BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 2598

Karawanseray
Jedybuła

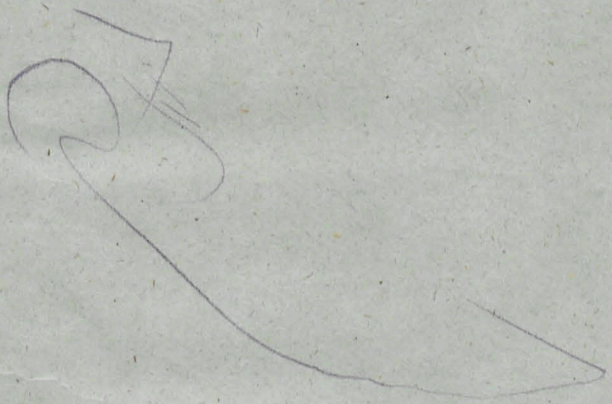

PRZEWAŻNA
LEGACYA
Jáśnie Oświeconego Kśiążęćiá,
KRYSZTOPHA
ZBARASKIEGO,
Koniuſzego Koronnego, Krzemienieckiego, Soleckiego, Wiślickiego, Rubieſzowſkiego, &c.
STAROSTY.

Od
Náiáśnieyſzego ZYGMVNTA III. *Krolá Polskiego, y Szwedzkiego.*

Do
Napotężnieyſzego SOŁTANA *Cesarzá Tureckiego* MVSTAFY,
w Roku 1621.

Ná Pięć rozdźielona Punktow.

Z dotknieniem krotko przez vćieſzne digreſſye Stanu pod ten czás / Rządow / Ceremoniy / y zwyczáiow Pogáńſkich.

Przez
SAMVELA z Skrzypney TWARDOWSKIEGO.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránćiſzká Cezárego / Roku Páńſkiego / 1639.

17.578

Sublimi ferio ſydera verti



Zkąd ony KORIBVT? zkąd wźiął te Kleynoty?
Cinthyą, y Krzyż tryumphálny złoty?
Zkąd Belerofon? gorą pewnie mierzył?
Pewnie o niebo głową ſię vderzył.

XVII-2598-III

Jáśnie Oświeconemu Kśiażećiu,

Iego Mośći,

IANVSZOWI KORYBVTOWICZOWI WIŚNIOWIECKIEMV, Krzemienieckiemu, &c. Stárośćie.

ZNáczna przewagę Poselskiey wypráwy,
Wielkiego niegdy wskrzeßam Koniußego;
Wrożne Pogáńskie turnieie y wrzáwy,
Gdy do Cesárza chodźił Tureckiego:
Ile dopußczał wiek moy, y zabáwy
Spokoynych ćieni żyćia prywatnego:
Zmierzam wysoko, długo vpátruię,
Komu ták wdźięczna Scenę ofiáruię.
TOBIE, ktory Cnot iego idźieß torem,
Ywiem smákuieß Helikońskie zdroie,
Wielkim, y wielkich włośći Sukcessorem,
Lekkie te kárty, y ćwiczenia moie:
Proßę ogárni Kśiażęcym fáworem;
Kto wie? że y te Imię potym twoie.
Rowno wyniosa, gdy doznáia wdźięku:
Ani niegodne twoich będa ręku,

Do Czytelniká.

MAß Czytelniku łáſkáwy / Legácya Turecka Kśiążęcia ś. pámięci J. M. P. Koniußego Koronnego/ktorey memorabilia, bedac tey drogi comes, nánotowałem był w prywatny Dyáryuß / á potym per otium Wierßem Oyczyſtym illuſtrowałem. Co iednák gdy do tad leżało w ćieniu / impulſus amicorum monitis, y ludźi wielkich deſiderijs, żebym nie táił/ iákoby pámiątká Męża tákiego w Rzeczypoſpolity (ktora nie może bydź iedno wdzięczna záwße w ſercách ludzkich) świeżßa z tey miáry y niesmiertelna zoſtáwálá. Rzecz nie áffektuiaca ſłow y ßtylu / y zwyczáyne Oyczyſte Heroicum, bez farb y licencіy Poetyckich. W czymli niezwyczáiem y peregrinitate ſłow vrážiß vßy: nie záraz potępiay/ ále poyźrzy ná Márgines gdźie maß rzetelna ich Enu[illegible]ya. Cożkolwiek ieſt / ná twoy przypußczam rozſądek / gdźie (niezáwádźićli iáki w oczách Momus) przyznaß cokolwiek ßczerey pracey náßey/ y łáſkáw bedźieß.

Przeważney

Przeważney Legácyey,

Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá,

CHRYSTOPHA ZBARASKIEGO,

Koniuſzego Koronnego

Do Ceſarza Tureckiego Muſtafy.

PVNKT I.

GDźieżby Muze Sármáckie doßły tákiey ceny/
Żeby mogły vkoić gładkimi Kameny/
Serca zapámiętáłe Mießkańcow pod źiemnych/
Prożna ſkarga kołacąc do ich gmáchow ćiemnych.
Tuby/ o Panny święte/ y pole podobne/
Y czas byłby do płáczu/ zgodźiwßy żałobne
Koncenty z Rymy memi. żebym y ia z wami/
Pana tak Szlachetnego mogł opłakac łżami.
Jednak miałkie podobno: Jdeyſkie źrzedlnice/
Na tego opłakanie. Ktorego gránice
Sławy y Dźił wyſokich Trkony przechodzą/
A cnot żywych tłumacze/ aż w Eou brodzą.

Eous Oceais wschodni.

Lubo ia nie ná ten ton pociągnę stron moich;
Jáko biedna Hekubá płacze synow swoich/
Abo ośiorociałá przy Dykteyskiey Jdzie/
Gáláthea wyrzeka po swym Adonidzie.

Late Rzeká niepámietna.

Ludzkie łzy o Letheyski brzeg się rozbiiáią/
A ráno zrzodłem płynąc w wieczor osycháią/
Łzámi śmierć się nie waży ále cnotą z wierzchu.
Ktory wieczor nie skończy/ áni vzna śmierzchu.
Zbáráska śmierć w pieszczoney nie chodzi żáłobie/
W Marsowym ráczey Cyrku podobáłá sobie/
Gdzie swemu Krysztophowi pogrzeb náznáczyłá/
Ktorych Swietych Koroną Bogow otoczyłá.

Pogrzeb iego bohaterski.

Tám Bellona z muzyką záśiadłá ogromną/
Tam skruszył y Herkules kopią nie złomną/
A przy Bogu ognistym pácholetá máłe/
Ná szczupłych dęły surmach dumy wiecznie trwáłe.

Pieśni Cor słonecznych.

Tám Cory Tytanowe paliły ofiary/
Leteyską one tłukąc w nie lube Kitháry/
Jako piękny Adonis przed Jowiszem śpiewa/
A duszom nie śmiertelnym nektaru nalewa.

Pluto z Ethny Gory Syciliyskiey vniosł Proserpine. o czym Claudian.

Jáko Tyran piekielny Krolewską Dziewczynę/
Z łoná mátki vcieszney vniosł Proserpinę/
A ta wstydu stradawszy y vst koralowych/
Kopci się nieszczęśliwa w łunach Awernowych.
Jako gruby Tycyon/ y bráćia rodzeni/
Tęgimi Aloide piorony strąceni/
Gdy ziemię pokinąwszy/ y świat ten vbogi/
Chćieli niebo ośiadać pozrucawszy Bogi.
A iáko záś Heroes w krolewskich koronach/
Záśiedli Empireum ná złoconych Thronách/
Ktory tu swey oyczyznie dobrze zasłużeni/
Tenże trybut oddáli nieużytey Xieni.

Jeszcze

Jeßcze zwiodł y Apollo z Chelikonſkiey gory
Do tey ceremoniey Pieriy ſwych chory/
Ktore ćiemny Katafalk otoczywßy kołem;
Rzewnie płaczą nád ſwego kochanká popiołem.
Gdzie Minerwa ſwoie tarcz zawieśiłá złotą;
Na ktorey przodkow onych niezrownanych cnotą/
Wielowładnych Zbáraſkich ſpiſáłá komputá;
Dom iuż on tak ſtárego kończąc Korybutá.
Ktory czuiąc pod źiemią że tak znácznie ginie/
Oſtradawßy nádźieię w oſtátnim iuż ſynie/
Wraca názad Oyczyźnie kleynot powierzony/
Wraca Xiążęce/ wraca Krolewſkie korony.
Oddawa Panu Togi oddawa y Klawy/
O to prośi/ żeby mu nie vwlekł tey ſławy
Zaden wiek/ áni moment/ iakiey Fabiowie/
Jakiey byli y w dźieiach Rzymſkich Kamillowie.
Prośi żeby ponurne nieżyczlywych oko/
Ktore truny przenika pod źiemią głęboko/
Dáło pokoy vmárłym: ktorych za żywotá/
Sámá wiekom potomnym zalećiłá cnotá.
Scenie tey żałobliwey Rymyli co moie/
Przyczynią Energiey gdybym dźiła twoie/
Na iáſnym zacny Panie ſtáwił Hipokrenie/
Przez grube Cymmeriyſkie przeniozßy ich ćienie.
Poważę ſię nad śiłę/ iákom znakomitych/
Odwag twoich wiádomy/ y trudow ſowitych:
Ktorychem częścią widzem częśćią świádkiem by-
A ktożby tego raczey z płacem nie vżywał? (wał/
Ty ſam ktoryś tak nagle z oczu ludzkch zginął/
A na wody daleko niepomne vpłynął:
Przypomniż co za fala bywałeś trapiony/
Ziemiąli dla oyczyzny/ morzemli nieśiony.

Korybut, Przodek Domu Ksiażąt Zbáráſkich o czym niżey.

Præpoſitio cum inuocatione.

Służąc mu od liſtow y Tureckiey tey Expedycyey comes.

Wiátry z Pelore w Syciliey, ktore

bronią od hakow morskich Scylle y Chárybdy.

Rácz ná ten Ocean cnot twych świątobliwych
W miáłkiey sie puszczam łodzi. Ty iednák szczęśliwych
Dodaß wiátrow z Peloro / á iuż Rymom moim
Brzmieć cichuczko dopuściß przed pokoiem twoim.

Porządna Análogia Domu Kśiaz: Zbaráskich, z Wielkich Kśiążąt Litewskich. Stryz rożnych Autorow dowodźi primordia narodu Lite. à Pub. Libone. Szerokość niegdy Litwy.

W cieniach ktore obeßły pułnocne Tryony.
Y lassach nie przebytych / kedy zámrożony.
Zaćmił sie Hercynskiemi Polus pustyniámi /
Oblegßy lodowymi brzegi ich morzámi.
Miedzy wiela narodow Sauromatow sławnych /
Y pułki rozbiegłymi Roxolánow dawnych /
Zalegli y Litháwi czoło Aquilona /
Swe od Rzymskich wywodząc wygnáńcow imiona.
Narod ten stárożytne zalecaiá boie /
Gdy pierwey Dniepr z brodziwßy tám gdźie Tana
Toczy źrzodła w Meotym y gdźie áż bogáty (swoie
Nowogrod pławi Jna pánował przed láty.

Ina ábo Ilmen ieźioro wielkie w Moskwie,

Z zachodu sie ocierał o Lackie narody /
Gdźie Narew / y áż gdźie Dniestr pedźi rące wody /
Z niozßy Gety waleczne y bitne Jaćwieże /
Po ćiemny áż Trapezunt swoie miał rubieże.

Getes & Iasiges (iáko ich zowie Pliniuß) ieden narod z Sarmatami.

Coż gdy wiek nienawisny dziedźicom potomnym /
Ludźi onych pogrążił w ćieniu gdźieś niepomnym /
Ze ich dotąd y z imion młodßy nie vznali /
Ktorzy sławą swych czásow nieba dośiągáli.

Narymunt z Fámiliey Włoskiey Kitau roiw pierwßy, dał zá herb Pogonią Wiel: Kś. Litewskim.

Ledwie że w tych mgłach widźieć / ano zeßły láty /
Pokinąwßy Narymunt kleynot on bogáty
Kitaura Latynskiego / z wynieśioną bronią /
Pierwßy wielkim Xiążętom zostawił Pogonią.

Wićien.

Widźieć że y Witenes nástępuie poniem /
Getyckim władny łukiem / y podobnym koniem:
Z Kolomnow swe wywiodßy imie stárodawnych
Mimo onych Rożycow / y Vrsynow sławnych.

Cztery przednieyße Fámilie, co wyßły ze Włoch do

W tej

Wteż waleczny Gedymin ſtrzemiona wſtepuie/
On Troki/ ony Zamki Wileńſkie buduie:
Zá wrożka y powodem grubego Augurá
Ogromnego nad zwyczáy vſtrzeliwſzy Turá.
Po nim Olgierd bráterſka z rzućiwſzy dźielnice/
Z woyſki áż pod Moſkiewſka podieżdza Stolice/
Gdźie na pámieć potomna y ná imie ſwoie/
Duża kruſzy kopia o Carſkie pokoie.
Tu iuż zá lat poſtepkiem bedac dotad ćiemna/
Litwa iáśniec poczełá ſławą ſwą przyiemna/
Ze ia Auſter dopiero zaznał poludniowy/
Y na ſławne imie iey ſwey vniżył głowy.
Z tadże potym waleczni poſzli Witułdowie/
Z tad oni nieśmiertelni niegdy Jágiełowie/
Ktorych po wiek dźiśieyſzy świątobliwe plemie
Rzadźi Prawy wolnymi piekna Polſka źiemie.
Z ktorymi w iedney płynie Korybut naſz łodźi/
Od tych rod ſwoy y herby Xiążece wywodźi/
Mieśiac złoty/ ktorego krzyż niebieſki broni/
Gwoli żártkiey widoku przybráwſzy Pogoni.
Ale dlá Witułdowey chćiwośći ſzalony; (piony
Z vdźielnych Xieſtw Siewierſkich nie ſłuſznie złu-
Przenośi ſie na Wołyń gdźie poko był żywy/
Trzymał ſcześćiu vległſzy dźiał nieſpráwiedliwy.
Gdźie Zbáraż y Wiśniowiec tamtych pol wiadomy/
Wielkim dwiema założył Familiom domy/
Od Tátar potym zabit poległ ná Azowie/
A oyczyſte ośiedli dźiedźictwa Synowie.
Stárſzy Zygmunt ná Czeſkie kroleſtwo ſie ſadźi/
Gdźie ozdobne z ochotſzych chorągwie prowadźi/
Z kad wiela ſławny zwyćieſtw powroćiwſzy w domu
Tonie w Swięty/ z krwáwego vchodząc pogromu.

Litwy cum Pub. Libone. *Kitaurow, Kolumnow-Vrſzynow, y Rożycow Gedymin.*

Olgierd.

Narody te tu puł nocne Włoſzy y Grecy mieli zá barbaros.

Witołd Iágieło.

Alexan: Korybut, pierwſzy Chrześćiánin, Przodek ich.

Herb Xiążąt Zbáráſkich.

Z báráz y Wiśniowiec záłożon.

Z tad Kś. Zbáráſkich, y Wiśniowieckich, Dom ieden.

Zygmunt Korybutowicz od Huſſytow obrány po Zyſzcze Krolem Czeſkim.

Kśiąże Fedor Korybutowicz Zbáráſki.

Młodßy Fedor znowu ſie przećiw Pánu bierze /
Po zno chcąc w vtráconym ośiadáć Siewierze.
Ale zrážon / w Oyczyznie ośiadł gdźie y ſpłodźił.

Kśiąże Dánil Zbáráſki.

Dániłá / ktory potym znacznie ſie rozrodźił.
A tu iuż Dom Zbáraſkich Xiążąt ſtarożytnych /
Długim liczy przećiągiem śiła Dźiadow bitnych /
W dźile znácznych obozem Bellonali w boiu /
Pallaſli gładkim piorem mogła co w pokoiu.

Elogium *Domu.*

Tych ani vſtráßyły pogáńſkie zaboie /
Zeby mieć nád powßechne milße zdrowie ſwoie:
Ani kiedy fákcye chlebem przerobiły /
Zeby ßczerze nie ſłużyć ſwey oyczyźnie miłey.
Juźli w krwáwey poganin paſtwił ſie zaćieczy /
Kto iego ćiemne ßlaki miał na wiekßey pieczy:
Juźli izbá Poſelſka wrzáłá prze niezgodę /
Kto y nad nich gorętßy był o iey ſwobodę?
Jako gdy Hiperyon ránne zniozßy ćienie /
W iedno bierze zwierciadło rozbiegłe promienie /
A tych blaſku nie znoßąc Syryuß przeklęty /
Kaße zębem Theonſkim ięzyk ſwoy zażęty.
Rożno y tu zbieráne grácye y cnoty /
W ieden Peſtow rożaniec rozwiły ſie złoty:
Kwitnąc woniey przyiemney Bogu ku ofierze /
W miłośći ku Oyczyznie y vprzeymey wierze.
Ze wielu nie poruße ktorych w bladey zgrai
Skáźitelnych do czaſu śmierć zawiſna tái /
Jednego Bohatyra przypomnię onego /

Kśiąże Iánuß Woiewodá Brácláwſki.

Xiążęcia Woiewodę Jana Bracławſkiego.
Samby mię wieczor zaßedł / y pierweyby w morze
Heſperiyſkie zapadły nie dośćigłe zorze /
A niżby ogárnęły ßczupłe Muze moie /
Dźiłá iego pamiętne y odważne boie.

Pomni

Pomni to Vkráiná pomni y Podole /
Gdy młodźiencem vdatnym w Bessárábskie pole /
Puściwßy się przeważnych dźiadow swoich tropem
Vgániał się z Tátáry aż pod Perekopem. (nym
Pomnią woyny Moskiewskie gdy przy świętym o-
Dokázował Stephánie Pánie nie zwalczonym;
Gwoli sławie / y gwoli Rzeczypospolity /
Zdrowie ważąc kochane / y koßt znakomity.
Kto na on czás y Rotmistrz y Hetman sprawnieyßy?
Kto y w dźiele Rycerskim náden był biegleyßy?
Gdy dobywßy Torobcá / krom ludźi swych ßkody.
Do nog Pánskich porzucał pyßne Woiewody.
Z kąd pełen rozumienia y tytułow sławnych / (nych:
W dom iedźie Czetwertenskich Xiążąt starodaw-
Gdźie Małżonkę z rodźicow przezacną oboich /
Do łożnice przybiera / y zwyczaiow swoich.
Nie iuż żeby Oyczyźnie zapámiętał służyć /
Ktoremu w czasow wielkich trudno było vżyć;
W polu przyzwyczáiwßy y rycerskim dźiele /
Wßytkie swoie co dźienne trawić krotofile.
Z tądże w drogo obitem pánskim swym pokoiu /
Tu Paiż nieprzebity / tu przywykłą boiu
Saiáne / y broń ostrą powieśiwßy składnie /
Czekał trwogá rychłoli z kąd iáka przypádnie.
A doßłyli go nagłe Tatarskie zaćieczy /
Spádł on z gory iak sokoł swoim od odśieczy /
O czymli radźił Turczyn / co y myślił komu /
Zá śpiegow swych przewagą; on to wiedźiał w
Służywßy tak Oyczyźnie a swe iey vtráty / domu.
Y prace poświęciwßy nie opłacon láty /
Sáturnowymi poległ w dźiedźicznem swym gro-
Jásnych páry pochodni zazgnąwßy po sobie. (bie

Bessárábiá v Kozmográfow, co dźiś Krymskie Oczakowskie polá.

Zeni się.

K. Ierzy P. Krak. K. Chrzyßtoh ktorego Muzá tá wskrzeßa.

A iedną

Jedne z nich widziel ſmy ſtoiac ná wyſokim
Korony tey lichtarzu/ á druga głebokim
Horyzontem zapadła / ktorey dziś promieni/
Muze moie ſzukaia śrzod podziemnych ćieni.

Apoſtrophe *krotka.*

A lubo ia nád Ethne wiecey ſie obćiaże/
Ciebie z grobu ruſzaiac o przezacne Xiaże /
Zeby one nie zroſły cnoty twe odłogiem /
W czáśie zápámietałem / y momenćie ſrogiem.
Ciebie ſmutna Oyczyzná / ćiebie ách y żywy?
Nie opłácze Sieſtrzeniec oney tak żarliwy/
Pomniac fanty miłośći gdyż zá ſyná ſobie
Y ku ſwoiey potomney przybrał go ozdobie.
Ciebie y Pan nie zmilczy ſługi tak dobrego
Oſtradawſzy / ktoremu nie widział rownego /
Ktoby iego doſtoymość y powſzechne zdrowie/
Z wietſza kiedy pochwała ná ſwey nośił głowie.
Twoie iżbá Poſelſka pomni y dziś trudy:
Gdyś o iey czynił całość krom wſzelkiey obłudy/
A onych naśledników chleba y fortuny /
Nie słowy ále raczey porażał pioruny.

Wezer alias *Dziurdżi Mechmet. o czym niżey*

Twoiey Dywan Turecki vlekł ſie wymowy /
Gdy muśiał aż pozwolić Wezer wártogłowy /
Na Pakta ſtárożytne z Ottomáńſkim domem;
Słow y twych ważnych przyczyn pokonany gro-
(mem.

Kántymir Syliſtriyſki Báſzá niechetny Xiażećiu Syliſtry-a tám ſie rozumie gdźie polá Dobruckie po czarne morze zá Dunáiem záraz.

Twoia woyſka powaga Syliſtriyſkie ſtały /
Y ſam hardy Kantymir pomiatawſzy ſtrzały/
Nie śmiałći w niczym ſzkodzić, gdziebyś przedśie-
(wzietey
Nie odpráwieł ſzcześliwie Legacyey S-
Zá twym burdy przyiazdem y turnieie one /
Ktorymi wrzał Całogrod były vćiſzone /
Gdy doſzedſzy Spahie Popow ſwych niewiáry/
Gwałtem chćieli kośćielne poſzarpáć Tymárry.

Tymárry, Folwárki Tureckie.

Przez ćie

Przez ćię po vkráinnych dźiaż ográniczony /
Przez ćię w paktach Choćimſkich / y Agent znieśiony:
A więźnie vwolnieni / prozni iuż nádźieie /
By kiedy ſwe oyczyſte widźieć mieli kneie.
Dokázałeś czego nikt gdy pod zámieſzánie
Pogáńſkich ludźi onych po zábitym Pánie:
Ná rożne ſpadſzy głowy / y dźiwne odmiány /
Przynioſłeś ſwey Oyczyznie pokoy pożądány.
A iednak zágiel ná doł ſpuśćić Muzá radźi /
Ktora piorem ſpokoynym lekko poprowádźi
Dźiła iego pámiętne / od pierwſzey młodośći /
Jakich gwoli Oyczyznie zażył on trudnośći.
Pállas go vchowáłá ná vćieſznym łonie
Wdźięcznych z młodu Rodźicow: potym w Helikonie
Dáła vczyć Errato: y przyſtęp zá wczaſu
Do przyiemnego Muzom ziednáłá Párnaſu /
Gdźie w rozum / y oyczyſte w práwi on obyczáie / *Iedźie do cudzych Ziem.*
Zeby dośiągł y obcych / w piękne Włoſkie kráie:
Z ziem y granic Koronnych prędko vnieśiony /
Zwiedźił wyżſze / á potym y niżſze Tewtony.
Przebył Alpes wyſokie / y weſołe polá / *Do Włoch.*
Oglądał Lombárdyey / gdźie Pó y Mozzolá /
Buczny Ferarz oblewa / y gdźie ná Adryey /
Pływa Miáſto bogate / piękney Wenecyey.
Widźiał Rzym on wielmożny / y iego ruiny /
Pomierzył Kampániey roſkoſzne rowniny: *Puteoli, Cieplice dźiwne pod Neápolim.*
Gdźie ſzłachetne nad morzem leży Neapoli /
Gdźie śiarczyſte Awerno / y dźiwne Puzzoli.
Skrążywſzy Itália / przebył y do żyzny /
Starożytnych Batáwow / y Celtow oyczyzny:
(Dźiś zowiemy Fráncyą) gdźie vćieſzna Sonná / *Do Francyey*
Gdźie płynie y Rodanus / y byſtra Garonná.

Widział ná wdzięczney ſkále Lugdun nie dobyty /
A potężna Bordeo / y Lion obſity:
Oglądał ludny Páryż / y koſztowne one
Párlámentu fabryki / Prawom poświęcone.
Wrácá ſie do Oyczyzny. A tám wiele poniozßy trudow / y niewczáſu /
Szczęśnie názad powrocił / przychodząc do cząſu
Złotem nie zwáżonego: gdźieby záżył onych /
Oyczyznie ná vſługe talentow zdárzonych.
Jeßcze mu był pierwßy kwiat ledwie zronił ſkronie /
Poſłem ná Seym. Gdy podobnym / y Panu / y wßytkiey Koronie:
Młodźieńcem ſie pokazał / á Poſłem na Seymie /
Mowił co ſie godźiło / y czynił vprzeymie.
Ktore z wielką pochwałą dźiło odprawiwßy /
Dworzánínem K. I. M. Pokoiowym, y Koniußem Koronnym. A twarz Páńſką / y oczy ná ſie obrociwßy:
Miedzy iego kochánki zátym ſie pozoſtał.
Gdźie y wielkim Koronnym Kawallerem zoſtał.
Ludzkośći iego dźiwney / ktorą vłożyły
Szláchetne obyczáie / tak powolne były
Chęći wßytkich / y ſercá: że tego nie było /
Komuby ſie cießyć z nim / y żyć vprzykrzyło.
Nie inaczey gdy Tagus w powodźi pieniſte /
Krwie wirem potáiemnym gory pobrzeżyſte:
Zkąd ná płáſkie rowniny wykradßy ſie potym /
Trześie Luzytánia / piaſkiem ſwoim złotym.
Rownie on ſwą ludzkośćią / y łádem przytemnym /
W ſerca ludzkie poníkłem wkradał ſie taiemnym:
A nie iáko Herkules łáncußki złotymi /
Ale ſłowy nádkánár wiązał ich ſłodßymi.
A ieśliż go w pokoiu y pogęſney Todze /
Expedicya iego do Moſkwy z Kro: I. M. Doznawałá Oyczyzna / nie mniey w ćiężkiey trwodze:
Y woiennych poſtráchách / pierwey w one ſławne /
Moſkiewſkie Tranſákcye / y woyny nie dawne.

Kiedy

Kiedy Mars przychelpliwßy ſerdakiem żeláznym/
Siedmiu zimnym Tryonom bedąc nieprzyiáznym:
W ziemi ich rum vczynił/ y Mieśćie ſtołecznym/
Od Wiſły aż Kárpátſkiey Polakom walecznym.
Ktoraż one ochotę piękney Polſkiey młodźi/
Godnie Muza opowieć gdy ná kßtałt powodźi
W Tátrach nie pochamowney: gdźieli ſławá wzywa/
Gdźieli miłość Oyczyzny bieży natárczywa.
A Bog iey tego życzył/ że nie tylko one/
Chybkośćią ſwą zmierzyłá Wołgi niezbrodzone:
Y oſtátnią Tánáim Europy granice/
Ale nawet y Carſką ośiádłá Stolice.
W czym ieśli máło ießcze Polſkiey było śiłe/
Zażyłá y z Moſkiewſkim ſámym krotofile:
Gdy przed Páński Máieſtát/ y z iego Xiążęty/
Vietego cießkimi porzućiłá pety.
Ztąd y on twárdy Smoleńſk dawno vtrácony/
Trzyma y dźiś ná wodzy támteczne Tryony:
Z tąd gránice po Vle. Szczeſna (ách) by byłá/
Oyczyznáſwey fortuny na on czás vżyłá.
Wielka był cześćia woyny/ y z tąd vchwalonych/
Bohátyr ten tryumphow: gdy vpártych onych
Federatow przekinał/ co byli pod hytrem
Zaſług ſwoich pretextem; poßli zá Dymitrem.
Nie zmogły vpominki/ ni Hetmáńſkie dary/
Nie zwabiły fáworow Krolewſkich ofiáry:
Lekki żołnierz w ſwywolney wolał raczey kupie/
Przy ſwych zatách zoſtawáć/ y codźiennym łupie.
Że on im to vkazał/ wieleby wáżyły/
W obcym kráiu y Ziemi rozerwáne śiły:
Przypomniał co Oyczyznie od niey vchowáni/
Co y Panu powinni/ iáko mu poddáni.

Vlá Rzeká w Sieviersſkiey Ziemi.

Pretext był dochodźić zaſług zá zmyślonym Dymitrem.

Poſtem był do nich z Pánem Stádnickim, y Waterem Ludwikiem.

Ták gdy swego nie mogli vporu obronić/
Przyszło sie im obáczyć/ y Panu vkłonić:
Czym woyská ziednoczone z Weteran/ y kwiátu/
Co śiłá mogłá Polska vkazáły świátu.
Z ktorey sie powroćiwszy szczęśliwie wypráwy/
Owoli pewien Pánskiey y twarzy łaskáwy:
Odieżdża ná Wołyn. Ná Wołyń sie pospieszył oyczysty co precey/
Zeby y tám Oyczyznie zasłużył sie wiecey.
Tedy dźikich Tátárow niepomierne zgráie/
Bez odporu burzeły żyzne one kráie:
A trwogi w sie natchnawszy z wiátrow lekkych śiły/
Z dźiał po wszytkim Podolu iednostáyne biły.
Zástał swoie Osády/ y dźiedźictwá społem/
Zewsząd nieopłakánym osute popiołem:
Gdźie piekne stádá one? gdźie y stárzy słudzy?
Jedni krwáwie polegli/ poimáni drudzy.
Cieszko sie vżaliwszy Oyczyzny swey miły/
Expedicya iego pod Orynin. Nie iednák tráci sercá/ ále zeszłe śiły:
Zgromádźiwszy co predzey w one poszedł burzą/
Gdźie sie dźiś Oryninskie polá dymem kurzą.
Mieli z sobą simultates *nieiákie dawne, ktore* bono Reipu. *złożyć przyszło* Tám zástał y Hetmáná/ z kim one pokryte
Złożywszy nieaffekty/ á ná pospolite:
Ráczey wzgląd dobro máiąc: iáko Pan ostrożny/
Złączył z woyskiem Koronnym pułk swoy ochędożny.
Tu nie rzecz Muze moiey. czemu dármo one/
Piekne woyská z wyboru/ y kwiátu z kupione:
W polu stały? y czemu rece im trzymano/
Ochotny był tedy żołnierz bárzo, do stárćia sie z Pogáninem; Niebosczyk iednák Ani z śránek sie ruszáć krokiem iednym dano.
Gdy sie o nich oćierał/ y obozy miiał
Cieszki łupem Pogánin/ á niebo rozbiiał
Bráńcow láment: gdy iedni okrutnie śieczeni/
Drudzy w trokach wiśieli z koni przeszynieni.

Fatumli-

Fátumli w tym vbogich ſrogie iákie było /
Ze w Pogáńſkiey niewoli być im przeznáczyło:
Reſpektyli woiennych kunſztow y fortelow /
Ktore częſto zmierzonych pochybiáią celow.
A to wniwecz co włośći popalone z gruntu /
Co tyle duſz zágnánych áż do Trápezuntu:
Co krwie rożno przelaney / gdy z obłowem tákiem
Vſzły one Hárpie innym názad ſzlákiem.
Przyſzło ná doł Kopiie ſpuśćić podnieśione /
Przyſzło zmiátáć y z ćięćiw ſtrzały nałożone:
A ktora okazya nie mogłá ſie wroćić /
W niefortunę Oyczyzny z żalem ią obroćić!
Nie dokońcá y Xiąże kontent z tey wypráwy /
Ludźi ſwe zwiodſzy z pola / doświádcza zábáwy
Goſpodárney Cere y / w vćieſznym pokoiu /
Nie iednák y krwáwego poniechawſzy boiu.
Część czáſu ná áwizách ſtrawiwſzy poſtronnych /
Część ná Seymách / y innych publikach Koronnych:
Doczekał ſie áż oney potym nawálnośći /
Ktora wbiłá woſtátnie Oyczyznę trudnośći.
Muzo powieſz przyczyny / coli zá bałwány /
W te tu kraie przybiły hárde Ottomány:
Gdy ná ich zaſtęp wielka Europá wezdrżáłá /
A oraz ziemiá wſzytká żelázem zábrzmiáłá.
Jeſt kray niegdy obfity / poki go trzymáli
Stárzy Dáces / Ziemią dźiś Wołoſką przezwáli
Przychodnie z Itáliey / Dnieſtrem od Korony:
Od Bulgarow Dunáiem żyznie opłyniony:
Tu nie dawno / zkąd znaczną bieráłá Intratę /
Vtráćiłá Korona ſwoię Alternatę:
Gdy narod ten nikczemny nieſtrzymawſzy wiáry /
W Pogáńſkie wprzągł ſie iárzmo z ſwymi Hoſpodáry.

świeteypámięći, ná ſwoie ſie odwoływał kunſzty, ktore gdy máczey pádły, rożne były miedzy ludźmi rumory, y te go nákoniec o Cecorſką reſolucyą przypráwiły.

W Końſkiey Woli reſiduie.

BIBL. Z. N. IM. OSSOLIŃSKICH



Woyny Cecorſkiey, y zátym wálney Choćimſkiey okázya zkąd?

Ziemie Wołoſkiey Periphraſis *Dácya zwaliſtárzy.*

Wołoſka Ziemiá trybut pierwey płá-

ćiáłá Koronie, potym alternata *byłá z Turczynem z strony podawánia Hospodarow. Dźiś z tego oboygá wyzuł Pogánin.*

Grácyan Hospod: Wołoski.

Pod ten czás Grácyánus dźiły Mąż wielkimi /
Przeważny y rozumem / pánował w tey Ziemi:
Z łáski niegdy Achmetá / ktoremu oddánem
Z Kándyey / pokoiowym służył Jczogłánem.

Achmet Oćiec Ossmánow. Iczogłáni pokoiowe chłopietá.

Po śmierći Achmetowey o coś oskárżony /
Od zawisnych Emułow do przeiásney Brony:
Czym záraz z Buiurdunem spadszy Dźiáłáłyie /
Przyniosą mu śiekierę ná vćięćie szyie.

Buiurduny, w Turczech są Ceduły śmierći, z podpisem Cesárskim: ktorą komu oddádzą Dźiáłáłye, to iest śiepácze: powinien ią submisse *przyiąć, iáko wyrok Boży.*

Gdy on zmilknie z przestráchu / á z posępney twárzy
Krew zbiegszy się do sercá / iáko go rozżarzy:
List Cesárski podrapie / y wraz Posły one
Niesłychána porzeże / żartkośćią strwożone.

Gracyan List on znieważył, y Posły porzeżał.

Rownie iáko ziádły lew / ábo woł vrwány /
Gdy dostawszy nie trefnie od obucha rány:
Nátárczywy srożeie / iuż miece rogámi /
Już y piasek śilnymi rozmiata nogámi.

W Iássiech tumult.

Tym nie kontent ná Mieyskie wypadá Bázáry /
Gdźie Cesárskie przystáwy / pospoł y Jańczáry
Morduie po Vlicach / leią się krwią Jássy:
A prze bunt y gwar ludźi grzmią poblizsze lássy.

Przy Wołoskim Hospodáru, Cesarsci Przystáwi mieszkáią, y Turkow inszych niemáło, ktorych on wszytkich wyzábiiał.

Noc zátym nástąpiłá / w ktorey y on dobie /
Ná łożu opłonąwszy rożnie myśli sobie:
Z kim záczął / w co y dáley biedny się záwodźi /
A iáko tak gwałtowney oprzeć się powodźi.

Rekolliguie się co vczynił.

Tu śił

Tu śił ſwych niepotęgę vważnie rozbierze/
Tu o właſnych poddanych powątpiwa Wierze:
Tu w doſtátki woienne iáko niedołężnym/
O reſzt przyſzedł wſzytkiego z Pánem ták potężnym.
Ták nie widząc ſpoſobu do świętey pámięći
Zołkiewſkiego Hetmáná/ ktorego on chęći
Miał oſobne zakłády/ zátym ſię vćieka:
Od niego ſwey obrony/ y rátunku czeka.
Páńſtwo przy tym Koronie poddáiąc y śiebie/
Z tąd Hetman ćięſzkiey iego niechcąc zyść potrzebie:
Znáki woyny wytrąbi. Bellona wywiia/
A okryte weſołá chorągwie rozwiia.
Sypie ſię Komonniká/ y Pániąt ták wiele/
Ktorym ſercá dodáią Hetmáni na czele:
Vlega Dnieſtr ogromny od prumow y lodzi/
Scieląc ſię w dźięcznym pławem żywy oney Młodźi.
Już Prut/ iuż y bagniſtą Dźieżę przebywáią/
Gdy ich w drodze potyka z niepoczeſną z gráią
Wołochow ſwych Gráćyan: w ktore záraz tropy.
Ośiadáią wynioſłe Cecory okopy.
nich, zkąd naypierwſzą Hetman nieboſzczyk miał diſtrákcyą. Ośiadáią ná Cecorze we dwu mil od Iaſſ.

Do ś. pámięći Zołkiewſkiego Hetmáná vdawa ſię.

Do Wołoch Expedicya.

Bellona Bogini woyny.

Bárzo z ládáiákim motłochem przybył Grácyan do

Wieść zátym iedná drugiey świegotliwſzá leći/
Że z Gałgą Skinderbáſzá/ y Kántymir trzeći
Z tę ſtronę iuż Dunáiu: że y pełen wzgárdy/
Wyſzedł Emir z Sáráiu odpowiedźi hárdy.
Ledwie że wſzáńcach onych rozgoſzcza ſię/ áli
Muzulmáńſka iáko dym nawałność ſię wáli:
Biela ſię po ſzerokim polu ich námioty/
Ziemia drży od Táratan y Mężow ochoty.
Tu iuż w iákieyby byli (obacza ſię) toni/
Ziemia im nie przebyta/ Zśiadſzy iednák z koni:

Sáráy, Páłac Ceſárſki

Turcy przyſzli

Dopiero widzą, że w Sá-

Jedni

mołowke wpádli, bo ich był vpewnił Grácyan o małym ludźie Turackim.

Jedni nádwereżonych wałow poprawuią /
Drudzy darniem zárosłe przekopy gruntuią.
A iáko wilk srożeie / gdy w owczárniey gnie
Stádo owiec zamknionych: iuż on przepátruie
Ze wßytkich stron przystępu / iuż dziury kryiomey /
Zeby obrok obmyślił páßßzece tákomey.
Nie mniey w'ten czas Pogánin zarzył sie sam w sobie /
W iákimby sie o przystęp kuśić miał sposobie:
Z ktorey strony wałem Polaki zamknione /
Wyprzeć mogł y wyrazić na pole przestrone.
A nie przestał / ztąd biednym strzelba dokuczaiąc /

Tabor rozerwány, y Woysko porażone, gdźie Hetman ieden zábity, drugi poimány.

Zowąd sturmem náwałnym Tabor rospieraiąc:
Ze dzień przyßedł ostátni / gdźie on znamienity
Poległ wybor / gdźie Hetman y Kanclerz zábity.
Zwyćiężywßy niespánia / y nedze ták wiele
Stárzec niesprácowány ná zeßłym swym ćiele:
Niezmiennego wyroku nád Oyczyzną mitą /
I nád sobą zwyćiężyć swą iuż nie mogł śiłą.

Hetmáńskie Elogium.

Nie strachem iákim zięty vchodźi Taborem /
Przez tyle dni y nocy / niezwyczáynym torem:
Niesłychána przewaga / powierzone ále
Jákoby oddał woysko Pánu swemu w cále.
Odbieżany od swoich pomniał iednák ono /

Imperatorẽ stando n. ori

Czym dobrego Hetmána kiedyś zálecono:
Nie w kąćie / nie ná łożu / rozlegáć sie winien /
Ále Hetman w poboiu vmierać powinien.
A mężnie to wykonał / mimo innych wiele /
W tym ßczęśliwy po śmierći / że po iego ćiele
Nie deptał nieprzyiaciel: ani vmiał srogi
Swoiey záiąć fortuny w brzytkie one trwogi.
Gdy orzeł tey Oyczyzny stráżnik nie uśpiony /
Gniazdo swoie wyścielał w dálekie gdźieś strony:

A Wisłą

A Wiſłá iuż nie mogłá ćießkich ſtrzymáć łodźi/
Gminu potrwożonego/ y przelękłey Młodźi.
Zá ledwie że Nereis ſámá hámowáłá/
Sámá prumy rozbiegłe z brzegow wypieráłá:
Dokąd ſię/ dokąd/ woła/ o zginieni maćie?
Y gdźie inney (ách biedni) Oyczyżny ßukaćie?
Tu Niemiec rozbrátány ku wam w oczy zmierza/
Tu Morze od pułnocy/ tu hárdy Przymierza
Nie dotrzyma Moſkwićin: Tátry wißą z boku/
A z tełu ſię okrywa w krwáwym Mars obłoku.
Ehey rádzę powroććie/ ślepy tey roſpáczy/
Zdiąwßy z oczu Máßkárę: á Kamieniec ráczey/
Y Lwow ludźmi opátrzćie/ niż zwyćieſtwem ſrogi
Dnieſtrowe opánuie nieprzyiaćiel progi.
Ktore záległ do czaſu Bohátyr ten święty/
Wolac vmrzeć ſwobodnie/ á niż brząkáć pęty.
W turmách gdźie Biſſurmanſkich/ ábo ſię y w domu
Swoiey potym ſpráwowáć niewinnośći komu.
Murow nie zmuruiećie/ áni ſię y wáły
Ták prędko oſypiećie. Przyidźie krwią y ćiáły.
Oyczyżnę tę zaſłonić/ żeby temi tropy
Nie wdárł ſię do oſtátká pogánin Europy.
Te pompy ná pogrzebie ludźi tych odpráwi.
Gdy nád Dnieſtrem Belloná świeże woyſká ſtáwi:
Gdy w Choćimiu Nemezy z rubych Dźiał záwyie/
A turkom ná ofiáry rzeżáć będźie ßyie.
Że ſię w źiemi vćießą: ci/ ktorym nie były
Drogie ćiáłá ná zaboy/ dla Oyczyzny miły:
Y ći co ná Galerách ćießkich dźiś pływáią/
Y ći ktorzy po turmách słońcá wyglądáią.
Rżekßy ná dno głębokie ſpuśćiła ſię potem/
Tu iuż z Lipárytáńſkim da ſię ſłyßeć młotem.

Trwogi wielkie w Koronie

Nereis Bogini Wiślna, vćiekáiących zátrzymawa.

Zewßąd źle.

Nemezys Bogini pomſty.

Młot

Appárat Woienny.

W śiárczysty Wulkan Ethnie: na przyszłe zaboie/
Z stali odkowywaiąc szyszaki/ y zbroie.
Już y Mars pałáiący cieszkie wrota Woyny/
Ktore swym záległ grzbietem Janus Bog spokoyny?
Tęgim wybił taranem/ wytráciwszy z progá/
Prze hardość wyuzdána y sámego Bogá.
Brzmią płátnerskie warstaty/ ci stare páłásze/
Owi cudza pánćerze/ y śmiade karwásze:
Burzy sie chuć we wszytkich/ co żywo do broni/
Y podobnych do boiu ruguie sie koni.
Rownie gdy wiec z drew suchych ogien nałożony/
Panew wody sowitą przeymie z káżdey strony:
Wre vkrop bełkotliwy/ á sápliwe piany/
Obłok dymu czarnego burzy ná przemiány.
Nie mnieysza tedy y chuc w Ludźiech Polskich byłá/
Gdy ona nie bywała sercá ich zarzyłá:
Obu kleska Hetmánow/ á ostátnim száńcem/
Już sie rospráwowałá Oyczyzná z Pochańcem.
Otworzćie/ y podnieśćie głos swoy przedostoyny
Helikońskie Boginie: Ktorzy ná té woyny
Ruszeni Monarchowie/ co zá woyska bely?
Y ná czym dźiwne one máchiny stánely?

Pod Choćimiem Woyská Tureckiego położenie, ktorego ráchowano po 200000.

Tu w polách rozłożystych ledwie przeyrzeć okiem
Bissurmánskich zastępow/ ktorych pod wysokiem
Trzech stron świata Arkturem krwie nienasycony:
Ná one ruszył woyne Ossman niezwalczony.

Ossman Cesarz Turecki.

Spáhyi Zołnierz konny, alias Szłáchćie Turecki.

Tu Spáphiy lekkomyślny z Dźida sie wesoło/
Wyniosszy przed innymi pierwsze trzymá czoło:
Ktoremu z dźieśiecinney Adźiámugłan zgraie/
Snuiąc sie żartkim tańcem pośiłku dodaie.

Adźiámugłáni z dźieśiećin Europskich, z ktorych obieráią potym Spahye, y Iánczáry.

Tu sie

Tu ſie z boku mießáia bitni Podounáycy/ *Słowiáńſkiego ludźie Narodu, Chrześćiáni, ktorzy*
Owdźie Junak Rumelſki z Rawiſkiemi brátcy:
Swoich pilen ßeregow/ gdźie y Cárſcy Mami/
W ktorym Węgrzy ordynku Woloſka Multani.
pod Choragwiámi Ceſárſkimi ſłużą. Hołdownicy Turreccy.

Srzodkiem ſtoią porządnie Jánczárow gwárdye/ *Iánczárowie*
Nad nimi pierzem pawim trzeſą Ciorbádzye *Ciorbadźie*
Przy ogromnych Jnfułach/ gdźie Moſćiy y Hodźie/ *Dźieśiątnicy*
Napiewáią Hałłahu zwykłe swym narodźie. *Iancárſcy, ſą*
alias præſides *Ciorby potrawy Ceſarſkiey, ktora co Sobotá dawáią Iánczárom. Máią czapki podobne Infułom, pod pierzem pawim. Moſtiy, Biſkup Turecki. Hodźie, Xieża Hałłábu ich, co Chwałá Bogu.*

Cámże y Car w Raſſanie śiedźi złotonity/ *Ceſarzá to Tureckiego* inſigne
Ná Arábſkim dźianećie/ ktoremu dwie kity
Po koſztownych ſkoſiach zawoy otoczyły/
A w okrąg Jzoglanow kupy go okryły. *Iczogłáni pokoiowi.*
Lewych ſkrzydeł y prawych Tátárowie bronią/ *Tátarowie.*
Niemniey byſtrzy nátárćiem iáko y pogonią:
Ktorych krzywym Kántymir ßykuie Mieśiącem
Podobnieyßy vroda przed innych tyśiącem. *Koronnego Woyſká położenie.*
Z drugiey ſtrony Chodkiewicz nad Dnieſtrem ſie ſádźi/ *Chodkiewicz Hetman.*
Gdźie świetne Komunniká chorągwie prowadźi:
Tuż obłok przy nim pießych ſypie ßance kołem/ *Piechotá.*
Rubież pierwey Chocimſka oſuwßy popiołem.
Ná gołe Zaporożcy/ ktorych cnotá znáczny/ *Sáydáczny Hetman Zaporoßczow.*
Z meſtwem doświadczony ßykuie Sáydáczny:
W tyle im Liſowczycy lekka świetni zbroią/ *Liſowczycy.*
Z ſtroiem Pietyhorſkim taborem ſwym ſtoią.
Srzodkiem widźieć ozdobne Krolewſkie namioty/ *Krolewić I. M.*
Widźieć y WLADYSLAWA: pod nim munßtuk złoty
Zuie koń vrodźiwy w Tyriyſkim záprągu/
Sam ogromy Lámpartem w świetnym śiedźi Ságu

Onby wdzięczna vroda / y gesty gładkiemi
Z Palanty y Párygy porownał dawnemi:
Onby cnota y sercem przeßedł y Achille /
I świeże Rzymskie one dobrocią Kámille.

Kopiynik. W około Kopiynika mur nieprzełomiony /
W ßyku stoi w żelaznym: gdźie w zbroi zkocony
Lubomirski, dźiśieyßy I. M. P. Woie- Wyniozßy się z bułáwą Hetmáni Podgásy /
Sam gromi / sam przywodźi / y pohance stráßy.
wodá Ruski, po zmárłym sławney pámięci Chodkiewiczu Hetmánie, wźiął bułáwę.

Sieniáwscy. Práwy z boku Reiment Sieniáwscy zálegli /
W Rycerskim nád Łabie niemniey dźile biegli
Jáko trzey Centaurowie / gdy z iedneyże efory /
Ná Mießánce Tessálskie wypadáią z gory.

Sobieski. Opalińśki, Weiher. Rozrażewski. Tamże się y Sobieski z swoimi vwiia /
Y świetna Opalińśki choragiew rozwiia:
Błyßzy się Weiher wzbroi / y porownym błoniu
Ná żywym Rozrażewski obráca się koniu.

Rußenie pospolite. Ták gdy się ći monstrua / iuż Koronne były
Weny wßytkie / y śiły z gruntu się rußyły:
Jáko duchow ostatnich Eurus gdy dobedźie /
Morza wyia / lassy grzmią / rum y tumult wßedźie.

Xiąże I. M. pod Lwowem śedy był z Krolem I. M. W ktorym tedy y Książe mießał się obloku /
Strzegąc iáko Achátes Pana swego boku:
Gdźież mu było pod Chocim przepaść ná Pegázie /
Żeby y w tym Oyczyznie dopomogł był rázie.

Classicum. Ale gdy ciągna owi: Tu traby chrápliwe
Ozowa się z obu stron / krzykną ßczebietliwe
Woienny Pean surmy / Mars iuż tchnie w opale /
A wraz swoie fortuná wyrownywa ßale.

Już do śiebie kopie śćisną nálożone /
Zábrzmią z ciećiw y strzały / iáko grad puszczone:

Już się

Już ſie y Rudominá iáwnym boiem zćiera /
Już y meżnie zabity Połocki vmiera.
Gdy w tym zniebá iáſnego poyźrzáwſzy ná źiemię /
Bogow ſprawcá y ludźi / wzbudźi podłe plemię.
Greckiey krwie Wewelego : żeby on do zgody /
Raczey ták rozrożnione pociągnął Narody.
Niż przez wyrok Marſowy o tenby ſie ſzaniec /
Ważyć śmiáłá fortuná / że pewnie pochániec :
Zniozſzy Polſkie obozy / ośiadłby w koronie :
A beſpiecznie wybrodźił w pośrzod Wiſły konie.
Cozby y náſz Sarmátczyk z drugiey tákże miáry /
Gdźieby gorę otrzymał / nie kinął w Bulgáry :
Nie ważył o Thracyą / y gdźie wſchodzą Zorze /
Po Cárogrod / y czarne nie kuśił ſie Morze /
Bog to chćiał mieć ináczey / że nie dał ztąd vżyć
Nowemu poćiechy / y temu záſłużyć
Ták wyſokich tryumfow. Raczey ták vrádźił /
Jákoby w rowney wadze z polá ich ſprowadźił.
Już zátym Kopiámi w źiemię vtykáią /
A z rámion ſwych ſtalone Páiże ſkłádáią :
A Weweli z obuſtron Kredence odbiera /
A ſtale námowionych kondyciy dociera.
Muzo tu mi przypomniſz / czym one ſtanęły
Zawiodźione Machiny ? y dokąd mierzeły
Wewelego záćiegi : vnieśiony záczem
Smiał, potrząſać pogánin Koronnym Háráczem.

Weweli ten, był Kándiyczyk, kupczył małmazyą.

Effekt, iákiby był commiſſi prælij.

W rownym ſzczęśćiu zeſzli z Polá.

Namowá Przymiernych kondiciy.

Chocimſka Tránſakcya. O tym w piątym punkćie.

Gdyſmy wiezdżáli do Konſtántynopolá, záraz z tym Turcy nas potykáli ieśli Harácz, to ieſt Trybut wieżiemy. Czego tá byłá okázya.

Gdy prze hárdość Ceſárſką / y vmyſł nádęty /
Nie dopiął tránſakciy Dyláwer záczęty :
Wezer wielki ná on czás / w ktorym tá wzdy cnotá
Przednia byłá / że wiele rad czynił dla złotá.

Turkom to poſpolita.

Vpominki Choćimſkie, Zenie Ceſárſkiey.

Záczym gdźieby Ceſarza mogł vbłagáć precy
Poſtąpił mu Weweli ſześćdźieśiąt tyśięcy
W bitym ſrebrze Talerow: y gdźieby to padło /
Skrzynię wielką Sołtanie y ſrebrne zwierćiadło.

Niewczáß, y pluſk Ieśienny

A też iuż przykra Jeśień w ſtanowiſku onem /
Dokuczała pogánom dżdżyſtym Orionem /
Niemniey iáko y náßym: záczym do pokoiu
Niewcześnego / co żywo vlękßy ſię boiu.

Ceſarz vporny.

Ceſarz iednák w vporze nieużyty ſwoim
Woli vmrzeć á niżli ſromotnym pokoiem.
Z Pola zeyśdź / nie zmoczywßy w Gaurſkiey krwi ręki:
A zwyćięſtwo wyżionąć pozárte przez dźięki.

Nie godźi ſię Tureckiemu Ceſárzowi Meczetu murowáć, y in-

Tkwią mu śluby w pámięći y plac wymierzony
Ná Meczet ſwey fabryki / gdźie z Polſkiey Korony
Dźieśięćiny náznaczył: gdźie miáło y wiele
Wiecznych gorzeć pochodni w Zofiey Kośćiele.

nych zákłádáć funduſzow, áż weźmie Prowincyą: o czym we wtorym punkćie. Lámpy zwłaſzczá, ze dzwonow Chrześćiáńſkich.

Prywatá tá, korrupcye były tá Wezerowi iáko Wewelemu.

Záczym Wezer nie mogąc muru przebić głową
A dumy w pyßnym Pánie fortylem y z mową
Záchodźi nań z Wewelin: ſnadź náwietßey pieczy
Spolną maiąc prywatę / á niż moment rzeczy.
Dwá tylko w tey Jmprezie mieniąc być ſpoſoby /
Do iego zátrzymánia Ceſárſkiey ozdoby:
Abo odnieść z krwáwego zwyćięſtwo poboiu /
Abo widźieć proßące Polaki pokoiu.

Dilemmaticè *Wezer odwodźi Ceſárzá od Woyny.*

Pierwßy iuż niepodobny poyźrzawßy ná czáſy /
Że dla niebá przykrośći / opadły y laſſy:
A świát gniie potopem / záczym żołdat teßny /
Chce ſię widźieć co prędzey w Ziemi ſwey vćießny.
Drugi ſam ſię podáwa / gdy Lách oto ſrogi /
Z dobrey woli przypada pod Ceſárſkie nogi:

A vpraßa

Y vprasza pokoiu: ofiaruiac przytym
Trybut, y vpominki we srebrze sowitym.
Czym ledwie z fantázyey oney sie przekinie
Pyszny Cesarz, co żywo z nászych sie rozwinie?
Nie czekaiac y koncá, á w oczy y z telu,
Siecze, wiaże Wołosza, niéopátrznych śielu.
Wieść iednak niećierpliwa dośiagszy rámiony
Wysokiego Athlántu, á z dementy ony,
Cesárskiey wziawszy pochop: miedzy gminem śieie,
Hołdu postapionego łákome nádzieie.
Tego ogniá nie przyszedł poki do pożaru,
Nászy niezátlumili, że z onego gwáru
Y płonnych potym wieśći: Dźiurdźi oszalony,
Napierał sie przez dźieki trybutu z Korony.
Przyczynił tych rumorow y Weweli potym
W szkrypćie onym táiemnym, że głośniey iuż o tym
Trześiono po Wołoszech: á do iakiey chluby,
Przez to dźiś Bissurmánin przyszedłby był gruby.
Ale do stárożytnych przystapiwszy checi,
Na nowych biia paktach z obu stron pieczeći:
Na ktorych vtwierdzenie zacnego Rodzaiu,
Do iasney porty Poseł przybedzie Szaraiu.

Cesarz oszalony nádźieia Trybutu, czego nászy nie supprymowáli záraz.

Z iaka bieda przyszło to Kśiażećiu dissuadere *gminowi łakomemu, y te rumory znośić: niżey o tym.*

Punktu pierwszego Koniec.

Przeważney

Przeważney Legácyey,

Jáśnie Oświeconego Xiążęcia,

CHRYSTOPHA ZBARASKIEGO,

Koniuszego Koronnego,

&c. &c.

Do Cesárzá Tureckiego Mustáfy.

PVNKT II.

DOkąd w Domu Pánie moy báwiłem sie z tobą?
(Jeślizeć Muza moiá będźie snadź ozdobą)
Już ná pole przestrone Legácyey twoiey
Spuszczám sie: Ty Errato poruß Lutnie swoiey.
Jáko z pol Podchocimskich Woyská zeßły one/
Siłą nieporownáne/ liczbą nieskończone:
A Ossmán prożna duma. y wiátrem nádęty/
Dármo śilne osußył ná piask u okręty.
Náßły w ßańcách z trudzeni o nagrody proßą/
Których w czás nie odniozßy/ ßable wnet podnoßą:
Założywßy obligi ná Oczyźnie miłą/
Żeby iey ták dokończyć własną swoią śiłą.

Konfederacya Lwowska.

Z drugiey strony Suderman nad przyiáźni ligę /
Stołeczną Ziem Inflantckich opanował Rygę:
Y obá viał brzegi niehámowney Dźwiny/
Ofiaruiąc podobne y Wilnie ruiny.

Pod czás woyny Choćimskiey, Rygę y Inflánty wźięto.

Te gdy się nad obyczay rány rozsrożeią
W sámymże prawie sercu/ á z pyszną nádźieią
Bierze gorę swawola/ iákoby zárázem
Krzywd/ y swoich vrázow dochodźić żelázem.

Záczym się wyniszczywszy / á wytchnąwszy máło
Po woynie Ottománskiey/ Oyczyznie się zdało:
Ginąć z nowu od Synow prze impet tak skory /
W swoiey spadszy stárośći ná rożne humory.

Ktorym w czás zábiegaiąc turnieiom szkodliwym /
Coli vpominkámi / coli y życzliwym
Synowskim swym affektem mogł: y ten Pan święty:
Gáśił z chęći vprzeymey płomień on záwźięty.

Posłał był list do nich, rozwodząc im to szkodliwe conatus: ktory mimo wszytkie insze Pánow rożnych, y Senatorow czytány był w Kole ich publicè.

Ruszyłá Ludźi onych / y doyźrzałość rády/
Y osoby powagá: że on tak szkárady
Zamysł swoy odmieniwszy / száble pomiátáli:
A w on czas na podobney nagrodźie przestáli.

O Szwezdkiey to rozumiał / żeby z vkrainy
Zaporożcze sprowádźić ná pobrzeże Dźwiny:
Gdźieby z Zmudźkich Jeśionow porobiwszy łodźie /
Mogli czego dokázáć/ y ná támtey wodźie.

List był o tym do Krolá I. M. na ktory był respons, żeby im przyszło przez Lithwę ćiągnąć z kądby szkodę mieli Pánowie Litewscy.

Boby y czarne Morze od nich pokoy miáło /
Zagiew woien Tureckich / gdyż ztąd zysku máło:
Ze z żakuią Galery / że Káffę okurzą/
A zá to Tátárowie vkrainę zburzą.

Nie zmogłá rádá zdrowa / á niktorych z Lithwy
Przeważyły prywaty: ztądże Polem bitwy
Chroni się y dźiś Gustaw / Pánem będąc Wiśle:
Dobrzyń / y drogę dalszą máiąc ná vmyśle.
Jednák cerę puśćiwszy ninieyszą ná stronę /
Co więcey záchodźiło ná on czás Koronę:
Zeby skończyć co prędzey w Jmię Páńskie święte /
W podchoćimskim Taborze przymierze záczęte.

Legácyey Kśiążęcey co zá przewagá.

Byłá to rzecz przewagi / y znaczney Jmprezy /
Prace nieporownáney / y nie mnieyszey spezy:
Nieść przez tyle niechętnych skarb ták znamienity /
Y cześć Páńską / y zdrowie Rzeczypospolity.

O tych niechętnych trochę niżey.

Zá wolą iednák Páńską y Senatu zdániem /
Wesoły Merkuryus (lekka derá ná niem
Zpięte piory rámiona) nie odkłada więcy:
Ale prosto ná Pokoy spuszcza się Kśiążęcy.

List w tey Máteryey do niego, od Krolá I. M.

Gdy ze snu przyiemnego on otrząszy oczy /
W bogátym swym łożniku rożne myśli toczy:
Abo y vtesknioný nocnym proznowániem /
Kśiąg y komment vczonych bawi się czytániem.

Kaukásus, gorá wysoka w Azyey, zkąd do Pułnocy słońce widźieć

Gdźie kredenc otrzymawszy Rzecz mu tę odnośi /
Ciebie Pan / ćiebie wdźięczna y Oyczyzná prośi:
Nie leń się iey wtym służyć czym Jmię tám swoie
Zánieśiesz / gdźie Kaukasus nieba widźi dwoie.

Gotuy konie y wozy / że poki za chłodu /
W rychle vyźrzysz pysznego Mury Cárogrodu:

Per ardua virtus.

Ani ćię niech zrażáią czásy y trudnośći /
Tędy drogá y przystęp do nieśmiertelnośći.

Ktoredy Ossman przechodźił z Woyski.

Rzekszy to zginie z oczu: Onego wtym rożne
Porwą myśli miedźi się. Tu nędze podrożne /
Tu przykry tchnie Syryusz / tu y głodne kráie
Po szlakach zeszły oney Podchoćimskiey zgráie.

Tu

Tu Tomſzá podeyzrzány ſwoiey pilen zdrády /
Tu po Polách Dobruckich záległy gromády
Syliſtriyſkich Tatárow z Kántymirem czułem /
Tu y przyiaźn z ponurym nie pewna Rádułem.
A iednak z drugiey ſtrony żeby nie vſłużyć
Oyczyznie / żeby y tey ták wdzięczney nie vżyć
Do ſławy okázyey / trudna mu ſie zdáła;
W ktorym tá záwſze cnotá pierwſze mieyſce miáłá.
Tedy iuż z tym ſie Pánu pokornie otwiera /
Że według woli iego Vrząd ten odbiera:
Gotow przy iego Páńſkiey y doſtoyney głowie /
Wſzytkie ważyć fortuny / á w reſzcie y zdrowie.
A lubo nád ſwą śiłę ćiężar wietſzy czuie /
Co być może ze ſwego chętnie ofiáruie:
Skarb iednak żeby Páńſki z Poſpolitarzeczą /
Choćimſkie vpominki wźiął ná ſwoie pieczą.
O czym gdy iuż pewna wieść zábrzmi po Koronie /
Przybywa Młodź kwitnąca / á wozy / y konie
Po ſtayniách ſie ruguią. Gdy w tym z Vkráiny
Ledwie przyidą do wiáry podobne nowiny.
Że y od Porty ſamey / o dźiwney odmiánie
W Ottomaniech / y ſrogo zábitym Oſſmánie:
O pobićiu Wezerow / y przednieyſzych z Dworu
Páná lekkomyślnego / nie zmogſzy vporu.
Gdy ſobie ochydźiwſzy Mieſzkance támeczne /
Jáko grube Káywány / y máło waleczne:
Te / á ſam w ſobie tylko vprządł taiemnice /
Żeby przenioſł do Szamu Ceſarſką Stolicę.
A tám ſie vmoćniwſzy to wprzod miał na pieczy /
Żeby wrząd Solimáńſki znowu viął rzeczy
Z gruntu ich poruſzywſzy: á żadnym zakázem /
Nie vięta poſkromił ſwawolą żelázem.

Niechętni Kśiążęćiu. Radul, Hoſpodar Multańſki.

Deklárácya iego kondycialna, z ſtrony vpominkow Podchoćimſkich, dotknionych wyżey.

Nowiny z Turek, o zábićiu Oſſmáná, iákoś in Iulio.

Co zá intencya byłá Oſſmánowa, z kąd przyczyná y okázya zábićia iego. Káiwány ich co bydlętą. Szám, Dámáſzek.

Chćiáł institucyą Solimaná Dźiádá swego, y disciplinę wnieść, ktorey dźiś ledwo ćień: y zátym inszy Vrząd, y inszą milicyą krerowáć: tych tu Europskich sensim wyzábiiáć máiąc wolą.

Przyczyná zbytkow ich. Mieysce y delicye Cárogrodzkie.

Czego dopiąć w Stámbole było przytrudnieyszym/
W gniazdźie śiły/ y mieyscu wiecey vćieśnieyszym:
Nád sámo Elizyum/ gdźie z wonney Ewroty/
Wszytkie zniosłá natura wczásy y pieszczoty.

Bałátá nád Morzem, gdźie Greckich karczem do 500.

A też iuż y Rycerstwu nie był wiecey táyny/
Cesárski on nie affekt/ y iad niezwyczayny:
Gdy ich co noc po kárczmach Bálátskich zbierano/
A w Morze nieobacznych táiemnie miotano.

Pretext iego nabożny, że ná odpust do Medyny, siue Mechy (gdźie Máchomet leży) wypráwuie sie.

Imprezy iednák táiąc Cesarz przedsiewźięty/
Drogą spiżą y złotem ładuie okręty:
Te pierwey miedzy gminem roztrząszy nowiny/
Że w rzeczy ná Báieran płynie do Medyny.

Postrzegli sie Dywan, mieysce Sadow Generálnych Cesárskich, gdźie Wezer wielki præsidet. Diláwer Wezer gromi go.

W czym rádá przestrzeżona ná Dywan sie schodźi/
Gdźie szeroko Dyláwer rzecz mu te rozwodźi:
Coli w tym? że z Stolice vieżdża ták nagle/
Ná letnie wszytkie trudy rostoczywszy żagle.

Poroby ná Dnieprze, zkąd Kozacy spadáią.

Czy mniema/ żeby iego zámysły szalone
Táić sie do tąd miały? Miasto obnáżone/
Mir niedoszły z Polaki/ ná Porohách trwogi?
Co czyni/ że y sobie/ y swoim ták srogi?

Ze Moftiy Biskup naywyższy, ktorego tanta authoras, iáko v nas Papieska.

To gdy go nie obeszło/ náprawią Moftego/
Że go zgromi powagą Pástoralu swego?
Ale y ták nie zmogszy z hánbą iego wieczną/
Przeklęctwo nań/ y Fetwę włoży ostáteczną.

Fetwá ich co Klątwá. Y tego nie słucha. Iánczáry nań zemkniono.

Ow iednák iáko skáłá/ ktorą z káżdey strony
Vśiluią wywroćić sobą Aquilony:
W swoim trwa przedsiewźięciu. Zaczym iáko miáry
Nie było y nádźieie/ zemkniono Iánczáry.

Ci iák ich

Ci iák ich prędko Moftiy rozwiąże z przyśięgi /
A Bożych praw / y ludzkich ſtárgawſzy popręgi:
Gdźieli ſię drogá poda wypadáią hurmem /
Nagłym w Cárſkie pokoie vderzywſzy ſzturmem.
Nieináczey / gdy z Hemu y przykrey Rodopy /
Lecą wod roſpuſzczonych ogromne roſtopy:
Groble tęgie rumuiąc / y wárowne thámy /
Że ſię w łonie okryią Propontydy ſámy.
Ceſarz tumult poczuwſzy / do Eſki Szaráiu
Boiáźliwy vbiega / gdźie według zwyczáiu
Dawnego: w Ottomániech ſroga byłá kárá
Komu wniśdź / krom Eunuchow / á ſámego Cárá.
Gmin iednák on niezmierney / ná práwá / ná Bogi
Małopomny / podepce święte one progi:
Tám ználazſzy Ceſarzá ná vbogim mule /
Ku wieżaſtey prowádzą hurmem Jedykule.
Podobnali ná on czas ták możnemu Pánu /
Przed ktorym drżáłá wielka Azya poránu:
O chwili południowey prze fortunę ſrogą /
Nie mieć ledwo koſzulę ná ſobie vbogą.
Gdźie go doprowádźiwſzy z gwardyą y huki /
Sciſną ćiało pieſzczone twárdymi remruki:
Zátym ſkarb / y żelázne rozbiwſzy komory /
Silne one zákuią Ottománſkie zbiory.
Ktora z brzegow ſwawola gdy iuż wylewáłá /
A ſpadſzy do Męczetow gwałtem ſię wdźieráłá:
W rzeczy święte / y ſkarby: Moftiy ich hamuie /
Gdźie krwią Solimánią pierwſzy pieczętuie.

Moftiy w tumulćie zábit, w kośćiele w Solimanowym, gdźie Káthedrá iego

To gdy ſtárſzych obchodźi / wnętrze y tych oni
Zámieſzawſzy miedzy ſię pozrucaią z koni:

Impet ich, do Száráiu.

Hemus y Rodope, gory w Trácyey.

Morze Propontidis, co leie pod Cárogrod.

Eſki Száráy, Páłac Białych głow, Pań Ceſárſkich.

Imáła go Iedykułá Zamek o śiedmiu wieżách. miey ſce więźniow znácznych.

Epiphonema.

Wſádzą do więźienia.

Kośćioły łupią ktorych præcipua decora, *lámpy od ſrebra y złota.*

O co gdy Weżer ich y inſzy Baſze ſtrofuią

y tych pobiia co nomi ne żeby im tego potym nie wspomnieli.

Gdźie wßytkie co przednieyße zábiiáią Begi /
Porty Morskie zalegßy / y Bałátskie brzegi.
A ták miásto ze wnętrznym vmiotßy żelażem
Z Páná y Vrzędnikow / ßukáią zárázem
Mustáfy: ktory w iedney táił sie Pieczárze /
Przy dźiewkách dwoch Cekierskich / y Ewnuchow párze.

Mustáfá brát Achmetow.

Obwołan Cesárzem.

Kedy go wynálazßy / obwołaią zá tym
Cesarzem / y ná thronie posádzą bogátym
Gdy on mdłymi oczymá z trzeletniego mroku /
Słonecznego záledwie może znieść widoku.

Daud, Szwágier Cesarski Wezyrem.

Iego reka, y rada Ossman zabity, po trzech dni więźienia swego.

Potymże y Vrzędy przednieyße rozdadzą /
Gdźie ná pierwßey Daudá Stolicy posádzą:
Ktory żeby y śiebie vtwierdźił y Páná /
Zywego Jedykule rádźi znieść Ossmaná.
Záczym kilku Dźiáłáłow przybrawßy ku sobie /
Do oney w nidźie twierdze / gdźie zárażem obie
Do niebá rece wzniozßy: prze Niebo / prze Bogi /
Prośi o miłośierdźie więźień on vbogi.

Dźiałałye, Kaći.

W czym gdy prośba nie zmoże / Daud w gładkiey skroni
Czekan pierśi okryie: W tym śiepácze oni
Sznury ćiągłe záłożą / y vdußą snadnie:
Gdy on iáko vßczkniony Hiácynth vpadnie.

Iako potym Daud tego przypłáćił. w Punkćie 4.

Nie zna człowiek nießczęścia / y przyßłey przygody:
Vmiárkowáć nie vmie zá ßczęsney pogody:
Przyidźie ten czás / y Daud gdy nie ożáleie /
Ze dźiś krew Otthomáńska ták teráńskie leie.

Pogrzeb Osmanow w Ssołtan Achmátowym Meczyćie.

Ciáło zátym ostydłe w Oycowskim Meczyćie /
Z cery oney otchnawßy grzebią známienićie:
Z wyryćiem wieczney spráwy / y iáko z ßedł z świátá /
W trwáłym Porfiryonie ná potomne látá.
Z ktorey to mießániny y nagłey odmiány /
Ná świetnym swym pokoiu Kśiąże zádumiány:

Co zá

Co zá twarz rzeczy támtych / y w ták rożney cerze
Poselska zá ochroná? vważnie rozbierze.
Záczym z przyszłą Impreza zatrzymáć się zdáło /
Zeby się wzdy tym czasem w iedno zeszły ćiáło /
Członki one rozbiegłe: á ná swey Stolicy /
Vtwierdził się gruntowniey Pan / y Vrzednicy.
A iednak z drugiey strony zwłoki nie ćierpiały
Wyćieczki Biłahrodzan / także y zuchwáły
Kantymir z Smáilczyki / codziennym rozboiem /
Trapiąc vbespieczone granice pokoiem.
Więc / y po Vkrainney stesknivszy się leży /
Przywykły Zaporożec pogańskiey drapieży:
Do zátrzymánia w swoiey powinnośći trudny /
Zeby ná czarne Morze nie wkradał się Sudny.
Czemu on zábiegaiąc gońcá w przod do Porty /
Po Emir / y podrożne wyprawi paszporty:
Przytym ná pogránicznie skárżąc się Tatáry /
Ze oni mimo Pákta nie trzymáią wiáry.
Gońcem przed sobą posyła, Stogniewa, præoccupando *rzeczy do Porty.*

Kśiąże się zátrzymywa.

Smáil nád Dunáiem, zkąd Tátárowie Smáilscy.

Nałog, rzecz wielka, zkąd okázya y ansa wszytka woien nászych z Turki.

Sudná, czołny Kozackie.

Znowu Dniestr / znowu y Prut krwią się nászą grzeie /
Gdy mimo nieszczęśliwych poddánych nadzieie:
Y powagę przymierza Kantymir woiuie /
A Tomszá niecnot wszytkich hertszy przechowuie.
W czym ieśliżby z Kozakow miáłá być przyczyná /
Ná tych bando surowe / y ná gardle winá:
Jeszcze wyszłá ná on czas w Choćimskim Taborze /
Gdzieby kto spáść z Porohow ważył się ná Morze.
A lubo śiedm ich czołnow nad wolą Stárszyny /
Poszło do Dżiurdżistánskiey dalekiey krainy:
Aż ku Perskim gránicom. Tych Hetman społecznie /
Z wolą wszytkiey Korony bánnizował wiecznie.

Dżiurdżi stan ná támtey stronie czárnego Morzá, Mongellium *Historycyzowią, drudzy* Georgianos: *miedzy Turki á Persem* inter medij, *gdźie często Kozacy przepadáią.*

Ze się

Ze sie y sam nákoniec niemieszkánie stawi/
Do iasney porty Postem. Z tym tedy wypráwi
Gonćem w on czás Stogniewa sam na pilney pieczy
Maiąc za tym/ coby mu mogło trudnic rzeczy.

Do Kozakow tákże posyła Bieleckiego swego, obiurgando ich, żeby czarnemu Morzu dáli pokoy.

Znowu y Zaporoszczom przypomina śluby/
Po śmierći Saydácznego pod klawą Hołuby
Konstántego ná ten czas: miedzy ich Ordynki/
Miedzy y czerń sowite dawszy vpominki.

Zołd im od Rzeczypospolitey, flor: 8000. ná dwie raćie náznáczony. Ili y Spássy, świetą Ruskie.

Nád to gdźieby z ochoty Sudná popalili
Rozboiow swych naczynia/ na coroczny Jli
Zołdu tyśiąc czterdźieśći: tyleż y ná Spássy/
Korona im wiecznymi ofiáruie czásy.

Do Dworu tákże wypráwi po odpráwe, y Vpominki Chocimskie.

Tych iáko iuż vpewni/ pośle y do Dworu
Po one Choćimskiego konwentá taboru:
Wiecy po vpominki/ ktore w on czás Nászy/
Obiecáli Sołtanie/ y Dyláwer Baszy.
W tych naprzod vpominkách Skrzyniá ważna byłá/
Y Zwierćiadło we srebrze Auszpurskiego dźiełá:
Mármurki/ y sorokow Soboli piećdźieśiąt.
Baszom nádto Talerow tyśiecy sześćdźieśiąt.

Vmykáią mu ich w Skárbie

W czym go ták odpráwiono: że tám insza Pánná/
Y Vrzednikow cerá/ á niż zá Ossmaná:
Záczym/ gdy owych nie mász. Tá Speza pocoby
Raczyć vpominkámi vmárłe osoby.

Replicuie znowu.

Tu Xiąże zięty żalem/ że mu ták przychodźi
Z Oyczyzną sie tárgowáć/ Jednak to rozwodźi
Szeroko vszom Pánskim/ że iáko snadź wszedy/
Z ludźmi nie vmieráią y w Turczech Vrzędy.
A lubo Ossman nie żyw/ lubo y bez głowy
Dylawer/ iest iuż Cesarz/ iest y Wezer nowy:

Tychli

Tychli nád Pakt Choćimſki ręką witáć gołą/
Kto ręczy zá odpráwę/ y twarz ich weſołą?
Záledwie to wżdy przemogł/ że myślić poczęto
O onych korrupcyách/ lubo nie przyięto
Do portu Dyláwerá. Aż gdy o tym mowy/
Spada znowu z Záiſtrzá Merkuryuſz nowy.
O zruceniu Daudá Wezerá wielkiego/
Że on pierwſzy z Ottoman krwią Ottomáńſkiego/
Smiał ſię zmázać Dźiedźicá. Jednák zoſtáwiony
Przy zdrowiu/ zá przyczyná Soltany ſwey żony.
Po nim wzięto Muſtáfę árnáutá z Vzrumu/
Ale y ten zá znácznym defektem rozumu
Nie długo ſię ośiedzał. Po ktorym Vezeru/
Swieżo náſtał Huſſeim Báſſá Alkáiru.
Ten ośiadſzy Stolicę przywłaſzczył to ſobie/
Ze Dywanu powagę ku pierwſzey ozdobie:
Ze y władzą Vrzędow przywieść miał do kluby/
Co wtak częſtych turnieiách bliſkie były zguby.
Vważył y to dobrze/ ile im w teráźniey
Cerze ſwoiey należy ná Polſkiey przyiáźni:
Ktorey żadne ná wieki Pakta nie ſtrzymáią/
Poki do iey wzruſzenia przyczyny ſię táią.
Wiedział niegdy o ſławie/ y wielkim Jmieniu
Koreckiego w Wołoſzech/ ktory w długim ćieniu/
Y nędzy vſtáwiczney: ná on czás vięty/
Siedział w Eſſie Rumeli więzieniem y pęty.
Rozumiał że na Poſła Wielkiego przyczynę
Miał wyniść/ y wyſzedſzy znowu Vkrainę
Znowu burzyć: y Ziemie Carſkie náprzemiány/
Zaczym iáko y pierwey powádźiłby Pány.

Tandem ich gotuią, owych iednak 60000. Dyláwerowych vmknąwſzy.

Nowiny znowu z Turek.

Daud zrucony.

Muſtáfá Wezer.

Po nim Huſſeim.

Intencya iego

Koreckiego znieść vmyślił, y znioſł eo nomine & intento, *żeby z námi tym wárowniey ſzą záwárł przyiaźń*

iáko to ſam vdawał, ále to probabilius, *że nieboſzczyk nieoſtrożnie przed Turki (ktorzy tám v nich w Wieży bywáli) przegrażał ſię mśćić, y znowu náieżdżáć Wołochy, iákoby prędko wyſzedł; co ſię potym owego donioſło.*

Znowuby przeßłe one oświeżały mordy /
Gdy ztąd gaty w Wołoßech / z owąd tákże Hordy:
Nießpokoynych Tátárow: krewby ludzką laty /
Przeto mniey zwykły ßkodźić vpátrzone strzały.
Bo náwet / co y Páktá spráwią ná pápierze /
Gdy tle ogień w popiele / y w sercu nie ßgerze:
Ná czym sie y poddáni sądzą nießczęśliwi /
Kiedy krwie ich żárłocy / y przyczyńce żywi.
To zágym vprzadł w sobie żeby Koreckiego /
Męża cnotą / y sercem / nieporownánego:
Zámordował táiemnie / głos puściwßy zátem
Że morową záráżą rozłączył sie z świátem.
Skuder siue Chulcedon, zá Bosforem záraz w Azyey. Tedy idą do oney Dżiálálye wieży /
Ktorą w oczy Skuderu nád Bosforem leży:
Gdźie z Zołkiewßkim / y z Pánem Hetmánem pospołu /
Spolney nedze záżywał y iednego stołu.
Dżiálálye wy práwieni do Koreckiego. Oni w ten gáś nádźieią przyßłey swey swobody
Smutne sercá trzymali / słońcá y pogody
Expektátywá PP. Więźniow W ćieniu onym czekáiąc: że kiedyś przez tyle
Morzá swey niefortuny / przebędą te Scyle.
Gdy z owych ieden posłow / z tym ku Koreckiemu /
Rzecz ku Koreckiemu. Więźniu bądź rad fortunie / y dniu dźiśieyßemu:
Gdy biedy pokinawßy ćießkiey swoiey brzemie /
Cyczyśtą przed innymi pierwßy vyżrzyß ziemie.
Snadź gorące przyczyny przez Agentow pewnych
Krolá Páná / y innych zacnych twych pokrewnych
Ważyły v Cesárzá: ále y to więcey /
Że wyßedßy wyprawiß Posłá tu co prędzey.
Ktorego wyglądamy. A zá tymi słowy
Z nog / y reku nábrzmiałych zbiia mu okowy /
Każą być weselym. Co tak pokryć chćieli /
Żeby sie drudzy owi nie do rozumieli.

Ale

Ale on fałſz przeczuwſzy y płonne nádzieie /
Poyźrzawſzy po Hetmánie łzami ſie zaleie:
O wasli ták fortuná chćiáłá vpośledzić /
Ze pierwſzy mam przed wámi Oyczyzne náwiedźić.

Poſtrzegł ſie.

Czuie żołć w tey ſłodyczy: Ktora w boiach śiełu
Gorzką mi nie bywáłá / gdy w oczy y z tełu
Kule grzmiały ogniſte: á śmiertelne ſtrzały
Około mnie / iáko grad krwáwe Jędze śiały.

Kompunkt iego ſerdeczny.

Nie mogłem tedy polec / y vmrzeć do końcá /
Ták częſto vmieráiąc. Ruſkich Ziem obrońcá /
Niewdźięczny ſyn Oyczyzny / dźiś ták licho zginę:
Ták / y w Ziemi vbogo pogáńſkiey ſpoczynę.

Wámi świádczę / z ktorymi nie ćięſzkie mi były
Zelázá / y káydány / dla Oyczyzny miły /
Po długo nieſzczęśliwym fortuny ſwey biegu /
Ze v Lethe niebaczney ták ośiąkam brzegu.

Więc y prze łzy obfite / ſłow gdy mu nie ſtánie /
Kończą owi Ceſárſkie zatym roſkazánie:
Tedy / iáko ná gorę z dołu go wyważą /
Srogiey śmierći Cedułę iáwnie mu vkażą.

Co on ſercem zwieſzczywſzy / łáſki iednák prośi /
Ktorey / gdy prze pogáńſką dźikość nie odnośi:
W z żarzy ſie ćięſzkim gniewem / á iáko z roſpáczy /
Nátárczywie do onych ſunie ſię śiepáczy.

Buiurdun mu śmierći oddádzą.

Jedná biednym poćiechá nie mieć iuż nádźieie
O ſwym zdrowiu: á iáko pienieſty ſrożeie
Niedźwiedź ná Erymánćie / gdy z tełu y w czoło /
Zgráiá go Oſſocznikow obſkoczy w około.

Z deſperácyey popada ich.

W tym / gdy ręką bezbronną mężnie czyni śielá /
Niechcąc vmrzeć bez pomſty / z tełu go pożełá
Nożem krwáwym Láchezys: zkąd ránny vpádnie /
A ták ſznury ćiągłymi vduſzony ſnádnie.

Przebity nożem, y vduſzony.

Bosforus Thracius *sławny v Pisárzow, ktorym Morze czarne wpada w Propontyde pod pálacem Cesárskim: o czym szerzey w Punkćie 4.*

Smierći iego Náiady pogánskie płakały /
Płakáły ćiemne lássy / y wynioste Skáły:
Ciało iednák Bosforem Trackim przepłáwione /
Miedzy Greki do czásu było pogrzebione.
Sármatski Leonido / Mezu vrodzony /
Czymliś ták nád swe cnoty daleko rzucony?
Tenli Grob zasłużyło szlachetne twe ćiało /
Ktoreby w Mauzoleach godnie leżeć miáło.
Vżalona fortuná wżdy ćie tym vraczy /
Ze przynamniey w popiele kośći nie zábaczy:
Da im kiedyż spoczynáć pod Oyczystym niebem /
A nowym iuż zbotwiáłe ożywi pogrzebem.

Włodek sługá IchMM.PP. Hetmánow, ćiáło iego wykradszy táiemnie, potym przywiozł do Korcá: gdźie pompa solenni *pochowáne.*

W táka ludźi pogánskich nieskonczona wrzáwe /
Kto zá droge bespieczna? kto / y zá odpráwe
Pánu mogł temu reczyć? gdy żagle rozwinąć:
A w oney iuż mu fáli przyszło sie ochynąć.

Vpominki odestáne, procz owych przećie 60000. talerow.

Dopiroż vpominki z Skarbu odesłáno /
Owe iednak w Talerach z pocztu wymázano
Bászom przyobiecáne. W czym znowu do Dworu /
Z onego ich repliká posyła vporu.
Skarbuli niedostátek / lub ná iákiey schodźi
Jego konfidencyey: Niechże mu sie godźi
Słowo Pánskie fántowáć / y kredenc mieć cáły:
Gdźieby sie ná tym punkćie rzeczy rozbiiáły.

Postáł z nowu do Dworu, zeby mogł w tych Talerách słowo záwieśdź Krolá I. M. gdźieby sie ich ták bárzo vpomináno: ále y w tym odniosł repuls.

A tego nie otrzymał. Ztądże mądrą one
Wnośi Protestácyą ná wszytke Korone:
Ze gdźieby nic nie spráwił / y zatym przyczyná
Nowey Woyny vrosła: Tá nie przy nim winá.

O czym szerzey Mánifestácya iego, ktorą tu ná sámym wyiezdnym zostáwił, y do Grodu Lubelskiego podał.

Ruſzy ſie z Konſkiey Woli ku Lublinu zatem /
Z Panem mile / y wdzięcznym rozſtawſzy ſie brátem:
Zkad orboći ná Wołyn / gdźie w Białey krynicy /
Mało ſie zábáwiwſzy pomknie ku gránicy.

Wyieżdża z Końſkiey Woli 10. Septembris.

W drodze wieść gorę piory wybiie chybkiemi /
Ze Koſz świeżo przebywſzy Tátarowie w Ziemi /
Zaczym wſtręt ná vważnym odniozſzy vmyśle /
Ná poſłuchy zárázem dwoch Mołoycow wyśle.

Trwogi

Ci podobni ogárom / gdy wiátr gonią lekki /
Záćieką ſie po Buſze / y po Dniepr dáleki:
W czarne laſſy záłożą / y Kuczman okrążą /
A iednak do Jámpolá zá kilká dni zdążą.
Tedy o czym wątpiono pewny głoś przynoſzą /
Iże nie przez Tátáry / ále przez Wołoſzą
Y Pokuckie Opryſzki / dźiały ſie te trwogi:
Po otwártym Podolu trapiąc lud vbogi.

Zkąd.

Dáley Stogniew potyka z Emirem Ceſárſkim /
Ten o Stanie Tureckim / y o Hoſpodárſkim
Przeſtrzeże nitaffekcie: gdy świeżo wtychczáśiech
Poimawſzy oſádźił Wewelego w Jáſsiech.

Stogniew wráca ſie z Konſtántynopola.

Ná kontempt przyiaćielſki Kśiążę zádumány /
Tákli miedzy możnymi on Rożiemcá Pány
Do tey przyſzedł z niewagi: rázem y żal czuie /
Y co w tym zá przyczyná do Jaſſ wypráwuie.

Weweli wſádzon.

Dźiwny był záwźiał Kśiążę áffekt do tego Greczyná, kcory iáko go zdrádźił w Punkćie Piątym.

Tym czáſem pod Podolſkim ſpoczyniem Kámiencem /
Baſztą przednią Ewropy / gdźie vcieſznym wiencem
Skał ogromnych nátura Miáſto w okrąg toczy:
Siłą ſwoią pogánſkie dármo páſáć oczy.

Kśiążę pod Kámieńcem.

Ztąd nád Dniestr / gdzie iuż z brzegi y Oyczyſtym kráiem /
Przeprawá przez Dnieſtr. W poiezdne wśiadßy Sudna mile ſie rozſtáiem:
Aż obu ſtron Trytony wydawßy ſie z wody /
Drogi nam / y niebieſkiey winßuią pogody.
Przy ſámym leży práwie Wallachiey progu
Pod Choćimem. Piękny Zamek Choćimſki / wydawßy ſie z rogu
Skáły iedney ogromney: o krawędźie ktory
Dnieſtr ſie tłucze / z Kárpátſkiey ſpadßy byſtrze gory.
Towárzyſtwo Vkráinne. Tu poczet towárzyſtwá záſtániem y goło /
Tu ſie w piękne / y Tabor vßykuie koło:
Tabor záteczony. ktorym Srzodkiem ſtáną Kśiążęce rozbite namioty /
Y porządne ßeregi Węgierſkiey piechoty.
po wßytke droge dla rozboiow Woloſkich, y Turcekich porządnie záwſze ſtawáć przyſło.

Oboz ſákroczni Podchoćimſki. Wiecżorem po ſákrocznych przechodźim Obozách /
Gdźie w trawie nie przebyty / y okropnych łożach
Ledwie przebydź ścießkámi: gdźie y iáſne boiu
Pole przedtym / Opryßkow gniazdo dźiś rozboiu.
Náßych Exuwie. Widźieć po ßańcách onych podźiśdźien / ták wiele
Ciał / y kośći zbotwiałych / ſtárzánych w popiele /
Ná beſtiy wßytkich ſtrećie. Ktorych żywa cnotá /
Godna była Pirámid / y odwagi złota.
Názáiutrz iáko wdzięczna z Jońſkiego Morzá
Cienie zniozßy poránne záwitałá Zorzá:
W drogę rum: wprzod Taborem wyprawiwßy wozy /
Tureckie wzdáiem. Gdźie nam / y przez Tureckie przyßło iśdź Obozy.
Nád Prut. Nie mniey y tu po polách / z końſkiemi ná poły
Tomßá, Hoſpodár Woloſki potyka. Ciał / y kośći zgorzałych / kurzą ſie popioły:
W godźinie Prut ſie poda w brod przebywßy / ktory
Vyżrzem od Stepánowiec Hoſpodárá z gory.
Z nim ſtárańczey Wołochow dwá przednieyßę Połki /
Poczet iego. W Dery ſie przyſtroiwßy / y podle ſámoiki:

W ſp

W ſpráwie ſtoią. Hoſpodár ſam w poczeſney ßáćie /
Przyſtárßy / na Smáilſkim krzepi ſie bachmáćie.
Nádiedźie w tym y Kśiąże / Poczet znákomity
Porządnie ſwoy ſpráwiwßy: Sam ſie w złotonity
Błyßczy Todze daleko / á ná Dźidźie z gory
Po nim Mitrá wießa ſie z żoráwiemi piory.
Jáko ſie z iádą z ſobą. Hoſpodár po oku
Na Kćiążećiá pogląda / wſpárßy hárdźie boku:
Mali ſie w przod do ręki / ále y ten ſwoiey
Oſtrożny doſtoynośći / też powagę ſtroi.
Trzykroć ſie otrą o ſie / że zátym przezdźięki
Koniá zwárßy Hoſpodar / pomknie ſie do ręki /
Co y Kśiąże vczyni. Przyiaćielſkie záczym /
W mowách ſwych zobopolnym znioſą ſie tłumáczem.
Zrozumiewa Hoſpodár / czym ták długo báwił /
Że ſie dotąd v Porty przeiáſney nie ſtáwił:
Zyczy / áby tá droga / y iego oſobie /
Y wßytkiemu Narodu byłá ku ozdobie.
Ná co krotko Kśiąże. Że w tamte wrzawy /
Nie zdáło ſie náráżáć ták poważney ſpráwy:
Więc y co / że Weweli ode mnie poſłany
Do Turek / czemu nie wiem w Jáſſiech zatrzymáwany.

Kśiąże.

Znák iego, Magierká z piąćią Pior Zoráwich.

Nie wiem czym ſie dźiało; Wołoßa p tym powiedáłá, że koniá miał mieć twárdouſtego Hoſpodár ále probabiliùs *pychą iego, ktora iednák, gdy Kśiążećiá widźiał* immotum, *y ſtoiąc w kroku* egrè *złożyć przyßło.*

Tyk Hoſpodárowi, ktory iednák znioſł milczeniem.

Dłużey iednák nie báwiąc / ku Mieśćinie oney
Z gwárdyámi powrocą / gdźie Tabor ſpráwiony:
Y w Kśiążęcych namiotach przeſtrono rozbitych /
Od Konfektow / y Wodek / ſtoł był rozmáitych.
Tám gdy z śiedźie Hoſpodar z brántem ſwey Wołoßy /
Ogromna go przyimuie Kśiążęcych Szypoßy:
Tákże y trąb Muzyká. Sokiem zátym głowy
Przygrzawßy / małoważne z Poſłem miał rozmowy.

Pod Stepanowcámi.

W ktorey

W ktorey iuż kompaniey rußym ſie z świtániem /
Wiele Pol pomierzywßy ná Vrekim ſtaniem:
Gdźie ßance Olbrychtowe widźieć / y mogiły
Pełne Spiże bogatey / Polſkiey niegdy śiły.

Ná Vrckim.

Ztąd wniebieſkim poſepie ſpoczyniem nad Dźieżą /
Dżdżem / y zimnem ſtrudzeni / gdźie po dźiś dźien świeżą
Toczą krew metne nurty. Młodźi żywey oney /
Przed lat kilką z Potockim nikczemnie zgubioney.

Nád Dźieżą.

Hoſpodár iednak nieba nieznioßy niewczáſu
Doćiągnął Jaſſ wieczorem / żeby wtym z táráſu
Wewelego wyzwolił / y ná dźien iutrzeyßy /
Spiże wżdy y doſtátek ſpoſobił choynieyßy.

Dotąd bárzo liche dawano doſtátki, przyczyná po tákroczney Woynie kray znedzony,

Tedy iáko z Olimpu Oryon ponury /
Y ſłoncem rozegnáne z gor opádną chmury:
Nádieżdżamy ku Jaſſom / gdźie ſtał niedáleki
W oney znowu Hoſpodár armáturze lekki.

Hoſpodar znowu zaieżdża droge.

Nád nim Cárſka Chorągiew wießa ſię źielona
Z Ottomanſkim Mieśiącem / y druga czerwoná
Ziem / y kráiow Wołoſkich: ogniem pryſka po niey
Zubrzy łeb / otoczywßy dwieśćie Boiár koni.

Hoſpodar Wołoſki od Ceſárzá ma Chorągiew, iáko Hołdownik.

Bieli ſie od Opończey / y Hab zgráia oná /
Jáſny dźien / y twarz wdźięczną lżąc Hiperioná:
Naßych záś świetne Sági / y od złotá rzędy /
Po polách przeźroczyſtych nieca łuny wßędy.

Druga Ziemſka.

Poſeł ſam Titon drugi / gdy ſie ná zawody
Sadzi Olimpiackie / iego ſie vrody
Jego Nimphy / y ſtroiu nápátrzyć niemogą:
Nieśmiertelnośćiaby go okupiły drogą.

Zwyczáynato Wołochom zá wße, wopończách choć pogodá.

Ták z ſobą pomießani do Miáſta wieżdżamy /
Gdźie ludźi niezmierzone tłumy potykamy:
Gdźie y Szpieg Kántymirow záieżdża z Báttyſtą /
Ná znak nioſąc przyiáźni rozgę morwioliſtą.

Kśiążęca perifraſ.

W Iáſſiech.

Goniec, ábo

Szpieg

Szpieg od Kantymirá, o przyieżdźie náßym dowiáduiąc śię. Zwyczáyna to Turkom, Kwiatki iákie ábo roßczki obtrudere.

Jáko z śiedźiem do goſpod z Kśiążećiem poſpołu /
V pyßnego Hoſpodar bánkietuie ſtołu :
W tym doſtátki ſowite : y pierwey ofiáry /
Potym winem złocone wſpienią ſię pucháry.

Hoſpodár w goſpodźie Xiążecey.

Ráno prośi Hoſpodar / y w záiem z ochotą
Poſłá czeka v śiebie : Száble przy tym złotą
Y ßtukę Złotogłowu w vpominku przyśle /
Swoy ná chytrym nieaffekt pokrywßy vmyśle.

Hoſpodárſkie vpominki.

Wprzod wozy w bukowine wypráwiwßy. Tedy
Kśiążę z śiedźie do Dworu / Pałácu niekiedy
Woiewody Mohilá. Dźiś lepionki ßczery /
Zewnątrz w Habę przybráney / y nieſtroyne dery.

Kśiążę we Dworze Hoſpodárſkim.

Po przyśionkách okropni drábántowie ſtali /
Z kąd ná gorę do iáſney podá ſię wſchod Sali :
Gdźie gędkow Hoſpodárſki melodyą nową
Foiary / y niewdźięczne Dźingi ſię ozową.

Dworu Hoſpodárſkiego grandeca.

Po ſtolech tuwálniámi pięknymi nákrytych
Antypaſtow ná ſrebrze ſtałá część ſowitych :
Część y potraw gorętßych / ſaporem y ſmákiem
(Krom ábuchtow á báſtram) doſyć ledáiákiem.

Bánkiet. Abuchty wołowe, Báſtrámy baránie, wędzone ná ſłońcu, máią ſławę ſwoię w Wołoßech.

W tym iednák ſwą ochotę Hoſpodár vkazał /
Gdy ſtárych win potußyć Tokáyſkich roſkazał :
Czym cery zákwitnęły / czołá ſię zágrzały /
A pewnie zá oſtátek iego chęći ſtały.

Pomowá Gońcá Kántymirowego z Kśiążećiem.

Jáko wety oddadzą / y bánkietu koniec /
Z tym Kśiążećiá potyka Kántymirow Goniec /
Że gdźieby z włoká dłuzßa w tey byłá wypráwie /
Kántymirby Báieran odpráwił w Warßawie

Báieran, ktory bywa in Iulio, *á ſławą Niedźiel 4.*

Ná co Kśiążę : Y drogá záprawdę dáleka /
Ale tego y Pan twoy nigdy nie doczeka :

Odpust v nich wielki.
Żeby Krol kiedy Polski / Monárchá ták wolny /
Trzymáć miał z Ottomány pokoy poniewolny.
Responsus Książęcy.
Wżák sie to dobrze widźieć pod Chocimem dało /
Kto miał Polá / y nád sie komu go nie stáło:
Ister ich, co Dunay, za którym Syliſtrya Iuriſdikcyey Kántymirowey.
A tymli ſrog Kántymir / że ośiadł wzá Iſtrze /
Znaydźie go Pan moy y tám / znaydźie y w Syliſtrze
Wiecey z grubym Ordyńcem wrzeć ſie nie wdawaiąc /
Pośpießem ſie do koni: á wlewo miiáiąc
Nießczęśliwą Cecorę / wnidźiem w Bukowiny /
Niecnot wßytkich Wołoſkich y zbrodni látryny.
W Skintei, Wioſce Bochdani idem co Wołoßa.
Gdźie po oſtrym krzemieniu / y okropney kniei /
Dodawßy oſtrog koniem / doćiągniem Skintei
Támtych ſkładu rozbiorow: W ktory trop zá námi /
Hoſpodár zá námi.
Spada znowu Hoſpodár z ſwymi Bohdanámi.
Zkąd iako ſie porußym w iáſne ránno polá /
Z Konſtántynopolá Listy.
Podkámy Kalauzá z Konſtantynopolá
Z listy / y do Książęcia od Sulißewſkiego /
Y do Tomße od Gianá Murże Smáilſkiego.
Wezerem. Dźiurdźi Mechmet. Poſtow frequencya.
Gdźie náß Agent dawa znáć o Wezerze nowym /
Dźiurdźi Mechmet / Ewnuchu ſtárym Száraiowy /
O znáczney frequencyey Poſtow Chrześćiáńſkich /
Do ßaty całowania / y reku Pogáńſkich.
Moſkiewſki.
Jáko wiele Moſkiewſki poſtępuie Báßy /
Żeby Miru nie trzymáć / y przyiázni náßy:
Jáko gdy Donscy z teku / á Turcy z te ſtrone /
Snádnieby mogli Polſká rozerwáć Korone.
Groſſ z Turmu, Poſeł Czeſki.
Co Groſſ z Turnu buduie y iego práktyká /
Jákoby wznieść na nogi z nowu Fryderyká:
Pátatyná onego po Práſkim Pogromie /
Ciężar woyny zwaliwßy ná nas niewiádomie.
Perſki.
Jákie y Poſeł Perſki przeßłey tey Soboty
Ypominki oddawał / ode Spiże złoty

Riedw-

Niedwabiu ktore z ich pompy y zwyczáiu /
Dźieśieć wielkich wielbładow mioſło do Szaráiu.
O nowego nákoniec przyiáźni oprzeymy
Oznáymuie Wezerá. O możnaż Rymy
Cere twoie wyráźić? gdyś ono piſánie
Glebiey począł vważáć wiekopomny Pánie.
Wiedźiałeś od Ottoman y Hordyncow wielu /
O ſobie prodzonym tym nieprzyiacielu:
Ktorego / gdźie ná ſtronie bytbyś ſyt niechcęći /
Coż gdy przyßędł do władze y wielkiey pieczęći?
Jeßże gdy iuż y ći ſą: Ktorzy ſwa fákcya /
W cieżßy iad te piekielna rozedma furya:
Jakie cię náwałności czekáią y flagi?
Zdrowia reßt / y poſelſkiey zniewagá powagi?
Tego iednák co wewnątrz potáiemnie żarzy /
Mniey po wdźięczney ná ten czas pokázuiąc twarzy /
Doświadcza Hoſpodárá: y zá cera coby
W tym to była Wezerze / y zá kunßt oſoby?
Bo ießże dobrze w domu od Battyſty wiedźiał /
Że z iego promocyey ná tym Páńſtwie śiedźiał:
Zágym iał go zalecać bez miáry / y ſławić /
Ale ná tym y ßkodá czaſu było trawić.
Czym gdy Phæbus puł nieba doiedźie quádrygi /
Proſi Kśiąże / żeby iuż trudu y fatygi
Swoiey koniec vczynił: doſyć iuż y ſobie /
Y Krolewſkiey od niego ſtało ſię o ſobie.
Tak z ſoba ſię rozſtawßy ku Jaſſom powernie
Hoſpodár / z nowin onych vcießon niezmiernie:
My także ku Waſſuiu taborem ſię ſprawim /
Názáiutrz Berlad miniem / y Seret przepławim.

Co to zá vpominki były, y quo intento oddáne, w Punkćie 3.

Kśiąże ſię zturbuie.

Z iakiey miáry ten to Dźiurági był Kśiążęćiu takim nieprzyiáćielem, w Punkćie 3.

Bátty ſtá tenżeto Weweli.

Tá przyiáźń Tomßyná z Dźiurdźim do tego Kśiążęćiá przywiodłá, niżey o tym.

Zegnáią ſię.

Hoßpodár názad.

My ku Multáńſkiey Ziemi, przez ktorą (lubo proſtßa byłá drogá ná Polá) gwoli żywnośći iáchać przyßło.

Granicá między Multáńską, y Wołoską Ziemia.

Między tymi obiemá Moldáwskiemi Pány
Podły strumień granicy / płynąc pod Foxány
Multáńskie iuż Miasteczko: gdźie od Hospodárá
Tutecznego Radułá / zástániem Spátárá.

Obiá tá Ziemiá, zowie sie v Písárzow Moldauia, iedná Cisalpina, gdźie Multani: druga vlterio, gdźie Wołosza. Spátár, Hetman Radułá, Multáńskiego Hospodárá, przyymuie Kśiążęciá.

Ten przy chęći oddánu Páná swego pilnym /
Swiádczy y o affekćie iego nieomylnym
Ku Polskiemu narodu. Czego pogotowiu /
Aż w iego niebespiecznym dozna Kśiąże zdrowiu.
Co wzáiem záwdzięczywßy sámym iuż wieczorem /

W Foxániech.

Nád ona sie osádą rospostrzem Taborem:
W piekney dźiwnie rowninie / nád okrągiem ktory
Przykre wißa z południá Siedmigrodzkie gory.

W Tetuczku y Rybniku.

Ráno ztądd do Tekuczá / y Rybniku potym
Podłych Mieścin Multáńskich gdźie (iáko wieść o tym)

Gdźie o świetey pámięći Zamoyskiego

Fátálna Michálowi Telezyná płynie /
Po brzegách swych obfita w gárbuzy / y dynie.

Hetmáná, pogromiony. Gárbuzy, ktore Włoßy zowią Mellondi aqua, prágnienie gáßa.

Tu iáko sie z rożáney podnieśie łożnice
Zorzá złotopromienna / świeżo od Giergice
W pogćie swoich ozdobnym. Logofet przybywa /

Logofet, Konsiliarz Hospodárski.

Dáiąc znáć / że Hospodár w mili oczekiwa.
Tedy náßy do koni. Jest przestronne pole
Od Bozowá w pułmilu / gdźie w ozdobnym kole

Ziazd Kśiążęcy, z Multáńskim Hospodárem.

Bołar przednych Multáńskich: stánie ná Lektyce
Hospodár / w swey zwyczáyney nie duż Arteryce.
Przed nim zgráią lekgeyßa / Młodż y Pietyhorcy /

Hospodár chory. Iego ássystencya, y Rząd.

W Pancerzách / y Missurkách / pod kilká Proporcy:
Po vstroniu Kopiynik pod Chorągwi dwiemá /
Ktorym syn Hospodárski Hetmáni obiemá.

Przed

Przed nim Cárſcy Cáuſze / y Márſzalcy przedni /
Z tych ieden láſką ſrebrną : trzćiniáną pośledni
Czynią rum po gwárdyách. Pácholętá potem
Nioſą broń / y Páiże nábiiáne złotem.
Náſzy tákże / y ſiebie przybrawſzy / y konie /
W świetney ſwego Kśiążećiá prowádzą Koronie:
On pod Kitą ogromną / przy złotym Hálzbáńćie /
Ná pyſznym ſwym vbada weſoły táráńćie.
Tedy ſie ziadą z ſobą. Ow z ſwoiey Károce /
Ten z koniá. gdźie poważnie / y doſyć wyſoce:
Po wzaiemnych kortezách ſzcześliwie záwźięty /
Powinczuie Hoſpodár tey przewagi święty.
Jákoby przytym áffekt Polſkiemu Krolowi /
Y w iego ták zacnemu Oſobie Poſłowi:
Ztąd to baczy / że lubo w ćieſzkiey ſwey chorobie /
Stáwić ſie tu nie lenił ku iego ozdobie.
A Kśiążę Hoſpodárſkich y fátyg żáłuie /
A zá tę niemniey ludzkość vprzeymie dźiękuie:
W czymby záznał y dáley ſzczyrych iego chęći /
Pewnie tego nie w żadney złoży niepámięći.
Tę wzaiem odpráwiwſzy z ſobą Polityke /
Kśiążę ná koń / Hoſpodár tákże ná Lektykę:
A z obu ſtron gwárdźie zmieſzawſzy ſie ſpołem /
Swietnym z czołá / y tyłu otoczą ich kołem
Gdźie Bozow byſtrym ſpadſzy z Kárpatu ſtrumieniem /
Táwułą / y wybiegłym przyćmiony dereniem
Podawa ſię: ktory w pław zwyćiężywſzy brodem /
Pod Bozowem zátoczym ſławnym kiedyś Grodem.
Ráno ztąd do Giergice / gdźie puśćiwſzy w przody
Gwárdye Młodź co żywſza: ći z ſobą w zawody /
Owi ćwiczą wężyká / że ſie Phebus śmieie /
Ná żywe ich igrzyſka pátrząc / y turnieie.

Dworu.

Kśiąże, y Poczet iego.

Witáią ſie.

Bozow, Rzeká y Miáſto.

W Giergicy.

Ták ku swemu Hospodar obroći sie Dworu /
Książe tákże z celnieyszych kilká do Taboru
Jego Dworskich / gdźie ich wprzod Muzyká przyimuie /
Potym znácznie vważy / y hoynie traktuie.

Książe pod Namiotem Mołdawce trátkuie.

Tám iáko ku poźnemu Hesperu sie skłoni /
Pod złotymi czołdary pare Turskich koni:
Obu sobie podobnych stroiem y vrodą /
W podarku od Spodárá Kśiążećiu przywiodą.

Vpominki od Hospodárá Kśiążećiu.

Ktorych on z winną wdźięcznie przyiąwszy ochotą /
Wzaiem tákże daruie: Lionską robotą /
Od złotá / y hebanu / dwoie strzelby długi:
W reszćie swe przyiaćielskie chęći / y vsługi.

Wzaiem Kśiążece Hospodárowi.

Dostátki z podwod potym odbierzem sowite
Wołow / y ryb Dunáyskich: spoczną prácowite
Po kotarách quadrygi / y my vtrudzeni
Przy winie / y okroiach Wyzowych pieczeni.

Dostátki wielkie dano. Miedzy innymi, Wyzow 2. y Kárpi wielkich Dunáyskich żerdźiu 5

Potym áż dniá trzećiego ruszym sie z tąd daley /
A z námi y Hospodár / gdźie Rzeká Haspáli
Kámiennym zięta mostem / poda brzeg wesoły:
Po dnie pławiąc żołtáwym pieniste báwoły.

Tám koło zátoczywszy po pięknych przemowach /
Pod znáki Dyárbeckich świetni złotogłowách:
Wielcy oni Heroes z sobą sie żegnáią /
A prze affekt ledwie łez w oczu dotrzymáią.

Zegnánie Hospodarskie z Kśiążećiem.

Tedy názad Hospodár. Pomknąwszy sie záczem
A my pod Michálowym stániem Afumaczem /
Jego niegdy Forteca. Nie zrownány dźiły /
Gdźieby był nie doświádczał Polskiey nigdy śiły.

W Afumaczu.

Już Bukoreszt sławny Grod Multański miiamy /
Już Niezuł / y Kielneste rzeki przebywamy:
Już y Káługierány / y one ostrowe /
Gdźie Turkow sto tyśięcy Michał zbił ná głowe.

W Bukoreszćie.

W Káługierániech.

Przepła-

Przepławim w tym Serepkę Mołdawow granicę
Ktora przedtym po Dunay. Dźiś prze dwu rożnicę
Bráciey Hoſpodárczykow: y Dźiurdźiow z tey ſtrony /
Y Brailow Turecką ſtrażą opatrzony.

Gránicá Multáńſkiey Ziemie z Turecką dla dwoch.

Bráciey Hoſpodárczykow niezgody, z ktorych ieden áby otrzymał Páńſtwo: podał ten tu brzeg Dunáiá Turkom, gdźie Dźiurdźiow, y Zamki inne.

Ztąd w gorę ſię podniozſzy / obáczym w rowninie
Dunay / iáko y byſtrze y ſzeroko płynie:
Rzekę przednią Ewropy. Ktora w Horyzonćie
Poczawſzy ſię Helwetow / w czarnym znika Ponćie.

Nád Dunáiem.

Początek iego w Szwáycárſkiey Ziemi, zkąd tákże Ren, y Rodanus wynika. Záczym rozumieią, że tá Ziemiá naywyzſza ma być w Europie.

Po niey żyzne oſtrowy / gdźie po wdźięczney trawie
Gęśi / y białopiore paſą ſię żoráwie:
Krzyk y láment łabęći Echo w ćieniu ſporzy /
Z łożnice gdy rożáney przyidźie wſtawać Zorzy.

Perifraſ. Dunáia.

Po Nurtach Nereidy z ſobą harce zwodzą /
A w ćieniu ſpracowáne Myrthámi ſię chłodzą:
Brzegi bluſzcz buyne ſnuie / z tey y owey ſtrony
Smakiem nadoſkonálſze żołcą ſię Mellony.
Ciekáwych pełno pływa Rybołowow wſzędy /
Ci po iázach Jeśiotry / ći ná śielne wędy
Biorą Wyzy ogromne: ći w lekkie ſągeny
Czeczugi / y złocone imáią bárweny.
Ktorali / y vćiechy / y żyzność tey wody
Powie Muzá? o przodek gdźie puſzcza w zawody
Płodna Ceres z Cyreną. W bok kinawſzy okiem /
Dźiurdźiow vyźrzym ná ſkále / y kopcu wyſokiem.

W Dźiurdźiowie.

Poden iáko ſię ſpuśćim / ná znak ſwey ochoty
Straż Ceſárſkich Azapow / y lekkiey piechoty

Azapi, ludźie lekcy, ktorych

Z Dźiał

tylko ad præsidia Zamkow á ßturmow Turcy vżywáią. Káddy, Podstárośći Turecki przyimuie.

Z Dźiał vderzy: potymże y tuteczny Káddy /
Y z nim gminu wynidą niesforne gromády.

Tych wdźięczną swą osobą vćieszywszy Poseł /
Ják się zorzá zápali pospieszym do wioseł:
W Powiewnym chybkie czáyki zániosą się biegu.
Ze ośiąkniem w Kuśćiuku Bulgáryey brzegu.
Wieść o tym / że waleczne Przodkow naszych plemię.
Wyszedszy z Sármacyey / w tę tu żyzną Ziemię:
Dla przykrośći Tryonu przybyli przed láty /
Y ośiedli Serbią / Bosnę / y Dalmáty.

Przepráwá przez Dunay.

W Kuśćiuku.

Rożni Pisárże rożno piszą: Záczym w ich konfuzyey wiedźieć trudno, czy oni od nas, czy my od nich wyszli.

Jáko tu sławni byli / świádczą ich zabiegi /
Po Włoskie áż Liburny / y Weneckie brzegi /
Jliryk / y Kroáthy zchołdowáli bitne /
Jmię iednak zgubiwszy swoie stárożytne.
Ná on czás zá kwitnącey ieszcze swey Korony /
Od przedniey Prowincyey zwáli się Szkláwony:
Dźiś w pogáńskiey niewoli Rumáni ich zową /
Podobni nam y dotąd Słowieńską swą mową.
W ktorey gdy przyiaćielskey ośiąkniemy Ziemi /
Orły widźiem / y Sępy: á oni świeżemi
Prze zaráżę morową żeruią się ćiáły:
Tedy strách sercá wszytkich przeráźi niemáły.
Słyszeć o tym y dáley / á co trwoży więcy
Że grube to pogáństwo / y narod bydlęcy:
Bogá mniema sámego przyczyną tey plági /
Ktorey vyśdź ludzkiey żadney / nie iest rzecz przewagi.
To záczym rozumieiąc mniey się śmierći strzeże /
Ktora ich tym niesytsza / iáko bydło rzeże:
A o te Kaiwáwy iuż się y oćieráć /
Już y spiżę żywnośći przyszło nam odbieráć.

Nawet y Weneći iednego z námi Narodu

Rumi, zkąd Rumelia zowią Turcy te tu część świátá.

Powietrze srogie.

Sentencya Turecka o powietrzu.

Káiwány, idē co bydletá

Podniozszy

Podniozßy iednak sercá miniem Párabucie/
A Wśi kilka budownych z ktorych ná pápućie
Zon Cesárskich intratá; potym do Rozgrádu
Przedniego w Bulgáryey niegdy Winográdu.
A dźiś ludna Osádá / sławna známienitem
Ná rzece Ardźi mostem / Cesárskim Meczetem:
Ale táż y tu trwogá / trupy zewßad nioßą /
A bláda Tyzyphoná z gołą ćiecze kosą.

W Rázgrádźie.

Ráno w głębße pokiniem Bulgáryey kráie /
Dobrzydz / y morwirode miniem Kopyczáie:
A w przednie Sálsecony / sławne Złukuczány /
Ze zátym pod wysokie przymkniem sie Bálchány.

W Dobrzydz, Kopyczáiech, y Złukuczánách.

Wieprze tu sławne, y tłuste bárzo: zkad ie Sálsecony, kiełbásom náßym podobne, ná słońcu wedzą.

Imię im niegdy Hemo: gdźie swey Ewrydyce
Płákał długo Orfeus. że snadź obietnice
Nie strzymał Proserpinie. Po iego tu lutni
Słonie / Lwi / y Párdowie skakáli okrutni.

Bálchány, Gue Hemus, y Rodope sławne v Poetow Gory Thrácckie: ktore wźiąwßy sie od czarnego Morzá, ćiągnie sie áż do Mácedoniey, iákoby murem Thrácyą otoczywßy. A ledwie, y to w kilku mieyscách, dla swey przykrośći przebyte.

Tedy tu iako wćiągniem Gor ogromnych ćienie /
Słoneczne nam zárázem záwalą promienie:
Po skałach huk / wiátry sie po przepáśćiách dußą /
Zkąd sie hurmem wykradßy drzewá śilne krußą.

Perifr. Gor.

Drogi ćiemne záległy pustynie y łozy/
Po ktorych Mufroni / Dániele y Kozy
Wießáią sie. Tu z sobą chmury sie zlegáią /
Tu po źimnych Harpie káwernach ßczekáią.

Mufroni z ktorych wypráwuią Kurdyban.

Ná sam kárk iako natrzem gor niezmiernych onych /
Widźiem kilka Derbentow strażą opátrzonych
Cesárskich Vlufagow. Zkąd morze oboie /
Kaffę widźieć / y wieżę sławną Wárno twoie.

Derbenty, Báßty. Vlufagow táż Ludźi kondy-

cya, co y Azápow: oprocz, że owi konni, ći pieſzy.

Lekko potym ſpuśćiwſzy przy piekney rowninie /
Gdźie Nezo nieſtateczna y Cydáry płynie:
Spore tocząc kámienie / potrzem ſobie czołá /
A cybunty wáruiem popadáne koła.

Gory znowu.

Znowu ſie iáko pomkniem: Niebo nam przeiáſne
Láſſy záćmią okropne / y párowy ćiáſne:
Gdźie kto okiem pokinie / nád ſobą obłoki /
Pod ſobą vyźrzy przepáść / y Awern głeboki.

W Dobrowie.

Jednák Phebus nie pierwey ku morzu ſie ſkłoni /
Mdłych ná wonnym Elizie popaſáiąc koni:
Ze ćieniow zbywſzy onych / ſpadniem do Dobrowy /
Ná dobrą myśl Bulgárow / y taniec gotowy.

Tániec.

Ci pośrzod Wśi weſołey viawſzy ſie ſpołem /
Rey corocznych práźnikow pieknym toczą kołem:
Ci pląſzą / ći w Foiáry y Dźingi brząkáią /
A młodſzy / y Dźiewoie w tákt im nápiewáią.

Stroy Bulgárek.

Stroy Bulgárſkich białych głow. Z Turſkich Aſpr plećiona
Ná iey głowie Miſſurá / táfta vśćiegniona
Biała pierś: z gładkich wiſzą nauſznice ſkroni /
A ſkora ſie niedźwiedźia toczy z tełu po niey.

W Adrynopolu Tymárry, folwárki Szláchecki.

Ztąd do Adrynopola / gdźie gdy do Tymárrow
Spáhiyſkich ſie przybliżem. Z piącią ſet Jánczárow
Kaddy / y Jánczár Agá tuteczny wynidźie /
Po nich znák ná złoćoney wieſza giermek Dźidźie.

Iáńczár Agá. *Stárſzy Iáńczárſki, ktorych tu znáczne* præſidium.

Wiele tych ſzalbierzow w Turczech, á káżdy chćiał wziąć co.

Sunie ſie y gmin rożny / ći w rogáte Mitry
Przybráni / w miedź kołácą / y niewdźięczne Cytry:
Ci dymem oſzaleni iáko wśćiekli bieżą /
Owi brzydko pryſkuią / y po łbiech ſie rzeżą.
Tedy iáko przednieyſzy Poſłá powitáią /
Miedzy oną niezmierną okryiem ſie zgráią:
Już z okien ſie Poſelſkiey nápátrzyć Oſoby /
Już koni y wyboru nie mogą ozdoby

Hebrum

Hebrum zátym przebywßy ſławny niegdy głowá /
A Bogi błagáiąca lutnią Orpheowa:
W Miaſto wnidźiem budowne Tracyey gránice
Dźiś Beglerbegow / przedtym Ceſárzow Stolice.
Beglerbegow trzech ieſt naywyżßych w Państwie Tureckim, Rumelſki, Natolſki, y Goleſki: á máią wietßa powage nád inne wßytkie Báße.

Niż Konſtántynopol wźięty

Srzodkiem Miáſtá Bezeſtán z pokładem koßtownym /
Stem wſpiera ſie filarow pod dáchem ołownym:
Gdźie rożne Kupcom handle. Pozłocone przytem
Dáchy widźieć / y wieże z Ceſárſkim Meczytem.

Bżeeſtan Rynek naprzedniey ßy.

100 wiel- filarow

Tey doznawßy ochoty w pogáńſtwie y cery /
Ztąd pomknięm ſie do Aſey ſławney Kárwáſery
Imbráim Baßeſpezy / gdźie w ćieniu oliwnym /
Meczet widźieć y łáźnią z Aqueduktem dźiwnym.
w Turkow fundowáć, ieſt inter pia opera. *W nim Stáynia naprzod wielkim koßtem murowana: gdźie we źrzadku, ßeregow kilka konie ſtawáią. Przy ścianách kominy przeſtrone, dla wczáſu Gośći, ná przymurkách obwyżßych.* Plerumq; *dwá dni w tydźień, we Wtorek y w Piątek, gdy ſie Gość trafi: y od koni y od ſiebie nic nie płáći.*

W Aſſie.

Kárwáſer, idem, co Gośćiniec, ktory

Już Meſſeran y Bahá miamy ozdobna /
Droga ludzkiey przewadze żáledwie podobna:
Ktora niegdy Adryan z ſkały vbił żywy /
Porownać chcąc z onymi Egipteſkiemi dźiwy.

Drogi tey ieſt ná mil 40.

Meſſeran, y Bábá.

Już Miſſyny y Czorluy nießlachetne pole /
Krwią ludzką y rozbotem. Przy okropnym dole
Miaſto leży / y Meczet ſławny miedzy owa;
Od Selima przed laty kleſką Báizytowa.
Solimanow, porażił Báiázytá Oyca ſwego, y Państwo mu wźiął zkąd Turcy Czorluiſkim polem klną, nieinaczey, iáko my ßáble Pogáńſka.

Miſſyny, y Czorlui.

Na tym polu Selim Oćiec.

Ráno w polách kámienne widźiem Piramidy /
Przepych świeżo Oſſmanow: gdźie iuż Proponty dy.

Gdy Oſſman wrácał ſie.

Z Wołoch, ktoredy ciągnął, słupy z kámie- Nábrzmiáłe od Egeo podnoßa sie fale/
Szumiąc po Marmorách y Thrácickiey ſkále/
ni murować kazał, ná pámięć wieczną. Propontis, Morze ktore ſie cum Egeo od Grecyey łączy, y potym z morzem czarnym pod Cáregrodem.

Herſoneſus Tracica ſłáwna v Piſárzow. Niegdy brzeg Herſonezu: gdźie pyßna Pomoná
Ściera iuż z Flora hárće. Tali w ſłodße groná
Rchlodnieyße Cytryny/ Oważi w przemiány
W Pinole/ y doyźrzáłße pierwßa pomagrámy.

Pomonáy Florá, Boginie fruktow. Tu przy wdźięcznych dolinách y potokách żywych/
Pomoráńcze z gáłęźi wießáią ſie krzywych/
Opiſanie wdźięczney Ziemie Trácickiey. Tu drew Káßtánowych w vkochánej cieni/
Sarn/ y ſtáda ſmukownych paſą ſie Jeleni.
Tu y zimie po polách Cáżye Cypryſſy/
Zielenią ſie y Bobki/ y wonne Márcyſſy:
Capy chodzą ſámopás/ wiecznym ſie przymierzem
Ziednoczywßy z Sátyry/ y z drapieżnym zwierzem.

Coż/ gdy ná brzeg y ſámo ſpuśćiwßy ſie Morze?
Ták żyznych źiem poganin nikczemny nie orze:
Ktore Ryżu przedłáty pełne y Oliwy/
Łáda dźiś żołwiom rodzą chwaſty y pokrzywy.

W Selimbryey Ráguzyni Tributarij Turkom, ſławna Rzeczpoſpolita nád Morzem Dalmatſkim. Poda ſie w tym Selimbrá nád brzegiem Propontu
Niegdy ſkład Ráguzynom/ gdy do Trápezuntu
Żeglowáli y Raffy. Dźiś procz drew á ſoli/ Soli
Nie ma Portu innego w pogáńſkiey niewoli.

W Boiuk Ciákmádźiey. Zkąd do Boiuk Ciákmádźi/ gdźie moſt iáki drugi Most
Nie zrowna z nim w Ewropie: z Mármuru frámbugi
R pietrá máiąc pyßne. Pod nim Morze hucy/
A Páná niećierpliwe nadáremnie mrucy.

Most

Włoſſy zowią Ponte, od ſławnego tego Moſtu, ktorego ieſt wćiąż, ná troie z łuku ſtrzelenie, ná odnodze Morſkiey: Poręcz iego z Mármurowych bálásow. Gdźie ná ſrzodku Tablicá literámi złotymi piſána, Commonefaciens tych co przechodzą, żeby Páćierz zá Duße tego ktory go zbudował, zmowić. bo y to ieſt między inßymi pium opus.

Czemu ſie przypátrzywßy iáko poyrzym w pole/
Da ſie widźieć z daleká Konſtántynopole:
Pátrza pyßno ku niebu Bramy y Páláce/
A Mury niegdy twoiey Konſtántynie prace.
Tedy Miáſto poſadne powitamy mile/
Tyle drog zwyćieżywßy/ y niewczáſu tyle:
Ták wiec weſoł y Żeglárz/ gdy po długim biegu/
Morſkiey ſwey peregryny oſiąka v brzegu.
Niżey widźiem zwierzyniec/ gdźie ná ſwe delágry
Ceſárz ſie przeieżdżywa. Tu racze onágry/
Tu ſtrzela y Jelenie. W Kupreſſowym gáiu
Płynie Melo/ świetnego około Szárániu.
Tu ſie y Kulikowſki powroći z Stambołu/
Gdźie w przod ieżdżił dla goſpod z Wewelim pospołu:
Z obwießczeniem przyiázdu y Poſelſkiey chęći/
Ná pierwßym iednak ſłopniu grubo doſć przyśći.

Konſtántynopolá widok.

Zwierzyniec Ceſárſki Melo, Rzeká weſoła dźiwnie.

Kulikowſki v Sedźia Krzemieniecki.

ryieſżce od Dunáiu poiáchał był w przod do Cárogrodu.

Gdy ſie Dźiurdźi dźiwuie/ w tey zgrái czemuby
Poſeł wieżdżał do Porty/ ná co y tey chluby
Chćiał vżyć: oprocz/ żeby Ceſárzá woiować/
A ſkárb iego expenſą niepotrzebna pſować.
Wiec/ że y Poſłom Polſkim goſpody zwyczayne
Poſeł Czeſki záiachał. Dopito nie táyne
Kśiąże iuż nieaffekty poznawßy Dźiurdźiego/
Do niego znowu goncem śle Kulikowſkiego.
Nie tey chęci záprawdę doznać tußył ſobie/
Przybywßy tak możnego Monárchy Oſobie
Poſeł tu do Stambołu: nád nadźieię iákiey/
Baczy iuż po Wezyrze nie omylne znáki.
Że w tym Poczćie przyiáchał. Zwyczayny ten w Domu.
Jemu záwße/ y tego namniey ſie nikomu
Sprawować nie powinien. O ſkárbli grá chodźi
A w tym on Páná iego pewnie mniey vßkodźi.

Dźiurdźiego ku Kśiążęciu affekt.

Graffio był z Turnu: o którym niżey.

Kulikowſki odieżdża znowu do Konſtántynopolá.

Są od tego Bázáry. Niechby tylko zdrowá
Krolá byłá Polskiego Páná iego głowá:
Z łáski iego / Posłowi wszytkiego dostánie /
Mnieysza to Wezerowá piecza y stáránie.
A tákli ciasne mury / y okrąg Stámbolski /
Ze w nim nie ma gospody Poseł ieden Polski /
Rozbiie on y w polu przed Miastem namioty /
Ná wieczną Wezerowey notę nieochoty.

w Kućiuk Ciák mádziey Bárbisá rzeká.

Z tym Goniec. A my zá tym do Kuciuk Ciakmádźi /
Gdźie wod wiele Barbisá z Tracyey prowadźi
W bezdenny brzuch Propontski. Tu iáko Taborem
Zátoczym / Sulißewski nadieżdża wieczorem:

Pięć dni cáłych, Taborem stac nam tu przyszło.

Y Plátemberg. Od ktorych Kśiąże dostáteczną
Weźmie sprawę o wszytkim / iáko w niebespieczną.
Pogan turniey tu przybył: gdy z wnętrznego buntu /
Wszytko się mieszá Miásto / y porusza z gruntu.

Sulißewski, ktory był z Podchoćimiá poiechał záraz z Ossmánem, Gońcem przed Posłem Wielkim, y tu nas czekał z Plátembergiem, ktory przy Pośle Angielskim mieszkał. Przyieżdżáią.

Bunt w Konstantynopolu, Iánczárow z Spahyami.

Ciekáią sedycye żarząc gniew przeklęty /
Rownie iáko Apenin we wnątrz wiátrem wzdęty
Trzęśie Ziemią. Ktorey to głową mieszaniny /
Zle kontenći Spáchye / á to z tey przyczyny.

Z tey okázyey Meczet, Kośćioł.

Jest prawo stárożytne w Ottomanskim Domu /
Ze niewolno Meczetu murowáć nikomu:
Ażby wźiął Prowincyą / z ktoreyby Intraty /
Coroczne szły na Kśiężą czynsze y Annaty.

Od Selimá wtorego, syná Solimanowego, Turcy nie nie wźieli i Owszem wiele stráćieli.

Wielekroć lwá iuż ogrzał Tytan złotokoły /
Zkąd nie mężni Cesárze muruią Kośćioły:
Y żony ich: á iednak Prowinciy nie biorą.
Owszem wiele zá swoią gubią ich niesforą.

Swieżo

Swieżo Achmet postáwił Meczet známienity /
Luską go przyoblegszy blachy złotolity:
Wywiodł z Porfiryonu pozłocone Wieże /
Ktorych sześć Obeliszkow z Alabastru strzeże.
Pięć set w nim Kśiężey sámych. Sto lamp we wnątrz gore /
Wiecznym ogniem oliwnym. Wiec szpital ná chore
Speze nieporownáney / y dziwne fundusze.
Ná psy / ptaki / y koty / zá vmárłe dusze.

Mecet Achmetow znáczny w Konstántinopolu, Turcy swoim iezykiem zowią go vpártym, że y przeciw Státutom

y Zakonowi Achmet go postáwił, Prowincyey żadney nie wźiąwszy. Záczym gdy nie było Intraty, rzućił sie ná dobrá Ziemskie Szláchecki: o co vieli sie Spáhye. Rozumieią ták, że ex Spoliis Christianis *namilsza ofiárá Bogu. Psom, y kotom, ták tám iałmuzne dáią, iáko v nas vbogim.*

Rzeczy kosztu / y prace dopiął niepodobney /
Jednak gdy Prowincyey nie zdobył osobney
Ná ták wielką Intrate: przyszło zniozszy stáry
Statut on / ná Spahiyskie rzucił sie Tymárry.

Tymárry Folwárki.

Te oni ná kopiie rozmierzone máią
Niegdy od Solimana / z ktorych obmyśláią
Dzienne sobie Vłasy / á coś ich być więcey
Kłádą po Ottomániech nad trzy sta tyśięcy.

Vłasy, żołdy dniowe: Tymi z Dobr Ziemskich kontentuią sie Spáhye ná czwierć, interim, *gdy przyidźie po piąći biorąc, czerwonych, mniey ábo wiecey według zásług. Iáko Iánczárowie w Mieśćie, pieniężne ná dźień Vłasy odbieráią. Co młodszy mniey, co stárszy wiecey: ná czwierć tákże máiąc swoie* solaria *osobne.*

O czym zrazu milczeli / twardo ouzdáni
Páńska rewerencya: Wszákże iáko w báni
Wrzáło to pod pokrywką. Dźiś złamawszy czoło /
Pod sámymże Száráiem zátoczyli koło.

Spáhyow áffektácya.

Tego wprzod chcą po Kśiężey / żeby im odięte
Powrocili Tymarry. Ináczey ná święte
Nie będą dbáli głowy. Owszem y Infuły /
A zielone obleią pewnie im krwią stuły.

Kśięża Tureccy, noszą tákże przez sie stuły, y niektorzy Infuły, by iákie simiæ imitando *nászych.*

Resolucya ich Iánczárowie zá Kśieżą.

Przytym żołd Podchocimski żeby im zarázem
Płácono / bo ináczey doydą go żelazem:
Czego Pułki Jánczarow w Odach nie słucháią /
A te sobie przegroßki zá ledaco máią.

Ody, Mießkania Iańczárskie polite.

Záczym ná dwie Cárogrod stargał się fakcye /
Tych bronią Jánczárowie / ná owych Spáhye
Ostrzą zęby: ći w Polu: owi śmielßy w Murze /
Ci w Száráiu / á owi záchowálßy w Gburze.

W polu Spáhye mogą więcey. W Mieśćie Iánczárowie, miedzy sobą iákieś innata *máiąc* odia.

Ledwie się w tym nie sstało / y záwźięty ledwie
Gory płomień nie wybił / gdy strony obiedwie
Tak vpárćie stanęły: á iuż do Trydentu
Brał się Neptun / rußáiąc Murow z fundámentu.

Máło się nie stárli.

Już y wćiekła Alekto ná iad on záżárty
Pospußczałá z Awernu nieśćignione chárty:
Już y żywe pochodnie po Stambole śiały
Furye / á mury się Száráiowe chwiały.

Dźiurdźi moderuie.

Srzod ogniá / y onego przypadßy hałasu
Dziurdźi Mechmet z Száraiu / vymie ich do czásu:
Wprzod Cesárskie Munßtuły Bolukom rospiße /
Potym y głowy inße z lekka vkołyße.

Munßtuły Vpomi[illegible]ki.

Spáhye nie máią Agi swego, iáko Iáńczárowie: ále Bolukow śiedmi, to iest Sędźiow, ktorych wielka authoritas.

Mussáwárá Dywan wielki generálny, ktory cztery rázy do roku bywa.

Odięte przez Achmetá niedawno Tymárry /
Do przyßłey ná decyzę bierze Mussáwáry:
A porownánia z stany / luboby y cięźey
Przyßło zátym vczynić proznuiącey Kśiężey.

Odwoływa się Dźiurdźi ad compositionem inter Status, *iáko y my dźiś.*

W płacey skarb / y Vłáfách nic ich nie zábáwi /
Jako się Flotta prędko z Aleppu przypławi:
Tákże druga y z Számu. Ktora świeżo z Rodu
(O czym wieść) rußyła się iuż ku Cárogrodu.

Więc

Wiecy Polſkie namioty w mili ztąd rozbito /
Gdzie y ſam Poſeł trybut / y Karawan myto
Płaćić będzie: a iako pewna ſławá o tem /
Ze z nim przez ſto Sámárrow ćieſzkich idzie złotem.
Jákoſz y tą nápuſzył Rycerſtwo nádzieią /
Ze o ſkárbach tu wielkich wſzyſcy rozumieią /
Zkąd ich doydzie zapłátá. Tenći znák ochoty /
Ten y ſzách będzie pierwſzy Wezerowey cnoty.
Noc ich w tym przeymie mowę / w iáſne po Arkturze
Rozwywſzy ſię pochodnie / gdy poránney burze
Wieſzcze ſerce Kśiążęce rożne myśli toczy /
Márą ledwie ſubtelną pomrużywſzy oczy.
Pod iáką tu fale ſpadł: co y zá fortelu
Dźiurdźi vżył / ná wſzytkich ſtáwiwſzy go celu
Zołnierſkich źle affektiy: coli zá rozmowy?
Co y tám zá rácye? gdźie nie będzie głowy.
Z kim co mowić? z Ceſárzem? Ten z mozgu ſzalony /
Z Wezyrem? Ten Annibal drugi vrodzony
Nieprzyiaćiel Korony. Z Moftemli y Hallem?
A tych tania powvgá w poſpolſtwie zuchwałem.
Tákli iśdź ná zápał ich / y ſzáble dobyte?
A zdrowie ſtáwić ná ſzańc ſwe y poſpolite?
Więc iśdź / gdźie Fatá zátym Oyczyſte powiodą /
Cnota ſobie przynamniey będźie wżdy nagrodą.
W tey iego fantázyey promień złotey Zorze
Niebieſką záżgnie łuną / vćiſzone Morze:
Záczym y my z pod Kotar iáko ſię poruſzem /
Kulikowſki z Tambołu powroći z Cauſzem.
On da znáć / co z Wewelim v Wezera ſprawił /
A iáko Halli Baſzá Kśiążęciu ſię ſtawił:
Helleſponſki Amirał / w iego ważney ſpráwie /
Z Dźiurdźim chodzą niechętnym ſzczyrze y łáſkáwie.

Do czego ćiągnie.

Samáry, idē co ruki, ktore poſpolićie Wielbłądźi ábo muły noſzą.

Kśiążęce myśli.

Kulikowſki z Konſtantynopolá wrácáſię

Wielkim był záwſze ten Báſzá Kśiążęćiu przyiaćielem.

Gospody náznaczone, Turná z nich vmknawszy, ktory bárzo ęgrè vstąpił na Gáláte.

Ktory to ná nim wymogł że Száráy ozdobny
Náznáczył y Kśiążęciu / y iny osobny
Rzeczom iego Karwáser: á czeládzi drugi
Támten Ambit vlice / iáko idźie długi.

Czaussowá od Wezerá Legácya.

Czaus tákże Wezyrow rękę wprzod cáłuie /
Potym mu szczęśliwego przyiazdu winszuie
Páná swego imieniem: życząc by záczętey
Sstało się dosyć lidze / y przyiáźni świętey.

Myto żeby Káráwán płáćił.

Druga rzecz. Dochodźi to wielkiego Dywanu /
Ześ zákazał (pewnali) swemu Káráwánu
Płáćić Mytá do skárbu: niech ćię to nie myli /
Bo y ty / y oniby pewnie w strachu byli.

Respons Kśiążęcy.

Ná co Kśiążę. Ochoty wielkiego Soltaná
Wdźięczenem: Ale żeby Polska Karáwáná
Przy Pośle Wielkim Myto płáćić kiedy miáłá /
Zaden zwyczay y pámięć tego nie podáłá.

Soltaná imie, nie tylko sobie Cesarz vsurpat (ktorego to proprium) ále y Báśe, że per abusum y podleyszy, iáko y miedzy námi owe dźiś intytulácye, ktore przedtym ledwie Kśiążętom, y przednim Senatorom służyły.

Z Zygmuntem pierwszym

Niechby wziął przedśię Wezer pákt Solimánowy
Z Zygmuntem Pánem Naszym: gdźie sobie ná głowy /
Swiątobliwie przyrzekli / że przy Posłach Wielkich /
Wolni być Kupcy máią od ćiężarow wszelkich.

Rzeczy nowey nie wnoszę. Kupcy Mytá płáćić
Nie będą / by im wszytko / y ze zdrowiem stráćić:
Mniey się Rzeczpospolita zgubą ich vszkodźi /
A kontempt się Poselski niczym nie nágrodźi.

Sekretarze Posłow Chrześćiáńskich, z Gálaty przyieżdżáią.

Z tym Czausz on odieżdża. Rożne potym zgráie
Ná dźiw oczom przychodźi: gdźie y swe kiháie
Chrześćiáńscy Posłowie wyprawuią z Pery /
Y z nimi co przednieyszą Młodź / y Kawállery.

Perá, idem co Gálatá.

A z tych

A z tych pierwszy Fráncuski pod Liliey znákiem
Pysznym Koniem záwroći / Kámilla ná iákiem
Miedzy háße Kutuły: ná nim Kabát złoty /
Y pieszczonych Saiáná Normandek roboty.
Jáko z śiedźie / o swego w przod przyiáźni Posła
Vpewni: Więc y iákiey / gdy sie tá doniosłá
Do iego vszu sława / że Polskie namioty
Rozbito pod Stámbołem / pełen z tąd ochoty.
W poważney tey Imprezie gdźieby y on służyć
Polskiemu mogł Narodu / da sie rad w tym vżyć.
A tuszy / że v Porty (ieśli ták sie stawi)
Wiele iego y rozum / y powagá spráwi.
W ktory trop y Angielski nástępuie po niem /
Niemniey snáżny / y stroiem / y dorodnym koniem:
Przezeń Rápir na tafcie iego znak swobody /
Sam gestow vłożonych / y wdzięczney vrody.
Angielski, ze gdy bywa v Cesárza, ábo w Dywánie: Rápir zá nim noszą, czego nie máią drudzy.
A nisko wypráwiwszy Korteze podobne /
Jáko przyiaźń Poselska / ták łaski osobne
Krolá swey Brytaniey: y w tym nie omylnie
Dźile iego poważnym ofiáruie pilnie.
W ieden tákt y Wenecki mowę swoię toczy /
Niosąc y twarz swobodną / y wesołe oczy:
A stare przypomniawszy przyiáźni swe owe /
Z dawnymi Sauromáty / oświadczy y nowe.
Rowney pewnie Hollánder z owymi powagi /
Swoiey tákże powolność ofiáruie Hagi:
Dopiro powitáią Agenci Cesárscy /
Y Betlemow / y obá zátym Hospodárscy.
swoie Seymy miewáiá Status. *Cesárscy, ktorych dwoch* ordinariè, *á czasem y trzech przy Porcie bywa. Nie iáko od Cesárzá, ále iako od Krolá Węgierskiego, y Arcyksiążęćia Rakuskiego.*

Fráncuski.
Lilie trzy Insignia *Krolestwa Fráncuskiego.*
Był to Poseł præsumptiosus, *o czym w Punkćie 4.*
Angielski.
Ma te prerogátywę Poseł
Wenecki.
Henetos *Pliniusz kładźie* Sarmatarũ Gentem.
Niderlándski
Hagá Comitum, *gdźie*

Tedy wßytkim łáſkawie iáko vcho ſtawi/
Poważnym ſwym reſponſem Kśiążę ich nie báwi:
Wdźięczen będąc zarownie chęći ich oboiey/
Co nioſą poſpolitey/ co prywatney ſwoiey.
A lubo to powßechną wßyrkiey Europy
Baczy rzecz; gdy zá Polſką iáko zá okopy
Y mury Chinenſkimi/ beſpiecznie Koroną
Leży w cieniu/ áni iey złe wiátry dowioną.
Gdźież ſtrzeż Boże poganin tym wdárłby ſię kluczem.
Długoliby z Nocháiem/ y dźikim Dubruczem
Nie porownał Aleman? gdźieżby go y wſpárły
Potym Alpes/ y ćiáſne Pireny záwárły.
Tußy iednák za łáſką w przod przytomną Bożą/
Że gdźie ſię y ták wielcy Heroes przyłożą
Oſobną ſwą powagą/ do ważney tey ſpráwy:
W rychle pewien ßczęśliwey może być odpráwy.
To ſkonczywßy pod świetny Namiot ich prowadźi/
Y ná ſwych zátym mieyſcách porządnie rozſadźi:
Gdźie z ſobą rozmow ſkrytßych vżywßy poſpolu/
Wezmą ſię po godźinie názad ku Stámbolu.
Wneſże ku Antypodum y Phebus ſię ſkłoni/
Y ſtrudzonych podbrodźi w Iberyey koni.
A nád Morze Heſperus wydawßy ſię złoty/
Ná pław pátrzy/ y lube Delphinow pießczoty.
Jáko iednák z Eou Zorzá ſię wykraduie/
Onże Czauß Wezerow do Kśiążęćiá ſpádnie
Z tą nowiną: Koniecznie żeby Kupcy Myto/
Od iukow/ y pieniędzy płáćili ſowito.
koniecznie chćiał nád zwyczay extorquere.
Sadźili ſię ná Paktach/ á ná ſwoiey Dumie?
Czy/ że nie da Háráczu/ y ſam on rozumie?

Xiążęcá wzáiem Kortezá.

Nobáyſkie, y Dobruckie po la niezmierne

Poſelſcy oáirżdżáta.

Czauß znowu od Wezerá.

Pieniężne Myto, to ieſt Táler dźieśiąty,

Hárácz, to ieſt Trybut, ex qua opi-

Tákrok

Tákrok postąpionego Porćie pod Choćimem:
Onli w tym sie nie czuie / pewnie my nie drzymiem.
Gdźie tedy Mytá Kupcy záraz nie zapłacą /
Y sámi śiebie / y to co przywiezli stracą:
Abo y on nie poydźie trybem hołdowniczym /
Y Cesarzá nie vyzrzy / y odiedźie z niczym.
Náco sie zdźawßy Rśiąże: Nie tákćiby z rázu
Z Posłem Polskim poczynáć: ktory do vrazu
Nie dał ansy. Pierwey wżdy było go przywitáć /
Dopiro o Konwentach Podchoćimskich pytáć.
Tali w przod konfuzyą / y nagłymi gromy /
Miedzy ták prześwietnymi / y wielkimi Domy
Pánow swych záczniem przyiaźn? Takli ważne y to
Kupieckie ladáiakie / y nikczemne Myto?
Wezerli to rozumie? że sie ztąd zbogaci?
Ze y winne Spahyom Vłasy zapłáci:
Záwiedźie sie vpewniam. Bo wßytkiego wiecy /
Y dwoch spełná nie weźmie Talerow tyśiecy.
Jednák ná tymliby sie rozbić miáły rzeczy /
Y Wezer / quest ten podły miał ná wietßey pieczy.
A niż Paktá / y przyiaźn starożytna one /
Roskaże ia y Kupcom vstąpić ná strone.
Tám dopiro kiedy trząść będą ich towáry /
Doświádczy moiey Wezer / y cnoty / y wiáry:
Y pewnie sie záwstydźi / że rzeczy ták podły /
Jako vyźrzy ná oko: Zadze go vwiodły.
A ia cożkolwiek przyidźie ná to sie przeważe /
Ze z swoieyże zápłacić ßkátuły roskaże:
A iednak przy Poselskim zostane honorze /
W tak widomym Wezera doßedßy vporze.
Co mie przy tym potyka z iakimśi Haraczem /
Nie rozumiem / ażby sam tego był tłumáczem:

nione, y fundámentu: o tynn w pierwßym Punkćie wyżey.

Kśiążecy respons.

Słowo to v nas nowe/ Cesárzowi/ áni
Nikomuśmy pod słońcem nie powinni Dáń.
Ztądli Wezer do nowey záćiaga przyczyny
Niechći. Niech nie bada/ y nie ßuka iny:
Gdźie nam iáko o wolność vmrzeć będźie mili/
O teśniy pod Chocimem/ y takrok śie bili.
A bić záwße gotowi. A lubo przy sobie
Troche te mam podárkow/ ku Cárskiey ozdobie:
Gdźieby iednak tytułem Trybutá iáśdź miały/
W morzebym ich powmiátał/ y zbił gdźie o ścáły.

Kśiążęcá resolucya.

Ktore ia. (Przygoretßy w tym go gniew rozżarzy)
Ochotßyli nie vznam po Wezerze twarzy:

Wiedźiał dobrze Kśiąże, że go nie mogł

Miedzy rzuco Spahye/ miedzy y lud zbroyny/
A dowiem śie/ pokoiu zechcali/ czy Woyny.

czym bárźiey vstráßyć: bo gmin żadne miara niechćiał woyny, ktorey on chytrze áffektował.

To iáko rzekł: Czauß on wźiawßy śie co precy/
Respons cále Dźiurdźiemu odnośi Kśiążęcy:
Powie o iego gestách/ o dźielney vrodźie/
O Páńskim ánimuśu/ y wielkiey swobodźie.

Dźiurdźi śkro mnieyßy, z eych apprehenśy.

Tedy Wezer postrzegßy/ że nie trafił w ptaki/
Że y tak z Postem gułym/ że y rzecz z Polaki:
Wźiął słowá one w rozum/ zlekł śie resoluty/
A z oney nie co spuśćił nápierzoney buty.
Wiedźiał iáko przeßły boy dobrze był pámietny
Rycerstwu pod Chocimem/ iáko y niechętny
Zołnierz znowu do Woyny: ná wßytkie śie zgodnie
Wyuzdawßy w Stámbole kotrośtwá/ y zbrodnie.

O niey wyżey.

Wiedźiał co ich hálásy/ co y bunty mogą/
Ná one pomniąc turniey Oßmánowe śrogą:
Gdy gruby gmin przyczyna tak gestey odmiány/
Co dźień radby brákował/ y Vrząd/ y Pany.

Coś

Coż gdyby Vpominki do tey ieſzcze ſłomy
Kto przyżgnał / podburzywſzy żądze ich łákomy;
Jákoby w Mieśćie znowu wziął ſię ogień pierwſzy /
A pod ten ile tumult dobrze byłby ſzerſzy.

Czuł y ſobie nákoniec o niechętnych śiełu /
A ieśli zazdrość woczy / korrupcye ztełu:
O ieden rázem ſzaniec z ſobąby ſię ſtárły /
Snádźby áni o iego głowę ſię opárły.

Złotem ſercá pogáńſkie vnioſą ſię ſnádnie /
Złoto śrzodkiem Jánczarow zbroynych ſię przekrádnie:
Złoto ich dźikość miękczy / złoto gniew nádyma /
Złotem ſię y ſam Ceſárz ná Thronie ſwym trzyma.

Złoto.

Czego ſię y on boiąc / wziął ná pilne oko
Kśiążęcą reſolutę / że iáko wyſoko
Wzbił ſię złotem / y złotem ták nie vpadł niſko:
Ná nieſtały przyſzedſzy fortuny igrzyſko.

Co czynił że ſię zátym nie wśćiekł Tyran ziádły /
Gdy mu ták pierwſze kunſzty niepomyślnie pádły?
A wſzákże ku iednemu vmierzywſzy celu /
W Acheruntách nowego ſzpieguie fortelu.

Tym czáſem ſam ſię w ſobie potáiemnie zdżyma /
Stoſy śilne gotuiąc. Ktorych nie wytrzyma:
Ani y Bryareus nawałom y śile:
Choć łbow / choć ma y mozgow / y ięzykow tyle.

Bryáreus ieden z Gigántow.

Czauſzá tedy znowu wieczorem iuż przyśle /
Zywy iad ná obłudnym pokrywſzy vmyśle:
Jáko chytry na párdwę gdy ſię lis vczai /
Wśćiekłe oczy pomruży / y duſze zatai.

Czaus od Wezerá.

Już

Przyiaźń ofiáruie, iutro wiáchać każe y Myto opuszcza.

Już z przyiáźni ofiárą / lubo to ináczy
Poseł o niey rozumiał. Wiec y dźień náznáczy
Do wiechánia iutrzeyszy. Na osobny przy tem
Laski znak / y Kupieckim dáruie go Mytem.

Zátym y Woz słoneczny w Morzu sie ochynie /
Y złote świátła swoie Cynthya rozwinie:
Milczy świát. Sam Oryon ćieniu niećierpliwy /
Dnia wygląda / y łaie Jutrzence leniwy.

Punktu wtorego Koniec.

Przeważney

Przeważney Legácyey,

Iáśnie Oświeconego Kśiążęćiá,

CHRYSZTOPHA ZBARASKIEGO,

Koniuſzego Koronnego. &c. &c.

Do Ceſárzá Tureckiego Muſtáfy.

PVNKT III.

IVż wdźięcznymi Lucyfer przeglądał oczomá /
A konie Pháetońſkie puhały nozdrzomá:
Płomień Hiperyońſki w Kárze złotokoły /
Pogodę / y dźień nioſąc nad zwyczay weſoły.
Gdy ku Miaſtu pyſznemu ruſzenia ſię dáły
Trąby znák / y weſoły Peán záchucáły:
Tedy rum da ſię ſłyſzeć / y wozow / y koni /
A Echo dźwięki zbiera / y wiátr lekki goni.
Kto w co miał iák náświetniey / y konie y śiebie
Przybiera. Rownie iáko Phebe / gdy na Niebie
Roſſę złotą roſzczeſze: tedy tyśiąc od niey /
Rożnych po Empireum záżgnie ſię pochodniey.

Wiazd do Konſtántynopolá.

Wprzod Węgierska Piechotá pod ośmią okrytych
Wychodźi Dard: Od ßkoffy / y od ßabel litych
Znácznie świetna. Srzodkiem iey w bebny grzmią Do-
Y ná Serbskich dumáią foiárách Szypoße. (boße /

Piechotá.

Porządnym wozy po nich spráwione Taborem
Pod dery czerwonymi / gdźie rożno pstrym wzorem
Zbáraskie widźieć Herby: Wiec Kuchnia / y po niey
Károcá w ßeść Tureckich záprzężona koni.

Wozy, ktorych było pod sto, y Kuchnia.

Vmyślnie to Kśiąże vczynił, żew Kárećie Tureckie, ná podwodách Polskie ßły konie: ktorych ßukano exquisitissimos, eo nomine, *żeby Turcy widźieli, że nie tylko v nich (co sobie* præsumunt*) ále y v nas są konie.*

Tá iáko wozow zgráiá / y lekceyßych minie /
Zá nimi y sam Kśiąże rußy sie w godźinie:
Juz na widok niezwykły / y ludźi / y koni /
Z morzá sie pokázuią Forcy y Trytoni.

Szło iezdnych dźieśieć Polskich ná wybor przebránych /
W rzedách złotych / y drogo dekach áftowánych:
Złote z pierśi smukownych toczyły bonczuki /
Y złote z czámek krzywych pisniły Monßtuki.

Iezdne.

Nádieżdża Osob wybor w rożnych Aksamitach /
Rownie iáko w Arabskich niegdy Troglodytách
Swietni Argiraspides: gdy z drogimi plony /
Báktr y Jndow / do swey sie biorą Macedony.

Osob, Sług iego 40. krom Przyiaćioł. O nich Curtius.

Sam wßytkich dorodnieyßy w Todze złotonity /
Z forgi Dyamentowey ćień ogromney Kity /
Toczy twarz Bohaterską: kßtałt y żywa cerá.
Koronnego wydawa sámá Kawallerá.

Kśiążeca præsencya.

Wdźięcznośćią mu y oczy / y skronie pałały /
A łuny / ktore z drogiey ßáty sie zrażały
Gláńce niosły dálekie: Jako gdy na niebie
Tęcze Phebus odbiia rożnych farb od siebie.

Nie

Nie inßych był Scypio oczu y powagi /
Gdy po możney zburzeniu wrácał ſie Kárthági:
Nie inßych y Tulliuß/ w pyßne gdy nieśiony
Rzymſkie Kápitolium/ Senatu rámiony.

Wielki przed nim Sekretarz Klawa groźi złotą/
Więc Goniec Podchoćimſki/ więc y z Kándyotą
Plátemberg: y z obu ſtron dáni zá przyſtawy
Czauße/ z lewey Achmet/ á Muſtáfá z práwey.

Gdy był reuocatus ab exilio *Pan Staroſtá Vrzedowſki, Pan Sulißewſki, Weweli, Plátembreg, y Czauße, ktorzy tu z námi z Polſki przyiecháli, á zwłaßczá Achmet, z Podchoćimiá záraz.*

Sześć dorodnych Lokáiow pod nim Koniá trzyma
W Akſámitnych Giermakách: on ſie tym nadyma;
Tym y więcey ßumieie/ gdy widźi/ y czuie/
Że y złotem pokryty/ że y złoto żuie.

Lokáie.

Pięć par zá nim Pácholat w Cerkieſkich faußurách/
Ci Hełmy y Páiże/ ći po złotych ßnurách
Nioſą broń y ſáydaki: ieden przed wßytkiemi
Forgę vßychtowána piory zoráwiemi.

Pácholat 6. w Złotogłowách cum Inſignibus *Znák.*

Dopiro wdźięcznym tańcem z tełu go okryie
Zywa Młodź/ ći w náſowia/ y świetne Telie
Po Rumelſku vbráni: tym z Koni bonczuki/
Tym z Táfet wißą złotych/ Dyárbeckie luki.

Młodź, ktorey było Koni 50.

W ichże tropy gwárdya pocztowey czeládźi/
Nie mniey w ſtroy/ iáko w Konie/ y Rzędy ſie ſádźi:
Z rámion im ſrebroſute wißą Bándolety/
A z łękow Pietyhorſkich włoſkie Piſtolety.

Czeladź Pocztowa, Sług Kśiążecych, ktorych było Koni 100. w Bárwie wßyſcy iedwabney.

Poczet Strzelcow nákoniec Zbáráſkich zá niemi/
Pod ſrebrnymi Kánáki/ y piory Struśiemi:
Złote po nich Telie/ ſrebro lite broni/
Srebrne im y z dorodnych brzmią pierzćienie Koni.

Strzelcow Koni 40.

Kápitan Strzelecki. Tełu pilen Kápitan. Tedy ták w spráwionym
Jáko sie pomkniem ßyku / ku przeiáśnym onym
Turcy potykáią. Cárogrodzkim fabrykom: we stu potykáią
Czaußow / Bolug Agá z Wezerokiháią.
Połuk ieden *z śiedmi, ktorych miedzy sobą Stárßych máią Spáhye. Z Wezerowym Sekretarzem.*

Ci rzeczą powitawßy / y słowy krotkiemi
Od Porty / y Wezerá / powrocą żártkiemi
Ku Murom nazad konmi: Po nich wnetże y my
Pod Miásto y Mauzoły Greckie sie przymknimy.
W Miásto wieżdżamy, ktorą Brama Konstántynopol od Turkow wźięty, y Konst. Páleolog Grecki Cesarz zábity. Wpierwßym bramá Jedrnenska podáwa sie progu /
Zginieniem sławna twoim o Paleologu:
Po twych pierśiách poganin Cesárskim (ách) ćiele
Pierwßy záwył Hálłaif / w Zofiey Kośćiele.
Nemezis Dea vltionis Przyidźieli czás / y ze krwie twoiey snadź powstánie
Nemezys / że w Wielmożney wzaiem Solimánie
Kiedy Wodz Chrześćiánski Chrystusá pochwali:
Solimánná siue Solimánia A pierwßy tryumphalną pochodnią zapali.
naprzednieyßy Meczet w Konstántynopolu.
Tey iednak żądze świetey pobuiawßy piory /
Gminu Tureckiego konfluencya. W ćiemne Miásto wieżdżamy. Nie inákßym z gory
Rostop spada w Ligerim Aquitáńską ßumem /
Jákim on Gmin Pogáński wysunie sie tłumem.
Ludi Olympiaci, *sławni w Pisarzow.* Ci z okien / ći po przykrych wießáią sie blánkách /
Rownie ták ná Olympie / gdy w osobnych ßrzánkách
Z Assárákiem Penteus: bystre Konie kroći /
Wßytká ná nich Grecya oczy swe obroći.
Oni náßym niezwykłym dźiwuią sie stroiom /
My wzaiem niewidźiánym czubom / y zawoiom:
Ale z kątá / y zazdrość ßkodliwe kły roni /
Jáko Hiperyoná gdy lekki cień goni.

Słuch

Słuch o tym że tego dniá od Wezerá wyßły — *Gdy Kśiąże wieżdżał, Wezer dźiwować ſie, y wychodźić zákazał.*
Bándá wßędy po Mieście: ktoby pod wiazd przyßły.
Lubo w pole wyieżdżáć / y tám ſie dźiwowáć:
Lubo z okien y fiánek ważył przypátrowáć.
Znam ia (pry) dumę Polſka / że oni ſie ważą /
A ná rázby wßytkiego oſtrádáć vkażą:
Tá iednák okazya / y pyßna ich gorá / — *Iego dumá y áffekt ku Kśiążęciu.*
Tráfie ia w to nie długo / ſpuśći nádoł piorá.
Wiem y to / że cokolwiek ták drogiego mieli
W Domiech ſwych / y Archiwach / ták rok ożaleli.
W ßytkiego pod Chocimem: ledwie że co málo
Przy Krolu ſie / y Troße Moźnieyßych / zoſtało.
Z tego wßytkich złupiwßy w Miaſto wieżdża náße — *Kozulbáße, idem co Perſa.*
Gaurzyn ten z tryumfem. Czy on Kozulbáße
Zburzył y Dyárbechę? Czy z Fránki poſpolu
Znośić ſie / y wielkiego dobyć chce Stámbołu?
Fránkámi Poſły Chrześćiáńſkie zowią Turcy.

Ale niech ſie on piße / niech ſie ſon y ſádźi /
Niech go y dźiwowidzow zaſtęp ten prowádźi: — *Iedykułá, mieyſce Więźniow znácznych.*
Zdárzy czas / że w nielubey więźniem Jedykule /
Do oſtátniey przyidźie mu wyźdźáć ſie koßule.
Ták mowił do ſwych won czas piekielna miotany
Megera. Czego miedzy iego Jzoglány — *Kśiąże do Pálácu wieżdża gośpody ſwoiey.*
Pełno potym po Mieście. W tym gdy ku wieczoru
Skłoni ſie: do świetnego Kśiąże wiedźie Dworu.
Gdźie w Gmachu przezrocznym Sale śrzod weſoły /
Wieczerza ſowitemi zaſtáwiona ſtoły: — *Wieczerzá.*
Kuchnia Pańſka / y koßtem / zkąd ſie doświádczano
Wieleby potym Vlaf ná dźień dawać miano:
Ieſt zwyczay w Turczech, gdy Poſeł przyiedźie, iáko wiele tego dniá przy widzách Tureckich ſpenduie, ducta proportione *czeládźi, y koni, táka mu potym z ſkárbu idźie ordynarya.*

Vpominki od Báßow, Kśiążećiu zwyczayne.

Náznáczono Przyſtáwy / przydano Jánczáry
Młodßym dla beſpieczenſtwá. Rozne zá tym dáry
Przynioſą od Wezerá / y poßty pochwili /
Od Cytryn / pomágránat / iábłek / y daktyli.

Kárádynis v Turkow, Morze czarne.

Jákie y dniá drugiego frukty poſyłáią /
Daud / y JánczarAgá / z Spahyokiháią:
Toż Moftyi / y Jmbraim / y Tewterdár czyni /
Toż y Halli Amirál wielkiey Kárádyni.

Vpominki wzáiem Kśiążece Báßom.

Tey Kśiążę wdźięczen chęći / y dobrey ich woli
Ráno w záiem poſyła: Pięć naprzod Soboli
Wezerowi ſorokow / Zegar Moguntiyſki /

Wezerowi wielkiemu.

Y tyśiąc Koronatow w ßkátule Jndiyſki.

Daud Báßy.

Tego iáko odpráwi / Daud pośle Báßy
W ßárym pułzdro áſpiśie z ośmią ſrebrnych fláßy:
W nich Chimickie Kámfory y wyborne ſoki /
Zegar tákże / y cztery Soboli ſoroki.

Iánczár Adże Burßtynu náßego ſtawa, y cená w Turczech.

Zwierćiádło JánczárAdze w Burßtynowey ramie /
Y kredence z Burßtynu. Tego w żadnym Kramie
Nie ma indźiey Europá / gdźie záchodzi Zorzá:
Y gdźie wſchodźi / procz Mołuk á náßego Morzá.

Po brzegach go Kurlándſkich morſkie pienią flagi /
A w Turczech / y Perſiey do tey przyßedł wagi.
Ze ná rowney ze złotem ßtychuią go ßali /
Drozey od Luzytáńſkich Pereł y Korali.

Moftemu.

Z ktorey to ták ßláchetney Wenedyckiey Spumy /

Zwyczay Paćierzy w Turczech.

Poſyła y Moftemu ſkrzyneczkę z Perfumy /
Y Paćierze: bo y tych Turcy vżywaią /
Lub w Monſſerrato / áni Lorećie bywáią.

Imbráim Báßy Koniußemu wielkiemu.

Szubę przytym Sobolą / y w iáſnym Zegárek
Kryßtale Parę długich Bołduckich Jánczárek /
Jmbraim pośle Báßy / w hebanowych łożach:
Y ſmycz chártow Podolſkich w złoconych obrożách.

Temuż

Temiuſ Kożuch Moſkiewſki w Vpominku ktory
Niegdy miał od Dymitrá Zegar w złotopiory
Podſkárbiemu Pápudze: tá z tegiey ſprétyny
Wzbiwßy ſie tarka ſkrzydły / quadry y godźiny.
Sorok k temu Soboli. Spchyow záś zgrał /
Złocone dwá puhary Wielkiemu Kihái.
Wiec ſubtelny w zielonym Pektorał Aſpiśie /
Y przednie pod Florentſkim złotogłowem Ryśie.
Wárcaby Kiztaradze / y Száchy z Burßtynu /
Dla Tarſkich Pan zabawy / y białego gminu:
Takichże Tacz dwie parze / do ſłodyczy / y wetow /
Ydwá Rubki do Káffy / y Szamſkich ſerbetow.

Tewterdárów wi Podſkárbiemu.

Spáhyow Kihái, ktorego przy ſiedmi Bolukách ſwych maią Spáhye.

Kiztárádze, Pán Ceſár-ſkich, y Francymeru Ochmiſtrzowi.

Hálli Báßy (ieśliże miedzy kiedy Turki
Godźien ſie był vrodzić) bogáte Mármurki /
Y futrá trzy Sobole. Wiec Gdańſkiego cżynu
Nalewke / y miednicę z Białego Burßtynu.

Hálli Báßy Kápitanowi Morſkiemu.

W ktorym Klarze y Kompás / gdźie podłym żelázem
Vpewniony Márynarz / niebá obie razem:
Oba y Oceany kiedy chce przechodźi /
Wie kiedy / lub Oryon / y Bootes wſchodźi.

Morſki Kompás, ktory nie należi Biſcalli.

Bißkallow kunßt Hißpańſkich. Acz o raz na oku
Ma y Kázylaſkiery / ktorym po ſoroku
Każe oddać ſoboli: Innym / to Zegárki /
To y rożne we ſrebrze rozſyła podárki.

Kázyláſkiérom, Sędźiom Generálnym Ziemſkim.

Ktore to Korrupcye (rzekáli ſie zdały)
W poganſkich onych ſercach wiele ſpráwowáły:
W ſamym tylko niewdźięcznym ſpłonęły Wezyrze /
Jáko w byſtrym gdy kámień kto wrzuci Styrze.

Effekt tych Vpominkow.

Owßem iako z wapiennej gdy ſie wiec wybiią
Duſzone ognie ßyby. Niech kto Malmázyą /
Niech leie y Cymenty: tylko nie zábiega /
Ale tym żarzy więcey / tym więcey záżega.

V Wezerá nie nie ſpráwiły.

Toż w sercách vrážonych Vpominki czynią:
Niech ich y Lidyowie tyle troy przyczynią:
W Delfie Apollinowi / iednak przed się wźięty
Klęski Krezus nie vydźie / y brzmieć będźie pęty.

Oczym Diod. Siculis.

Zmyślona lubo y on przyimuie ich twarzą /
Wszakże we wnątrz furye piekielne go żarzą:
Zkądby záśiąc sposobu / z ktoreyby zayśdź strony /
Zeby pokoy rozerwáć / y Pákt námieniony.

Grunt y okázya Wezerowey ku Kśiążęciu niechęći

Zołnierska go niekárá / pospołu z swawolą
Lekkomyślnych Jánczárow / niepodobne bolą:
W Mieśćie niewstyd / y zbytek zawźiął się głęboki /
Karczmy winem / y brzydkie pienią się rynsztoki.

Chce Milicya w dawną rezę wpráwić, ktora dla zbytkow, y swey woli Zołnierskiey, bárzo zeszłá, y swych exercitia zániedbała. Czego dokazáćnie rozumie, iedno externo bello do Polski, ábo gdźie indźiey. Ze iednák gmin przećiwko temu, y o Woynie wspomnieć im było capitale, tedy omnes conatus intendit, żeby to mogł ćicho spráwić, y subordinatè Postá znieważyć. Czymby Polacy irritati vltrò Woynę podnieśli: takby y Turkom oćiągáć się nie przyszło, y on Woyska wywiodszy w Pole, voto suo potiretur.

Niedawno y w Száráiu piiáni nápoły /
Z Ciorbą rázem Cesárską rozrzucili stoły:
Po wielkim wrzask niezwykły rozlegał się gmáchu /
Ze rozbity y Dywan / y Cesarz był w strachu.

Ale niemniey y Wezer pilen swey prywaty /
Już gotowey dośiadał ná Proponcie Baty:
Tak nie było Dywanu gdźieby burdy nowy /
One tak niespokoyne nie wzburzeły głowy.

Czego w inney oduczyć nie tuszył ich szkole /
Ażby z Miástá / y murow wywabiwszy w Pole:
Gdźieby ná czas Siąśiedzką Woyną zabáwieni /
W klubę pierwszą zakonną mogli być wpráwieni.

Cornu Amaltheum, sławne v Poetow

Baczył Mieyskie roskoszy / ná iakiey przeszkodźie
Były im do karnośći / gdźie iako w ogrodźie:
Y onym niegdy sławnym Amaltheyskim rogu /
Wszytko do ich sprosnego zniosło się nałogu.

Bo ieśliż

Bo ieśliż niegdy Pirrhá nie Rzymſkie ſnadź śiły /
Ale rácżey Tárentſkie winá zwyćiężyły:
Jeżeliż y Kápua cnego Annibálá /
Y náßego Bukoreßt zwoiowat Mihálá.
Mężnyli y Herkules / co Nemeyſkie ono
Gromił Lwy / y Cerbery piáſtował brzećiono /
Ná łonie v Jole. Coż y przedtym śmiáte /
Mogło kiedy vczynić Turki ták zleniałe?
Jáko Stambol vćießny: gdźie lecis y źimie
Niebo záwße łaſkáwe. Czegoż ſie nie imie
Bezmierna gminu ładza! czego ſie nie waży?
Kiedy Pana nie czuie / y nád ſobą ſtraży.
Jákoby kto po wonnym Eliziyſkim ſádzie /
Y Kreteńſkim w Jeśieni chodzac winográdźie:
Od wdźięcznych gron zátrzymał chćiwy wzrok y rękę / 6. Eneid.
Jeden tylko Tantalus / táka ćierpi męke:
Trudność miedzy tak wiela mießaiac ſie zbrodni
Złym nie być? y w tak śilu nie zgorzeć pochodni?
A ile że z nátury bieżemy tám rádźi /
Gdźie nas ładza / gdźie y brzuch bezdenny prowádźi.
To záczym vważywßy myśli o tym pilnie /
Żeby ich z murow wywieśdź. Jednákże fortelnie
Y pod woyny Maßkara gdźieby gore wziawßy:
Poſkromił ich od Agi ſámego pogawßy.
Rákuſki iuż był poſeł odiachał z pokoiem /
Perſkim też mniey ſie pewnie kontentował boiem:
Żaczym ten przed ſie bierze vmyſł nieprzyſtoyny / *Intencya iego.*
Żeby ná nas obalił te machiny woyny.
Jáwnie iednák otwierać z tym mu ſie nie zdáło /
Bo Rycerſtwu na woyne pewnie ſie niechćiało:
Od wgasow Cá[illegible]ogrodzkich. Wiec dobrze y byli /
Dzielności pod Chocim em Polſkiey doświádczyli.

Wdźięczność y vćiechy Konſtántynopolſkie.

Do kątá / y fortelu vdawa ſie záczem /
A wprzod Poſłá zárzucić pomyśla Háráczem:
Gdzie iáko padłyliby rzeczy mu opácznie /
Wiec go wrzućić do Wieże / lub zabić nie znácznie.

O ktorym wyżey.

Czego tak dokazawſzy / luboby niechćieli /
Jużby woyne z Polaki nie wątpliwą mieli:
Bo gdźieżby / tá iakoby wieść ſie ich donioſłá /
O ſwego ſie nie wźieli táką lekkość Poſłá.
Jákoż z tobą zá iednym Stołem iuż śiedźieli /
Ktorzy o zacny Pánie zábiiáć ćie mieli:
Twoia w oczu powagá iednák ich zrażáłá /
A ręká ſzczodrobliwa / ręce im wiązáłá.
Ná tymći kunſztćie wſzytek zdraycá ſie záſądźił /
Twarzą lubo pokrywſzy / co we wnątrz vrádźił:
Tu wſzytkie znioſł fortele / co y ſam rozumiał /
A wśćiekła Tyzyfoná y Acheron vmiał.

Liwiuſz Decad: 5.

A niechayby Cyneás ożył w Jlliryku /
Po ktorego wymowie y gładkim ięzyku:
Włoſkie Miáſtá padáły / pod Pirrhowe nogi /
Czego ogień dokázáć / y miecz nie mogł ſrogi.
Máło tu y Cypriyſkie Grácye iuż ſpráwią /
Poprozno ſłodkim dźwiękiem głuche vſzy báwią:
Dármo y ty Pánie moy gotuieſz Nektáry /
Dármo ſłowá nád Kánár. Mieć nie będźieſz wiáry.

Zwyczay Turecki z drogi przyiáchawſzy w łáźni zmyć ſie napierwey.

Da lubo znáć pod chytrey pretextem przyiaźni /
Zeby proch / y podrożne wypoćiwſzy w łáźni
Niewczáſy: Poſeł bywał v niego o iutrze /
Ze ſie pozna / y pierwſze traktaty z nim vtrze.
Acz iuż tydźień przychodźi fráſzkom tym y fárbie /
A Vłaſieſzcze dźiennych nie bierzemy w ſkárbie:
A dotąd zá Kśiążęce kupuią pieniądze /
Rożne záczym przeymuią kurcze nas y żądze.

Tedy

Tedy do Tewterdárá biorą ſię przyſtáwi /
Ow iednákże nádźieią / y zwłoką ich báwi:
Záledwie wżdy po tydniu y długim namyśle /
Ná cztery dni w Oſſmániech Talerow iuk przyśle.

Zwyczay w Turczech dawáć ſurowe obroki Poſłom

tyle wołow, báránow, &c. Kśiąże iednák przypadł był ná pieniężną ſtácyą, ná ktorey ſtáneło było, to ieſt, 25000. Aſpr: co vczyni pułtrzećiá ſtá Talerow ná káżdy dźień. Dano zrázu iuk ná cztery dni, to ieſt tyśiąc Talerow. Ze iednák ſumme táką codźień ſpendowáć, zdáło ſię ćiężko Turkom. Wiec y niecheći náſtąpiły Kśiążece z Dźiurdźim, Vłaſ tych vmkniono: á czekáć coraz ná Flotty kázano. Záczym ſwym koſztem Kśiążećiu nie bez znáczney Spezy żyć przyſzło.

A nigdy więcey potym. Jáko iednak z Morzá
Złota w dźień náznaczony / vkáże ſię Zorzá
Pierwſzey Audyencyey: Kśiąże ná koń wśiędźie /
Swietno w Dyámentowym okazáły rzędźie.
Przed nim oprocz ná koniech Oſoby celnieyſze /
A ktorym krew goretſza / y nogi lekczeyſze:
Pieſzo zá nim / nierownym poſtępuiem krokiem /
A ludźi zewſząd tłumu / trudno zmierzyć okiem.
Dźiwuią ſię wyboru / y Oſob / y Młodźi /
Przypátruią ſię koniom / iáko ktory chodźi:
Ale z Poſłá dopiro / ći z gor / y wyſoká /
Ci z ſzránek Bezeſtáńſkich áni ſpuſzczą oká.
Wſpániały w nim ánimuſz / iákoby podwagą /
A z ludzkośćią iuż Páńſką / zniozſzy ſię powagą
Mieſzał ſię ná przemiány. Dodawáłá wdźięku
Hoyność nieuprzykrzona / ſzczodrobliwym ręku.

Pro Mageſtate *kiedy iáchał, dawano Aſpry vbogim wrzeczy, ále bez wſtydu y możnieyſzy bráli.*

Wielką część przeydźiem Miáſtá / miniemy Selimow
Sławny Meczet / gdźie rożnych kuglarzow y Mimow
Zgráie nas potykáią: káżdy zá kunſzt nowy /
A ſwoię inwencyą wźiąć co był gotowy.

Meczet Selimow.

Soltan Amuratow.

Dáley Soltán Amurat. Kedy po ßerokiem
Cmyntarzu / pſow nie przeyźrzeć / y morzgich okiem
Kotow wielkich Bágdeckich. Tym z kamiennych ſtolow
Pewna część zreża ná dzień birek / y báwolow.

Iálmuzná Turecká.

Ordinárye birek 30. báwołow 5.

Zá duße zmárłe fundußz. Tám widźieć y inne
Pobożne ich vczynki / iáko gdy nievvinne
Z klatek czyße pußczáia / y liche ptaßętá:
A Brancy gdźieś po Turmách gnią nieboßętá.

Máia te rácya, że te inße animantia rozumu nie máią, zá czym ope humana indigent. Ludźie záś rozum maiąc, ná imie świete Ottomáńſkie porywáią ſie: Tedy ſłuſznie Kazń te odnoßą.

Dwor Wezerow.

Nie wiele z tąd odßedßy ná piękney przeſtrzeni
Dwor poda ſię Wezerow / po ßerokiey śieni:
Y po gornych ſiánkách. Jánczárow gwárdyie /
Y w pierzaſtych Jnfułach ſtoią Ciorbádźie.

Assyſtencya iego.

Ciorbádźie, præſides Ciorby Ceſárſkiey: o ktorych wyżey.

Reiże, idem co Piſárze.

Kancellárya Turecka.

Wdalßych Salá Dywáńſka świeci ſię pułácách /
Gdźie po Złotogłowowych kołem máteracách
Czwałáią ſię Reiże: Ci za dworne dźieie /
Y Ceſárſkim dáninom piſáią przywileie.

Sekretarz Wezerow, wdźiewa ná Kśiążęcią Kaftan, Száte długa

Tu Wezerow wychodźi Rihaią / y złoty
Ná Poſłá wdźiewa Kaftan / Páńſkiey znák ochoty:
Dźieśięć rozda y innych przednieyßym z Czeládźi /
Wziawßy potym ſámego ná pokoy prowadźi.

że Złotogłowu, ktory bywa znákiem łáſki, y przyiáźni Ceſárſkiey.

Wezerowá Periphraſis.

Wogromnym tedy śiedźiał niewdźięcznik on Czubie /
W Sobolt by Lucyper odawßy ſię ßubie:
Oczy mu świdrem poßły / á twarz máglowáná /
Jáko w ogniu świeci ſię Miedź polerowana.

Compar: do Rádámántá Sedźiego piekielnego.

Kto widźiał Radámántá / iáko gdy przed Piekłem
Duße ſadźi przeklęte / wzrokiem togy wściekłem:
Gebá / y nos / kliſtera iakoby rozdęty /
A v rydzey brody was miazßy y pomięty.

Czoło rugi zdzymáia / y twarz ſtárożytna /
A chropáwe iágody piernikiem mu kwitną:
Na łonie trzyma brzydkim tablice kamienną /
Wiecżny wyrok niosąca y śmierć nieodmienną.
Nie inákſzych Dzinrdzi był ogzu y vrody:
Oprocz że ani waſow / áni miał y brody:
Rzezány brzydki trzebień / y długo watpimy /
Onegoli / iákali maßkare widzimy.
Tákiego ſnadź y Cyrce nie ſtworzy ſtraßydłá.
Pycha ktemu przechárda / przypiekła mu ſkrzydłá:
Że ná Krześle / y dotąd ießcze ſie roſpiera /
Lubo iuż Kśiąże wchodźi iuż y drzwi otwiera.
Wzniozßy ſie / ledwie zá tym ſwoim obyczáiem
Chyli łeb / y pierś zdźyma. Co y Kśiąże wzáiem
Vczyni. Tu piery przypomni mi świeta /
Szczupłali mota czego pamięć zapámięta.
Ty pierś iámi memi rzchni / ty nie ſtroyne Wierße
Do ſwey miary pociągni: Co za harer pierwße
Z tym były poganinem. Kto / y komu ſkładał /
Gdy w obu zapalczywych rowny gniew rozbadał.
Już przeciw ná złoconych ſobie Krześlech ſiadßy /
Prywatna ſwoie przyiazń Kśiąże w przod oświádßy:
Że go / y dobrze zdrowym czego ſobie żądał /
Że y ná tak wyſokiey ſtolicy oglądał.
Być nie może / żebym ia tak zacnym Kánclerzem /
Ktorego y rozumem / y śiwym iuż pierzem
Piękny wiek przyozdobił. Trudna ábo ſpráwa /
Ábo lewa w rzeczach mych / odnieść miał odpráwę.
Nie nowa nieſe przyiazń świátobliwa / ale
Ktora trwa iáż dotąd / przez tyle lat w cále
Z Pány Ottomańſkimi / Kr. low Panowm oich:
Poki nie z Vkráincow przyczyną oboich.

Z Szárániu był wźięty od Białychgłow, á miał iuż lat 70.

Wezyr przyymuie, y wita Kśiążećiá.

Mowá Kśiążeca do Wezyrá.

Anſa w oiń Turecktich, Kozáry, áTá tárowie.

Ci iáko páná mego czestym ná Podole /
A ná Wolyń w padaniem / powabiły w pole:
Ták y owi Cesárzá gdy sudny lekkiemi /
Znaczne mu co raz szkody w iego czynią Ziemi.
Tey iednak ich plochości mniey oni bacżyli
Stárzy Bohatyrowie. Táka szczuple byli
Zsoba zieći przyiáżnią. Owszem tego strzegli /
Złym iákoby nawczesniey początkom zabiegli.
Z Zygmuntem stárym. Coż świát / y wspánialszego pod swym Horyzontem /
Kiedy nád Solimáná z nászym miał Zygmuntem?
Selima, y Augustá. Co y potym lepszego / nád ich widżiał Syny /
Jáko / y z ktorey tusze wiesz o tym przyczyny.
O tym w Punkcie piątym. Ci iáko sie przez Posły mile z soba znoszą /
W przymiernych widżim listách. Jáko sie y proszą
Wzáiem o spráwiedliwość; z ktoreyby snadź strony /
Miedzy ich Poddánymi / kto był vkrzywdzony.
Ten związek trwał przyiáźni dotad stárożytnie /
Jáko Koroná / iáko Ottomáński kwitnie
Swietny Dom. A rzecz to v nas było nowa /
Tym kiedy sie Monárchom swoia rużyć głowa.
Ználeźli sie ći iednak / ktorzy świeżo zwiedli
Ná kárki ich / y tego niebácznie dowiedli:
Że ktorych serca były vprzeymie w pokoiu /
Do krwie / y watpliwego rzuciły sie boiu.
Rodopen, gory w Thrácyey Rad Ossman tey pogodźie / iáko Pan goracy /
Nieśmiertelnych tytułow / y sławy prágnący:
Przebył przykrą Rodopen / y Dunay przepłynął /
Że nád Dniestru pobrzeżem chorągwie rozwinął.
Monárchy ták możnego / y my pogotowiu
Czekáliśmy w Wołoszech / przezuwszy o zdrowiu
A o nászych swobodách: że ich y zástonić /
A polem otworzyśtym snádniey było bronić.

Z tym

Z czym zeſzliſmy / y ná czym pádły rzeczy potym
Wiedział Dyláwer / ále wieſz y ty iuż o tym:
Iże ná vderzonym Podchoćimſkim Mirze /
Z ktorym mię o Wielmożny widźiſz dźiś Wezyrze.
Co nam z Woyny zá korzyść? Pokoiu żądamy /
Nád ktory nic pod słońcem milſzego nie mamy:
Zátym obie zákwitną Vkráiny płone /
A włos świeży rozwiią Ziemie opalone.
Ani ia ná ſubtelne rácye ſię zbieram /
Ani ſnadź niepodobnych kondyciy nápieram:
Gotowe nioſę Páktá; ktorym tylko trzebá /
Iáſney Porty dekretu / á powodu z niebá.
A iáko w on czás Oſſman to wárował ſobie /
Zeby ku ſwey / y ſwego narodu ozdobie:
Poſłá z ludźi znácznieyſzych Krol Pan moy wypráwił /
Ná onych vtwierdzenie: Ja átom ſię ſtáwił.
Vważyſz tedy ſobie iuż rzeczy powagę /
Iuż moię ták dáleką drogę / y przewagę:
A iáko Pan rozſądny zechceſz mię nie báwić /
Ale prędko z Pokoiem pożądnym odpráwić.
O iáko zá ćię Bogá prośić będą wſzyſcy /
Co Prutu / y Dunáiá / co y Dnieſtru bliſcy:
Gdy beſpiecznie po Polách wyoſtrzywſzy pługi /
Lamáć będą v gory / y przeroſłe ſmugi.
Dopiro opłowiałe zákwitnie im lato /
Aleć pewnie y Pan moy będźieć winien zá to:
Cokolwiek y on chęći / z ſwoiey vzna ſtrony /
A ia w iego Oſobie po tobie ochrony.
Skończy: A Wezer ná to. Nie mniey y ia wzaiem
Vćieſzon / że przed Cárſkim widzę ćię Száráiem /
A iáſną iego Portą. O ktorym ták śiłá /
Dźwięku po Ottomaniech ſławá roſpuśćiłá.

To ieſt Páktá Choćimſkie.

Wezerow reſpons.

Z powa-

Z poważney (iáko bacze żeś Kśiąże) vrody /
Ze wiele y rozumieß / z wolnych słow swobody:
Záczym sobie winczuie. Ze ná mym Vrzedźie /
Rzecz sie toczyć zawźieta z tákim Posłem bedźie.
Nie rozumiey / że y ia miałbym sie zaśiedźieć /
W ćieniu kedy tak grubym / y wzaiem niewiedźieć
O stárey tych Monárchow przyiaźni y chęći:
Są mi wßytkie przy dobrey Páktá ich pámięći.
Pychá iego. Wiem ia wßytko pod świetnym co sie dźieie słońcem /
Gdźie Nylus śiedmiorogi / długim śiega końcem
Abissynow dalekich: y gdźie wielka sámá
Azya Páństwá kończy Tatarskiego Chámá.
Moim sie świát tak wielki obráca rozumem /
Circumferen: *Páństwá Tureckiego.* Pomierzywßy od Dniestru / tám gdźie áż z Vzrumem
Waleczny Pers grániczy. Z południch záś kraiow /
Od Egyptskiey Cyreny do dźikich Nohaiow.
Wßyscy ci pátrz o iáko mießkaią nie blisko /
Znáią mie / y cáłuią ßáte moie nisko:
Tedy mniemaß / iákobym niewiedźiał y o tym /
Co w Wołoßech / co było pod Chocimem potym.
Mam y Pákta támeczne: y według nich sobie
Postąpię Co przyiáźni / co życzliwey tobie /
A Oycowskiey przestrogi bede mogł / oświadcze:
Gdźie co bedźie słußnego / vznam y obacze?
Pierwey iednák / á niż ztad daley sie pomkniemy /
A świetą te fábrykę budowáć záczniemy:
Ná czym grunt rzeczy wßytkiey Okaż Páktá swoie /
To iest Choćimskie. Ze znaydą Jczogłani / y przyniosą moie.
Wczym sie Kśiąże postrzega. A ia swoich nie mam
Tu przy sobie / ale tak rozumiem / y mniemam:
Ze v ćiebie ktory ie ważyß tak wysoko /
W pewnym są depozyćie / y gdźie nie głeboko.

Dowiedźiał

Dowiedźiał ſie iuż był Kśiąże, że Turcy Pakt nie mieli, y że były zginęły pod Tumult Oſſmánow, y dyrepcya Depozytow Dylawerowych, Záczym, poniewaß ſie ná nie odwoływał Wezer, ſwoich vkázać niechćiał Kśiąże. Vkazał iednák potym, ále w kilku Punktách popráwiwßy ich: o czym w Punkćie 4.

Każ ich ßukáć Piſárzom. My w tym pierwße knowáć
Zſobą będźiem tráktaty. Vmie ten budowáć /
Kto dobrze grunt záłoży dużymi tárány:
Nie co wapnem po wierzchu wiotche mußcze śćiány.
Gruntem ſtoi máchiná. Ták y ia teráźni /
Z ſtrony ſwoiey życzyłbym záczać ſie przyiáźni:
Bo coż nam dádzą Pakta? co złote papiry?
Gdy ſerce pod pokrywką / y vmyſł nie ßczyry.
W ſkrzyniachli tylko chowáć Ceſárſkie pieczęći?
Będźiem y párgáminy / ku płonney pámięći?
A wzaiem ſie náieżdżáć z tey y owey ſtrony /
A kupczyć po Taurykách wygnánymi plony.
Co będźie po tym wßytkim? A owßem odkryty
W Polu boy beſpiecznieyßy / niż pokoy pokryty:
Grunt iednak zdaniem moim záłożem nie iny /
Gdy owych co nas wádzą / znieśiem z Vkrainy.
Bo iáko ná Kaſpium / co dźiś vgruntuie
Lodem mroz od Torrydy iutro wiátr zwoiuie:
Ták y naße konwentá będą ſtały zá nic /
Gdźie Tomßa y Kántymir nie vſtąpią z gránic.
Ci nowey co raz woyny wzniecáią pochodnie /
Ná iakieś ſie ſprzyśiągßy ſpołki y przewodnie:
Kántymir z Tehinczyki kradnie y zdobywa /
Ich záśie łup / y kradźieß Tomßa przechowywa.
A ták co z Ziem Koronnych plonu ow wyżenie /
Tego w Jaśſiech abo ma w Soczáwie złożenie:

Kśiążeca znowu do Wezyrá mowá: gdźie intenduie Kántimirá naprzod y Tomße zrzućić.

Kántymirow z Tomßą konßáft.

Tuże sądz o Wezyrze (tákli mi się godźi /
Co mie boli wynurzyć.) Kto wietszy z nich złodźi.
Luboby insza cnotá miáłá być y wiárá /
Wołoskiego Koronie nászey Hospodárá:
Ktory tym inkursyom powinien zábiegáć /
Y o tym wczás poblizsze Stárosty ostrzegáć.
O czym w Paktách dawnieyszych. Nie vmknali tedy
Ci z támtad niewdźięcznicy: státecznego kiedy
Kto się może spodźiewáć / ták głupi pokoiu?
Jedno krwie / iedno znowu gotowego boiu.
W co Krol Pan moy weyzrzawszy mądrze y głęboko /
Zlećił mi / żebym ná to miał osobne oko:
Y zgołá do niczego nie dał się przywodźić /
Ażby tych znieść / y złemu drogę wprzod zágrodźić.

Kśiążęcá deklárácya.

Jákoż z tym się ozywam / y w tych szránkách stoię /
Tu Wezyr się odawszy. Dobrześ záczął swoię /
Dobrze y mowę skończył. Kántymirá / lubo
Y Tomsze ták przede mną nie wspominay grubo.

Wezyrzá Tomsze y Kantymirá bierze się.

Synowie to są moi. Krzywdá ich mie boli /
Kántymirowi odiąć trudno tey sweywoli:
Bo oniáko w polu ptak. Kto mu co vczyni /
Wywrze się / choćby Cesarz zámknął go y w skrzyni.

Tyr káczmárski zadawa Kśiążęciu.

Ale Tomszá żeby był iáko mowisz / tákiem:
Nie prawdá. Kto wymowi / z iákim w ten czás smákiem
Słowo to przyimie Kśiążę: prozno tłumácz chroni /
Co rzekł / tego y Orłem nabystrszym nie zgoni.

Kśiąże iáko affekt.

Bo iáko y z áffektu zrozumie y twarzy
Tykwę one kárczemną / lubo się rozżarzy:
Y chybkim gniew z pod sercá wzbiie się płomieniem /
Ostrożnym iednák prędko tłumi go baczeniem.

Chćiał to był tłumácz ogrodźić, ale że iuż Kśiąże y słowśiełá Tureckich vmiał: więc y z cery pobaczył áffekt iego, ofuknął piewey tłumáczá, że nie ták tłumáczy, iáko słowá brzmią, potym iednák żeby ogniá do ogniá nie dodał, moderuie się, lubo był naturâ feruidior.

Máły świát dwiema słońcom / y gdźieby to było /
Nie wątpliwym pożárem wſzytkoby ſpłonęło:
Máło mieyſcá y owym ná tak wielkiey Sali /
Gdy obu zápalczywych gniew ieden roſpali.
A gdźieby w burzy oney ieden wżdy nie ſkłádał /
Przyſzłoby do piorunow / ták raczey popádał
Affekt ich: Kśiążę iednák y trzymáć go vmie /
Y kiedy wodz mu wzáiem popuśćić rozumie.
Odpowie iednak na to. Mogłeś mię inaczey
W domu wżdy poſzánowáć / y ogrodźić raczey
Słowy ozdobnieyſzymi tę kaczmarkę ſwoię:
Nieprawdą ſię nie bawię / rad przy prawdźie ſtoię.
A ieſli ták ſię kochaſz w ſwoim Kántymirze /
Ze mniey w Páktách korzyſtaſz / y w Choćimſkim Mirze:
Abo Pokoy / abo miey Kántymira ſobie /
Oboygá mieć nie możeſz / w brod powiádam tobie.
Tu Wezyr. To Woyny chceſz? Kśiążę zá tym rzecze /
Nie mnieć tá chuć widźi Bog / ále ćiebie piecze:
Ty wgłowie ſwoiey widzę coś nowego przedźieſz /
Ale Woyny chcecli ſię? Mieć ią pewnie będźieſz.
Dopiro ćięſzkim iadem Wezyr ná to ſkoczy /
Dobrze / dobrze / do Woyny kiedyś ták ochoczy:
Spráwię to / y w Dywánie ieſzcze dźiś dokażę /
Ze ią wnetże záwoláć przy tobie roſkażę.
Y coż wy pśi o ſobie rozumiećie tyle?
Jáko muchy / y drobne przećiw nam motyle:
Ná czym ſię wy ſádźićie? w co wy ták vfáćie?
Jedne Ziemię / ieden Port / y to lichy maćie.
máiąc zá Pány świátá wſzytkiego. Był tu kiedyś Gońcem do nas, záczym to ſobie árrogował: że y Polſki dobrze wiádom.
Poyźrzyćie z drugiey ſtrony ná wſzytek wſchod ſłoncá /
Jáko kopcow nie ſypą / áni máią koncá

Replika Kśiążęcá Wezyrowi.

Dilemmatica znowu iego declaratio.

Nákoniec reſolucya.

Wezyr ſię pali.

Poſpolita to Turkom, wſzytkich lekko wążyć, ſámi ſię

Ottománſkie narody. Tym tedy wy ſrodzy?
Tak y ſtráśni maćie być? nádzy / y vbodzy.

Ták ſie był zá ten Trybut vżał, że ile kroć rázy konferował z Kśiążećiem: lubo y przez tłumáczá, nigdy go nie przepomniał: áż dopiro gdy mu Kśiąże vkazał. Choćimſkie Páktá, ſpem depoſuit.

Y ieśliżeśćie tego tákrok doświádczyli /
Gdyśćie ſie v Oſſmáná ledwie wyprośili /
Trybut mu poſtąpiwſzy. Ktory mniey gotowy:
Y ták do was przyiachał / iáko ieżdża w łowy.

Dyárbek, Armenia.

Coż gdy wielką Syryą? coż gdy y z daleká
Egypt nieograniczon ruſzym Dyarbeká?
Jakoli w gołych polách wáſzych ſie ſkryiećie?
Sámym ſtráchem rozumiem źiemię przepádniećie.
Ale wy przećię gorą? Y táli wam dłuży
Z Pány Otrománſkimi igraſzká popłuży?

O tym w Punkćie 1.

Ze dawnieyſze przyczyny ze dwuletnią onę
Z Wołoſkim Grácyanem práktykę wſpomionę?
Wáſzym on naprzod duchem nápuſzon oſzálał /
Y tyle krwie ſzláchetney Muzułmánſkiey przelał:
Porzezał Dźiáłálye / zdrápał Buiurduny /
Zdrádźieckim iednak dźiłom nie dał Bog fortuny.
Ze y ſam márnie zginął / y co go przywiedli
O zbrodźień ták hániebny / pśi ſie ich náiedli:
Co tak częſte po morzu Kozáckie rozruchy?
Co vmknione Tátárom wſpominam kożuchy?
Swieżośćie y Oſſmana vmieli obudźić /

Wiele nas rázy z tym Turcy potykáli, że kiedyby był Oſſman do Polſki nie chodźił mogłby do tego czáſu żyć.

Ze gwoli ták dáleko muśiał ſie wam trudźić:
Ktory mu lubo znácznie zabieg ſie nágrodźił /
To nigdy ze ſie ruſzał / y kiedy ſam chodźił.
Bo gdy zwámi woiuiąc / ći co zmężnieć mieli /
Zá Polá nie ſtáwieniem zeſzli / y zlenieli:
Przywieść ich do Rycerſkiey pomyśliwał kluby /
Grzechu nas / śiebie wieczney nabáwił wtym zguby.

Tedyśćie

Tedyśćie y Dnieſtr przebydz / y w Ceſarſkiey Ziemi
Smieli ſzańce pokopáć? Tedy ludzmi ſwymi
Choćim wźiąć y oſádźić? Czemu nie w Podolu /
Lubo gdźie na Orynſkim ſtanęliśćie polu?
Jeſzczeli ná tym máło. Ninieyſzego Páná
Czy poto ruſzyć chcećie / iáko y Oſſmáná?
Zebyśćie gdy wam doymie / y ná reży pierza.
Znowu potym żebrali łáſki y przymierza.
Pewnie to was omyli / y nie iáko pierwy /
Ale Kruki / y Sępy nápaśiećie śćierwy:
A co dźiś na ſwobody iakieś tám każećie /
Cegłę nośić w Stámbole y wapno będźiećie.
Dopiro gdy Gaur poznaſz Ottomány /
Gdy z innymi do Wioſła będźieſz przykowány:
A co dźiś każeſz hárdźie / y ták ſobie tuſzyſz /
Kogo ná ſię obaliſz / y z ſtolice ruſzyſz.
Ná ſłowá ták przechárde Kśiążę vrażony /
Myśli co odpowiedźieć / y z ktoreyby ſtrony
Onę począć replikę. Tu go gniew záżega /
Tu rozum vledz radźi / y rzeczom zabiega.
O iáko w mężnym ſercu ſrodzy ći Rotmiſtrze /
Gdy ten co rzec vważa: ow ślepo y byſtrze
Naćiera. Ten ſię w ſobie żdżyma y mocuie /
Ow iák piorun z obłoku wypáść vśiłuie.
Jáko iednák w zawodźie byſtrego Dźiánetu
Zrázu gońca wſtargiwa / aż kiedy ku metu:
A gra iuż / o laurea / co śiły / co chući /
Zwiera go / y ſamopas cugle mu wyrzući.
Czás pomierzyć rozumem / y co począć bacznie
Bohaterſki vczynek. Wolno y on znacznie /
A tego co ma wſercu nie pierwey wyźionie /
Ze ſię ow y obaczy / y zátym opłonie.

Mowy Wezerowey konkluzya dość pyſzna.

Xiążę znáczną zewnątrz ćierpi ſympátyą gniewu z baczeniem.

Słowá moie rozumieć vprzeymie y ßczyrze/
Nie tak iáko rozumieß/ miałeś o Wezyrze:
Twoie záś znáczną niechęć widzę iuż ná iáwi/
Dármo mię y nádźieią dármo tłumácz báwi.

Respons iego Wezyrowi.

A niech ná płonnym Jle pßenne kto pośieie/
Ziarno naywybornieyße. Nie tylko nadźieie/
Ale prace ostrada. Ktoż tu y mnie tußy
Co spráwić: gdyś ták twárde prawdźie stáwił vßy.
Ná Woyneli náćiągam iáko mię wykłádaß/
Gdy słowá moie chwytaß/ y chytrze vkradaß:
Niech Bog/ co tchnieniem ludzkim y sercami rządźi/
Kto ná nię natárczywßy/ miedzy námi sądźi.
Po przyiáźnli zmyśloną y pokoy obłudny/
Tylem drogi zwyćiężył dálekiey y trudny:
Po coby tá przewagá? Czy dodawßy słomy/
Twoiey zapalczywośći w ogień wniśdź widomy?
Ze pokoy/ że y iego vćiechy zálecam/
Przetożem chćiwy na krew? przetoż Woynę wzniecam
Ze z gránic Kántymirá y Tomße pomykam/
Przetoż tyry ták grube/ y słowá połykam?
Dawnieyßych znowu przyczyn ieśli rußaß z grobu/
Do nowych nieprzyiáźni ßukaiąc sposobu:
Choćimskie po co Pakta? Ktorymi y one/
A świeżße iuż vrazy wiecznie vmorzone.
Z swoichli Pánstw możnośći/ y zástępu ludźi/
Nas ważyß. Rad to przyznam/ że nadzy y chudźi:
Ná Przodkow swych vdźiale skromnie przestáiemy/
Pyßnym wßakże y hardym pánowáć vmiemy.
Nie w Gránic ßerokośći/ nie w Murach zámknionych/
Nie w Porćiech y Armátach dobrze opátrzonych:
Ani tegich fortecách my nádźieię mamy/
Ale w Polu y sámych pierśiách tych vfamy.

Anismy

Anismy Ossmanowi do tego powodem/
Ze sie trudził do Wołoch tak dalekim chodem:
Przetoli? żebysmy sie Wielbładow y Słoni/
Y gładkich napatrzyli Dyarbeckich koni.
Małosmy o to dbali. Bo y táynoß komu/
Zeć nad samo zwyćiestwo lepßy pokoy w domu:
Coż nad woyne niepewna/ gdźie ná iedny[illegible] Zyźie/
Y ná ślepey wßytká rzecz fortuny decyźie.
Ale gdy być przevpor nie mogło ináczy/
Y do oney żárliwey bráło sie rospáczy:
Ná iaką w tym ochote moglismy sie zdobyć/
Przyßło nam y Dniestr przebydź/ y Choćimiá dobyć.
Anismy sie kłaniali/ o tym wiedz pokoiu/
Przy watpliwym fortuna dotad stałá boiu:
Dotad ßance/ y swoie mielismy obrony/
Poki z waßey Weweli nie ozwał sie strony.
Coż/ iákiś postapiony Trybut mi wspominaß?
Kiedy tego dokażeß/ że wßytkie wyśćinaß
W pień Polaki/ że dźiady/ że y małe dźieći:
Dopiro náosadzaß takich w Polßcze kmieći.
Przykreby to nam iárzmo/ y owßem z swobody
Jáko miedzy wßytkimi chlubiem sie Narody:
Ták zá Kleynot naypierwßy sobie ia ßacuiem/
Bo iey krwia nábywamy/ y krwią ia kupuiem.
Ciebież to kole bierzmo? Ale z drugiey strony:
Wiem ia o tym/ żeś ty był záwße vrodzony
Nieprzyiaciel Polakom. Tym lubo fortelnie/
Vznawam ćie być y dźiś sobie nieomylnie.
Czemu że ták odymaß/ y ze wnatrz sie burzyß/
Co máß do nas/ y baczyß/ iáwnie nie wynurzyß:
Nie zmyślonym Haraczem iakim zamiatáiac/
Nie słowa ßczyre moie ßpocac/ y chwytáiac.

Turcy pierwey pod Choćimiem przez Wewelego áffektowáli Przymierzá.

Kśiąże sie zágniewa.

Tákli

Tákli z wiátru lekkiego budnieß przyczyny /
Nodus Gordius *sławny v Pisarzow.*
A te z wiotchey máchiny przedzieß páięczyny!
Ktorey potym rozsnować nie będzieß miał śiły /
Gdy w ßypeł sie podźiergnie Gordyyski záwiły.
Jeśli chceß co wystráßyć? Azaß iuż niewiemy /
Co swoią y wy duma / co y my vmiemy:
Nie w brodźie mestwo śiedźi / nie w wielkim Zowoiu /
Ale w Polu przestronym / y odkrytym boiu.
Czyśmy w on czás Azyey ták wielkiey obloku /
A Rumelskim zastępom vstąpili kroku?
Czy poyźrzawßy ná one niezmierne namioty /
A gory mgłą obßłe? Spuścili z ochoty?
A ieśliż kiedy Osmán sławy Pan nießyty /
Tego wierz mi dopiro nie dokażeß y ty:
A iuż ciekay sposobow / iuż y práktyk nowych /
Znaydźieß pewnie ná obie stronie nas gotowych.
Mnieli też chceß przekinać? y tu sie oßukaß /
Nie podźiydźieß fortylem / nie słowy wyfukaß:
Pierwey mi rece związieß / y głowy mie zbáwiß /
Niż o iedne litere nießłuszna przyprawiß.
Ody mießkánia Iáńczárskie.
Twoie iednák prywatę ktorą iáśnie bacze /
Przez niską Cesárzowi supplikę oświádcze:
Ale oraz y w Odách Rycerstwu opowiem /
Czego krwią / czego y chceß dopinać ich zdrowiem.
Wiec y te ktoram odniosł niewinnie zniewage /
Jutrzeyßemu Dywánu podam ná vwage:
Poselskichli y ty práw nárußáć chwalebnych /
Jáli twych słuchać furiy miałem niepotrzebnych.
Ktore ia? Gdźieby inßy plac był y obronie /
A mowom bespiecznieyßym vmiałbym ná stronie
Znieść inácżey. Nie pieśem. A tym iádowity
Do twoiey sie wroci tyr geby nie wymyty.

Ani

Ani iá krukom żerem / ani ty do wioſłá
Będźieſz kiedy Polſkiego przykowywał Poſłá:
Sromoćić y zniewáżáć Powiádam to śmiele
Mnie nie będźieſz / poko mi duchá ſtánie w ćiele.

Kśiążęca reſolucya.

A ná tákich traktátách niech ia z tobą więcey
Nie záśiadam. Rzekſzy to / weźmie ſię co prędzey
Sunąwſzy w ſtronę Krzeſłem: á oczy y ſkronie /
Y wſzytká twarz zápałem niezwyczáynym wſpłonie.

Znáć dobrze było tę cerę, y áffekt, gdy wychodźił z Pokoiu: Wezyr iednák iuż ná ten czás opłonąwſzy, nie rzekł ná to nic, tylko ſię w ſobie gryzł, y zdzymał.

Jáko ſkrá vtáiona gdy ná nię wiátr dmucha /
Zarży ſię dotąd w perzu / że płomień wypucha:
Dotąd ſię y ow wewnątrz potáiemnie burzy /
Że na wierzch co wrzało w nim / wywrze y wynurzy.
Oczymli w ten czás myśli Trzebień on przechárdy /
Gdy vſłyſzał replikę / y reſpons ták twardy:
Tu że ſztych mu odbito / iad go wewnątrz morzy /
Tu nowych zatym buntow leka ſię y tchorzy.
Bo czego dopiąc ſnadniey iáko wzbić Jánczary /
Przez złotem vpierzone podrzuty y dary:
Y gdźieby kto poſzczwał ich / dobrze o tym wiedźiał /
Żeby w ſkorze nie długo ſwoiey ſię ośiedźiał.
Vbieżeć záczym myśli / y zátrzymáć Poſłá /
Niżby iego Dywanu ſkargá ſię donioſłá:
Y żeby tyry one opak ponicował /
Niżby ſię przed Ceſárzem Kśiążę ich záłował.

Wezyr boć ſię Kśiążęcey reſolucyey, y ztąd motus iákich miedzy Iánczáry.

Przeto gdy ſię iuż w drogę bierzem y do koni /
Przedni iego Kichaia z tym Kśiążęcia goni:
Żeby tego nie baczył / o czym ſię wtey chwili /
W ſpolnym oba zapale ták przykro znośili.

Sekretarz iego goni Kśiążęćiá, omawiáiąc obyczáie y zápálczywość Wezyrowę, czego nie ſłucha Kśiążę.

Opłonał iuż y Wezyr (ieszcze on był w progu)
Ktory z lat y stárego rad to ma nałogu:
Ze sie prędko zágrzeie nie wyndźie minuty/
Aż on z gniewu y pierwszey spuśći resoluty.
Więc z affektu y cery otchnawszy ninieyszy/
Czas inny do Tráktatow náznáczy wolnieyszy:
A pewnie do wszytkiego da sie przywieść snadnie/
Jednoby iáko z stárym lekko y vkłádnie.
Tu Kśiąże. Niech iuż Wezer nie goli/ nie strzyże/
Ráczey ták vkąśiwszy/ więcey mię nie liże:
A schowa to ná owe/ co mu wodzą Osły/
Co y kupczą Káymakiem/ nie ná Polskie Posły.
Im w bielszy włos y látá ćięższe/ poważnieyszy/
Tymby w rzeczách y słowiech miał być ostrożnieyszy:
Tenli ieszcze ze mnie żárt/ stroi y ohydę/
Nie słucham tych ogrodek/ z czymem poszedł/ idę.

Do gospody wráca sie. Báłatá nád morzem, gdźie iest kárczem

Dośiadszy zátym konia ma sie ku Báłaćie/
Gdźie do Skiel przystąpiwszy/ ná złoconey Baćie
Wráca sie do gospody. W tym śię y świat mieni/
Przywoławszy Hekáty z Cymeriyskich ćieni.

Greckich 1000. zkad blisko stalismy Skiele Porty, gdźie Okrety stawáią.

W ktorey wszytko stworzenie vćisza sie dobie/
Sam ieden nie śpi Wezyr/ sam sie grzyźie w sobie:
Jako Hidra od iadu piekielna sie wspina/
Wśćiekła gdy Tyzyfoná biczem iey záćina.

Wezyrow iad, y nocna fántázya.

Więc rázem y dawnieysza rozsrożywszy ráne/
Burzy sie. Coż iali ták poczawszy vstáne?
A tego psá nie skroce? Kto będźie rozumiał?
Ze kiedy co w Ossmániech Dźiurdźi mogł/ y vmiał.

Rustan Wezyr Solimanow. Dyláwer Wezyr Ossmánow

Smiałli Rustan niekiedy Posły Perskie gnoić/
Smiał y świeżo Dyláwer w sobie gniew vkoić:
Weneckiego Agentá zá iego niecnoty/
Nád swoimi zelżywie powieśiwszy wroty!

Sekretarz to był Weneckiego Poſłá, ktory że był o coś importunè náń náſtąpił, kazał go obićść. Iákoż reipſa, *bárzo leddiáko támte Poſły wáżą ſobie Turcy.*

A mnie co przez lat tyle ná pierśiách ſwych noſze
Ottomáńſkie Pieczęći? Kto zábroni proſze?
Ták wyćiekłych vkroćić temu pſu popregow:
Kto náwet y ćiećiwa pyßnych zromić kregow.
Ábo wrzućić w Helleſpont / niechby głodne ryby
Spáſły śćierw nienawiſny: á potym bez chyby
Drugiby ſie nákarał / iáko ſie pocierać /
Jáko rowno furye zemną roſpośćierać.
bo w Mieśćie ná ten czás nie był. Záczym z Vrzednikow ſtárych, ieden ſam był ſuperſtes, *y z tad miał wielka reputácya.*

Dżiurdżi ten lat 40. námniey, bywał záwſze ná Vrzedách: áni ſie mimo innych wßytkich fákcya Oſſmá nowa zmázał,

Cożgdy pies ná ſtan rzeczy poyźrzawßy y záſy /
W náße vſá ſwawolą / y wnetrzne hákáſy:
Niewieśćie przeiał rządy / przeiał Dworſkich żądze /
Że tego nie vproſi / k upi za pieniądze.
Da Zwierćiadło Soltanie / y podobno fráßki /
Rzući miedzy Ewnuchy y pokątne gáßki /
Tyśiąc iáki czerwonych: y to co chce ſpráwi /
A mnie zátym o hánbę / y zgubę przyprawi.
ſarz ábo młody, ábo głupi: co było ná ten czás przy nas. Wiec bárzo niechętna była Dżiurdżiemu, ſpowinowáćiwßy ſie z Daudem (ktory miał iey Dżiewkę) ktorego rádaby była widżiáłá Wezyrem. Záczym oſobną miáłá ſwoię ſtronę, y fakcyą.

Rekollignie ſie Mátká Ceſárſká Soltaná, wielką ma w Turczech powagę; zwłaſzcza gdy Ce-

Ránclerzu Ottomáńſki / w takieyże dźiś cenie?
A ná takie w Oſſmániech przyßedł pohánbienie?
Tobie tyśiąc rozumow / y Argowych ocżu
Máło bywa / ná ſłabym wiśiß dźiś wárkoczu.
lekkośći Vrzędy przyßły, y że arbitrio *gminu, á białychgłow ſłoią.*

Dżiurdżi ná czaſy zepſowáne nárzeka, że do tákiey

Nie ták śliſkie po zimnym Hiperborze lody /
Nie ták Adonidowe znikome ogrody:

Ozrody

Co ráno zákwitnawßy w wiegor poſchna márnie/
Jáko ty coś Oſſmáńſkiey dozorca ßáfarnie.

W Turczech, gdy Wezyrá zrzuca, á nie ſchroni ſie: żyć mu pewnie nie dádza. O czym w Punkćie 5.

Co oczom zá vćiecha? w ſwey widźieć ozdobie
Wezyrá/ iako wielki/ y poważny w ſobie/
Z pietru ták wyſokiego iáko ſie pochylí/
Záledwie w Awerroyſkiey zoſtoi ſie Scylli.
Wiec iáko mu do gory trudno y nieſporo/
Po niżßych depcąc ſtopniách: ták ſnádnie y ſkoro/
Nád kámień vpußczony byſtrzey/ y pochopni
Ná dol ſpáść/ nie ráchuiąc áni licząc ſtopni.

Aula lubrica.

Bárzo trzćinie podobien/ y pláńie Morſkiey/
Kto ná vchu y láſce gruntuie ſie Dworſkiey:
Ciężey vpáść nie może/ iáko ten co ſtoi/
Ná ledźie/ nie ná nogách/ áni śile ſwoi.

Iedykuła, mieyſce Więźniow znácznych.

Z tego ſie ty pśie nie ćieß/ y nie wierz w to nigdy/
Żebyś kiedy vchronić miał ſie tey Chárybdy:
A żebyś w Jedykule ná włos śiwey głowy/
A ná brodę przyśiegam nie zábrzmiał okowy.
W czym iáwnieli nie zmoge: z kátá iednák ßkodźić
Nie przeſtáne/ y dotąd koło tego chodźić/
Pokim żyw. A prawdáli (iáko ſobie tuße)
Nie wygram/ wiec Hekáty y Piekłá poruße.

Dźiurdźi, co przed ſie wźiął.

Tym gaſem zkądby począć rożne myśli togy/
Z tyśiącem zdrad ſurya maiąc ná pobocy:
Gdźie inne pokinawßy/ iedne przed ſie bierze/
Żeby wnioſł kontrowerſe o Poſelſkiey wierze.

Chćiał to wnieść, iákoby Kśiąże od Krolá I. M. Kredencu nie miał, tylko od Rzeczypoſpolitey, co dobrze w onym ſubordynowánym Spáhyu wyráźił. O czym w Punkćie 4.

Rozumienie Tureckie o Poſłách nászych.

Jákoż te preſencya dawna Turcy maią/
Czym zrazu Chrześćiańſkim Poſłom nie vfaią:
Jákoby oni z Stanem Porty ſie znośili/
A przeto táiemnieyßych Inſtrukcyy tali.

Z ktorymi ſię rzetelniey nie pierwey otworzą /
Że ich poſkrą y ſtráchem / y głodem przemorzą:
W czym niegdy Weneckiego ſzkodliwie wytknięto /
Gdy liſty od Senatu w drodze mu przeięto.
Jnáczey Rzymſki ſtánął / gdy Gárbuzy one
Ruſtanowi zápłácił. Nie ſą tákże płonne
Brzegi v Kurzolarow / áni w Wiedniu ſchodźi
Ná tych fruktách: ktore dźiś Budzyn y Peſzt rodźi.
W oſtátku ták o Poślech náſzych ſobie tuſzą /
Że ná nic niepozwolą / gdźie pierwey nie muſzą:
Przeto ſtráſzą / przeto ich / lubo iáwnie ſkáżą
Do Turem / lubo máią pod vczćiwą ſtrażą.
Zrozumiał iednák Dźiurdźi z Audyence przeſzłey /
Że náſzego furye one mniey obeſzły:
Tedy pożyć / y konáć z inney go chce ſtrony /
Wypráwiwſzy táiemnie ſzpiegi do Korony.
Gdźieby doſzedł / co y zacz / z czym przyiáchał y tu:
Máli Trybut Choćimſki / ábo z to Kredytu
Od Krolá / y Senatu. Co zá podárunki /
Co náwet po Gránicách zá ſtraż / y warunki.
Do ktorych myśli vżyć przebiegow zá ſzpiegá /
Nieiákiego Dyáká Kániyſkiego Begá:
Wierney ſwey kreatury. O nim trzyma tyle /
Że mu ſtánie dowćipu ná wſzytkie fortyle.

Dźiurdźi ſzpiegá do Polſki wypráwuie, Mechmetá

Dyáká, ktorego był świeżo promowował v Dworu, pyſznego y grubego chłopá: ále ſię iuż był po hárápie wroćił, gdy zrzucono Dźiurdźiego.

Ták z ſobą ruminuiąc / oczu w tym pomruży /
Złoty iednák Lucyfer doſypiáć mu dłuży
Zábroni. Porywa ſię nad obyczay rániey /
A do Dźiewczy záráżem pobieży Sołtániey.
Gdźieby ſię pierwey tyrow wczoráyſzych vſkárżył /
Przy tym rożnych o Pośle potwarzy námarzył:

Dźiurdźi do Białychgłow Száráin vbie

ga Kśiążęćiá, żeby præoccuparet *iego skárgi. Tákże y do drugich Báßow* cum multis criminationibus.

Niżby iego Cesarza doßły w tym suppliki /
Abo (czego sie lękał) z białą płćią praktyki.
Rozsyła do Wezyrow pobocznych Kollegow
W Dywánie. Wiec do innych Bolukow / y Begow /
Dáiąc znáć o vporze Polskiego / y dumie:
Że y daley co ma z nim czynić / nie rozumie.
Nie dosyć / że Cesarskie Many chce poznośić /
Nie dosyć / że y Listow przymiernych nie prośić:
Ale sobie ie knuie / ále woyną grozi /
Coż tyleli w Ossmániech temu psu sie zwozi?
Czego zwykli Krolowie v nog Cárskich ßukáć /
Przed iego klęcząc thronem. On to chce wyfukáć /
Smie w ręcz swoie bráwáry zemną rospośćieráć?
Smie Porćie ták rocznego Trybutu zápieráć?
Co wietßa / ták o dumie wiele trzyma swoi /
A że iáko Ossmaná / ták sie áni boi
Mustáfy. Co ieżeli nie z ßczerey zniewagi
Dźieie sie Máiestatu / dawa do vwagi.
Wiele Dworskich oßalił / co tym vwierzyli
Zdradźieckim Relácyom: ále y ći byli /
Ktorzy / iáko o iego pyße y zazdrośći /
Ták wzaiem o Kśiążęcey wiedźieli skromnośći.

Sołtáná Mátká Cesárska, Rzeczom Kśiążęcym przyiáćiołka, z iákiey miáry.

Miedzy tymi Sołtaná ninieyßego Mátká
Cesárzá. Jeßcze twoich snadź nie do ostátká
Zacny Pánie / fortuná rzeczy zápomniáłá:
Gdy ná tákim filarze wesprzeć sie im dáłá.
Przy niey w ten czás w Ossmániech rząd był z gruntu nowy /
Prze Synowski nie rozum / y głupie narowy:
Wiec v niey iáko z sławy / ták y z inßey strony /
Wźięty iuż był / y dobrze Kśiążę zalecony.
Trzeći dźień iáko w ćiężkiey zemdlona Kolice /
Już sie bráłá zá ćiemne Awernu granice:

Gdy

Gdy od náſzych Przyſtáwow ſpráwę wcześnie bierze /
O przeſławnym Medyku Kśiążęcym / Krokierze.
Tedy prośi do śiebie / y poń ſwoich przyśle /
Ow iednak ſię ná czułym wezdrgnąwſzy vmyſle:
Dobrze wiedząc / co zá rzecz ná tym ſtáłá ſzáchu /
Idźie w puł rozerwány nádźieie y ſtráchu.
Bo gdźieby iego zatym vkuśiwſzy trunku
Miáłá śmierć. W iákiey wierze y zdrowia wárunku
Byłby v tych Barbárow: gdźie gdy Ceſarz chory
Vmiera / wina wſzytka ſpada ná Doktory.
Ktorych tám / á Praktykow zá dwie rozumieią
Fortun ludzkich zaráźie: bo iáko nádźieią /
Cieſząc owi chorego / expenſą go niſzczą /
Ták y tych Profeſſya co ięzykiem zyſzczą.
Więc iáko komplexyey znakiem zepſowáney
Zgráiá tá Macháonow / ták záś z nicowáney
Prawdy ięzyk: ktora gdźie kontrowerſiy śiłá /
Trudno żeby kandoru ſwego nie zgubiłá.
Y przeto po Dywániech áni tám Praktykow /
Ani widźieć przy chorych recept y Medykow:
Jáko w ich prawie przyſad nie máſz y kolorow /
Ták żyią dobrze / dłużey nad nas bez Doktorow.
Nie pierwey iednak Krokier z ſtráchu ſię wybáwi /
Że ſię znácznie ná zdrowiu Sołtanie poprawi:
Tedy czás vpátrzywſzy z rzeczy mowy wznieca /
Y Kśiążęce táiemnie ſpráwy iey zaleca.
Już oná o wczoráyſzych mowách ich wiedźiáłá /
Więc y ſwoie vrázy do Dźiurdźiego miáłá:
Ktorego ſię obłudą zbrzydźiwſzy y pychą /
Rzeczom byłá Kśiążęcym przyiaćiołką ćichą.
Ale nie zczedł y Kśiążę z inſzey ſobie miáry /
Wypráwiwſzy z ſupliką y znácznymi dáry.

Krokier Medyk Kśiążęcy przyzwány do niey.

Boi ſię

Tureckie o Medykách á Práktykách rozumienie.

Sołtaná zdrowſza.

Kśiążęce Sołtánie vpominki.

Swego

Y przy tym Suppliká, gdźie affektu ie y prośi o przydánie Kázyłáskierow, wielkich Sedźiow Ziemskich, żeby ći byli intermedij *w Tráktatach dálszych, miedzy nim á Dźiurdźim.*

Swego do niey Márszałká. Miedzy tymi było /
Burztynowe Zwierćiadło rzadki kunszt y dźieło.
Więc srebrny Kołowrotek z Instrumentem dźiwnym /
Ná iákim Terpsychore w chłodniku oliwnym: /
Razem przedźie / y rázem wieszczy / gdy ią puszy
Apollo / wdźięczna bawi melodya vszy.
Zewnatrz tony y pauzy tak śię w nim zgadzáły /
Ze kołem obrocone same strony brzmiały
Fráncuskie Pasamedze. Gdźiebyś śię nie zdumiał?
Y cobyś o Orfeu z Lutnią tu swą vmiał?

Contenta *Suppliki.*

W Suplice niską pierwey przyiaźń swą oświádczy /
Dostoynośći winczuiac w iakiey ią być baczy:
Ze Páná tak Wielkiego ku zacney ozdobie /
Ottománom vrodźić zásłużyła sobie.
Námiem krotko potym swoiey tu bytnośći
Przyczyny, że Rodopen y tyle trudnośći /
Nie z tey miary zwyćiężył y vmysłu pewnie /
Zeby widźiał Thracyą / abo iey derewnie.
Lubo pysznym Stambołem napásł sobie oczy /
Z oną raczey przyiaźnią: ktora śię iuż toczy
Przez lat tyle z Koroną á Ossmanskim Domem /
Mało co rozerwana Cecorskim pogromem.
Táż znowu pod Chocimiem w krwawym iuż zápale /
Y samym woyny punkćie wroćiłá śię cale /
Do dawnych swych terminow. Ktorą on przynośi.
Y o iey vtwierdzenie iasney Porty prośi.
Gdy chęći śię w záiemney spodźiewa y wdźięku /
Jako grubie przyięty / pełno o tym dźwięku
Po wszytkim iuż Stambole; ále iáko tuszy /
Ze śię to y o zacne opárło iey vszy.

Toli

Toli miał od Wezyrá Poseł słyßeć Polski/
Czegoby ledwie Krymczuk/ abo y Zawolski
Powinien. Z wypowiedźia luboby y woyna
Przyiachał/ miałby twarza przyiać go przystoyna.
Coż z Kredencem przymierza? co y zgotowymi
Takrocznego taboru Pakty Choćimskiemi?
Coli nie w smak/ coli mu y do nich nie miło/
Domawiác sie w Wołoßech tego w on czás było.
Lubo ták ná obiedwie zwáżono ie stronie/
Ze iáko Ottomanom/ ták Polskiey Koronie/
W pośrzod krwie y zaboiu sprzymierzonym zsoba/
Wielka y dźiś w Narodách postronnych ozdoba.
Aleć Wezyr podobno rußył w sobie wrzodu/
Ktorym on z vrodzenia bolał do Narodu
Polskiego. Ten iáko sie burzy w nim y puka/
Zwad do Woyny wßelákich/ y okáziy ßuka.
Co ieżeli iegoby prywata sie dźiało/
Jákoby Cesárzowi weyźrzeć w to przystało/
Zeby thronu powagá/ y powßechne zdrowie/
Nie ná iego sámego polegáło głowie.
Ale raczey z rámienia swego Máiestatu/
Dla ześćia sie gładßego/ y zátym tráktátu/
Przydał Kázyłáskiery: ktorzyby w tey mierze
Jego sie y Poselskiey przypátrzyli Cerze.
Bo iáko z vpárczywym rada trudna koniem/
Jáko trudno do sfory Lwa poćiagnać z Słoniem:
Coż Wezyrá? żeby z tym nie pokryćie chodźił/
Komu nieprzyiacielem w głowe sie vrodźił.
O totedy Sołtany/ ktora może śilá
Prosi Poseł/ żeby w to sama sie włożyła:
Jakoby dla iednego dumy/ y vporu/
Powßechnemu oświeżeć nie przyßło ránkoru.

Pocożby dźiś Tehiniec na morze śie kaſał/
A wzaiem Ruſnak ſwoich Czabánow popaſał
Po ßlakách/ y kuczmániey: gdźieby znowu łupem/
A mizernym ßacował w Hordźie śie okupem.

Mongibel ich co Wezuwiuß we Włoßech.

Kto na Woyne náciaga. Niech głodna go Scyllá
Niech pożrze y Mongibel. Toli krotofilá:
Owdźie widźieć ze krwią Dnieſtr/ że y Dźieża płynie:

Fructus belli

Tu Sudná y Galery toną po Euxynie.

Fructus pacis.

Inßa Cera pokoiu: gdźie iako ná Morzu
Beſpieczne Symplegády/ ták po Niedoborzu:

Symplegády ich, co Cyány

A Podolſkich puſtyniách Wieśniacy ośiedą:
A ſpołem Boga prośić za Pány ſwe będą.

Inſuły ná Morzu czarnym, ktore vt ferunt z iednego mieyſcá ná drugie odpływáią.

Czego wielka pewnie część będźie iey należeć
Gdy wcześnie nie omießka przeiąć/ y vbieżeć
Wezerowych zaćiegow: y tego dowiedźie/
Że Poſeł z vtwierdzonym przymierzem odiedźie.
Ale ſnadź ani tego złoży w niepamięći/
V Krolá Páná iego: co łaſki y chęći/
W ſprawie ſwey y Oſobie vzna Poſeł po ni/
Jeßcze nie ták y ſłonce od Polakow ſtroni.

Kśiąże wizytuie Báße, á naprzod Hállego, wielkiego Morſkiego Kápitaná.

Z tym odieżdża Márßałek. Sam do inßych dworſkich
Vda śie Kśiąże Baßow. Naprzod Impres Morſkich
Amirałá Hállego/ doſtoynośćią ktory/
A powagą w Dywanie po Wezyrze wtory.
Ten iako był Polſkiemu affekt Narodowi/
Z dawnych lát/ to oświadczył iáwnie ich Poſłowi:
Gdy go mile przyiąwßy (łaſki znák nie płonny)
Z lewey mu wedle śiebie każe vśieśdź ſtrony.

V Turkow honoratior locus lewy, á niż práwy.

Włoży nań Káftan potym. W Perſkim iaki Erze
Krolewſkie ćiągną dźiewki. W podobnym vbierze
Wychodźi Komedyánt w Attenách ná Scenę:
Agámemnoná/ lubo wyraża Helenę.

Ale

Ale dźieśięć y innych miedzy czeladź rzuci /
Sam śiedźiał niezwyczáyney pełen stárzec chući:
Na kosztownym wezgłowiu. Po przestroney Sali /
O koło Kápedźiie / y Drábánci stali.

Kápedźiie, Odźwierni.

Przy boku Jczogłáni z Andzáry złotymi /
Ciebieli Kalinowski miedzy widze tymi:
Abo y piekna Domu nádźieio Chmieleckich (
W vbierze y Tulipach Spahyo Tureckich.

Andzáry, noże Tureckie. Kálinowski, y Chmielecki, v Hálli Báße poturnácy. Tulipy Zawoie.

Snadźli ießcze Magnessu affekt w was nie tráći /
Ku Oyczystym Penatom / y kocháney Bráći:
Jaki był w Rodrze Greckim / w Vlisséśie iáki /
Gdy widźiec dym przynamniey prágnał swey Jtáki.

Prozna iednák nadźieiá. Zadne tám áffekty /
Gdźie pogáńskiey obłudá záwádźiła Sekty:
Ani po tych spodźiewáć czego śie kto może /
Ktorycheś z swych wybránych wymazał moy Boże.

Sowita w tym Serbetem przyniosą Farfure
Cerkieskie Pacholetá: moc iey y nature /
Z rzeczy Baßa zaleca: iáko pewney proby /
Ná powietrzne zárázy / y źimne choroby.

Hálli czestuie Kśiążećiá. Serbet, napoy zwyczayny Turecki, Sok zwłaßczá Cytrynowy, ábo Limoniowy w Cukrze: ktory w wode cudną studźienną. rostárßy z Farfur piią.

W Lemnie. Kedy Wulkánus pod ćießkim tchnie młotem /
Sławną te kopią glinę / gdźie iáko wieść o tym:
Ludźi gmin niezmierzony bywa wiec w Auguśćie /
Jáko gdy na theátrach / lub Rzymskim Odpuśćie.

Záleca glinę z Lemnu, ábo Stálimenu, ktora od trućizn, y od chorob wielu arcet. *y gdy iest czym* infecta, *pada śie, Włoßy ią zową,* Terram sigillatam.

Támże gdźie tey rudery nabiorą sowito /
Znáczne pewnie przychodźi Cesarzowi myto:
Dopiro ßyby one Beglerbek Alzerbu /
Cesarskiego Sygnetem pieczętuie Herbu.

W ostátku do Przymierza / y przyiáźni nászy /
Nie było tey ludzkośći w pomienionym Bászy:
Ktoreyby nie oświadczył. Jáko wzaiem słowy /
One záwsze záwdzięczyć / Kśiąże był gotowy.

Kśiąże do Gospody ná zad.

Pod wieczor zátym pozny idziem do gospody /
Prowádzeni od Basze ná ostátnie schody:
(Rzadka ceremonia nád ich obyczaie)
Gdźie Posłow Chrześćiańskich zastániem Kiháie:

Sekretarze Posłow Gáłatskich przyieżdżáia,

Już y tych ná Gałacie dośięgła wieść beła /
Nad prawdę: iáko zwykła przyczyniwszy śiełá
O Kśiążecey zniewadze: iáko o włos słaby /
Do smrodliwey nie wrzucon Szaraiowey Báby.

Cõdolendo *Kśiążećiá z strony pomowy oney z Wezyrem.*

Tedy go w tákich słysząc z winnym vżaleniem
Terminách / Pánow swoich náwiedzą imieniem:
Jákoby ta zniewagá nie iemu sámemu /
Ale snadź Chrześćiánstwu dziáłá się wszytkiemu.
Więc rádzą / żeby raczey do czásu vlegał /
Wezerowym áffektom / y temu zábiegał:
Jákoby żadna z niego nie byłá przyczyná /
Gdyż dekret v sámego w ręku pogániná.
W czym służyć ofiáruią swoie powolnośći.
Dźiękuie zá to Kśiążę / co ich z powinnośći
Obchodźi. Lubo to nic tákiego nie było /
Coby go ták dalece tknęło / y zelżyło.
Słowá były z obu stron beze krwie y bitwy /
Wzaiemna nie ochroná / y zárownie tykwy:
Jáko rowny gdy ogień Emulow dwu pali /
Ten vderzy / iáko mu drugi ow nágali.
Oto żeby gdźie zdrowie y wszytká na szancu
Rzeczy cześć Pospolitey / skłádáć miał poháńcu:
Tego on nie vczyni. Wszákże nie ná czyię /
Ale ná swą co padnie / záciągnie to szyię.

Co w tey

Co w tey mierze chęci ich vzna ku Koronie /
Wdzięczen iey chce byc zawſze. Namdlone w tym konie
Z Karoce Hiperyon wyprzeże złocony /
Na ſwe mieyſce z Erebu przyzwawſzy Látony.
Milczy świat. krom zwyczayney Kapedziiow warty / *Wárta pod wieczor Turecka.*
Ci tak zaydzie mgła wieczor / y Stambol záwarty:
Z pochodniami cirkaią / gdźieli po Vlicach /
O biegunach / y nocnych ſtyſſa piánicach.
Przeto nikt przed ſoba w nocy tám nie trabi /
Nikt okien y niewinnych podwoiow nie rabi:
Vtopiona w głębokim záczym noc milczeniu /
Wſzelakiemu przyneśi wdzięczny ſen ſtworzeniu.
Ráno Oycow Galatſkich naſtapia Wizyty / *Oycowie z Gálaty Wizytuią Kśiążęciá Fránciſzkani.*
Ktorzy tám ſwe Klaſztory / á wprzod znákomity
Swietego Família oſiadła Fránciſzká /
Fundámentem Ceſarza chlubią ſie Zemiſzká.
Tá iedná wżdy fabryka w cerze ſwey zoſtálá / Constantinus Zemiſces, *Ceſarz Grecki fundował ich.*
Od wźięcia Cárogrodu / áni ſie zmázálá
Poganſkim zabobonem: lubo inne wſzytkie /
Poſzły w ſtaynie plugáwe / y Meczety brzydkie.
Dźień przedtym gdy Kśiążęcy teyże Fámiliey
Kapellan / ná zwyczayney był ich Sortyceyey: *Kśiądz Kommiſarz Fránciſzkáńſki ze Lwowá, ktory przyiáchał był znami.*
Y Pátronow cedułach / ktore gdy naſtawa
Nowy Mieśiąc Gwárdyan mnichom ſwym rozdawa
Te iednak wprzod pomieſza / w iedney wielkiey bánicy /
Skąd po iedney kázuie. Tám co bywa na niey
Ze dar cnoty / y ktory Swiety położonem /
Wowey ſie ćwiczyć winni / tego miec Pátronem.
Row nie tak w ſwornem woyſku / gdy bogate łupy
Z Jndyánſkich obozow pozbiera do kupy
Spinola. Nie pierwey ſie Zołnierz do nich ſunie /
Ze ow vzna co czyiey należy fortunie.

Tedy przy vroczystey ná on czás ofierze /
Pomienioną cedułę / y nasz Oćiec bierze:
Nisko świętych wzywáiąc Bożych ná obronę /
Sobie iednę / á drugą ná Kśiążęcą stronę.
Ná ktorey ten był Pigment. Niewieśćiey vrody
Stworzenia / krzywych oczu / y przyrzedszey brody
Vkliioney Kárukiem. O strzeż się z dáleká /
Bo ná deń świát gorszego nie widział człowieká.
Nád nim iednák Archányoł czuie złotopiory /
Z ogromną się kopiią wyniozszy nań z gory:
Niżey widźieć ćierpliwey Konterfet Mátrony /
V niey w nogách Leopárd leży vkrocony.
Ktorą gdy potym Schedę od Oycá odbierze /
Zrozumie Kśiążę sekret o Dźiurdźiego Cerze:
Y zatym z sercá westchnie. O iákoli dłużey?
Ták z niewdźięczną poczwárą száńc mi ten posłuży?
Ty iednák moy obronco / á wielki Hetmánie
Empireyskich zastępow / o mnie miey stáránie:
Ciężkoli będźie pierśiom / y rázom nie zdołam /
Złoż mię wczás swym Páiżem / gdy ná ćię zawołam.
Więc y ty Páni święta / rządź affektem moim /
Ktora skromisz Tyrány nieotwártym boiem:
Ale znosząc ćierpliwie / y przyimuiąc snádnie /
Od Fatum y fortuny cożkolwiek przypádnie.
W tey iego kompunkcyey Kaznodźieyskich Bráći
Pará druga nádeydźie. Od tych drogo płáći
Rożániec Rzymski Turkom: iáko co y w twárdem
Swieżo postánowieniu idą zá Bernárdem.
Ták dálece pogánin gruby y łákomy /
Ze nie tylko Klasztory / ále y Sodomy
Cierpiałby zá pieniądze: dla ponęty ktory /
Już on żony / y właśnie puśći ná szynk cory.

Kśiążęcy kompukt.

Dominikani.

Bernárdyni Reformáći.

Lákomstwo Tureckie.

Y nie

A nie ták prędko zwabi Vliſſá Syrena/
Nie tak y ſwą Paryſa vrodą Helená:
Ani Jázon przeważny czarą kiedy ſoku/
Tak ſnadnie przy Medei w Kolchach vſpi ſmoku.
Jáko kruſzec owego. A niecháy on ſuka/
Niech iako puchacz dymny odawſzy ſię huka:
Vyźrzy Orła we ſrebrze. Ażby Pſyllus drugi/
Wnetże w pierzu pieſzczoney muſzcze ſię papugi.
Tą wſzytkie tám Nacye Spiżą ſię trzymáią/
Tą Ormianie/ tą Grecy Cerkwie ſwoie máią:
A ktorymi poganin nawiecey ſię brzydźi/
Wygnani z Liſſyponu/ y Madrydu Zydźi.
W tenże dzień y Kompani Jezuſowey Ligi
Witáią. Swieżo y tu zaſzły ich Intrygi:
Jákoby coś niegrzeczy nie być im w Stámbole/
Ktorych pełno w Indyach/ Peru/ y Angole.
Gdzieżby mogli ták wiele/ y rownym pożytkiem/
Prácowali w Meczetách y poganſtwie brzydkim:
Ale prozna nádźieiá. Zadne tu racye/
A broń gołá rozſtrzyga ich kontrowerſye.
Wdźięczne były Kśiążęciu Oycow tych Wizyty/
Sam iednak do Daudá máiąc dźień zawity:
A drogę naznáczoną: zatym ſię poſpieſzy/
Jáko ſię mile z nimi znieśie y vćieſzy.
Tedy raczy Pháeton puł niebá dożenie/
Gdy weźmiem ſię z Sáraiu. Ná łuku ſtrzelenie
Od Term Adryanowych/ wielá ſławnych cudow/
A przewagą natury: Dwor widźieć Daudow.
Ten lubo był w Stámbole na ten czas Mauzulem/
Dla zabićia Oſſmaná/ á iednak Emulem
Doſtoyności Dźiurdźiego: bo po ſobie ſtronę/
Jánczarow/ y Ceſárſką śioſtrę miał za Zonę.

Ciſie tu præcipuè Zydźi zoſtáli, co ich wygnano z Hiſzpániey.

Iezuici.

Kśiążę do Daud Báſzę odieżdża.

Cieplice Adryanowe.

Mánzul ich, co Bánit.

Co był zá ſtatus ná ten czás w Konſtántynopolu Daud Báſze.

Záczym

Záczym iáko Dźiurdźiego bodły inwidye/
Tak táiemnie owemu w Rycerſtwie fałcye:
Tuſzely być Wezyrem po nim co godźina/
Jakoż o tym y wczorá byłá iuż nowiná.

Gruchnelá by tá iednego dniá nowiná, że Daud Wezyrem. á tá okázya iey.

Miał z Cerkies niewolnice vrody oſobney/
Jákiey dawno w Sámbole widźiáno podobney:
Ktorą świeżo kupiwſzy ná niewieścim rynku/
Ceſárzowi dárnie w przednim vpominku.

Jeſzcze dotąd iáko ich powiádáło wiele/
Z vrodzenia niewinnym Ceſárz był ná ćiele:
Lubo że ślub vczynił nie znáć nigdy Zony/
Lubo żimny/ y w porách źle poſtánowiony.

Tryumph Turecki, ożenieniaCeſarſkiego.

Tedy iáko dźiewicę tak gładką oglądá/
Długo okiem ſtrzeżonym záraz iey pożądá:
Że y ćiałem pozwoli. Ná ktore weſele/
Wſzytkie ſtrzelbą záchucą Ceykauzy y Szkiele.

Zrádźe wieść pochob wźiawſzy obwoła zárazem/
Że zrzuciwſzy Dźiurdźiego Daud Wezerázem:
Przyczyniá y życzliwych przyiáćioł gromády/
To plonnym ſzerząc gwárem żeby widźieć rády.

Jáko nie mniey Dźiurdźiemu ſolá byłá w oczu/
Już pokrewność z Ceſárzem oná po wárkoczu:
Już y tych ſzeptow świeżych niepowáżał lekce/
Bo y wieść o czym grucha/ rádá wiec wyklekce.

Przeto czuł ná to pilnie/ żeby znioſł Daudá/
Y tak wiele Práktyká iego/ y obiudá
Mogłá w gminie: że iednák dopiął tego potym/
Z iákiey máry Erato/ powie niżey o tym.

W Punkćie 4.

Daud wdźięcznie Kśiążećia przyimuie y Kaftan dawa.

Ná on czás wdźięcznie Báſſa Kśiążećia przyimuie/
Y zwyczáyna w Oſſmanich pretexta dárnie:
W iákiey lubo Konſułá Rzymſkiego ſię chodźi/
Lub przed Oycem ſtáwáli Pryámides młodźi.

Jákie

Jákie y ná celnieyßą wdźiewa czeladź togi/
Sam śię znośi y dawa Kśiążęćiu przestrogi:
Zeby był tám naylepßey woli y nádźieie/
Gdźie lubo nie rozolut/ lub źle mu śię dźieie.

Przestrogi Daudowe Kśiążęćiu.

Tymże (pry) y ia iádem Dźiurdźiego trapiony/
Co y ty Pośle zacny. Y gdźieby nie Zony
Powagá: ná co pewnie respektowáć muśi/
Dopiąłby o co dawno zdraycá iuż śię kuśi.
Tußę iednak/ y to mi Geniuß moy ßepce/
Ze tego psá niedługo nogá moiá zdepce:
Ze y Dywan ośiędę. Co ieśli tak pádnie/
Wßytko v mnie otrzymaß/ co będźieß chćiał/ snádnie.
V niego nic nie spráwiß/ ręczeć pewnie zá to/
Dawno pies to wźiął przed śię/ dawno czuie ná to:
Zeby ćiebie znieważył/ y prze nieprzystoyny
Vczynek/ na Narod twoy zwálił ćiężar woyny.
O iákoć wiela oczu będźie tu potrzebá/
Y ieżeli z tobą Bog sam nie będźie z niebá:
Y iaką w tym odmianą ßykow mu nie zmyli/
Przyidźie śię rzeczom twoim ná tey rozbić Scylli.
Ty iednak iuż na stronie ważywßy śię obie
Nie składay/ ále owßem tak poczynay sobie:
Zebyś iáko gorny ptak nie báwił śię dołem/
Ale Mężem w nießczęśćiu/ w trwodze był wesołem.

Był ten Báßá dźiwnie Kśiążęćiu áffekt, co bárzo bolálo Dźiurdźiego.

Ták Baßa on ßláchetny z káżdey pewnie strony
Rzeczom náßym przyiaćiel/ gdźieby w tym nie płonny
Zraźił go fałß nádźieie: y zawiśne Jędze
W krotce iego żywotá nie doprzedły przędze.
Wdźięcznymi iednák słowy iego one płáći
Swobodę ßczerą Kśiążę/ á iáko nie stráći
Nigdy na tym: tak sobie nie mniey tego żąda/
Ze na mieyscu Dźiurdźiego w rychle go ogląda.

Respons Kśiążęcy Daudowi.

Tedy się pożegnawszy według obyczáiu
Odchodzim. Już y Respons przyszedł był z Száráiu:
Tego dnia od Sołtany / gdzie iáko przyimuie
Wdzięcznie prośby / ták wzaiem łáski ofiaruie.

Respons z Száráiu od Sołtany.

Záłuie iednák z sercá / że w szránki ták trudne
Z Dziurdzim Kśiążę zachodzi / ktorego obłudne
Dobrze zna sámá serce y ná czym záwisły
Niezbádáne fortele / y iego zamysły.
Powagą iednák / ktorą y z lat szedziwośći /
Y zátym z domniemáney w rzeczach rostropnośći:
Ták wiele dziś w burzliwym dopiąć może gminie /
Że máło dawa mieyscá ważney iey przyczynie.
Zeby iednák vćierał z Posłem lżey Tráktaty /
Swoiey się nie trzymáiąc iákiey tám prywaty:
Ma ten przykaz z Szaráiu. W ostatku ná pieczy
Ofiáruie się pilney Kśiążęce mieć rzeczy.

Przykazano mu lżey z Kśiążęćiem traktowáć.

Te gdy potym Dziurdziego doszły prędko wieśći /
O iáko twardo przyiął mándat on niewieśći:
Coż gdy innych przestrogi nastąpiły Bászy /
Zeby lekko przyiáźni nie poważał nászy.

Iáko to przyiął.

Dopiro iad się sroży / kiedy się dowiedział:
Od pokątnych szeptunow / że był / że y śiedźiał
Kśiążę świeżo z Daudem: ktory y Manzułem /
Y ná iego vpadek z kątá był ták czułem.
Wnet czás one Pogáńską głupią Tezyn wydá /
(O czego wzdęty pychą nierozum się wstydá)
Jeden Bog / ieden Cesarz Monarchą ná Ziemi /
A naywyższym Kihaią Wezyr między niemi.

Pychá iego głupią.

To iest, Wezyr Sekretarzem, y między nimi intermedius.

V niego w ręku możność y Cesárska brodá /
Jemu służy żywotá / y kaźń / y nagrodá:
On kiedy zechce swoiey vżyć rezoluty /
Wszytkie Agi do iedney wywieższa minuty.

Brodá v Turkow w wielkiey tenie.

Tedy

Tedy pies do niewieścich supplik się vciekа?
Tak tedy od Dauda odprawy swey czeka?
Jakoby na kopiią vżyć chciał brzeciona/
A głowę pokinawszy chwytał się ogoná.
A ia (pry) Zienali/ iakimli obrazem
Będę w Turczech? Więc y tak/ tráfię ia w to rázem:
Że y sam/ y co za swe ma ich dziś obrońce/
Skoczą tam/ gdzie ná wieki nie doydzie ich słońce.
Jáko iednak opłonie (o czym były słuchy)
Przykaz on weźmie przed się: á lubo otuchy
Twarzą sobie dodawa/ y zda się być srogi/
Wszakże y strach z vstronia strzyka go pod nogi.
Jako gdy w szrankach Turnus Enei wyzywa/
A we wnątrz iuż mu serca/ iuż y krwie vbywa:
Abo ná Minotaura idzie gdy z żelázem
Tezeusz/ y gniewa się/ y boi się rázem.
Podobne y w nim w on czas robiły pássye/
Gdy z tąd niewiast vważy potężnych fakcye:
Tu Sołtany powagę/ tu znowu y owę
Po wárkoczu z Cesarzem y Ligę Daudowę.
Záczym ták vwiązany subtelnym łancuchem/
W swym Cesarz nierozumie/ zá ich idzie duchem:
A tá płeć/ kiedy może komu zwłaszcza szkodzić/
By y vmrzeć/ vporu swemu chce dogodzić.
Zeby tedy Sołtány z tey miáry ochronił/
Mieni się. Jákoby kto psiną twarz zásłonił:
Tak więc skorę chropáwą/ y stare narowy
Wąż zrzuciwszy ná Wiosnę/ wdziewa łupież nowy.
A gdy ten widzi Czausa nászego przy sobie
Achmeta: Coby Poseł w oney czynił dobie
Pyta się. Jakoby mu y wiátry tuteczne/
Jako y Influxye płużyły słoneczne.

Iáko te Suppliki Kśiążęce bolały, y pokumánie z Daudem, Dziurdziego: dawa znáć.

Dziurdzi spuszcza.

Zczym przez Achmetá, do Kśiążęciá posyła.

Jeżeliż przy tym otchnał z cery pierwszey ony/
Y gniewáć się poprzestał. Niechby z inszey strony
Zemną (pry) chćiał się znośić/ nie fuki/ nie gniewem/
Gdyż z naywyższym Wezyrem ráda trudna lewem.

Zwykł był co raz Dźiurdźi mawiáć, Iszkałłá, to iest dobrze będźie.

Ale cożkolwiek było Ansą tey niechęći/
To wzáiem vmorzywszy w spolney niepámięći:
Będźie dobrze/ gdźie damy obá sobie taniey/
A iutro będźie Poseł v mnie iak naraniey.
Z tym Czausz on przychodźi. Lubo z ktorey miáry/
Dobrze Kśiążę zrozumiał były te ofiáry:
A iednak przy nadźiei/ że co zá tym spráwi/
Gdy on powolnieyszym w zaiem mu się stáwi.

Kśiążę ná wtorą audiencyą do Wezyrá.

Tedy, iáko przyszłemu noc vstąpi dniowi.
Ráno idźiem. Ktorali Muza iuż wysłowi?
Co po pierwszych furyách/ zá ich było ześćie/
Y oná po burzliwym pogodá Nortweśćie?
W cześnie Poseł Angielski do tey przybył spráwy/
Lubo w tym nie vżyty. Z chęći iednak prawy
Ku Pánu/ y Koronie: sam się ofiárował/
Zeby w onych vrázách był ich pomiárkował.

Angielski Poseł drogę Kśiążęćiu zaiáchał.

Ale bez ceremoniey. Kśiążę gdy ná wschodách/
Wesoł Dźiurdźi wychodźi: po brwi/ y iagodách/
Łaką vrumieniony. Jaka bywa rádá/
Pod świętá Miesopustne w máskarze Hyádá.

Wezyrowá gládkość.

Tam mile go przyiawszy prowadźi na Sale/
Acz y ia swoich (prawi) affektow nie chwale:
Ktore do bełkliwego podobne vkropu
Do bystrych nam dodaią czasem słow pohopu.

Witáią się.

Słowá Dźiurdźiego ku Kśiążęćiu.

Wszákżem ia nierozumiał/ żebyś to miał baczyć
Do mnie iako stárego: ktorym chćiał doświádczyć
Twoiey tak ćierpliwośći. Jako postępuie
Oćiec z synem/ ktorego nieznacznie miłuie.

W czymeś

Wczymeś ſie ty nie poſtrzegł. Tedy iuż vkłádniey
Znośić ſie potym będźiem / że prędzey y ſnádniey
Choćimſkiego Przymierza pierwſze miniem progi:
A Tomſzá / y Kantymir nie będźie tak drogi.
Jáko záś z drugiey ſtrony / żeby Junak płochy /
Do Cárſkich nie przepádał Granic za Porochy:
A gdźieby ſie poważył / żeby ich Hetmani /
Do iaſney tákże Porty bywali wydáni.
Co gdy będźie z obuſtron / nie báwiąc ſie ſłowy /
Już piſáć Pákta możem / iuż pokoy gotowy:
Ktorego żem y ſtárſzym / y Muzulmáninem /
Ja Oycem á ty moim będźieſz od tąd ſynem.
Ná co Kśiąże. Lubom ia inſzey był otuchy /
A niż mie od przyiaćioł dochodźiły ſłuchy: *Reſpons Kśiążecy.*
Ześ mie w Domu poważyć miał inaczey ſobie /
Wiedząc kogo wyrażam ná ſwoiey oſobie.
Ktoli perłom ſzácunek z ládá ſkłem wyznawa?
Kto / y komu zá bryłę złotá / kámień dawa?
Dalekom ia tego mniey doznáć miał niewdźięku /
Gdy pokoy / y gotowe trzymam pákta w ręku.
Ale kto zgonić może? co iuż z czáſem przeſzło /
Jakoś ty łáiać nie miał / tak mnie ſie nie zeſzło
Twoich znośić bráwariy: gdyżem nie Zawolſkim /
Nie Nohayſkim Tełbugą / ale Poſłem Polſkim. *Tełbug Tátárſki goniec.*
Ze iednak ſie do rzeczy ſłuſznych ofiaruieſz /
A owych po Zadnieſtru łotrow vſtępuieſz /
Pierwſzy prog przebeliſmy. poſtąpiem y dáley /
Gdźie w ſłowiech y terminach ſwoich będźiem trwáli.
Kozacy zatrzymani przy mnie w powinnośći /
Zniozſzy czołny ná Oſtrow / ośiedli iuż włośći /
A beſpiecznie Armata może ná to drzymáć /
Oprocz gdźiebyś nad zwyczay chciał mię tu zátrzymáć

Já to rzeczyć nie mogę / bo y z tey przyczyny /
Kto wie? co tuż w Koronie o mnie za nowiny.
Czemu iednak zábieżyłś / gdy mię wczas odprawiłś /
A iako ofiaruieß / Oycem mi się stawiß.
Zátem się obłapiwßy (co gdżieby odkryta
Ona była maßkára) Wezyr znowu pyta
O Páktá Podchodźimskie: gdyż ten grunt nie inny /
Wßytkiey tey co ią chcemy budowáć máchiny.
Ale iako y pierwey Kśiąże przy tym stoi /
Jużby / pry / znaleźć mieli P ſárze ich twói /
Na ktoreś się odwołał. Tak ida te ákta /
Że Poſeł do Pakt ieżdża / á nie z Poſłem páktá.
Wiec iákom z vſt twych ſłyßał / maß ich pewnie w Domu /
Nie Faros / nie labirynt / káż ich ßukáć komu:
Ja swych nie mam. Tu Wezyr wſtarßy sobie gołá /
To ty / żeby nie były watpiß o tym zgołá?
Są / y dobrze ſchowáno w Teſárſkim ich ſkárbie /
Miedzy ſpiża / y złotem. Tedy oney ſárbie
Kśiąże się przypátrzywßy. Rad to wiem / że y tu
Rzeczy te / tak drogiego godne depozytu.

Konieczńie to ſimulował Dż urźéc / że Pákta miał Chocimſkie, á rzeczy ſámá nie miał, bo były zginęły. Záczym, gdy go Kśiąże do chodźił / re-ginie tergiuerſabat, ſe ná ſkarb ſie odwołał znowu. Zkąd Kśiąże wſi-wßy okázyą tknął go feſtiuè.

Co y nas pospolicie przy Kánclerzách bywa /
Tu że w ſkarbie: gdźie złotem P. krolus opływa.
Co Tyrus / co y nioſą bogáte Sydony /
Nie mogą być / iedno ztąd barzo vcießony.

Angielſki wdawa ſię miedzy nie. Bo iáko pákta waiwß / tak y przyiaźń naßę /
Rozumiem. Ktory iáko niechętnego Báßę
Subtelny tyr przeraźi. Angielſki poſtrzega:
A wdawßy ſię miedzy nie / rzeczom wczas zábiega.

Wiele Dżiurdżiemu ná tych Páktách Agćiby mniey należeć obiemá rozumie /
Kto z nich Pákta vkaże / gdyż ná iednym prumie.

Zá

Zá iednym płyną wiatrem: gdzie ich do záwźięty,
Zobopolnie przyiáźni / pokoy żenie święty.
Ale że ich do ręku nie máią w tym czáśie /
A słonce ná kośćianym puł nieba Kompáśie
Dobrze mźia. Zoładkom ostrząc smak przychćiwszym /
Tedy śię zniosą z sobą dniem innym szczęśliwszym.
Y Poseł wźiąć ich z sobą nie zapomni potem /
Y Wezyr szukać każe miedzy tamtym złotem:
Choć y ták rzecze Dziurdźi. Co naypierwsza: A ty /
Pánie Pośle / kiedy chcesz do Cesárskiey szaty?
Masz że Trybut Choćimski? y liczyć go będźiesz?
A Kśiąże. Darmo widzę te machinę przedźiesz:
Pierwey wszytkie Polaki (iákom rzekł) wyśćinasz /
Czemu śię ták nieznośney rzeczy vpominasz?
Co za ták płonnych wieśći / y wiatrow śię chwytasz?
Gdźie? ieśli nie w Choćimskich Paktach śię doczytasz?
Z czymesmy zeszli z polá: gdźie ieśli nam były
Niebá przykre / nie mniey wam pewnie dokuczyły.
Tedyli szańcow nászych mocaśćie dobyli?
Zebyśćie to na szyię iarzmo nam włożyli?
Tedy placu nie było pierwey nam vmieráć?
Y o rzecz ták zelżywą Polem śię rospieráć?
Wprawdźie że Vpominki / na zakład teráźniey
Pewne obiecaliśmy z Cesárzem przyiaźniey:
Ale raz; y gdźieby ten zwyczay szedł ná potym /
Y tych nie dam pewnie wiedz / ani wątpi o tym.
Ná to Wezyr. Coż tedy Panu ták wielkiemu
Oddasz zá Vpominki? Przypátrz śię Perskiemu /
Jákie dał (doszłyli ćię podobno te wieśći)
Że ich ledwie Wielbłądow mogło znieść trzydźieśći.

należało, bo nie wiedział co w nich było, z czym rozeszliśmy się z Podchoćimia.

Dźiurdźi Kśiążęćia pyta, kiedy chce do Cesárskiey szaty.

Wilk o teyże Owcy, Kśiąże replikuie.

Wezyr znowu o vpominki: żeby Kśiąże tákie dał przy-

Namniey, iákie Poseł Perski: gdy Trybutu nie chce,

Słyszą

Kśiąże ná to.

Słyßałem (powie Kśiąże) ießcze v Dunáiu /
Ze oddawał Alkoran podług obyczáiu:
Kárámáńskie Namioty y Tápczan we złoćie /
Gdźie więtßy dánk przyznano / dźiełu y robocie.

Gdy Poseł Perski przyieżdża do Porty, ordinariè oddawa Alkoran oprawny w złoto.

Ale mniey sie dźiwuie. Z tad to tám pochodźi /
Náß záśie zimny Tryon z tego nic nie rodźi:
Vbodzysmy / y oprocz trochy Zboża mamy /
Zá ktore / rzeczy tákich drogo nabywamy.
Jednák poślem zá Alpes do Lombárdow po to /
Wiec y w ßczere Alkoran opráwiony złoto:
A ileśćie po Eufrat dali Persom kráiu /
Tyle y nam do Dráwy dayćie y Dunáiu.

Zárt Kśiążecy.

Z tey okázyey

Nie od rzeczy zrozumieć: zkad sie żárt ten Dworski /
Kśiążećiu wziął / y respons. W on czas po Cecorskiey /
Gdy Ossman kleską náßych vnieśiony owa /
Swoia do nas pod Choćim wybierał sie głowa.
Pers záżyć chcąc pogody w ich pod ten czas stanie /
Wiedząc że to w Tureckim stoi Alkoranie:
Gdy sie im przyda kiedy robić co żelazem /
Zeby dwoch nigdy woien nie wßczynali rázem.

Pers gdy sie Ossman gotował pod Choćim, wtargnął mu w Armenia: y wziął po Eufratem Miast námniey y Zamkow 50.

Bo iáko w iednym ćiele stráßni świátu słyną /
Ták członki rozerwawßy niewątpliwie zginą:
A nie inßym sposobem to nikczemne plemie (
W tylá Ziem niezmierzonych zamogło sie brzemie.

Aráxes Gránicá pierwey Persow z Turki.

Tedy Pers vkráinny Araxen przebywßy /
Włośći burzy Tureckie / tym w gniewie żárliwßy:
Gdy Taurydę zburzoną swoie widźi one /
Stolice / y Krolewską głowy swey Korone.
Odbiera Wan y Derbent dawne swe powiáty /
Ztad Tygrym przepławiwßy / ma sie do bogáty
Orfy / y Arzerumu: że y ćiężki plonem /
Pod sámym v Efratu stanie Babilonem.

Prowincye znáczne w Armeniey,

Nie

Nie pomału Oſſmána ſtrwożą te nowiny /
Woyny maiąc przed ſobą / y záciąg iuż inny:
Do Wołoch w on czás z námi. Przeto ſie nie báwi /
Ale Poſła zárázem do niego wyprawi.
Przypomni mu przyiáźń przed dawnieyßym cáſem /
Ktore wiodł z Dziadem iego Soliman / Tákmáſem:
Wiec y świeżße Przymierza (ieśli ich wiadomem)
Miedzy ſyny Hállego á Oſſmánſkim Domem.
To gdźieby nie ważyło. Coż wiertßa ohyda?
Jáko ći co z iednego Máchometá ida /
Swoie krew wzáiem tocza: z czego y dźiś Maurzy /
Rſproſni po Europie cießą ſie z nas Gaurzy.
Zeby tedy zley woli viał ſwoiey wodze /
A pod ten czas w záwźietey Podch. cimſkiey drodze
Nie przeßkadzał mu proſi / gdźie dla ſpolney wiáry /
Krwáwe Máchometowi gotow lać ofiáry.
Ná co Pers Jako przyiáźń Oſſmáńſka y cheći /
Tak y krzywdy nieznośne ſą mu przy pámięći:
Ná iego iednák żadze vmknie z Dyárbeki /
Wßákże tego co wźiął iuż nie wroći ná wieki.
Długa o tym w Stámbole była kontrowerſá:
Jákoby ſie nagrodźić miało to od Perſá:
Że iednák iuż w Wołoßech dźwięk był o nas głośny /
Przyßło im y on przyiąć Pokoy ták nieznośny.
Tedy ná tym ſtanęło. Lubo nieprzyſtoyna /
Pod ten czas Ottomány zágępiwßy Woyna:
Zeby Pers brzeg Eufratu z tamtey trzymał ſtrony:
A w wieczną Amniſtyą ßkody ßły y plony.
Ta iednák kondycya: żeby Ottomána /
Gwoli znał krájom owym zá zwierzchniego Páná:
Wiec oddał Vpominki przez Poſłá wielkiego /
Ktoreby godne ogu Monarchy tákiego.

Tákmázes Krol Perſki. Perſe od Hállego ida: o czym w Punkcie 4.

Pers gotow z Przymierzyć ſie z Turkiem, ale tego nie wroći, co iuż wźiął.

Ze zá ták znákomitą w Pánstwách swoich szkodę/
Tę vrážony Cesarz będźie miał nágrodę:
Snádnie ow na to przypadł/ y nie inszą onę
Podárki intencyą/ wyżey dał wspomnione.

Wezyrow respons.

Trochę się zádumawszy Wezyr w on czás śiedźiał/
A ty/ pry/ zkądeś Pośle tego się dowiedźiał?
Co to tu zá ćiekawe v nas są łáśice?
Ze tákie wybádáły w Porćie táiemnice?

Fránkámi Posły Chrześćiáńskie názywáią Turcy, y lekko ich wáżą.

Wiem iednák że to Fránkow Gáłátskich przebiegi/
Ktorzy po nic inszego/ iedno tu ná szpiegi
Jeżdżą do nas/ nowinek miedzy śledząc Turki:
Ale tych psow wnetże dam ná kiie y furki.

Hálli, Przodek Persow, Wnukow miał

Ty Persem nie álleguy: lubo Kozułbásze/
Zá dawne mamy Ziemki/ y pokumy násze:
A nic oprocz Zawoiow nie rożni nas owych/
Co ie noszą ná pámięć synow Ocenowych.

dwánaśćie, á synow Ocenowych: ná ktorych pámiątkę, we dwánaśćie rożnych Stryf Zawoie noszą Persowie. O czym Leunclauius.

Więc y Pers wyzszym Pánem Cesárzá przyznawa/
A pewne mu Trybuty co rok zá to dawa:
Ale ty żeś y Gaur/ y nie iesteś Mánem/
Jáko bez vpominkow vyźrzysz się z Sołtanem.

Kśiąże znowu

Kśiąże zá tym. Dobrzem ia ćwiczony w tey mierze.
Ze y Bog vpominki sam od ludźi bierze:
Lubo iest Pánem świátá. y co źiemiá chroni
W łonie swym naskrytszego/ w iego wszytko dłoni.

Targ o vpominki.

Pogotowiu chcąc y ia vznáć twarz wesołą/
Nie będę chćiał Cesárzá ręką witáć gołą:
Tą iednák kondycyą/ y tym obyczáiem/
Zeby toż oddał Cesarz Pánu memu wzáiem.

Wezyr.

Bo gdźieby to nie było/ tedy sam od śiebie
Oddam ich. Ná to Wezyr. Cesarzli od ćiebie

Będźie

Będźie brał vpominki? y twoim imieniem?
Coś przed iego oczymá tak małym ſtworzeniem.
Niepodobniey / że Ceſarz tobie da Poſłowi /
A ſłudze vbogiemu. Nie ty Ceſarzowi
Ktory Begow takowych iako ty Millonem /
Vniżonych przed ſwoim widźi záwße thronem.
Gdźie ich tedy nie oddaß z rámienia Páńſkiego /
Prozno ſie do Kaſtaná bierzeß Ceſárſkiego:
Panuli twemu wzaiem od wielkiego Cárá /
Dáne beda: vzna to przyßła Muſſáwárá.
Zá ktora wżdy nádźieia Kśiąże ich pozwoli /
Krolewſkim dáć tytułem. Pyta w tym rychloli
Ceſarzá widźieć będźie ow dźień Jowißowy
Náznáczy. A ten w on gás koniec ich był mowy.
Już świetno / y Spártáńſkich ſtroiem Bohátyrow /
W złotym Kśiąże Kaſtanie / iako ſyn Wezyrow:
Szerzą Miaſtá wßytkiego iedźie do goſpody /
W ocżu pełno wdźięczności maiąc / y ſwobody.
Czym ſie gmin zazdroſćiwych nie pomału páśie /
Ktory ſie iuż ſpodźiewał / że w niedługim gáśie:
Lubo go zgnoi Wezyr / lubo iáwnie zgubi /
Dźiś z iego znáczney łaſki / y ßáty ſie chlubi.
W tym do Skiel przyſtąpiwßy ná złoconey Bácie /
Ku ſwoiey ſie obroći Angielſkiey Gálácie:
My ladem: Ody pierwey rzędem długim widźiem /
Że ná pyßna Area Solimánny wnidźiem.
Z Párıyſkich alabaſtrow ćioſánego bruku /
Ambit ſam / y w ßerzy w dłuż ná ſtrzelenie z łuku:
Kołem poßły pałace / y dáchy od ſpiże /
Gdźie Santoni / y inni mießkáią Derbiże.
Dáley widźieć Aquedukt przewagi niezmierny /
Rozſyćáiąc kámienne Studnie / y Cyſterny.

Beg ich, to Pan.

Muſſáwárá, Dywan wielki.

Kśiąże pozwoli, dáć vpominki od Krolá I. M. zá to nádźieia, że Ceſarz odda wzáiem.

Kázał mu vmyślnie Wezyr w tym Káſtanie iáchać przez Miáſto, żeby gmin wiedźiał o przyiáźni ich.

Wſtąpi do Solimánney przednieyßego Meczetu Ceſárſkiego.

Kśiężą y Muſſy Tureccy.

Woda Turcy zmywáią grzechy.

Gdźie po stopniach Cynowych kąpie się ich wiele /
Ktorzy grzech czuią iáki / y zmáże ná ciele.

Meczet tenná dał Soliman z łupow, & ex Manubijs Krolá Węgierskiego, Ludowiká.

Srzodkiem stoi wspániała Meczetu fabryká /
Ktorą stáwił Soliman niegdy Ludowiká /
Łzámi nieopłakáną Kleską oną swiatu:
Poráźiwszy ná głowę w Węgrzech v Mogátu.

Mostego Káthedrá, y iego powagá.

Jego tu y dźiś drogim śćiány ćieżą łupem /
Tu Kátherá / y Mostiy nawyższym Biskupem:
Ktorego w rzeczách świętych Pásterzem y głową /
Wszytkie w obec narody Ottomanskie zową.

Jego sny y práktyki Cesarz vpátruie /
Gdy ná znáczną Imprezę iáką się gotuie:
A nie pierwey krwáwego komu Polá stáwi /
Że rękę w niebo wzniozszy wprzod ow błogosłáwi.

Kśiążę go náwiedza.

Nie od rzeczy Kśiążęciu zdáło się náwiedźić
Pátryarchę tákiego / áni vpośledźić
Páná swego przyiáźnią: ile do Przymierza /
Ktorego stan / y wszytká Professya zmierza.

Zábáwá iego z Kśiężą, Sabáir Iutrznią: á Kindye Nie szpor.

On tedy w pewnych bániach / y naczyniu z gliny /
Wodą swym Tálizmánnom pomierzał godźiny:
Kiedy lub Sábácháir / lubo na Kindyie /
Z Wież powinni wysokich drzeć niewdźięczne szyie.

Zegáry wodne Tureckie.

Ták Pogáństwo nikczemne nie ćierpi Zegárow /
Rozumieiąc że nie są bez Mágiy / y czárow:
A cożkolwiek Ewropá zá kunszt sobie bierze /
To oni przyczytáią Czártom y Megerze.

Rozumienie ich, o Kunsztach nászych Europskich.

Ták y Druk / ktorym wszytkie Párlámenty stoią:
Ták szácuią rusznice. Przeto się ich boią:
Właśnie iáko Piorunow / nie z huku y grzmotu /
Ale że krzeszą sámy bez ogniá y knotu.

Turcy nie vżywáią zamczystych rusznic, iedno sámopałow. záczym tych nászych w roku náwet wźiąć się boią.

Pomiar

Potkał on iednak Mofty / y zabáwę one /
Jako Kśiąże nadiedzie kinąwszy na strone:
Przyymuie go z ochotą / y powáżną mową /
Do wszytkiego oświadczy swoie chęć gotową.
Dłużey dzień ku ciemnemu nachylony śmierzchu /
Báwić sie nie dopuścał. Widząc iednak z wierzchu
Kśiąże Solimanią / tego sobie żądał /
Żeby (co y otrzymał) ze wnątrz ią ogladał.
Tedy na paßą oczu pełni ídźiem chuci /
Proch iednak otrząsnąwszy z botow y páprći:
Podnoßą sie miedźiane ná Centaurach progi /
Skrzypią y drzwi na hakach lite z spiże drogi.
Że wnątrz niebu podobna Máchina sie widźi /
A gdźieby wstáłá Memfi / pewnie sie zawstydźi:
Abo sławna y Faro, gdźie wyrzekła sobie /
Nero y dźiś okrutny przy Poppei grobie.
Tápczan po Pawimencie rośćiąga sie ßumny /
Cießkich ścian Mármurowe wspieráią Kolumny:
Po lichtarzach pochodnie / y lámpy gorąią /
Nie noc / ale południe sámo zwyćiężáią.
Białego pełno gminu ciołga sie po ziemi /
A cos Hodzie dźiwnego mrucza miedzy niemi:
Jáka gdy ná Strymonie tabeći wiec zgráią /
Abo y po ostrowách ßarga sie Dunáią.
Támże leży Soliman w Alabaßr ceryty /
W głowach Tulip / y ciaple kośtowne dwie Kity:
Znák Cesárzow Tureckich / Lámpa gore w nogach /
A po czterech woskowe Prámidy rogách.
Jego dźien Dom Oßmański vrodzenia świeći /
A nie maß na den Pana ktoryby w pámięći
Był vmárłych światobliwßy. O nim smutne chreny /
A nocą żałobliwe podźiewáią Kámienÿ.

Moftyi Kśiążęćiá przyymuie.

Kśiąże ze wnątrz w Solimánicy.

Tápczan przykryćie ná ziemi: bywa v możnieyßych z Kobiercy, v vbozßych z rogoży. Lámp w Meczetách rzecz niezmierna.

Kázánia v nich nie bywáią z Káthedry ále Kśięża miedzy niemi przechadzáiąc sie. Kśięża ábo rzecz bárá.

Grob Solimanow

Jego błogiá pámiątká v Turkách.

Pan był nie mniey w przyiáźni stały / y prawdźiwy /
Jáko ßabla y boiem srogi y ßcześliwy:
On możność y Stolicę wyniosł tám Ossmáńską /
Z nieopłákaną wzaiem ßkodą Chrześćiańską.

Zkad Adzámugłáni, y co ich zá delekt: w Punkćie 5.

On z Ewropskich dźieśięćin pierwßy Adzámugle
Obroćił ná Jańczáry / y Woyskowe cugle
Twárdo viał nie kárze: czego ledwie znaki /
Y iáko ćień przed słońcem widźiem dźiś nieiáki.
Ludwiká poráźiwßy / gdy w Belgradźie potym
Ná iego nápadł obraz: Jaka sława o tym.
Zálał się gorzko łzámi rozbieráiąc sobie /
Fałß Fortuny / y dźiwną moc ná stronie obie.

Niestateczność Fortuny.

Jákoby rowno v niey ze złotá y ßuie /
W niezmierzoney Ottoman Azyey pánuie:
Jáko záś z drugiey strony z Cárá y Sołtaná /
V chudego Báiázyt w klatce Tamerlaná.
Máłtę potym / y mury Wiedeńskie z Dźiał tłucze /
To sobie vmierzywßy: że gdźieby te klucze /
Y Báßty Chrześćiańskie vbieżał w te tropy /
Do ostátka vczynił sobie rum Europy.
Zrážon iednák ze wstydem / pełen krwie y iadu /
Do Strygonu y potym obroći Belgradu:
Gdźie wygnawßy Jezábel vpárczywą onę /
W Budźiniu wźiął Krolewskie berło y Koronę.
Ztąd wypadßy iák piorun / ku Notom y Wschodu /
Wprzod podrożney dobędźie Korcyry y Rodu:
Ze Syry / y po brzegi Eufratu sámy /
Opánuie Bábilon y Mezopotány.

Aryádemow, Ahenobárbow sławna Fámilia w Afryce. Byli Tributarij Krolowi de Fessa

Ale áni Afryká strzymáłá mu Polá /
Od Tyru y możnego poczawßy Trypolá:
Tunet wźiął y Goletthę pod Ahenobarby /
Zkąd w niezmierną armatę záwźiął się y skárby.

Jeßcze

Jeßcze ná Kálderániech z ßwánkiem y ze wſtydem /
Zoffi przed nim vcieka. gdźie wźiawßy Taurydem
Głowy iego Korons: znowu ſie wybiera
Pod Seget / y tám letnim w Obozie vmiera.
Ktorego iednak Ziemiá / y morzá ſie bały /
Przyiazń z námi záwárta / y Pokoy wiodł ſtały:
Do ſámey práwie śmierći. Co w tym miał ná pieczy /
Niżey wzmiánke vczynić bedźie nie od rzeczy.
Teraz czás do Goſpody / bedąc tey nádźieie
Że z námi pokum Dźiurdźi; áż znowu ßáleie:
Y żeby Vpominki tego chce przez dźieki /
Widźiał wprzod: á niż poyda do Ceſárſkiey ręki.
Bo ieśliś tego doßedł przez ſwe Poturnáki /
Kśiąże ma oddáć wola / pſy iákie y ptáki:
Tedy Ceſarz nie myśliw / áni to tu pole /
Co z vćiechy á pierza popłaca w Stámbole.
Złoto mieć y pieniądze / to myśliſtwo naße /
Nie iákie tám pśie gony / ábo waby ptáße:
On gdźie ſie przed Ceſárzem z poßtą táką ſtáwi /
Miáſto łáſki / o znáczny kontempt ſie przypráwi.
Ná to Kśiąże. Co oddáć z dobrey ſwey ma woli /
Tego widźieć nikomu pierwey nie pozwoli:
Áż gdźie płác tego bedźie. Wßákże tám obaczy /
Y wiáry iáko záwße Poſelſkiey doświádczy.
Aż ktoby ták dotkliwe przed nim śiał nowinki /
Nie miałby tego ſłuchać. Odda Vpominki /
Ktore y Ceſárzowi beda ku ozdobie /
Y rázem nieprzyiaćiel gębe zátka ſobie.
Po długiey koło tego turniey / y trećie /
Na Kśiążecey záledwie ſtánęło diſkrećie:
Gdźie y ia náwiotßałe z Máßtu żagle zbieram /
Iákoby w puł morzá wioſłem ſie zápieram.

Punktu trzećiego Koniec.

Zoffi, Pers.

O czym w Punkćie 5.

Dźiurdźi znowu o vpominkách márzy, y chce pierwey ich widźieć: á niż ich Kśiąże odda Ceſárzowi.

Kśiążecy na to Reſpons.

Tandem na diſkrecyey Kśiążeceyſtáneło.

Przeważney Legácyey,

Iáśnie Oświeconego Kśiążęćiá,

CHRYSZTOPHA ZBARASKIEGO,

Koniuszego Koronnego. &c. &c.

Do Cesárzá Tureckiego Mustáfy.

PVNKT IV.

Kśiąże Cesárzá wita, w dźień Mikołáiá świętego.

DZien tedy Mirtheńskiemu święty Biskupowi
Nastawał od Eou, gdy ku Szaraiowi
Mamy się Cesárskiemu: Miasto, y gmin chętny
Już oczy niosł na widok, y Fest on pamiętny.

Plusk, y brzydka niepogodá.

Coż niebo gdy zawisne nagle się zasmuci,
Że wiiadł, y gwałtowny z wierzchu się plusk rzuci:
Swiat wszytek twarz płaczliwy obeszła Erynny,
Pienią się dżdżem rynsztoki, szumią y dżdżem rynny.

Záczym Kśiążęcy Poczet nieznáczny.

A przeto Dwor Kśiążęcy widział się posępny,
W opończach y kiwiorach. Jako w tydźień Wstępny
Po Zapustach szalonych, nosi Post nie luby
Kośćioły, y Ołtarze w włośiennicy gruby.

A iedná

A iednák nie ſkładaiąc przykrey chwili ony /
Chyląc ſie idźiem daley. Jáko gdy ogony /
Z ſkrzydła pyßno chudzi opußczaią Pawie:
Abo zmokli po błotách Herczynſkich Zorawie.
Jáko w tym ku Wielmożney przymknięy ſie Zoſiey /
Boſtándźiey nas potyka w Jzoglan gwárdyey:
Z kredencem táſki Cárſkiey. Czym pełni ochoty /
Pierwßy prog przebywamy Porty oney złoty.
Tu miedzy Náury dwiemá gładkim Mozaikiem /
Brukowána Area / gdźie zwyczáynym ßykiem:
Oſtrzepione Jánczárow czekaią gwárdyie /
Ná znák chęci trzćiniáne w zgore wzniozßy kíie.
Sam Agá znákomitßy dobrze / przed wßytkiemi
Ná koniu śiedźi Thráckim / miedzy pierzyſtemi
Ciorbádźiiow ßeregi. Tám iáko ſie bliży
Kśiąże ma: zwiera koniá / y głowy vniży.

Boſtándźiey Pokoiowy ſtárßy Ceſárſki, potyka.

Pierwßa bromá, y Podvorze.

Było Iánczárow namniey 10000.

Gdy w Mieśćie in otio z kiiámi chedza: gdy w drodze z Szábla, y Strzelbą. Bárzo to pozorna Milicya, ámálym koßtem.

Ná tyśiąc pewnie krokow Ambit on był długi /
Aſſyſtence Jánczarow. Do bramy w tym drugi
Spuśćim ſie: z Alabáſtru ßczero wywiedźiony /
Wieże máiąc złocone z tey y owey ſtrony.
Ztądże znowu Area gdźie Soltan y Páney /
Ceſárſkich Eſkißáráy ná Gwor idźie gráney:
A pośrzod Kupreſſowych wielkich drzew y ćieniow /
Mießkania Kiztáragi / y innych trzebieniow.
Tu delekty Spáhyow / y przednieyßych widźiem
Wiele Begow. Niż iednák w trzećią brone wnidźiem /
Ktora iuż do Pokoiow zewnetrznych otwiera /
Pod Kśiążećiem żeby zśiadł Ewnuch koniá wzdźiera.
Jákoby rzecz niegodna żeby támte progi /
Báby brzydkiey Gaurſkiey deptáć miały nogi:

Broná druga, y Podworze.

Pálac Białych głow Ceſárſkich, ſtrzeże go Ewnuchow 500.

Ewnuch pod Kśiążećiem wzdźiera konia.

Turcy Konie náſſe zowią

Bábámi nikczemnymi.

Nie słucha iednak Kśiąże / y w ßumney postáwie /
Konia kinie / dopiro w sámym Cyrku prawie.

Kśiąże w sámym Cyrku Gmáchow zśiada z koniá, ktore w kwádrat idą.

Ná kwádrat idą kołem pyßne one Gmáchy /
Pod spiżą / y śinemi podnoßąc śie dáchy:
Rubych śćian dzwiga Kolumn mármurowych tyle /
Korony / y złocone máiąc Epißtyle.

Brony cztery Páłacu Cesárskiego.

Po czterech co przednieyßych Száráiowych stronách /
Przy otwártych wártuią Kápedźiie bronách:
Pierwßa z nich ná Hellespont wdźięczny prospekt dawa /
Gdźie Euxyn dármośilny ginie / y vstawa.

Pierwßa, co ná Wschod słońcá. Pontus Euxinus, *ktory pod Zamek spadßy Bosforem, tu wpada w Morze biáłe, z wielkim ßumem y trząskiem.*

Támże nád Morzem sámym śilne widźieć Dźiáłá /
Y Ossmáńskie ármaty / iákich nie widźiáłá
Rázem nigdy Europá. Nie tylko / że vßy
Vraża / ale sáme dzwiek ich mury krußy.

Broná druga ná Południe.

Druga śie ná Cesárskie otwiera ogrody /
Gdźie pod Máiem blußczowym / y wdźięcznymi chłody
Morwi iedwabiorodnych: swoie Cesarz wczásy /
Y vćießne z Pániámi miewa Aláspásy.

O tym w Punkćie 5.

Tám widźieć Adzámogłan zgráie dźieśiećinnych /
Ktorych z ręku Rodźicow wydárßy niewinnych:
Ná támte pierwey Cesarz obráca posługi /
A niż miedzy Jáńczárow popiße ich rugi.

Ogrod y Sad Cesárski.

Cześć ich ßtuki rozmierza pod Cyrkiel vczony /
Cześć Akánty y wonne sadźi Szkordyony:
Cześć Nárdy zágorzáłe wilży y polewa /
Niebieski gdy Syryuß ogniem im dogrzewá.

Dáley Sad znákomity ćiągnie śie ßeroko /
Y ma śie dźiwowidzow czym zabáwić oko:
Tu Cytryny po ramiech gibkich śie kołyßą /
Tu Gráná / y rumiáne pomoráńcze wißą.

Trze-

Trzecia widzieć weſołe ku Pułnocy brona
Podworze / trawa z wierzchu poſuta zielona:
Gdzie kołá Kawallerſkie y Cyrki ćwiczone /
W ktorych źrzebce ſtánowią świeżo wieżdżone.
Ceſárſkie niżey ſtáynie / gdźie ßeregiem długim
Tu konie Dyárbeckie / tu Arabſkie drugim:
Przy żłobiech Cypryſſowych ſtoią ná pobocżách /
Dźielności y powagi máiąc pełno w ocżách.
Nie ták ßumne Dźiánety Dyomedeſſowe /
Nie ták gładkie y w Korfu woły Neptunowe:
Gdy ieden z nich ßlachetna Europe one /
Przez wały vniosł Morſkie w te tu świátá ſtrone.
Czwarta ná Lad y Miáſto pátrzy roſciągnione /
Nád Propontym ßeroko. Lubo gmáchy one
Kßztałtu mieć y pozoru z wierzchu ſię nie zdádzą /
Że y niſkie / y ćiemne Kupreſſyim wádzą.
Jednák ich ſtárożytność záleca / y dźiło
Konſtántyná Wielkiego. A komu nie miło
Wſpomnieć ná to? Kto zatym w ocżu łez dotrzyma?
Że ſię w nich Biſurmanin ßerzy / y odyma.
Mieyſce ſámo (ieśli gdźie porownáne iemu)
Zda ſię świátu pánować tákoby wßytkiemu:
Przez liche Kaukáziyſkie zdeptáne tuláce /
Przeßley dźiś kondycyey y ozdoby płáce.
ſtántynopol leży, weſelßego (według Piſarzow) ná świećie nie máß: ktoremuby y Ziemiá, y Morze, y Nieboſámo dogodźić miáło. Turcy, wyßli od Kaukázu, Gory Aziyſkiey pod Ottománem: będąc przedtym ßuiámi podłymi, y páſtuchámi nikczemnymi.

Co iednák przy Niebieſkim zoſtáwiwßy zdániu /
Jáko tuż ku zewnętrznym Gmáchom / y mießkániu
Ma ſię Kśiąże. Celnieyßy wychodzą Agowie /
A w Dywáńſkich Tulipách wielcy Wezerowie.

Trzecia bromá od Pułnocy.

Stáynie Ceſárſkie.

Czwarta bromá ná zachod Słońcá.

Pálac Ceſárſki, że niſki; przeto mniey znáczny á ieſt go Ambit ná wielką mile.

Nád mieyſce, gdźie Konſtán

Wezerowie Kśiążęcia przyimuią,

Ktorych iest 7. siodmy iednák ow co nawyzßy, drugim præsidet.

Jeſt ich ſiedm / ná kßztalt iákiey Policyey náßy /
Jáko Kánclerz / Márßałek / Krayczy / y Podczáßy:
Wßákże ow / co nawyzßy dyſponuie nimi /
A ma nieokreßona władza nád wßytkimi.

Káftan Kśiążęcia, tákże y Slug iego 12. ktorzy z nim witali Ceſárzá.

Tedy mile przyiawßy / pierwey do Altany
Prowádza go oſobney / gdzie złote Káftany
A nań / y ná Oſoby przednieyße wdziewáią:
Ktore witác Ceſárza z nim poſpołu máią.

V pominki Ceſárzowi.

Poprzedza Vpominki iuż tákrotne one /
Od náßych w Podchocimſkich ßránkách poſtąpione:
Już y te / ktore własney iego były Speze /
Ná ſtawe pyßney oney Sceny / y Korteze.

Szkátułá ſrebrna, ktorey był valor 30000. fl.

Szkátułá ſrebrna Außpurſkiego dźiełá /
W niey rożnego naczynia y ßtuk było śiłá /
Ode ſrebrá y złotá. Jákoby Krolowy /
Służebkto y ſprzet widźiał wßytek pokołowy.

Jákiey ſnadź vżywałá; á niż Troiey zgubá /
A Fatá náſtąpiły: nießczęſna Hekubá
Przy Krolewſkim połogu; iuż li wymyślone
Potrawy / iuż li ſoki piiátá pießczone.

Szkátułá Burßtynowa do Lukow.

Druga tákże w Kuroniſkim ßkátułá Burßtynie /
Po niey ryte Dryády / y Morſkie Boginie:
Kolumny dwie ná wierzchu ze złotymi hákí
Gdźie Ceſarz łuki ſwoie wießa / y ſáydaki.

Zwierćiádło wielkie ſrebrne.

Zwierćiádło Kryßtałowe w ſrebrolitey ramie /
Jákie wiec w Mároheyſkim / ábo Feſkim kramie
Maur. miewa przewáżny. W nim káżdy to widźi /
Z czego ſie y vkocha / y co go záwſtydźi.

Zegar z Biegi niebieſkimi Bárán inter ſignaZodiaci.

Zegar wielki złocony z Niebieſkiemi biegi /
Tám widźieć naprzod Planet porządne ßeregi:
Jáko bieży Zodyák. Czym ſie Bárán páśie /
O ktorym y Pleiády náſtáwáią záśie.

Wiec

Wiec iáko śligna Phebe / to ſcupła y krzywa /
To głowe w Pełni zeſze ſwoie złotogrzywa:
Kiedy noc dłużſza bywa / y ſłonecznie wyżey /
Konie raz rozbádáią / raz ſpuſzcza ſie niżey.
Wßytko to Miſtrz vczony ze ſtali wyprawił /
Ale żeby przy ozách / y vßy zábáwił:
Wdzięcznych ze wnątrz Cymbałow ták włożył dźwięki /
Że śmiertelney vczynek nie zdał ſie być ręki.
Piećdźieśiąt przy tym Jáńczar w pyßnym ſtoi kroku /
Káżdy z nich po Soboli trzymáiąc ſoroku:
Tákże y po Zawoiu bogátych Mármurkow /
Temu iednák v grubych dźiw był mnieyßy Turkow.

Kiedy Nowy, kiedy Pełni-luninm.

Soboli ſorokow ſo. ktore pro pompa piećdźieśiąt.

Iáńczarow nioſło przez Area. Mármurki, ktorych tákże pod Choćimem pozwolono było 40.

To im wiecey odięło wzrok / y oczu chćiwe /
Gdy vyźrzeli Brytany. Tym / omienie żywe
Z ogromnych buls pierzcháło / ták y kárki tomia:
Jáko gdy Wieprze dźikie / y Niedźwiedźie gromią.
Jákich Wartá Dánái ſtrzegáłá złacnikow /
Żeby ocżu Spártáńſkich vßłá wßetecznikow:
Abo w Kolchách złotego przy Medei runá /
Temu / komu chowáłá / pilniiąc fortuná.

Brytáni ktore Turcy zawiáżáńſonyy: ieſt dla nich Wieża oſobna náddMorzem. Tákby ło ſłychać, że dla tych náſzych, gdy ſie z támtymi zgodźić nie mogli, y kilká ich vmorzyli: Wieża oſobna zmurowáć kazano, á miał ich Kśiąże od Kurfierſtá, Pruſkiego Kśiążećiá.

Cożż gdy y białozory w ßyßakách ſkorzányech?
Pod niebem ledwie támtym podobno widánych?
Oni ták ſie ſkłádáią; ták y ſtrzyga piory:
Jáko gdy na Zorawie przypadáią z gory.

Białozorzy.

Jeßcze y Wyzłow kilká / śiercią y vrodą
Ná oſobliwßych wybor / w złotych ſforách wiodą:
W tákie Ryś / abo Lámpárd vtrafiony Cynki /
Te ná on gás oddawał Kśiąże Vpominki.

Wyzłowie.

Wieść była, że sam Cesarz z okná ná te Vpominki patrzył.

Ná ktore tłum on wßytek pátrzył niezmierzony /
A Cesarz sam nieznácznie z kwátery złocony:
Jákoß pewnie y godne oczu iego były /
Ktoreby inwidye to im wwłoczyły?

Po ktorych oddániu, Kśiążęciá Wezyrowie do Cesárzá prowádzą.

Już wziąwßy za rámiona Kśiążęciá / prowádzą
Pierwßy dwá Wezyrowie. Pierwey iednák rádzą /
Zeby ſie nierozwodził dłużey w ſwey przemowie:
Gwoli źle włożoney ſnadź Cesárſkiey głowie.

Zkąd tá ceremonia.

Tákże wioda y innych dźieśiáci z przednieyßych
Sług Kśiążęcych / Czauße. Tá do lat ninieyßych
Płuży ceremonia: iáko mßcząc ſie brátá /
Zábił ieden Cesárzá witáiąc / Kroátá.

Ieden z Kroátyey mßcząc ſie ſwego Deßpotá, zábił witáiąc Cesárzá Orkáná.

Tu iednák Kontrowerſe Vznieći Wezyr nową /
Zeby Kśiąże odkry. Cárá witał głowa:
A zwyczáynym wkłoſ[illegible]n Narodu Polſkiego /
Jnáczey ſie Káſtanu nie tknie Cesárſkiego.

Z czym Kśiążęciá potyka Dźiurdźi.

Ná co Kśiąże. Do tych tu / żem przyiáchał Kráiow /
Tedy rázem do ludźi / y do obyczáiow:
A owßem że ſwobodnie z tymći ſie ozowę /
Tedy mi czapkę zdeymieß / kiedy zdeymieß głowę.

Reßpons iego.

Ták ná ßtuki Dźiurdźiego Kśiąże rezolutem
Przyſtąpił do Cesárza. On w Káſtanie ſutem
Wrozgi złote / y roże / śiedźiał przyſmetnieyßym.
Do vbráney Státuey wiecey podobnieyßym.

Cesárſka periphraſis.

Lubo twarz Máieſtatu pełna y ſwobody /
Włoſem zdobią czarnáwym roſkwitłe iágody:
Po geſtách iednák lekkich / y trzymániu głowy /
Znácznie wnim widźieć było ßumy y narowy.

Cesarz przy witániu Kśią-

A tedy gdy iuż Kśiąże podług obyczáiu /
V ßátey iego złotey dotykał ſie kráiu:

Zeby

Zeby w czym niedostátniey nie wydał nátury /
Subtelnymi ná vrząd związány był ßnury.
Przeto iáko Krolewskie y Listy / y chęći
Kśiążę mu ofiáruie / zárázem sie kręći /
Y rámiony pracuie: áni go vwodźi
Słodki ięzyk / ktory Miod / y Nektár przechodźi.
Czego Dźiurdźi postrzegßy / żeby przestał prośi /
Jákoby komplexya subtelna nie znośi /
Páná niećierpliwego dłużßey iego mowy:
Ale Kśiążę y ná to rázem był gotowy.
Y niocz tám pytány; procz o Páńskie zdrowie /
Ze żyie / y fortunnie pánuie / odpowie:
Wiec o rezydencyą iego y zabáwy /
Wiátry sobie / y wczesność podobał Wárßáwy.
Ták záś możne Narody rządząć nie proznuie /
Jáko ktory o wßytkich zdrowiu ieden czuie:
Y gdźieby nieśmiertelne były iego śiły /
Snadźby mu ledwie zmruzyć oczu dopuśćiły.
Listy w tym otworzywßy z Korteza powinną /
Respons ná Audyence włoży Wezyr inną:
Tu że nie plac y temu / y rozmowie ßerßy /
Biorą názad Kśiążećiá Wezyrowie pierwßy.
Zeby ich iednak Cesarz nie obaczył tyłu /
Wspák idą. Ták ná płonnych ceremoniy śiłu
Máiestat swoy założył. Lubo náßym zdániem /
Máło znáć ták możnego Potentatá ná niem.
Wßytká thronu ozdobá. Tápczaná / á dwoie
Z Aksamitu wezgłowie. Sáme záś Pokoie
Ciemnym gwoli Kupressom / iáko nie wesołe:
Ták zbłon okná Báwolich / y śćiány w nich gołe.
Ale áni v stołu znáczny iego zbytek /
Służbá iego / y kuchnia / y áppárat wßytek:

żecym związány był.

Wierći sie.

Záczym Kśiąże słow kilká rzekßy, Listy od Krolá I. M. odda.

O co Kśiąże pytány od Cesárzá, przez Dźiurdźiego.

Kśiążećiá znowu Wezyrowie biorą, ále wspák.

Co zá Máiestat, y żyćie Cesárskie. Turcy obićiá żadnyh nie vżywáią, krom Tápczanu ná źiemi:

Wiedle

záczym tám w Pápuci ábo botáchwniśdź sie nie godźi nikomu, oprocz ieśli nie bosa noga, tedy w kápći.

W iedle w ryżu bastrámy na bieloney bláße /
A Serbetem sowite Afrykanskim czaße.
Jednego z Agi swymi spol vżywa stroiu /
A nie znáć go po niczym / tylko po Zawoiu.
A dwu Kit czáplich w fordze: pod śmiertelnie iákiem /
Nie godźi sie nikomu w Turczech chodźić znákiem.

Co wietßa, áni owych z nosá naturalia *zbywáć, áni plunać godźi sie. Od czego máią Turcy preserwáte Káffe: iest to liśćie podobne Tábáku, ábo barßczowi náßemu: ktora w Imbryku záßpontowánym zwárzywßy, iák naygorecey piią, iáko vsty strzymáć moga. Záczym to operuie, że owe wßytkie* naturæ fæces extra *odchodza, y* communiter *Turczyná pluiac nikt nie vyźrzy. Y Cesarz sam w Turczech ná srebrze nie iada.*

Turecki vraz, że Kśiaże pod Kita ieżdżał: ktorey tylko Cesarz sam

A przeto gdy Kśiażećiá pod znácznie sowita /
A okrytßa dáleko widza Turcy Kita:
Jákie w sercách zawisnych powstawáią burze /
Zkad w iednym tá przewagá wźiełá sie dźiś Gaurze:

vżywa, y iego to iest insigne, *Było to, że przy witániu Cesárskim, bárzo sie podobáłá Kitá Kśiażeca Turkom: iákoß okryta byłá, y cudna náder Záczym Wezyr Czaußá iednego przysłał, tárguiac iey ná Cesárzá; dáiac ánse* tacitè, *żeby ia dárował. Kśiaże iednák zácenił iaza 10000. Czerwonych. Co, że ták wielkiemu Pánu, nie droga. Czym ich ták odpráwił.*

Sołacy, straż napierwßa Cesarska.

Już idźiem miedzy zewßad okryci Sołaki /
Ci miedźiáne ná gołych noßa łbiech ßyßaki:
Nałożone trzymáiac łuki pogotowiu /
Pierwßy záwße vmieráć przy Cesárskim zdrowiu.

Bánkiet náß.

Pod pyßnymi Namioty złożona po źiemi /
Ciorba stała Cesárska rożnie z przypráwnemi
Ryżámi y fáryna. Ktore wiec potráwy
Dawáią / komu Cesarz chetny y łáskáwy.
Kśiażećiá pierwey z soba wezma Wezyrowie
Do skrytßego Pokoiu / á nas Jáńczárowie

Pod

Pod námioty czeſtuią: ále gdy przed námi/
Miſy widzą nietknione rozſzarpią ie ſámi.
Oſtátek wodą ſpłoczem. Acz miodem y Winem
Támtá plagá opływa: oprocz miedzy gminem;
A nawiecey Zołdaty zwyczay go wźiął gorę/
Czego po Solimánie trudno wpráwić w sforę.
Jednák piią táiemnie po Kárczmách kryiomych/
Gdźie ná Aktách publicznych y mieyſcách widomych
Strzegą ſię: ſtárzy zwłaſzczá/ ktorym ku ſtárośći/
Już w Zakonney należy żyć doſkonáłośći.
Jáko ſię ſkończą ſtoły. Te co pierwey zgráie
Prowádzą nas z Száráiu. Tu gdźie ſię podáie
Bramy prog Propontiyſki/ pyſzną widźiem ſtroną
Zofią/ pod mieśiącem y ſpiżą złoconą.
Olbrzymow Sycyliyſkich niepochybne dźiło/
Rękomli ſię śmiertelnym ták wiele godźiło:
Rube ná ſtop pięćdźieśiąt/ ná kontempt nátury/
Windowáć/ y pod niebem vkłádáć Mármury.
Wſzerz y w dłuż ſwoy ma ámbit iáko z łuku ſtrzałá
Maurytáńſka donieśie. Sámá iákby ſtałá
Nie ná źiemi máchiná/ filaru nie máiąc:
A tylo ná odległych śćiánach ſię wſpieráiąc.

Wody á Serbetow Turczy vżywaią publicè, winá priuatim.

Opiſánie Meczetu Zofiey. Swietey y ſtárożytney Fábryki, ktorą przed Národzeniem ieſzcze Zbáwićielowym ná lat kilká ſet, ſtáwili ſtárzy Krolowie Tráccy. Y nie mniey Kośćioł ten w Biſantium, *ták zwano przed Konſtántynem. Sławny był miedzy Greki, iáko ow w Efeźie Pállády, ábo w Delfie Apolliná. Konſtántyn potym reſtaurował, y Zofiey Swietey poświećił: á nákoniec Máchomet trzeći ſprofanował.*

Obrázy Greckie.

W przeźrzoczyſtey Kopule/ Greckich widźieć śiłá
Starożytnych obrázow. Ktorych nie zgłádźiłá
Dźikość dotąd pogáńſka: zwłaſzczá táiemnice/
Do Pánieńſkiey Anyołá zeſłánia łożnice.

Turcy obrázow żadnych Chrześćiáńſkich nie má-

ża, iedno iáko ręką dośiądz mogą.

Jáko śie Chrystus rodźi miedzy niemym bydłem /
A Sábeyskim Krolowie raczą go Kádźidłem:
Jako y obrzezány / y vczy w Kośćiele /
Posłuszny Jozephowi Bogiem bywszy w Ciele.
Więc iáko Krwią śie poći / iáko biczowány /
A vmiera ná Krzyżu / rożnie náigrány:
Jáko potym pogrzebion / y pászczekotroiey
Hidrze kárk przydeptawszy / wszedł do chwały swoiey.
Widźieć k temu y inne po śćiánach ozdoby /
Stárych zwłaszczá Doktorow poczesne osoby:
W Kuprze y Mozáiku. Jako Dámascená /
Cyryllá / Thryzostomá / y Nazyánzená.

Grob Konstántynow.

Támże przy śćienie iedney o nieznacznym grobie /
Sławá Konstántynowym. Takliś posłał sobie
Przemeżny Bohátyrze? że szláchetne kośći /
V Pohańcá grubego w tákiey dźiś lekkośći?

Moiżá to, co y Meczet. O tym Hederlu niżey.

Twoiey to ręki Dźiło ná cześć Naywyższemu /
Dźiś obroćił Pogánin w Moiże Zwodźcy swemu:
Gdźie świętych Sakramentow strászliwe Przybytki?
Báśni tám Hederlowe / y Alkorán brzydti.

Kontempt dźiś, y mizerya Grecka.

Co przy trzech set Ołtarzow stawáło Kápłánow /
Tyle dźiś swoie bredźi gusłá Talizmánow:
Gdźie szumnych Pátryárchow Kathedry śiedźiáły?
Nogi / ach / Bissurmáńskie wszytko to zdeptáły.

Ob Schisma z Kośćiołem Rzymskim.

Toli ná śie obálić Potomkowie twoi
Mogli Fatum / dla wiáry y obłudy swoi:
Że przyszli do ostátniey nędze / y niewoli:
Niechayże dźiś nie skwiercą / y to ich nie boli.

Turcy z Páłacu Cesárskiego, aż do Gospody prowádzą niektorzy Kśiążęćiá.

Czemu śie przypátrzywszy z żalem / y ze łzámi
Weźmiem śie ku gospodom. Jdźie społem známi
Wiele Begow / y Jáńczar / prowadząc z ochoty:
A práwie przed sámymi stánowiąc śie wroty.

Tym

Tym ludzkość / y ánimuß Kśiążę swoy vkaże /
Gdy Kufę Mußkátely dla nich wynieść każe:
Owi wrot Száraiowych zátym przywieráią /
A czołgiem się po ziemi ná krzyż vkładáią.
Tedy pełnią bez miáry dużymi Imbryki /
A nie pierwey przestáną: że zmyliwßy ßyki /
A oczy pogubiwßy / ślepi y piiáni:
Rozrzucą się po kątách iáko drwá / zrąbáni.
Ták wierzą / że by namniey Winá vkuśili /
Toż karánie w Otchłáni zá to zásłużyli:
Jákoby o naywiecey. Przetoż gdy skoßtuią /
Do sámego vpádu piią / y choczuią.
Czym iuż grzech popełniwßy / ták im snadź o máło
Jáko y wiele ćierpieć. To co się przebráło
Nad miárę / y baczenie / zá zysk sobie máią:
Że w piiáństwie do woley swym się nákocháią.
Jákiby iednák skrupuł / á zwłaßczá przystárßy
O to mieli / dwu widzim. Oni głowy wspárßy /
Ręce sobie załomią / y oczy wywrocą:
A swoim obyczáiem żałobliwie nocą.
O dußo / dußo moiá / tyś iák Kryßtał czysta /
Oto ćię czeka ogień / y kaźń wiekuista:
Wynidź / ábo gdźie vstąp w ostátni kąt ćiáłá /
Zebyś się ták napoiem brzydkim nie zmázáłá.
Podobnych tym lámentow ießcze nie skończeli /
Gdy na doł się chynąwßy z drugimi posńeli:
Czemuby iednák swoim ták zákazał Winá
Bissurmánom Máchomet. Mienią / tá przyczyná:
Gdy zmierzał po Arábách / Ziem y Kráiow wiele /
Trafił w drodze ná iedno przypadkiem wesele:
Gdźie młodźi Nowożenie záproßą go z sobą /
Zeby on ich ozdobił swoią Akt osobą.

Scilicet, żeby ich nie widźiano.

Kśiąże im ochotny.

Piią.

Rozumienie ich o Winie, ktorego krople vkuśić, iáko beczke wypić, rowny ná sumnieniu Skrupuł.

Lámentich, popiwßy się.

Przyczyná czemu Winá Máchomet zákazał Turkom, ex Busbequio.

Jdźie rad. Przy obiedźie nie báwi sie nichym /
Tylko sie przypátruie gestom Godownicżym:
Chwali ceremonią y wstyd w pániey Mlody /
Roskwitnione gdy widźi łzámi iey łágody.
Potrzeźwiu milcżą wszyscy. Jáko iednák w glowie
Wino mozgu zágrzeie / y w tym sie ozowie
Muzyká. Wnet do lepszey pobudzą sie woli /
Wypráwiwszy co mlodszych w tańce / y káproli.
Nu w chęći / y ofiáry. Ten przy tym vmiera /
On wzaiem (gdźieby mozna) serce mu otwiera:
Już z sobą sie kumáią / iuż spolnie dáruią /
A rube do dná cáry zá zdrowie gruntuią.
Zdádzą sie Prorokowi one ich zaloty /
A coby zá przyczyną tákiey w nich ochoty /
Pyta sie? Powiedzą mu / że Wino spráwuie:
Kogo wdźięczną łágodą swoią záfárbuie.
Mussczowi tedy temu hoynie blogoslawi /
Że tak ludźi iednoczy / y z vćiechą báwi:
Wszákże iáko pod wieczor lepiey sie náchyla /
Vćieszą go dopiro nowa krotofila.
Gdy ieden záwádźiwszy drugiego tám traći /
Wnet wszytkim po zastolu welbie sie zámaći:
Nu wiią do szárszunow. Pełno krwie / y trwogi:
Że nierzad obaczywszy / y Máchomet w nogi.
Kiedy záś po wczoráyszym trećie / y igrzysku /
Przypátrzy sie onemu ráno poboisku:
Ci nosy odbieżáne zbieráią y zeby /
Owi gárdłá háftuią / y przećiete geby.
Tedy tey komedyey widźi gdy nie inna
Anse y okázya / maćice klnie Winna /
Pierwey ią poświeciwszy: że zá iey powodem /
Táka złość miedzy ludzkim dźieie sie narodem.

Máchomet na Weselu.

Hodownikow tryb.

Máchomet Winu błogosłáwi, podpiwszy sobie.

Potrzeźwiu klnie.

A do tad Wino w Turczech (gdźie inſzy wárunek
Bylby ná ich ſwawolą) zá przeklety trunek:
Owi iednák náupad ſnem winnym zmorzeni/
Że ich otchnie Phaeton/ nie wynidą z ścieni.
W tych dniách przyſłá gdy burzą Dżiurdżi roi w głowie/
Chrześćiańſcy Kśiążęćiá náwiedzą Poſłowie:
Ktorzy nie ták po ſprawách Páńſkich ná Gáłáćie/
Jáko gwoli mieſzkáią Kupcow ſwych prywáćie.
Angielſki naprzod Roe/ lubo wtory w rzędźie
Poſelſkich prerogátyw/ dá znáć że dźiś bedźie:
Ale Kśiąże wieſzczym duchem záraz iák ták tuſzyć/
Że Fráncuſki (ſłuſznieli) miał ſie tym náruſzyć.
Jákoż wźiął to zá kontempt/ y dla tey przyczyny/
Y Kśiążęćiá od oney áni był godźiny:
Ani ſie znoſił w niczym/ lubo ſie ſprawował
Kśiąże doſyć/ ná niechęć że nie zaſługował.
koby pierwſzego w Chrześćiáńſtwie Krolá Poſeł pierwſzy, miał to był vczynić pierwey: á bárzo tych tu ſwych Ceremoniy ſtrzegą.
Ale táż go podobno paſſya trapiłá/
Jáko Amuratową kiedy ſie tocżyłá
Obrzeſká zá Selimá: ná theátrze wielkim
Gdźie Bánkiet zgotowány Narodom był wſzelkim.
Záproſzono y Poſłow/ co ich w ten czás było/
Fráncuſkiemu z tey miáry nie być ſie zdárzyło:
Że náſz był od Stephána. Bo Henryká ſwego
Zá Monárchę ſobie miał/ y Krolá Polſkiego.
wno z innemi Fráncuſki Poſeł był záproſzony: powiedźiał, że nie bede, ieſli Polſki bedźie. Ná co mu Turcy: Iákoć ſie zda. My wolem Polſkiego, bo przyiaćiel blizſzy.
Przeto chce/ żeby z oney náſz vſtąpił łáwy:
Jáko ktory z Poſłámi żadney nie miał ſpráwy:
Ow iednák nie ſłuchaiąc dobrze ſiedźi ſobie/
Że Fráncus nie przewiodſzy/ w łeb ſie prozno ſkrobie.

Poſłowie Chrześćiáńſcy Kśiążęćiá náwiedzáią.

Angielſki.

Czym ſie Fráncuſki vrażił, że go ow poprzedźił: tá-

O tym Thuanus, tomo 2.

Ná obrzezánie Synow Ceſárſkich, wielka bywá ſolennitas. Ná ktorą gdy ro-

Kśiąże Angielskiego tráktuie.

Y teraz mniey potrzebney składáiąc cholerze /
Kśiąże rad Angielskiemu: po piękney ofierze /
Y chęći oświadczeniu: przyniosą gotowe
Antypásty ná srebrze / y stoły Cukrowe.

Winá di Chio & Parlemo *przednie w Turczech.*

Ze w brod Winá Di Chio. Ná Pokoiu sámi
Ważnymi się Heroes báwią rozmowámi:
Drudzy piią / y pierwey z mieysc się swych nie suną /
Ze rozświecą po sobie złotą wszyscy łuną.

Wenecki.

Názáiutrz Justynian przyieżdża Wenecki /
Ten więcey gwoli cerze przemieszka Turecki:
Dobrze syt ich przyiáźni / boiąc się o skorę /
Ze ná Medyterránie iuż vtráćił gorę.

Ilekroć Weneci z Turczynem záśli, záwsze co strá ćić muśieli.

Poczesna dość Osobá w Todze opuszczony /
W iákiey Pallás / abo y Derfobus pieszczony:
Przed stárym syn Krolewski stawał więc Pryámem /
Zamoczywszy rożáne kędziory Bálsamem.

Záczym ná Tureckiey przyiáźni wiele im należy.

W drugi dźień Hollánderski z Von Graffem społ Turnem /
Ktory lub w Czechách świeżo mocnym był y durnem:
Zá pogańskim mizernie záśiada dźiś stołem /
A woli niż vderzyć Pánu swemu czołem.

Niderláńdzki z Turnem.

Miał pewną ná dźień Vláfe w Tureckim Skárbie.

Lubo to Kśiąże wiedźiał co tu robił z námi /
Chrześćiáństwo mieszáiąc swymi fákcyámi:
Stáwił się iednák ludzkim / to máiąc ná pieczy /
Zeby mu zráźił Kredenc / y zátrudnił rzeczy.

Perski dźiwnie był Kśiążećiu áffekt, ále Dźiurdźiemu gwoli znieść się nie mogł.

Ale życzył y Perski z káżdey sobie miáry /
Zeby widźiał Kśiążećiá: iednák dla niewiáry
Y suspiciy Dźiurdźiego / żadnym obyczáiem:
Lubo się Vpominki obsyłáli wzaiem.

Kśiążece z Perskim Vpominki.

Kśiąże mu Rusznic parę nábiiánych złotem /
Y dwá Kubki w Burszrynie. Ow w zámiáne potem

Dwie

Dwie Szácie z Złotogłowu Ereskiego wzoru /
Jaki stroy miedzy Młodzią Krolewskiego Dworu.
Obyczáyny z rey miáry będąc Pogáninem /
Jáko głupi / y gruby choć Chrześciáninem
Moskwicin. Dawne rázy podobno go bolą /
Że do nas táki niesmák / y tę złą wziął wolą.
Jeszcze był Kśiąże w drodze / gdy się ná to sádził /
Wiele złotá dawáiąc: iákoby powádził
Známi Turki. przy innych korrupcyách śielu /
Z Doncy się ofiarował zástąpić nam z telu.
Ale kiedy y owych nie do Woyny widźi /
Y wtym Kśiąże nadiedźie: zárázem się wstydźi /
Y wędruie do kątá: bo mu y nie dano
W niwczym wiáry / y potym z Miástá precz kazano.
W inákszym Siedmigrodzki dobrze stał terminie /
(Węgierska lubo wiárá źle v nászych słynie:)
Gdy y dźiś list Gaborow Kśiążęciu vkaże /
Jáko mu wrzeczách Polskich służyć pilno każe.
Y czynił pewnie dosyć / godźienby wdźięczności /
Gdźieby nie przymieszána do tey powolnośći
Byłá y sykofantá: Hetmánska gdy onę
Swobodę / ná swą chytrze vbieżeć chćiał stronę.
Cesárscy Agentowie / tedy doćieráli
Sześcioletnich Induciy: acz nie zániedbáli
Swego y ći Vrzędu. Mingielski gdźieś w ćieniu /
Gwoli snadź Tureckiemu mieszkał podeyźrzeniu.
Był ieszcze ná Szkuderze Poseł y od Popá /
Acz grubgo nie przyszło widźieć Ethyopá:
Oddawał w Vpominkách procz Pereł y Złotá /
Sarnápę: y zupełny rog Rynocerotá.
Chámow świeżo viachał. Tyle Posłow było
Ná on czas w Cárogodźie / gdyś záczęte dźieło

Moskiewski co zágrubian.

O tym wyżey w Punkćie 2.

Siedmigrodzki.

O czym w Punkćie 5.

Cesárscy.

Popá Ianow, ktory w Afryce z Turczynem graniczy.

Przyczyná tey

Zácny

Posłow Konfluencyey, Pan nowy: z ktorym Confines *Sąśieddźi przyiaźń vtwierdzáią.*

Zacny Pánie z ozdobą táke odpráwował /
Zebyć śie iáko wielki rázem świát dźiwował.

Ktore gdy odpráwuią wizyty Posłowie /
Już śie dawno Dźiurdźiemu roią muchy w głowie:
Zeby znowu y Kredenc mogł Kśiążęćiu skáźić.
A ná srozszą dáleko Scylle go náráźić.

Dźiurdźi to przed śie wźiąwszy (táko o tym we Wtorym Punkćie) żeby Kśiążęćiá tacitè & subordinatè *znieważył, y zátym ná nas* belli onus *obálił. Zemknął Zołnierstwo, ktorym nástepowáłá płaca, żeby v Posłá Polskiego requirowáli Trybutu, ktorego dobrowolnie dáć nie chce, á pewnie przywiosł go z sobą. Snádnie to mogł łákomemu gminu perswádowáć że śie ná to iuż byli záwźieli: by był Iańczár Agá tego postrzegszy, nie záwśćiągnął ich.*

Dotąd oná pokryta chęć y przyiaźń trwáłá /
Wcześnie śie okázya do tego podáłá:
Kiedy Czwierć / y Rycerstwu płaca nástępuie /
O ktorey z Intrat swoich Wezyr záwiáduie.

Trzask koło wrot Dźiurdźiego / y dobytych broni
Lás okiem niezmierzony. W tákiey będąc toni
Liczyć śie ofiáruie: á w czym skarb nie zdoła /
Ná Flotty / y nászego Posłá śie odwoła.

Wie pewnie że Trybutu coś tu przywiosł więcey
W Czerwonych / y Seryfiech nád trzy stá tyśięcy:
Co w onych szumnych woźiech / co było inszego?
Kiedy wieżdżał do Miástá ná on czás nászego.

Czego on przy vmyślnie / y co pospolita
Dáłá mu Rzecz w száfunek / to iego nie sytá
Ná swą stronę obrocić żądza chce przezdźięki /
Tedyli nie trześiony wászey vydźie ręki?

Persuázya iego zdrádźiecka.

Przeto żeby Cesárski nie miał y skarb szkody /
A ztąd Gaur poćiechy: v niego nagrody
Szukayćie zá zásługi / gdźie nie inszym kształtem /
Tedy iáwną przewagą / y otwártym gwałtem.

Ná głowę to swą biorę. Owi nápuszeni
Gorną zátym nádźieią / roschodzą śie z śieni:

A Páłacu

A pálácu Dźiurdźiego / zwodzac ſie do kupy /
A intro ná ſowite czuwáiac iuż łupy.
Pierwey iednák Kśiążęciá obſyła z tey miáry /
Jáko ſie nie ſpodźiewał tákiey w nim niewiáry / *Z czym Kśiążęciá obſyła.*
A po ſercu obłudy. lub w niedawney dobie /
Zá kochánká y ſyná podobał go ſobie.
Że chcąc znácznie vßzuplić ſkárbu Ceſárſkiego /
Ták vpornie Trybutu przy Podchocimſkiego?
Ktory że przywioſł z ſoba / ácz y ſam to widźi /
Ale go y Koronni przeſtrzegáią Żydźi. *Pewne Awizy*
Gdźie go tedy nie odda z dobrey iemu woli /
Nie vtrzyma Jáńczárow niesfornych ſweywoli /
Że go ſobie odbiorą. Dla Bogá czemuby
Do ławney ſam vmyślnie przywodźił ſie zguby.
Ná co Kśiąże: Dobrzem ia zrozumiał / że one *Kśiążęcy reſpons.*
Miały mie przywieśdź do tad przyiáźni zmyślone /
A ná tym ſtáwić ſzańcu. Tedy być mam łupem?
A te progi nießczeſne ſwoim zálec trupem?
Szárpáć ſie pewnie nie dam / y ktoby odźierał
Jednego Czuru z moich / bede oń vmierał:
Ani mi pierwey reku temruki ſkrepuie /
Że iáko władną bronią / dozna y ſprobuie.
Trybutow żadnych nie mam. Rzekłem / y tu ſtoię /
A ná com ſie odważył / tego ſie nie boię:
Mozę mam nie przebyte / Oyczyznę dálekam /
W Bogu ſámym vfáiąc co przypádnie czekam.
Już w Odách zákrwáwione mieli ſerca owi /
Ná łup / y rezolute wßeláką gotowi:
Przechodzą ſie ármatno po Vlicách zgráie / *Bunt w Jáńczárſkich Odách.*
Jáka ná Oceánie kiedy fálá wſtaie.
Przeczul bunt Jáńczár Agá / y rzecz zrozumiawßy /
A do Kolá co predzey celnieyßych zwolawßy /

Ciorbádźiie posuka : że nád iego wolą /
Táki wźiąć przed śię śmieli zbrodźień / y swą wolą.

Iánczár Agá ich gromi.

Jáko śrzod ßturmow morskich y pułnocney flagi /
Wyniozßy śię z trozębem / pełną twarz powagi
Z nieba Neptun vkaże. Zárázem opłoną
Furyie / y záwźięte áni wiatry wioną.
Rownie ták milczą owi / gdy im to rozwodźi /
Jáko Posła ochronić / y ważyć śię godźi :
Mali Trybut ábo nie ; nie do ich to rzeczy /
Ma Cesarz / ma swe y skarb prowentá ná pieczy.
Ták onę zámießáną pogromiwßy zgráię /

Posyłá do Kśiążęćiá Sekretarzá swego.

Do Kśiążęćiá posyła swego w tym Kiháię :
Zeby z niego zrozumiał / z iákiegoby gruntu
Trybutu / y owego okázya buntu.
Przyieżdża w rownym poczćie / gdy o dłuzßym zdrowiu

Gotowość náßá.

Zwątpiwßy y swobodźie / będźiem pogotowiu :
On ná koniu z dáleká vniżywßy głowy /
Do Kśiążęcych bierze śię oczu y rozmowy.

Dwá rázy do tey resolucyey przychodźiło Kśiążęćiu : tu raz, á pod on dekret drugi raz, o czym niżey.

Tedy iáko stalone otworzą mu wrotá /
Tu widźi rozsádzona po stopniách Piechotá :
Tu Młodź wßytká w opale ma iuż po nim oczy /
Z czym idźie / y po twarzy co zá cerę toczy.
Gdy on iáko Kśiążęćiá mile w tym przywita /
Ná puł śmiechu y trwogi zárázem śię pyta /
Pocoby tá gotowość ? Czy nie vfa komu ?
Abo snadź miedzy swemi sstało śię co w domu ?

Mowy Sekretárskie z Kśiążęćiem.

Kśiążę ná to : Tyśli sám o tym śię nie spráwił /
Ná iákim świeżo celu Wezyr mię postáwił
Zołnierskich złe áffekciy : że czekam rychłoli
Ná mię spádną / y dosyć złey vczynią woli.
Człowiekiem będąc wolnym / ácz mię to nie trwoży /
Száble pewnie ná ßyię nikt mi nie nałoży :

Ani

Ani sie będźie łupy cieszył zdobytymi /
Że pierwey co ich widźiß pomnieram z tymi.
A lubo w tym opale iáko słomá spłone /
Nie iednák nie zemßczony. A zá to Korone
Nieśmiertelną otrzymam: y po mnie doznáią
Narody / iáko vßáć ná potym wam maią.
Ow zátym: Byłoć iákieś wprawdźie zámießánie /
Ná nie táyny Wezyrow podmiot / y vdánie
W Gdách miedzy Jánczáry: wßákże potym rychło /
Zá ważnym Janczar Agi pogromem vćichło.
Ty żeś widzę resolut / nie dźiw ták dálece:
Ag o tym / żeś w Cesárskich reku / y opiece /
Maß wiedźieć: gdźie gwałt żaden nie rußy ćię snádnie /
Ani włos z głowy twoiey nammnieyßy vpádnie.
Jeßcześmy nie zdźięczeli / y tey / nieludzkośći
Stawá miia dáleko Ottománskie włośći:
Z cymkolwiekeś przyiachał / coś y przywiozł z sobą /
Wßelka będźie ochroná / y pokoy nád tobą.
A iednák przecżby Wezyr cześć tu pewną żołdu /
Zasłużonym przekazał / pod pretextem Żołdu
Jakiegoś pod Chocimem / wiedźiecli sie godźi:
Żeby to odniosł Adze / cym tego dowodźi.
Gdy Kśiąże: Słońce pierwey w Morzu sie okryie / *Ná żądánie Sekretarzá Iánczarádzkiego, krotko*
Niż z początku sámego támte tránsákcye
Miałbyś wiedźieć: y ná cym ßumne one kołá
Stánęły / bo nie wßytkim wiádomo to zgołá.
Kśiąże przypomni Chocimską Tránsákcyą.
Dyláwer wiedźiał dobrze / zważywßy y śiły *Anátoli, ludźie Aziyscy, ktorzy dla wielkiego y tá*
A niebieskie niewzgáßy / iáko sie przykrzyły
Pießczonym Anátolom. Przeto stał y rádźił /
Jákoby woyská one z podnieba sprowádźił.
skáwego niebá są molles, *y do woyny nie sposobni.*

Oſſmáná gorney myśli ináczey nie ruſzył/
Aż gdy mu o Trybućie iákimśi potuſzył/
Z ſwobodnego narodu. Acz by był żyw potem/
Pewnie tego z oſtátnim vżyłby kłopotem.

O tym w Punkćie 1.

Czego iakoby płonne były fundámentá/
Czym y oná ſkropiona Ceſárſka dementá:
Maſz oto Páktá támte/y ſwych Cháraktery/
Gdźie wiem o tym nie znaydźieſz noty/ y litery.
Mali co ná to Wezyr piſmem/ niech dowodźi/
Nie z iákiey páieczyny płotu tego grodźi;
Ani ſłow gołych tylko: ktore z wiátrow lekkich
Wźiąwſzy pohop/ do Jndow lecą áż dálekich.
A ieśli nie dokaże: Czemu ták złe rády
Przed ſię bierze/ y ná mię zwodźi te gromády:
Ja z tymi dźiś przed niebem oświádczam ſię ſłowy/
Zem przy ſwey niewinnośći vmieráć gotowy.
Tedy ow przy Kśiążęcym zárázem tłumáczu/
Jáko Páktá przeczyta/ o żadnym Háráczu
Jedney wzmiánki nie widząc: trochę ſię poſępi/
A rázem ſykofánte Dźiurdźiego potępi.

Sekretarz Iánczár Adzyn, ręczy nam zá beſpieczeńſtwo.

Wźiąwſzy przy tym ná głowę beſpieczeńſtwo náſze/
Agę ſwego w tey ſpráwie/ y Dywánſkie Báſze
Poſtrzedz ofiáruie ſię. Kśiążę go przyimuie
Zá tym mile/ y ktemu znácznie vdáruie.

Dźiurdźi zgromion w Dywánie.

Czym ſię ſtáło/ że oto Dźiurdźi był zgromiony
W Dywánie. Co iákoby ná kálk niegáſzony
A ogień więtſzy pádło: teraz pokryć vmie/
W ſwoiey zewnątrz niecnoćie morząc ſię y dumie.

Przećie manet alta mente repoſtum.

Jáko gdy w iádowitym gryźie ſię Jáſzczurze
Płod ná deń záráźliwſzy/ że przećiw ńaturze
Lichą morzy máćiorę: ták owego ſuſzy/
A tyśiąckroć zábiia Megerá ná duſzy.

Obſyła

Obſyła w tym Kśiążęćiá / niechby ſię nie trwożył /
Już miedzy zbuntowáne ſam ſię woyſká włożył:
Płácą im obmyślwſzy / y żołd z inſzey ſtrony /
Zeby on iáko Poſeł w tym był ochroniony.
Iſz Háłá / będźie dobrze: gdźie on ſzczyrze ze mną
Náłoży / vzna moię vprzeymość wzáiemną:
A iutro tu przybywa z Choćimſkimi Pákty /
Ze zátym w dálſze wnidźiem ſzránki / y Kontrákty.
A Kśiążę: Jáko záwſze ták y burze przeſzły /
Poduſzczonych Jánczárow: nic mię nie obeſzły
Furye. ſwey y gwoli Oyczyſtey ozdobie /
Odważywſzy doſtátki y ſámę śmierć ſobie.
Wezyrli to rozumie / że nie idę ſzczyrze /
A cożem ia innego vpátrzył w Wezyrze:
Bo y te zkąd ſię wźięły záczepki kryome /
A zaż mi nie ſą dobrze iáwne / y wiádome.
Páktá wezmę / nie żebym winien ich vkazáć
Pierwey niż on: ále ſnadź tego chcę dokázáć /
Zeby ſwego y Wezyr doſzedł w nich vporu /
A wzáiem wiáry moiey doznał y kándoru.
Pierwey ich iednak w Domu dobrze trutynuie /
Gdźie iáko przywątpliwſzych kilká punktow czuie:
Ze zbywa / że wiele w nich niedoſtawa rzeczy /
Przeto ten niezgániony komment ma ná pieczy.
Zeby ich ſkorrygowáć / y świętym fortylem
Záſzedſzy ná Dźiurdźiego podobnym ich ſtylem
Przepiſáć: bo wiádomość była nie wątpliwa /
Ze ich nie miał / lubo ſię ná nie odwoływa.

Dźiurdźi, by iáka Máłpá umuſkawſzy ſię, z czym znowu do Kśiążęćiá poſyła.

Nie raz tego było IſzHáłá.

Kśiążęcy reſpons.

Gdy Kśiążę to zrozumiał, że ná Páktách Choćimſkich wſzytká rzecz należáłá: á miał wiádomość pewną, że Turcy ich nie mieli: bo náſzy ieden Tránſzkrypt, á oni drugi byli wźięli. Wiec z cery Dźiurdźiego, y owych farb pobaczył: vmyślił ich przepiſáć, y ſkorrygowáć ináczey w kilku Punktách ich popráwiwſzy: Oryginał iednák ſam máiąc pro ſiti vltima, *gdźieby ſię Dźiurdźi do ſwych był pośiągnął. Co mu* feliciter

ceſſit, że tłumacze Tureccy (ktorym on vſał) zá Chocimſkie ich merè przyieli. W czym Sekretarzá tylko Legácyey ſwoiey, a w przepiſániu meâ operâ był vżył: co inter memorabilia iego, ktoreby mádko nagodniey chciał wyſtawić, było non poſtremùm.

Tłumácze. Jákoż ſie y zdárzyło. Że gdy był v niego
Kśiąże trzeći raz v Wezyrá. Kśiąże potym: záraz ich Drahámáni iego
Zá Chocimſkie przyieli / widząc y pieczęći /
Rozwiek ich ießcze máiąc podobno w pámięći.
Nie pomału ſie Kśiąże ták wcześna wſpárł rádą /
Swieta zdrádą / ieżeli zwáć ſie może zdrádą:
Ku Oyczyzny dobremu. Wino winem bywa /
Lubo cześć iáka wody tám ſie przymießywa.
Żeby tám nie Tureckie, ále Wołoſkie było præſidium. Tu Agentá wyrzucił Narodu náßego /
Koßt dáremny y hánbę. Tu záś z Chocimſkiego
Turki Zamku pozgániał: ále y pol owych /
Do Eurynu y iezior pomknął Owidowych:
Captata occaſione ex re Okreśił beſpieczeńſtwo Poſelſkie / y przytym
Kupcy żeby ciáżeni nie bywáli Mytem
Przy Poſtách nigdy Wielkich. Máni Vkráinni /
Żeby tych pozrzucawßy dáni byli inni.
Ag dobrze Kśiąże wiedźiał / o iáki ſie ßaniec
Przyprawił / y Chárybdę: gdźieby był Pohániec
Vkázał Oryginał / ktory iednák w owey
Rzeźi / y ßárpáninie zginął Oſſmánowey.
Ták kto chce doyśdź Korynthu / ochynąc ſie muśi /
Orzech rozgryść pierwey / niż fruktu zákuśi:
Lam / o wdźięczna Oyczyzno / Bobki w Helikonie /
A odkłáday Synowi ták dobremu ſkronie.
Ktore gdy głoſem Páktá czytáią tłumácze /
Słucha Dźiurdźi / co mniemał że tylko Hárácze
Były w nich á dániny: gdy inaczey widźi /
Swoiey zewnątrz potwarzy / y dumy ſie wſtydźi.

Reſzom

Reiżom iednák swoim przepisac ich każe /
Coby mu bierzmem w oczach / twarzą nie vkaże:
Piorá ćicho opußcza / y od tey minuty
One wyßumiewyią wełbie mu Trybuty.

Dźiurdźi táńßy, y onych Háráczow od tad nie wspomni.

Tak gdy się morzy w sobie / y nie znácznie gryźie /
Kśiążę nań nástępuie: Zeby wżdy decyźie
Swoiey koniec vczynił; kućli Páktá nowe /
Choćimskieli potwierdźić wolą ma gotowe?

Kśiąże o odpráwe go sollicituie, y taci tè doieżdża.

Już po trzy kroć słonecznych dostawa promieni
Złota Phebe / y ßczupłą w zupełną twarz mieni:
Jáko tu mießka prozno / y niczym się báwi /
Czemu go wießa dotąd? czemu nie odpráwi?

To iest, Mieśiąc trzeći.

Czemu go nie odpráwi?

Jeżeli mu temruki y pętá gotuie?
Czemu iáwnie nie ima? czemu nie okuie?
Oto go ma y w domu. Nie pokątnie czuwa:
Nie gminu / y Jánczárow w Odách nań podßczuwa.

Czemu, ieśli to wźiął przed się, nie ima?

Prágnieli też Pokoiu / czego się oglada?
Swiát wßytek iáko wielki / tego sobie żąda:
Stany wßytkie żądáią. Sam gdźieby w spokoyny
Miał stárośći dokwitáć / ßuka Wezyr Woyny?

Zkąd y to? że swym kosztem ná Cesárskim Dworze
Zyie Poseł: z tądliśćie ochotą w Táborze /
Przy innych kondycyách ták rok oń mowili?
Zebyśćie gdy przyiedźie / wiátrem go karmili?

Czemu w skárbie Vláfy mu zátrzymał.

Ale niech Krol / Pan iego długie żyie látá /
Poseł głodem nie vmrze / lżeyßa to vtrátá:
Co mu żal nieśie więtßy iáko go spráwiono /
Ze Więźnie w czarney Wieży ná dno áż spußczono.

Czemu Więźnie ná dno spußczeni?

Jeśli nie máß nádźieie żeby wypußczeni
Mieli być; wżdy przynamniey w gorę wyważeni /
Zeby słońce widźieli y otwárte pole:
Pokiby zwłaßczá Poseł mießkał tu w Stámbole.

Nie mogł tego Kśiąże mieć, y vprośić v Dźiurdźiego,

dźiego, żeby przynamney Pánowie Więźnie pod bytnośćią iego, ná gorze byli. Záczym, gdźieby go był Bog nie stráćił, co byłá wyśćia zá nádźieiá.

Ale słowá kámieniom y Erynnie głuchy /
Zda śię coś obiecowáć / y czynić otuchy:
W rzeczy nic. Skromnie iednák / choć ze wnątrz iád czuie
Swobodny on ánimuß Kśiążęcy przyimuie.

Respons iego Kśiążęćiu.

Nie zeydźie wzaiem ná nim / że do spolney zgody
Obadwá te potężne przywiedźie Narody:
Rzecz iednák / że niemáłey ceny y powagi /
Czásu wźiąć nieco muśi dla głębßey vwagi.

Ná onego śię to Dyáká odwoływa, o ktorym wyżey w Punkćie 3.

W czym znieść śię ma z Dyákiem wiernym swym pokumem
Ktorego rádą wiele stoi y rozumem:
On śię dźiś po Mádźiárách / y Serbách gdźieś báwi /
Wßákże tußy nie długo że śię tám odpráwi.
Pieniądze ktore trawi w skárbie mu oddádzą /
Jáko Flotty z Egiptu / y Szamu sprowádzą:
Pofolguie y Więźniom nád iego mniemánie /
A ná słußny da okup / gdźie Przymierze stánie.

Dźiurdźi z iádu, y záwźiętey ku Kśiążęćiu niecnoty, nic nie spußcza: owßem coraz śię żarzy.

Mogł to pisáć ná wietrze / ábo y ná ledźie
Budowáć. Bo gdy názad Kśiążę w tym odiedźie:
Owemu Jędzá sercá záwisna vkrawa /
Jeßcze / pry / pies ten gorą / ießcze mu dostawa.

Wżdy nie rzeki Węgierskie popłyną mu złotem /
Zeby iáko dźiś żyie / ták miał żyć y potem:
Koßtem swoim y spezą. Spuśći áza skrzydłá /
Ze kiedy gębie iego dobiorę wędźidłá.
A doczekam / że co go nawięcey rozbada /
Te dostátki / to srebro / ná ktorym dźiś iadá:
Rostrwoni po Bázárách / y żyć muśi zá to /
Gdy ná Zimę / y przyßłe przetrzymam go Láto.

Animuß

Animuſz máły w nedzy. Komu záś doſtawa/
Káżdy mu beſpieczeńſtwo y grzeczność przyznáwá:
Dopiro y ow pyſznych vniży ſwych kręgow
Gdy mu lichem dokucze/ y dopne popręgow.
To gdy on we łbie knuie/ Gałátſkie náwiedźi
Kśiąże Poſły/ Fráncuzá tákże vpośledźi:
Przeſzłey gwoli obráźie, Acz w pogáńſkim kráiu/
Wnośić było nie grzeczy tego obyczáiu.
Płyniem w pieknych peremách po Pońćie weſoło/
Náiády y Delphini igráią nas w koło/
Hárce z ſobą ſtaczáiąc/ zwłaſzczá z Helles owi/
Gdy płyną ku byſtremu w zwodę Bosforowi.
Jeśli ludźiom náturá w czym dogodźić chćiáłá/
Wſzytko to iáko ná ſznur ieden tu zebráłá:
Ktorą część Morzá ſtárzy zwáli Chryzocerą/
A leie miedzy wielkim Stámbołem y Perą.
dla ſwey żyzności, y bogactw nieoſzácowánych, ták názwane.

Kśiąże Poſły Chrześćiańſkie wizytuie. Fráncuſkiego tákże minie.

Wdźięczna ná uigácya przez odnogę Morſką do Gáłáty.

Chryſoceros, ich, co Cornu aureum.

Wdźięczne dwá czyni Porty. Co pod Bezeſtanem
Tureckie Kieremſały: gdźie z złotem odlanem
Stawa Maur: gdźie ryżu y inney żywnośći/
Miáſtu Egipt dodawa w wielkiey obfitośći.
Tyrus/ Konchy y Szkárłat: Perfumy Nubia:
Balſámy Antyliban drogie tu rozbiia;
Dámáſzek ſkłáda iedwab: Angurá czámlety:
Perły Aden: Złotogłow Arách y Telety.
Muſzkáteły Kándya/ świeże Korf Cytryny/
Stálimene naczynia z Wulkánowey gliny:
Czołdáry Kármánia y Háftyrſkie bryże/
Dyárbeká Bułaty/ y piękne Páiże.
A nic ſłońce nie rodźi/ y nic ludzkie dźiło
Nie dokaże tákiego/ ná czymby ſchodźiło:

Port ná niey z tey tu ſtrony Okretow Tureckich.

Co ktora, y zkąd przywoźi Nácya.

Do vćiechy y oczu / y ſytośći żądze /
Jedno tu Skok y Rodus zſobą mieć pieniądze.

Drugi Port Okretom Chrześćiáńſkim pod Gáłatą, gdźie z Turki hándluią.

Drugi Port pod Gáłatą / gdźie záraz ná czele
Chrześćiáńſkich Okretow widźieć bárzo wiele:
Swietnymi po wyſokich Maſztách proporcámi /
Y ſzumnymi dáleko wiewáiąc żaglámi.
Złożywſzy ná Gáłatę co ich nioſą kráie /
Wenet zwłaſzcza Gránaty / Flánder lekkie Száie:
Anglik Srebro y Cynę / Norweyczyk Sobole /
Spiżę biorą y inne towáry w Stámbole.

Arſenał ſławny Gálerom Tureckim.

Niżey widźieć Arſenał ná ćwierć mile długi /
Pod dáchy ſpiżánymi. Jákim koſztem drugi
Mienią być w Alkáirze: tu Galery ſtoią /
Gdźie fále / áni pluſkow Morſkich ſię nie boią.
Ná dwieśćie coś ich więcey wielkich ſztuk ráchuią /
Jedne Medyterránu / y Cypru pilnuią:
Gdźie niedawno Amirał z częśćią ich popłynął /
Y przez Zunty Weneckie / iuż ſię ſnadź ochynął.

Hálli Báſzá Amirał Turecki, iáko ſię z támtąd wroćił: niżey w Punkćie piątym.

Kozcázka irrupcya, po Choćimſkiey woynie.

Druga záś część Euxynu y Tauryki ſtrzeże
Od náiázdow Kozáckich / dla czego y Wieże
Przy wroćiech Morſkich ſtoią / od Stámbołu w mili:
Ale y w tych nie dawno Turki obudźili.
Strách był w Mieśćie niemały z niezwyczáyney trwogi /
Ze zá Morze co żywo iuż ſię bráło w nogi:
Gdy owi / iáko dawny zwyczay ich nátury /
Wioneli / dymem tylko okurzywſzy mury.
A ledwie ośm ich Suden ná ten czás tám było /
Co o gniew / y wſtyd więtſzy Turki przypráwiło:
Ze ruſzyli Armatę. Ale kto wiátr zgoni:
Jeſzcze ći koło brzegu iuż v Dniepru oni.

Gotowy

Gotowy pod Gáłátą w Dyárbeckim rzędźie
Koń iuż czekał / ná ktory Kśiąże ſię prześiedźie:
A wieżdża pod ochotne Angielſkiego dáchy /
Tu gdźie Kárákuzenow ſtárych były Gmachy.
Przyięty wdźięcznie doſyć. w Arei weſoły
Tuwalniámi okryte záſtáwiono ſtoły
Muſzkátelą y Cukrem. Co do ſmaku komu
Przychęcą / y tráktuie iego Mágiordomu.
Sámi zewnątrz Heroes: po pięknych Kortezach /
Tráktuią z ſobą mile o rożnych Imprezách /
A rzeczách Chrześćiáńſkich: iáko gdźieby w sforę
Były dźiś záćiągnione / ſnadźby miáły gorę.
Tu pogáńſką nikczemność / y zewnętrzne zwády /
Tu ſtan ich vważywſzy bez głowy y rády:
Niewiaſtá iedna rządźi / ktora płeć z płochośći /
Ku Tyráńſkiey ſię chyli prędko okrutnośći.
Drudzy záś ná ſwe kołá nápieráią wody /
W los puśćiwſzy publikę / że przez ich niezgody
Odpadł świeżo Bábilon / y támten kray kołem /
Ceſárzowi innemu iuż vderzył czołem.
Ale y Azyáni z wieże Amurátá /
Chcą ná páńſtwo windowáć. Gdźieżby nie prywatá /
A ćicha inwidya ſpolnie nas rożniłá /
W tákiey ich mieſzáninie moglibyſmy śiłá.
Tym y oni ſpoſobem tyle Ziem niezmiernych /
Przywłaſzczyli do ſwoich obrzędow niewiernych /
Z pod władze Chrześćiáńſkiey: á z iákich powſtáią
Páńſtwá gruntow / tákimi rády vpadáią.
Ale co! My do Indow żegluiem y Chiny /
Z nágimi ſię w Afryce biiem Abiſſyny:
Płaſzczem ſię Religiey pokrywa ochotá /
A wrzeczy nic innego iedno chćiwość złotá.

Kśiąże do Poſłá Angielſkiego.

Kárákuzenow á Páleologow przednieyſze były Familie Greckie.

Stan Turecki.

Amurat ieden z Oſſmánowych bráći.

Gdźie w oczu práwie náßych zdeptáne ofiáry /
A chwałá nawyzßego / tu pátrzem przez ſpáry:
Ani nas Sąśiad náßych rußáią przeſtrogi /
Ze o śćiáne dla Bogá ogień / ogień ſrogi.
Jeśli iednák ktoremu kiedy Bog Narodu /
Do pyßnego vłáćnił przyſtęp Cárogrodu:
Tedy pewnie Polakom / gdźie bez wieśći ſnádnie /
Tyśiąc czołnow Kozáckich kiedy chce podpád nie.
A nádźieią że kiedyż odyßczem z tey ſtrony
Cárogrod / y w Zofiey pokłon vniżony
Chryſtuſowi oddamy: gdźie drogá ſię podá /
A przyßłemu Wodzowi Bog ſam ſercá doda.

Kśiąże żegna ſie z Angielſkim.

Ná co gdy z ſercá weſtchną / że ich świątobliwe
Niebo żądze przenikną: práwice życzliwe
Do śiebie śćiągną zátym. Płyniem do goſpody /
Pod łáſkáwe Zefiry / y wieczorne chłody.

Stephan Tyśiecki, Koniußy Kśiążęcy, wielkich przymiotow, y ßláchetnych obyczáiow Młodźieniec, vmiera.

Noc przybywa z Zamorzá: Ktorey / o Stephánie /
Vmieraß nam Tyśiecki: gdźież ná opłákánie
Mánes twych świątobliwych dźiśby ſię ſtáwili
Do mu twego Penates / y Pokrewni mili.
Acz nie zeßłoć ná płáczu / boś ſię ták záchował /
Ze nie był w Kompániey kto ćie nie záłował:
Kśiąże ſam to oświádczył / ſłow gdy onych vżył /
Ześ y Bogu / y Pánu dobrze ſwemu ſłużył.
Maßli to zá los iáki ſobie niefortunny?
Zeć pochodni nie palą? że nie kurzą trunny?
W bębny nie grzmią / y Dźiáłá: Kopiey nie kruſzą?
Mniey trway o to / gdy dobrze dźiać ſię będźie z Duſzą.
Co zbywa powinnośći Kupreſſy obłozem
Zacne ćiáło / y płáczem miedzy Greckie złożem
Mogiły. Ná kámieniu gdźie ieden nápiße /
Tu ſmutni Tyśieckiego zbyli Towárzyße.

Nagrobek iego.

Teyże

Teyże nocy / ktorey ſię Zbáwićiel náſz rodźi /
A pogáńſtwo Baieran rázem ſwoy obchodźi /
Obrzeſki Máchmetowey: w Tálnábi gdy ożył /
A ſzcześliwie w Arábách Zakon ſwoy záłożył.
zkad ſie wźiął, co zá iego nátália y fortuná byłá, pełno o tym v Hiſtorykow.

Turecki Báieran, gdy ſie obrzezał Máchomet, ktory

Ktorą on wyſztukował z rożnych Sekt máſzkáre /
Gdy Zydowſkich Rábinow tálmut / y niewiáre /
Z Donátyſtow pomieſzał: y Aryan iádem /
Boſtwo lżąc Chryſtuſowe iezykiem ſzkárádem.

Sekte ſwoie zkad ſkliił.

Ale y nam poświadcza / żá vmárłe duſze
Dźił pobożnych / y ſupplik: Zkąd owe funduſze
Widźieć dźiś po Oſſmániech / przewagi niezmierny /
Jáko łáźnie / Auſtery / Moſty / y Cyſterny.
potiſſimum ratione, *że ponieważ wſzyſcy Niewolnicy, á ſam tylko Ceſarz Pánem, y Sukceſſorem dobr ich: ktory ieżeli da co potym Potomſtwu, vczyni to* ex benignitate, *Záczym, żeby ſie one ich zbiory nie obracáły ná ſkarb, diſponuią nimi zá żywotá: á ináczey ſie nie godźi, tylko* ad pios vſus.

Wſzytko to propter pia opera *muruią Turcy.* ea

Bogá zna Naywyzſzego / ruſzáią ſie w ktorym
Rzeczy wſzytkie. Toż po nim piſze ſie ſam wtorym:
Ku ſwemu wſzytkie piſmá ćiągnąc niewſtydowi /
Cożkolwiek v Prorokow ſłuży Chryſtuſowi.

Kontentá przednieyſze Sekty Tureckiey.

Ktorego ma żá ſługę przed ſobą / y gońcá /
Jáko noc płaczoroda vżywa gdy ſłońcá
Zá wodzá ſwych ćiemnośći. Acz mu ſtan wyſoki /
A doſtoyność nád inne przyznawa Proroki.

Rozumienie Máchometowe, o Zbáwićielu náſzym.

Jáko ſzczyrze przed Bogiem tu ná świećie chodźił /
Jako ſie y z Dźiewice przeczyſtey národźił:
Do iakiey potym háńby przyſzedł y ohydy /
One gdy vpárczywe zwaśnił ná ſie Zydy.
Zeby iednak ná Krzyżu od nich był roſpięty /
Jáwny falſz: bo gdy zniknął od Anyołow wźięty.

Owi ná Krzyż przybili podobną mu miárę /
Co dźiś máią zá przednią Gaurzy ofiarę.

Tákże o Bogárodźicy.

Acz y Bogárodźicy nie viął tey chwały /
Że nie ma rowney sobie we wszytkiey płći biały /
Owszem gdźieby w Názareth czásow iego żyłá /
Zonaby pewnie iego nagodnieyszą byłá.

Nie máß rzeczy ták Swietey, ktoreyby Turcy do sprosnego koncá ćielesnośći nie intendowáli.

A iednák Bissurmány swoie ták zákrwawił
Ná zgubę Krześćiáńską / że iákieś postáwił
Stopnie tám pod Elizem / gdźie żaden nie wnidźie /
Aż głow dźieśięć Gaurskich przynieśie ná Dźidźie.

Ná iákich wszytká báśniách Sekty iego stoi
Máchiná / y w Hegirze nic nie pisze swoiey /
Tylo sny / ábo bayki: ktorą wten czás skłádał /
Gdy go Káduk ábo zły Geniusz popadał.

Sektá iego z baiek wszytká Hegirá k śiegácelnieyszych báłámuctw iego,

Swieżo oto y ná nas Turcy się skárzeli /
Gdyśmy czásu iednego radźi sobie beli
Pod bluszczem w Austeryey / gdźie iedni z nas wzárty /
Drudzy Krępą trapili / y Primierę w kárty.

O co się Turcy skárzyli.

Sstáło się / wygrał ieden (iáko to pospołu
V Fortuny oboie) á drugi spadł z stołu.
Więc trapi się y gniewa / że goretszy chući /
Drapie kárty / y oknem kilká ich wyrzući.

Vpierzonych ná dole stało kilká tedy
Jánczárow / ktorzy one poszárpáne schedy
Pozbierawszy cáłuią. y co wiátry miáły
Gdźie roznieść / owi w śćienne vtykáią skáły.

Pápier v Turkow świety.

Tu nasz ieden / żeby ich więcey irritował /
Niepotrzebny Kárteluß czymśi záfárbował /
(Że vszom cześć szláchetnem) z ktorą go Mummią /
Co y pierwey przed oną rzući Austeryą.

Turcy z źiemie podnoszą / y ledwie co vsty
W tem niedotkną: gdy oney postrzegą rospusty /

Wstrąći

Wſtrąćiwſzy ſię zárázem z wielką ſwą ohydą /
Y nieznośnem deſpektem do Márſzałká idą.
Skárżą ſię ná ſweywolą (ználeśćli ſię może /
Wietſza kiedy) gdy pápier ná czem imię Boże
Y praw iego Alkoran ſpiſány napierwy /
O brzydkie ſię Gaurſkie oćieráć ma śćierwy?
Coż w dźień on oſtáteczny Máchomet gdy śiedźie
Ná thronie ſzczerozłotem / y wzywáć ſwych będźie
Biſſurmánow do niebá z podźiemnych otchłáni /
Gdźie ſwym gwoli wyſtępkom byli zátrzymáni.
Drogi inſzey do niebá nie będźie záiſte /
Jedno przez węgle ſzczyre y kraty ogniſte /
Ktore iednák przechodźić gołą przyidźie nogą /
Z vtrapieniem y męką kto rozumie ſrogą.
Przypátrzyć ſię po żywym gdy rzerzewiu kury /
Wzdrygáią ſię y ſkaczą iáko z táblátury /
Co więcey w ćiáłách świeżych będą owi czuli?
Odźież żadnych procz iedney nie máiąc koſzuli.
Owoż onych Pápirow / kto ich tu od śmieći
Y zdeptánia ochronił / ćmá z obłoku zleći /
Ztąd pod boſſe zárázem ták przypádną ſtopy /
Że one nieprzebyte przeydą cáło tropy.
Záczym kto to vważy / pápier z káżdey ſtrony /
Godźien poſzánowánia y wielkiey ochrony:
Ktory v tych Gaurow w tákiey dźiś lekkośći /
Przeto proſzą karánia y ſpráwiedliwośći.
Ná to reſpons: Że áni támtá Młodź wiedźiáłá /
Ani zá Relikwiie kártek owych miáłá /
Ktorym Zakon nie broni (co v nich grzech czyni)
Slimakow y nieczyſtych iádáć ze krwią świni.
Wſzákże gdźie ich poznáią / y winny ſię ſkaże /
Poſeł zgromić y káráć ſłuſznie go roſkaże.

Z tych przyczyn.

O dniu ſądnym dobrze trzymáią Turcy.

Spráwiedliwośći proſzą.

Reſpons im.

Ták

Ták gdy ſie do onego nie przyznał nikt grzechu /
W śmiech to przyßło obroćić / co wßczęło ſie z śmiechu.

Inße ich Kryminały y báśni.

Ale y to Kryminał: kto nád Alkoranem
Vśiadłby nieprzyſtoynie / ábo Tulipanem
Y rożą źiemie potrząſł: bo ták wierzą o niey /
Że pocąc ſie Máchomet / wyćiſnął ią z ſkroni.

Rożą ſtárzy wierzyli ex lacte Veneris, *Turcy z potu Máchometowego.*

Tákże ktoby źle vżyć bárwy śmiał pápuży /
Ktora ſámym pokrewnym Máchmetowym ſłuży:
Ale ktoby wyliczył! Kto báśni o owych /
Nieśmiertelnych w Choronie źrzodłách Hederlowych.

Siodeć áni exteriora *żadnych źiełonych nie godźi ſie vżywáć w Turczech.*

Ktore on wybił z ſkały kopytem ſnadź końſkim /
Jáko drugi Pegázus Muzom Helikońſkim:
Kto ich ſkuśi o Domie / Rodźinie y Bráći /
Wźiąwßy inną náturę / pámięć wßytkę traći.

Zrzodłá Hederlowe w Azyey, o ktorych Busbequius, in itinere Amaziano.

Zkąd owi dźiś ßaleńcy zá świete ſie máią /
Myślą w rzeczy po Niebie y Sferách latáią:
Tu ná źiemi znikomá wzgárdźiwßy roſkoßą /
Zá brzydkie Hiſtryony / y błazny ſie noßą.

Swieći Tureccy, ktorych táka authoritas, *że y Wezyr, y Ceſarz ſam ſłucha ich. Káżdy Báßá iednego ma mieć przy ſobie: tákże y ſyn Ceſárſki, gdy w Sequeſtrze mieſzka. Inßy rożno ſie po Mieśćie tułáią.*

Już ná koniech trzćiniánych ieżdżą po Vlicách.
O iákich ſnách / y nocnych báiąc táiemnicách:
A gmin ich głupi ſłucha. Jeśli też polubią /
Vgoniwßy co w pierzu śrzod vlice ſkubią.

Vbior ich, ßáre grube ſukmány cum cucullis, *ktore ſą podobne Mnichom náßym, á* plerumque *bez koßul,* & ſine exterioribus, *w puł właſnie nádzy.*

Nic im to y Ceſárſkie ná drodze Sołtány
Rozbiiáć: táką wolność ſproſne te Káywány
Máią w Mieśćie: Jáką więc Wioſná gdy náſtáie /
Miedzy ſtádem dorodnych iáłowic Buháie.

Tenże

Tenże ich po powietrzu Chederk ſie vwiia /
Gdy narod Otthomański z Gaury ſie bila:
On ſwym ſerca dodawa / y pierwßy ná czele /
Zlote rzuca Zekiry tym co czynia śmiele.
Jego reka / y chyżo machnionym żelázem /
Po wielekroć Gaurow pádlo tyśiac rázem:
On pánienke niewinna rzucona w obroku /
Z żwáwey wybił páßczeki Lerneyſkiemu ſmoku.
Przeto gdy w Cerkwiach Greckich ná Obraz świętego
Jurgia pátrzą Turcy / máią go zá ſwego
Hederlá / Bohátyrá. On ogromna ſklada
Kopiia / y okrutna Hidra w pol przebada.
Tych iednák ich zabobon nic nie rátowało /
Jáko Rzymſkiey Religiey poßárpáne ciáło:
A fortuná w orężu / ktora gdźie ſie kinie /
Tám y ludzkie fawory wiona w tey godźinie.
Przeto ich wßytek diſcurs w oſtrzu ßable goły /
Koń ośieśdź / ſtrzelić Dźidá / to ich wßytkie ßkoły:
Krom Arábßkich Páleſtryt / á Seragliy owy /
Kędy ßtylu / y gládßey vczą ſie wymowy.
Stárość / á doświádczenie / to v nich zá Miſtrzá /
W woyſkuli: tam niewidźieć Agi y Rotmiſtrzá:
Jedno wlećiech pięćdźieśiąt. Tenże delekt w Radzie /
Vrodzenie y zacność tam ſie pozno kládźie.
Nikt ſie nie pięćznie Herby Oyczyſtemi /
Jedno świeżo ná woynie przez ſie zdobytemi /
Odpadáią niegodni od imion dźiedźicy /
Sam ieden Ceſarz Pánem wßyſcy Niewolnicy.
Jáko záś z drugi ſtrony z paſtucha y ßuie /
Widźieć: On po Azyey y Afrach panuie /
A dźiś Dźiurdźi Wezerem z Rumſkiego płátnerzá /
A Boſtándźiey co pierwy był za máßtálerzá.

Dálße o tym Hederlu bálámuctwá.

Zekiry, idem co pierśćienie.

Co Sekty Tureckiey rozßerzeniu pomogło.

Seráglie Arábßkie, ßkoły Tureckie, w ktorych nie inácżey ſie vcza Arabßczyzny, iáko my Láćińſkiego iezyká.

Praw piſánych nie máia.

Czym ſie dźiele że owi gdy nábiią wory/
Do Dworu ich ná iákie przyzowa honor:
Gdźie za ladá przyczyna zrzucáią ich ſnádnie/
Co wezmą/ co zabiią wßytko to przepádnie/
Ta ſie Skarb ſubtelnośćią nawiecey bogáci/
Inßa tám polityká y rozum nie płáci:
Ná piſmie nic nie máią/ iedno co pódádzą
Mlodßem Stárßy/ ná tym ſie gruntuią y ſádzą.
Po śmierći Máchmetowey iego przyiaćiele/
Predko ſie rozwineli ná rożnych Sekt wiele:
Abubequer Araby z ſobą Troglodyty/
Perſy Halli pociągnął/ á Odemán Scyty.
Zá Omárem Dom wßytek Ottomanſki idźie/
Ale y ci przeyrzawßy w ſwoim ſie nie wſtydźie/
W guſtach nieſkongonych/ rożnie ſie kinęli/
Że kiedyż Aneſia owe ſwą ſkongeli.
W czym ich ßeść co vczenßych długo prácowáło/
Gdźie one wßytkie báśni w iedno zniozßy ciáło.
Názwali Alkorámen pod ſrogim karaniem/
Ktoby wierzył inaczey nád to co ieſt ná niem.
A iednákże potomni cokolwiek národow/
Od Eou dniemal Atlántiyſkich brodow:
Zgodnem chwalą iezykiem ſwego Máchometá/
Jáko ktoremu wßytkie zlećił Bog ſekretá.
Do iego zewßąd grobu chodzą Kárawany/
Aż od Jndow y Chiny na ſwe Báierany:
Ktore dwákroć do roku odpráwuią świeto/
W Lipcu raz/ á dźiś drugi w Kindye záczęto.
Gore noc oliwnemi po mieśćie ogniámi/
Hodźie krzyczą z golemi w roku pochodniámi/
Po wieżách Hálláifer/ że w onym widoku/
Phebe złota z ßárego nie wyźrzy obloku.

Emuláciy y ſedyćiy w Fámiliách nie maß, bo ow co ex puluere zábity, nie má ſie kto on viac. Przeto gdy tám Wezerá zábiią, żadnych nie maß motus

Sektá Mácho metowa ná 4 cześći poſtá.

Aneſia ieſt ich Confeſſya pewna, według ktorey Alkaran ßtſány. Skądſie Turcy Muzulmany, to ieſt ortodoxi zową.

Báieran w Turcech dwá kroć bywa, w Lipcu raz, w Grudniu drugi.

Jáko

Jáko z gor Kárpátiyſkich ogniow widźieć śiłá/
Ktore w raz Dźiewoy Ruſkich zgráia zápaliłá:
Przy Dźiewánny igrzyſku/ ábo przy Szelinie/
Leżą gdy Tátárowie koſzem ná Orynie.
Ráno feſt vroczyſty z pompą y ozdobą/
Odpráwuie w Zofiey Ceſarz ſwą oſobą:
W zaſtępie wielkim gminu ktory iuż z Azyey/
Już ze wſzytkiey poblizſzey ſzczedł ſię Rumeliey.
Jeśli gdźie tu ich dźiwnem przypátrzyć ſię ſtroiom/
Już w rożnie vtrafione okręgi zawoiom:
Już Káftanom y Togom/ iáko dźiłem ślicznem.
Ták iedwabnem kolorom y bárwom rozlicznem.
Nie ták oczu vćieſzy Konch przy Morzu śiłá/
Ktore ręką nátura dźiwną ſwą popſtrzyłá:
Nie ták wdźięczny Tulipant przy wonny dolinie.
Swoy gdy kwiát o tyśiącu rożnych farb rozwinie.
W kośćiele iáko Ceſarz ná wezgłowiu śiędźie/
Dźiwne wprzod wzgrái oney pomilczenie będźie:
Zaden dźwięk/ żaden rumor/ iákoby pod ſznurem/
Nie przebitem ná koło ſtáną wſzyſcy Murem.
Moftiy ſam ręce wniozſzy/ ná głowie Infułę/
Y złotem vſtrzępioną máiąc przez ſię ſtułę:
Modli ſię głoſem wielkim/ á drudzy by niemi/
Milczą wſzyſcy/ głowy w raz ſkłoniwſzy ku źiemi.
Ná imię Nawyzſzego ná źiemię padáią:
Ná Prorockie kolany niſko przyklękáią/
Ktore potem ſuppliki/ iáko ſkończą Hálłá/
Krzykną wſzyſcy że z gruntu Moſchea zádrżáłá.
Wnet ćicho ſię rozeydą/ tám gdźie drogá komu/
Co znáiomſzy ná feſty proſzą ſię do domu:
Sámi wprzod Jánczárowie z dawnego zwyczáiu/
Stoły Cárſkie poſzárpią wpadſzy do Száráiu.

Ceſarz w Meczyćie Zofiey feſt odpráwuie.

Rożność ſtroiow Tureckich

Nabożenſtwo Tureckie zwyczáyne.

Dźieie ſię to ex hilaritate dniá onego.

Skadsie wźiął bunt o zábićie Ossmaná, ktorego pożno żáłowáli. O co śiłu nágubili. á Daud Bassa vdawiony. Aziyskich Iánczárow z Europskimi przyrodżone odiū Ciákáły zwierzetá w Azyey

Wßákże iáko poránu cudowne ich ześćie/
A ona byłá skromność ták potym po mieśćie
Przy trunkách ktore dawno wrzáły w nich niechęći/
Do vrážliwey sobie przywodzą pámięći.
Przyrodzoney nie áffekt miedzy sobą máią/
Azyáni z Rumczyki/ że sie ći vdáią
A z dźielnośći dáleko sławę mieć przed niemi/
A że Cesarz w mieśćie ich przemießka y Ziemi.
Owe záś máiąc sobie zá chytre Ciákáły/
A iákie Sykonfánty. O co więc niemáły
Bywał spor miedzy nimi/ że w obozie czásem/
Co rzec Cesarz nie wiedźiał z onem ich háłásem/
Teraz ná tem Odpuśćie iáwnie Natolczycy
Tuteyßym to wyrzucą: żeśćie wy zmiennicy/
A sławę pod Choćimem rázem vtráćili/
A świeżo krew Ossmánską srogo rostoczyli.

Aziyscy czym tuteyßych zárzucáią.

Skárby poßárpáliśćie złupieli Kośćioły/
Agi wyzábiiáli/ á ßalencá w poły/
Posádźili ná Thronie. przeto dla tych zbrodni/
Bráćią być y záśiádáć známiśćie niegodni.
A lubo ná te słowá gniew porußał owych/
Do prędkiey resoluty/ y zaboiow nowych:
Jákoß snádnie nád garśćią zemśćić sie im było/
Bo ledwie támtych spełná tyśiąć przechodźiło.
Wßákże widząc że prawdá. Więć y zdrugiey strony/
Złego świádek sumnienia srogi nieuspiony:

Tkną śiew sumnienie

Vstáwicznie ná oczy wymiátał im ono/
Jáko sie modlił Ossman/ iáko go dáwiono.
Oczym smutnych ták wiele dum y threnow było/
Gdy płácząc przy Kitárách co żywo życzyło
Z grobu wstáć Ossmanowi: Jednego żądáli
Jego grob w Achmetánie łzámi oblewáli.

Záłuią Ossmána.

Przeyźrzeli

Przeyrzeli ſie podobno co ſię dźieie w Mieśćie /
Gdy pod Cárſki nierozum przy iedney Niewieśćie
Rządy á Kizlárádze / W co iáko w źwierćiádło /
Dalſze pátrząc narody śiłá ich odpádło.
A Oſſman w młodym wieku / iákiey był nádźieie /
On miał Pánſtwo rozſzerzyć áż gdźie morze leie:
Po Germány y Franki. Dźiś wſzytko ináczey /
Zey było go vkáráć nie zábijáć ráczey.
Czym owe znoſzą tyry z wſtydem y ohydą /
Jáko iednák poſtronne kupy ſię rozydą:
Zeby te znáczną z ſiebie oraz zmáze znieśli /
Dywánowy przyſzłemu z trzaſkiem to odnieśli.
Jáko dłużey ſumnieniu ćieſzcy bydź niemogą /
Pomniąc na krew / y ná śmierć Oſſmánowe ſrogą:
Ze dotąd nie zemſzczona. A ći w Mieśćie żyią /
Co nád iego niewinną paſtwili ſię ſzyią.
Już we śniech y fántázmách z śiniáły y blády /
Wielom ſię vkázuie / o táki ſzkárády
Strofuiąc ſtárſzych zbrodźień. Czym Narodom wſzy-
Stáliſmy ſię ohydą / y zgorſzeniem brzydkim (tkim /
A iákoż oczu podnieść możemy weſoło?
Krew niewinną przelawſzy / y złamawſzy czoło
Pánu ſwemu / dla Bogá co tego przyczyną /
Niech bez wſzelki odwłoki głowy pierwſze giną /
Rad Dźiurdźi tey pogodźie o rzeczach ſwych czuły /
Ze zátym iuż beſpiecznie mogł znieść ſwe Emuły:
Miedzy tymi Daudá / ktory gwoli Zenie /
W wielkiey był miedzy gminem powádze y cenie.
Tákże śiłá y nnych. Tedy śiadſzy w Rádę /
A one zkup náwálną rozwiodſzy gromádę /
Srogieto wydá bándo. Zeby ktorzy byli
Krw ie Oſſmánſkiey przyczyną / do iutrá nie żyli.

Iánczárowie tuteyſzy chcąc z ſiebie owe notam *zábićia Oſſmána* diluere, *ná Dywan z wrzaſkiem idą, y chcą żeby głowy przynamniey ginęły, ponieważ káráć wſzytkich byłoby* infinitum

Dźiurdźi temu rad.

Bando po mieśćie.

Kto może vćieka.

Strách po Mieśćie y trwogá. Ktorzy gdy na ſtronie/
A czuli ſie winnemi vderzeli w konie:
Miedzy tymi y Daud lubo mu dolegá/
Zdrowie zle y wiek ćieſzki ſámośiodm vbiegá.

Y Daud Báſſáwktorym tu znáczny przykład fortunæ incōſtantis.

Zemkniono w tym Siepácze. Ktorzy śledzą wſzędy/
Ná kſztałt iákich ogárow / kto gdźie kinie kędy
Jmáią / Boſtándzia wprzod z Sáráiu wźięto/
Y Baſze Temezwáru. Ktorym łby vćięto

Boſtándźiey Pokoiowy ſtárſzy ktory beł Oſſmánowi zabitemu vcho vrznał, dáiąc znác náwálnemu gminowi że iuż nie żyw, y Báſſá Temezwárſki śćięty.

Z wyczay ieſt w Turceh gdy Zołdatá ktorego zábiią, ábo vtopią z Dźiáłá raz vderzyć.

Jnſzych rożnie po morzu pod żorze topiono /
Ypewnie z Dźiał pod tyśiąc rázy vderzono:
Ná znák śmierći Rycerſkiey / gdźie pod Lunę ćiemną/
Siłá ich y niewinnie w Stygen ſzło pod ziemną.

Ránoćiąc czerwonych/ gdźie kto przeſzłákuie
Y doſtanie Daudá / Wezer ofiáruie/
Záczym y ſiebie ſámi/ y koni niechronią /
Co żywo zá nieſzczęſnym puśći ſię w pogonią.

Zá Dáudem pogonią

Dziurdźi żadney nieupuſzczáiąc okkázyey, iákoby Xiążećiá náráżyć, y znieważyć mogł, y tu go przyſzył. Wźiąwſzy anſę z owey przyiáźni iego y kumánia ſię z Daudem.

Ale y do Xiążećiá w ten trop przyśle gońcá /
Jáko wie pewnie o tym że po zaſzćiu ſłońcá /
Ludem ſwoim y konmi Daudá wypráwił/
Przeto żeby pod ſzyią zárázem go ſtáwił.
A iáko z nim ſię kumał/ y kładł ſobie droży
Przyiaźn iego nád inne / ták kiedy położy
Ná pniu ſzyię / y kát ią vtnie mu berdyſzem/
Przypátrzy ſię z iákim miał konſzaft towarzyſzem.

Ná co Xiąże/ Ani on ſłyſzał o Daudźie/
Ani wie Konie iego w domu ſą y ludźie:
Y choćby Agi wſzytkie wyśćinał w tey ſpráwie/
Krew ich ná nic Poſłowy. Przy ſwym ſtoi práwie.

Reſpons Xiążęcy.

Tym też

Tym też czáſem Daudá pod południe wiodą/ *Daud ználeźiony.*
Wroſtárchánym zawoiu y ſtarzáną brodą:
On w Boiuk Ciákmádźiey západſzy kryomie/
V Gburá ſię iednego zátáił był w ſłomie/
Ná ſzkápę ledwochodą zelżywie go wſádzą/
A choć drogá gdźie indźiey mimo dwor prowádzą/
Y proſpetkty Xiążęce/ płácze ſtárzec śiwy/
A ná dźień ſwoy nárzeka/ y wiek nieſzczęśliwy.
Támże go w Jedykule do iutrá zchowáią/
Gdźie mu ono tyránſkie ſerce wyrzucáią
Gdy przed nim klęczał Oſſmań śmiał ſię nań zámierzyć/
Y pierwſzy w ſkron doſtoyną Czekánem vderzyć
Wſzytko ſię ná iednego grzech y vpad wáli/
Co pierwſzy ſię targneli/ y co go imáli:
Y włoczyli na mule w śiermiedze zelżywy/
Wſzytko to Daud ieden znośi nieſzczęśliwy.
Wieczorem Zoná iego z máłą Corą ſpołem: *Sioſtrá Ceſárſka á Zona iego prośi zá nim Iánczárow.*
Wdźieie wor/ y oſuwſzy głowę ſwą popiołem:
Wpádnie miedzy Janczárow/ z wielkim płáczem Ody/
Znaczne im vpominki dáiąc y nagrody.
Prośi żeby Stárzec iey ráczey w ſwey ſtarośći/
Dokonawſzy ná łożu źimne vśpił kośći:
A niż z ręku Kátowſkich y śiekiery ſrogi/
Ná wieczną ginął żáłość Sołtany niebogi.
Jegoli iedná głowá/ wſzytkich znieść ma winę.
Zkąd ten ránkor do niego maćie y przyczyn
Nie on ſám ieden winien/ ſą tey krwie y inni/
Wſzytek gmin/ wſzytko miáſto/ y wy wſzyſcy winni.
Mnieli Kaći od niego okrutni odſádzą?
Y pien we krwi zwalány do poprzebu dádzą?
Nie dopuſzczayćie biedney czekać tey żáłośći/
Vżiyćie miłośierdźia/ vżiyćie litośći.

Niepomáłu

Iánczárowie, dobra Sołta nie czynią nádźieie

Nie pomáłu zástęp on Jánczárow wzruszony/
Płaczem takim y łzámi przezacney Mátrony:
Przeto dobrey nadźieie bydź iey zátym każą
Przyszedszy że z tey toniey Męzá iey wyważą/

Daud ná Dywánie.

Tedy iako nazaitrz Dywan sądzić záczną/
Pierwszą rzecz o Daudzie/ ná iego nie báczną
Wszyscy śmiáłość nástąpią/ że ręką Tyránską/
Pierwszy krew przedostoyną przelał Ottománską.

Y plácu śmierći.

Snádnie pádł po nich dekret. Przywiodą go záczem
Ná plác śmierci/ On gorzko zalawszy się płáczem/
Pogląda po gwárdyách y skłoniwszy głowę/
Záłobliwą vczyni do gminu przemowę.

Spáhie wołáią kieś, to iest śiecz, Iánczárowie dur stoy

Już Kát stoi nad szyią krzyczą Kieś Spáhie/
Gdy w tym nagła Jáńczárow burzą się przebiie/
Z trzaskiem Dur Dur/ stoi kát strwożony A owi
Zámieszawszy Daudá z nim ku Száráiowi:

Wezmą do Sáráiu Daudá y vczynią Wezyrem.

Gdźie vbior Wezerowski/ wdźiawszy nań zárázem
Záchuczą po Száráiu Daud Wezerázem:
Każą mu sądzić Dywan/ Kollegi vstáwia/
A starszych do Dźiurdźiego po pieczęć wypráwia.

Dźiurdźi w nogi,

Już po Mieśćie chyża wieść przez brzmiących gąb śiłá/
Wszytkie kąty Wezyrem nowym nápełniłá/
Y Dźiurdźi powątpiwszy zmierzał ku Báláćie/
Gdźie na lekkim zgorącá vieżdżáć miał baćie/

Iánczár Agá gromi Ianczary.

Gdy rzecz ták nie przystoyna prawu y zwyczáiu/
Vsłyszy Jánczárágá w pádnie do Száráiu/
Widźi wzgorę Daudá. On się rospośćiera/
A ná sámych Jánczárow fáworze się wspiera.

Y powagą swoią może ták wiele, że

Tedy rum vczyniwszy/ iáko wnidźie koło/
Pełna twarz y powagi y srogośći czoło
Rázem niosąc/ drze káftan/ y Reiment złomi/
A poważnym obrzutem gmin on ták pogromi.

Y dokąd

A dokadże swawola wáßá tá trwáć będzie/
Czy mniemacie że tego nie pełno iuż wßędźie
Po Gaurskich narodách/ iakie temi czásy/
Miedzy námi zaboie płużą y hałasy.
Co innego zostawa? iedno miedzy mury
W takiey náßey niekárze przepuśćić Gaury
Bogu ná nas/ żeby to miasto wypalili/
A z niewstydu y takich zbrodni oczyśćili.
Skąd przyczyná iedno z was? komu te odmiány
Więcey milße iáko wam? Poczęliśćie Pány
Zabiiáć/ kiedy chcećie Wezety zrzucaćie/
A iednák w tym ßalenstwie káráć się nie daćie.
Cośćie kiedy vczynić y Bogu y świátu
Mogli niewstydliwßego? gdy wydárßy kátu
Z obierży tę bestya: tu y przyprowádźić/
A ná tak świątobliwey stolicy posádźić.
Ktory mogąc ochronić przed náwalnem gminem
Páná swego Onże sam/ ách/ Muzulmáninem
Rękę podniosł/ y zabił. Wiecznie tak ßkáradem/
Bissurmánskie narody zelżywßy przykładem.
Tedy żyw zá to będźie? Boże strzeż tey zmazy/
Zátem się nań posunie/ y dwá tęgie razy
Dawßy w czub/ zrzuci z krzesłá/ y pchnie go ku źiemi/
A owi stoią wßyscy pátrząc nań by niemi.
Ták wiele bespieczeństwem y powagą swoią
Mogł v nich. W tem gdy ießcze zádumáni stoią:
Do wieże wźiąc go każe. gdźie ná dno spußczony/
A támże od śiepaczow w nocy vdawiony.
To igrzysko. tá była fortuny obłudá/
Trzykroć z nießczęśliwego ná on czás Dáudá:
Ciało Zenie oddane/ gwoli ktorey Domu/
Iáko zwyczay/ żałowáć nie dáno nikomu.

w oczu ich zrzući z Krzesła Daudá, y vdawić każe.

Regiment v Iánczár Agi, łaská Cyprysowa.

On naprzod Czekan vtopił mu w skroni. o czym w Punckie 2.

Daud vdawiony, y ćiáło Zenie oddáne. W Turczech gdy kogo żábiią, záraz dom żakuią.

Synowie Tureccy, zmáże y grzech Oycowski ná sie contrahunt.

Synow wßákże ßpieguią, ktorych trzech dorodnych
W Cesárskim miał Pokoiu, iákoby niegodnych
Zyć po Oycu: po ktorym spada grzech y winá
Jáko dobro y inne dźiedźictwo ná syná.
Miáł o nich te nádźieię, że gdźieby ninieyßy
Cesarz zßedł bez Potomká: ktory z nich godnieyßy
Obrał sie ná Stolice przed nikczemną ową,
Y Pánstwu niesposobną bráćią Ossmanową.
Ale to poßło w niwecz / A przeczuwßy owi
Co sie iuż dźiało z Oycem, ku Hellespontowi
Wezmą sie nie mießkánie, rzeczy zniozßy w Juki:
A máluczkie przy mátkách zostáwiwßy Wnuki.

Y Wnuki iego gubią.

Z tey ápprehensyey.

Wßákże y tych niewinność, y dźiecinne płácze
By namniey nießczyćiły, zesłano śiepácze:
Ktorzy wnet subtelniuczkie preżdżmą im gardźiołki
Ze wraz iáko vßczknione pomdleią Fiołki.

Turecka de Fato sentencya.

Ták wierzą: że toż Fatum ćiągnie sie ná syny,
Ktore Oycá zgubiło: y dla tey przyczyny
Skutek v nich zá Mistrzá, ktory iáko pádnie:
Po nim iáko poßnurze miárkuią sie snádnie.

To iest z Báiázytem ná Czorłuyskim polu.

A choć zgruntow naygorßych, y zle co sie zácznie,
A że sie dobrze skończy: To oni niebacznie
Woli Bożey przypißą. Selim nie wykroczył,
Ze wygrał, y fortunnie bitwę z Oycem stoczył.
Ták z drugiey wzaiem strony, że Bog Daudowi
Przeyrzał śmierć z rąk kátowskich, przeyźrzał y Domowi.
Y Potomstwu wßytkiemu do iednego wnuká
Zeby z złego złe iáie nie zostáło kruká.
Ktore gdy miedzy Turki mießáią sie wrzáwy,
Dawno iuż teskni Kśiąże że dotąd odpráwy:
Ale áni początku w swey nie ma Imprezie,
A iuż schodźi ná rzeczách / y potrzebney Spezie.

Rożnie

Rożnie myśli co czynić ale gdy obieży
Labirent ten w około: widzi że należy
Na iednym wßytko Dziurdzim? przeto o sposobie
Myśli pilnie / iakoby przychęcił go sobie.
Powolnośćią z Pohańcem nigdy nic nie spráwił
Ná prawdę y racye záwße się Lwem stáwił:
Strachem prozno / y gorą. Procz co błaga Bogi /
Złotem mogł się przekinąć vmysł iego srogi.
Tedy sług przednich pośle z Vpominki temi /
Wánne srebrną stołową pod nogámi Lwiemi:
Ná sto libr pewnie wagi. Szatę Ryśią przy tym /
Y dwieśćie Portugałow w kubku złotolitym.
Proßąc / żeby kiedy mogł swą mieć wżdy odpráwę /
Nád słońce dobrze iasne Kredenc ma y spráwę
Ná co go chowa sobie? na co dłużey wießa?
Oto czair / y wiosná ná świát się pospießa.
Záczym iáko po rzekach przypádną rostopy /
Kto vtrzymá Kozaki? że rázem w te tropy
Spadną ná doł / y czarne zámießáią Morze /
Nie wiedząc co tu z Posłem dźieie się przy Dworze.
A iednak gdźie w tych czáśiech onby się powrocił /
Czerńby w klubie zatrzymał / y swawolne skroćił:
Vpewniłby o nowym Przymierzu Koronę /
Y vwolnił od łotrow tamtę Dniestru stronę.
Niechże w to weyźrzy Wezyr / a vważy pilnie /
Że gdźie w tym zwłoká będźie / pewnie nie omylnie
Złemu drogę otworzy: záczym niech nie báwi /
A wczas go resolwuie / y prędko odpráwi.
Bárzo rad Vpominkom y Poczcie takowy
Był Pogánin y nie tak iáko pierwey słowy:
Ale iuż pod przyśięgą ná głowę ná brodę /
Obiecuie odprawić nadaley we Srzodę.

Kśiąże, gdy widźiał że nie mogł ináczey mieć odpráwy iedno przez Dźiurdźiego, ießcze myśli pokuśić się oń Vpominkámi, áby go viał, y iákokolwiek vmitygował; gdyż penes eum (bo co dźień bárźiey Cesarz ßálał, a Sołtáná wielka chorzáłá) wßytká summá rzeczy byłá.

Dźiurdźi przyśiągł odpráwić Kśiążęćiá

Mussawárá. Dywan wielki, ktory czterey razy do roku bywa.

Tedy páktá spisawßy / da ich do vwagi
Stanom wßytkim ná Dywan / żeby y powagi
Miały wiecey / y on swą oświádczył w nich wiárę /
Ná co złożył o przyßłym czwartku Mussawárę.
A poseł niech nie watpi / że sie wrazzezwola
Ná to wßyscy. Tym czásem mali posłáć wolą
Czeladź lekką / y wozy / dla podrożney stráże /
Da Przystáwy / y pisáć Emiry roskáże.

Kilaże weselßy.

Rozumiał zárzęz Kśiąże / y práwde istotna:
Bo ktoby był nie vsłał Zrad / że twarz ochotna
Swym vkaże nad zwyczay: co dotądby w cieniu /
Ták im vstáwicznie trapił sie więźieniu.
Ale tenże duch y w nas. Już sie sobie zdamy
Widźieć Dniestr / iuż Bugowych brzegow sie chwytamy:
Miłße nam w Domu ßeldry / y ciepłe kominy. (my:
A niż w Ráiu tureyßym Gráná y Cytryny.

Deskrypcya mieysc y położenie wßystkiego Konstántynopolá.

Nie widźieć iednák pierwey gdy gás y pogodá /
Położenia wßytkiego w Murze Cárogrodá:
Y Pontu y ßczęśliwych dolin Bosforowych /
Cośby ná Peregrynow pośło Rzymskich owych.
Przeto trzech w kompániey ladem pierwey idźiem
A naprzod okrąg Murow we trzy granie widźiem:
Po trzech wßytkich fortece tegie maią rogách /
Przy Golfách Morskich krzywych / y wdzięcznych odnogach
Ná zachod Jedykulá przy Propontskim progu /
Więźniow mieysce znacznieyßych: ná wschodnim zás rogu
Zamek stárych Cesárzow. A gdźie ku Austrowi /
Szaray nowy / stolica y thron Cesárzowi.

Morze ze trzech stron od nas tylko lad.

Miásto iako dla ciemnych Kupressow nie ciásne /

Miásto sámo principaliter nikczemne

Tak podle ma mießkania y vlice ciásne /
Krom znacznieyßych Pałacow / ktore widy pod cyną /
Z drew nikczemnych ostátek pod muskiem y glina.

Ac

Aczkáźnie / Kárwáſery / Seragle / y Ody /
Bezeſtan godźien dźiwu gdźie rożne Národy:
Perſe / Grecy / Ormiáni / hándle z Turki máią /
A niezmierne Maurowie bogáctwá ſkłádáią.
Siedm ma gor iáko y Rzym / káżdá znamienitem
Ceſárſkie wielmożnośći zdobi ſię Meczytem
Te: Zofia / / Soliman / Sołtan Machometow /
Selim / Murat / Báiazyt / y nowy Achmetow.
Innych / ktore y Báße budowáli ſámi /
A Ceſárſkie Sołtany ſwymi poſágámi /
A Intratą nadały; coś vdáią więcy /
Że ma być w Mieśćie wßytkim do trzech ich tyśięcy.
Są y ſtárożytnośći / ießcze dotąd świádki /
Obelißki y ſłupy: ktorych tu oſtatki
Gwoli ſwey przenioſł z Rzymu Konſtántyn ozdobie /
Vkochawßy nad inne to tu miáſto ſobie.
Stoi ſtáry Hipodrom ná nim trzy Korony /
A dwá węże miedźiáni ſpletli ſię ogony:
Stoi y obelißek przede ſtem lat ktory /
Gdybył vpadł wyważył / Selim znowu wtory.
Więc dwie znáczne Kolumny. Na iedney z nich owey /
Co przy Aurátbazárze: Arkádyußowey
Notę widźieć wypráwy / na Niemce y Gotthy?
Coż gdy wiek nienáwiſny zátárł te kleynoty?
Druga co dźiś Dźiurdźiego wrot y dworu ſtrzeże /
Nade wßytkie co ich ieſt okazał a wieże:
Z ośmi dużych Porfirow nieznácznie ſpoiona
Ośmią tákże obręczy żelaznych śćiśniona.
Ale nic wſpániałßego nie ma Stambol w ſobie /
Nad Kanał Adryanow: ktory ku ozdobie /
Przywiodł tákiey Soliman / y doſkonáłośći:
Zezda ſię oſmym dźiwem Egiptſkiey możnośći.

Seràgle, ßkoły Tureckie.
Bezeſtan Rynek przedni.
Náśiedmi leży gorách.
Siedm też Meczetow naprzednieyßych Ceſárſkich.
Lidżbá Moßch Tureckich.
Antiquitates *pozoſtáłe w Konſtántynopolu.*
Aurátbázár Rynek Dźiewczy.
Akwedukt Adryanow.

On słodkich wod dostátkiem co ich iest nápawa/
Cysterny y Fontany: raz zpodziemie wstawa/
Pod tyśiacem filarow w ogromney Mach inie:
Raz przyparty gorami znowu w ziemi ginie.

W Turmách Cesárskich źwierz

Ztad idziem w Turmy Cárskie/ w cieniu gdzie chowáni
Lwi/ Lámparći/ Tygryse: y tak vgłaskani/
Ze ná pálcat Regentow oraz sie vstraszą/
Y iákoby szczenięta koło niego łaszą.
Ná stronie vrodziwą obaczym Sárnápę/
Oná z iákiś ludzkośći ku nam śćiaga łápę:
Wyzsza w przod/ á niż názad/ szyią Wielbłądowi/
Głową Sárnie podobna śierćia Lámpártowi
Widziem mrowki Indiyskie/ y przy iednym słupie
Zołwiá Afrykanskiego w niezbitey skorupie:
Chropáwy dźiw y sprosny/ y czym sie Nyl chlubi/
Ichneumoná/ ktory płod Krokodylow gubi.

Bosforus Trácius, o ktorym wyżey.

Słonie ztad w mili stoią/ ácz y te wydziemy/
Prętko potym w Kazokli. Dziś śiedziem w peremy:
O piękne Száráiowe otárszy sie Mury/
Spádniem w Bosfor dźiwnego biegu y nátury.

Olympus Gorá w Arkádyey, ktora ex opposito.

Po prawym nam Azya y Chálcedon brzegu/
Gdzie Olimp sie podnośi pełen mgły y śniegu:
Tu Ewropa ná wole Cypriyskim pływała/
Y swe imie szláchetne kráiom naszym dała:
Po lewym záś Kássymbász/ Tápána/ Gáałtá/
Znácznie wielkie osády/ gdzie śilna Armatá:
Y Cekauzy po brzegach. Stámboł iuż za námi/
Fabryką y świetnemi ogromny wieżamy.
Tu śrzod wieżá Bosforu pánieńska sie poda
Gdzie iáko świát Hekáte zaćmi płaczoroda/
W láterni pod obłokiem gore ogień wieczny/
Znácząc port Marynarzom y przystęp bespieczny.

Kiskuła

Kiskuła zowią Turcy/ gdźie (o czym wieść dawna)
Dźiewká iedná Cesárska/ wielom Cudow sławna
Y Duchem Sybillinem zámkniona mieszkáłá/
Zeby oko/ áni złość ludzka iey zayźrzáłá/
Tedy możność kwitnęłá Greckiego Narodu/
Y tá w murzech potęgá byłá Cárogrodu/
Ze ieden przedni Greczyn pytał Pánny ony/
Mogili kiedy pożyty bydź y zwyćiężony.
Owá sie napuszywszy káduki wieszczemi/
Taka dałá odpowiedź. Kiedy po tey źiemi
Chodźić będą y górach Gałatskich okręty/
Przez pogánstwo Cárogrod tedy będźie wźięty.
Wpisáli to w kroniki miedzy báśnie swoie/
Stárszy Archymedryte. Jáko w tym záboie
Nowe z Turki nastały: gdy spadszy z Azyey/
Kaffe y Andrynopol wźieli w Bulgáryey.
Z wielką śiłą Máchomet/ o trzykroć kuszony/
Poważył sie Cárogrod/ y tak z káżdey strony
Sćisnął go y opasał/ zá owych nierządem/
Ze mu odiął nádźieię/ y morzem y lądem.
Lubo w murzech y Grecy długo odpierali/
Y wiele znácznych szturmow mężnych wytrzymáli:
Ze iużby snadź Máchomet chorągwie był zwinął/
Gdźieby sie Greczyn ieden zdrayca nie przekinął.
Ten vkazał gdźie y Mur iuż był náwątlony/
Y przy innych sekretách Wieszczki wydał ony
Wspomniáne Oraculum. Tedy z iego mowy/
Podniozszy sie Máchomet szturm przypowie nowy.
A rano każe w okręt záprządź wołow dwieśćie/
Y włoczyć nád Gałatą gruchnie gwar po Mieśćie:
Ná co to? co w oczu ich zádźiw y nowiná/
Co zá fortyl? y tákiey przewagi przyczyná:

Z okázyey wzmiánka iáko Konstántynopol wźięty.

Proroctwo Wieszczki iedney.

Greczyn zdrádźił.

Gdy

Græca gens superstitiosa nád inne.

Gdy sie ták gmin rostargnie. Stárszy co Kroniki
Czytáli/ iáko oney postrzegą Praktyki/
A to widzą że sie iuż dźieie nie inaczey/
Rece w los opuściwszy przydą do rospáczey
Narod zwłaszczá ledá snom y baśniom vfáły/
Tedy wstánie po mieście płácz y huk niemáły:
Iużesz dźień ostáteczny Greckiey dźiś swobodźie/
A ty w reku Pogáńskich wdźieczny Carogrodźie.
Co dostátkow/ co złotá/ po studniach topili/
Sákrámentá Kápłani náświetsze palili:
Czekáły piekne Dźiewki gwałtu y zelżenia/
A Matki z niewinniety prętkiego zginienia.

Konstántyn Páleolog ostátni Cesarz Grecki.

A sámi by szaleni na Páleolegá/
Zeby ich z murow wywiodł wołáią dla Bogá:
Gdźie Cesarz w bramie zabit/ y konmi zdeptany/
Po pierśiach swych przepuścił do Miástá pogany.
Tali beła zginienia Greckiego przyczyná/
A niegdy kwitnącego Cesárstwa ruiná:
O tym niech Historycy. My od wieże owey/
Po szczęśliwey żeglutem szyi Bosforowey.

Bosforum Thracium Morską szyiązową Historycy.

Po obu widźiem brzegach Kupressowe gáie/
Miedzy nimi zwierzyńce y Czarskie Szaráie:
Gdźie wdźieczny na ustroniu Fawoni powiewa/
A Cesarz swe zwyczayne tám vciechy miewa.

Brzegow Bosforowych wdźięczność.

Gdźie przy wonnych dolinach pod lubemi chłody/
Tulipantem y Rożą natknione ogrody:
Nie tak Cyrklom zielniczym/ áni ich ćwiczeniu/
Iáko więcey sámemu winne przyrodzeniu.

Roza, Rozmaryn, Lewanda

Po gorach záś nieprzykrych pełno widźiec wszędy/
Rozmarynu y wonney ládá gdźie Lewędy:
Ktora tam strzygą Owce iáko inną trawę/
Czym mięsa ich z dobroci máią wielką sławę.

Wyże

Wyżey dwá widźieć Zamki/ z obu ſtron Bosforu/ — *Zowa ich Rumel Eſſá, y Natol Eſſá, o czym wyżey.*
Gdźie przy brzegu Rumelſkim/ moſtu y Taboru
Cyrowego oſtátki/ niefortunnie kiedy
Na tátárſką Tomirys z Perſy ſtedi y Medy.
W tymże Zamku y naßy dotąd więźnie śiedzą: — *Gdźie Więźniowie náßy.*
Gdźie ich kinie fortuná ießcze nic niewiedzą/
Raz ich cießy nádźieiá że prędko wynidą/
Raz że po nich Siepácze z Buiurduny idą. — *Gdźie zábit Korecki.*
Tu dwakroć y Korecki więźniem był przed laty/
Maż ktorego Oyczyznę zguby y vtráty
Nie opłácze ná wieki. Ták go vnośiłá
Fortuná/ że ná koniec o sám brzeg rozbiłá.
Dáley zrąd przykry párow/ gdźie oſtre tkwią haki/ — *Hak Wiśniowieckiego.*
Tu wiśiał Wiśniowiecki z innymi Polaki/
Y przez trzy dni vmierał. Meſtwą wzor Sármatom/
Żadnem zá ſwe przewagi nie podległy látom.
W puł milu zrąd iuż Euxyn z wielkim wpada grzmotem/ — *Morzá czarnego Sinus.*
Miedzy dwie przykre ſkały ktore (ſławą otem)
Filip niegdy przekował gdy ćiągnął ná Thráki/
Czego iawna przewagá/ y podobne znáki.
Ktorych tu żadna nawá ćiaſności nie minie/
Ani żaglu roſtoczy/ dokąd ley ná linie:
Nie wywáża ku gorze. Zkąd dopiero ſnádnie/
Ná tono niezmierzone Euxynowe ſpadnie.
Y my ná ląd wyśiedźiem kinąwßy Gonduły/
Widźiem morzá niezmierność/ y we mgle Inſuły
Cyany. Tá o nich wieść/ że ſie ſnadź rußáią/
Y z iednego ná drugie mieyſce odpływáią. — *Fárbá woá Morſkich zedná y gruntow.*
Innych Port nie ma wyſpow/ oprocz Trapezuntu/
Czarność iego nie z wody/ ale idźie z gruntu/
Ták biały Medyteran/ ták owo czerwone/
Aż iáko Morzá inne/ to tu nie ták ſłone.

Záczym kiedy ná Wiosnę/ Ryb niezmierne kupy
Płyną tu z Propondyty/ ná paszą y łupy:
Zaś gdy Zimá Bosforem wrácaią się znowu/
Tedy ma znáczny prowent Cesarz z ich połowu:

Dárdánelle y straż dla Kozakow.

Przeto tych wrot obecna záwsze wártá strzeże/
Y z obu stron wáruią dwie ogromne wieże:
Ná wiecey dla Kozakow z armatą gotową/
Włoszy Dardánellami nie dawno ich zową.
Czemu się przypátrzywszy śiedziem w swe peremy/
Y iuż názad powodźie tak chyżo płyniemy:
Ze zá Słonca y wdźięczney niebieskiey pogody.
Tą drogą co y pierwey spadniem do gospody.

Czwártek dźień Mussáwáry.

Tym czásem Czwartek nadszedł Mussáwárze ony
Wielki termin odpráwie naszey náznáczony:
Tedy tak y Kśiążęciu/ y wszytkim się zdáło/
Ze to stać/ y odmienić niczym się nie miało.

Bogárodźice Gromniczney świeto.

Czynił wielką nádźieię Fest Bogárodźicy
Tego dniá świety Gromnyc/ gdźie przy táiemnicy
Męki Pańskiey nowe w nas zágrzeią się duchy/
A tłumacz do Száráiu poydźie ná posłuchy.

Dywánu Tureckiego Grándecá.

Salá byłá przestrona rumu y ozdoby
Máiąc dosyć; gdźie one Dywanskie osoby
Schodzą się rowno z Zorzą/ y záśiadszy kołem/
Słoncu wszyscy ránnemu vderzą wprzod czołem
Mimo Agi Wezery/ y tuteysze Begi/
Widźiec Kázyłáskiery/ widźieć Beglerbegi.
Y wiele znácznych Baszow. Vśiedą Kaddye/
Y przednieyszy Czausze. Toż inne gwárdye.
Ktoby poyźrzał ná ich stroy y poczesne brody/
A rázem o rozumie sądził z ich vrody:
Rzekłby że Senat Rzymski/ ktory nie Senatem
Cynei/ ale Krolow zdał się Maiestatem.

Dźiurdźi

Dźiurdźi sam rzecz przełoży. Pocoby gromáde!
A te tu záwołána zwiodł Dywáńska ráde:
Że coby dźiś w przeiaśney porćie śie toczyło/
Wßytkim komu należy/ táyno to nie było.

Dźiurdźiego mowá w Dywánie wrzeczy promowu-

iąc spráwe Kśiążeca względem obietnice y przyśiegi oney, ktora nie dawno zá owe vczynił vpominki, záczym żeby to pokrył, á przećie niecnoty swoiey dopiał, y vknowáney fántázyey vczynił dosyć, subordynował z Rycerstwá Spáhyá iednego mownieyßego nád inne, ktory duchem y Informácya iego, gdy iuż pokoy był konkludowány, y roześć śie mieli z Dywánu, wßytko pomießał. Záczym Dekret on ostátni padł zátrzymánia Kśiążecego. O ktorym niżey.

Wiedzą dobrze z czym świeżo Polski śie tu stáwił/
Że z Chocimskim przymierzem. Dotąd go zábáwił
Z przyczyn pewnie vważnych/ maiąc to ná pieczy/
Żeby w czym pospolitey nie náruszył Rzeczy.
Rácz ná twarz poyzrzawßy one stárożytną/
To vpátrzył/ że niczym Ossmáńskie nie kwitną
Siły y Monarchie/ iedno krwią á boiem/
Jáko záś vpadáią nikczemnym pokoiem.
Bo y Młodź/ ktora zátym w mieśćie śie záleży/
Gdźie obrocić? wßytká rzecz ná tym tu należy/
Gdyż iáko rdzá żelázo/ kto go nie vżywa/
Ták śie psuie y Zołnierz gdy w polu nie bywa.
Z Cesárzem Rzymskim pokoy/ z Persem drugi mamy/
Ligę dawną z Wenety/ y przyiaźń trzymamy:
Z Hißpanem woyná morzem przez Syrtow ták śiłá/
Do sámey oprocz Polski iedná drogá byłá.
Wßákże wiedząc że śie tam nie bárzo chce drugim/
Więc y te Familie żyły z sobą w długim
Po te láta przymierzu. Jáko te tu źiemie/
Swiątobliwe ośiadło Otthomańskie plemie.

Przeto iuż nie od tego w mądrym zdániu swoiem/
Zeby Posła nie bawiąc odprawić z pokoiem:
Komuby tá rzecz iednák zdała sie wątpliwa/
A rozumiał inácżey. Tu niech sie ozywa.

Zgodá ná pokoy. Przypádna ná to wßyscy/ y ná znák swey zgody/
Głowy rázem pokłoná/ długie mußząc brody:
Z czym gdy sie iuż rozchodzić z oney máią Rády/
Oto ieden z Spahiow wymknie sie gromády.

Spáhiy sie wysádzą. Beſpieczny/ y niewſtydu pełne niosąc czoło/
Jáki Synon. gdy zgráia obstąpi go w koło
Pospolstwá Troiánskiego: On pokrywßy zdrády/
Smiele prawi/ co zá kon y gniew on Pálłady:
Dżiurdżiego niewątpliwie (iáko był spráwiony
Kśiąże potym) zdrádliwym duchem nápußony:
Tedy sie wysądziwßy prosi wßytkich śiedzieć/
Że y on z mieyscá swego ma im coś powiedzieć:

Mowá iego w Dywánie. Wy (práwi) dziś Chocimski pokoy záwieracie?
A ludzi sie Rycerskich o to nie pytacie?
Ktorzy on krew toczymy/ y gárdłuiem sámi/
Sławę pierwßą y rázy odnoßąc przed wámi.
Czy mniemácie: Gáurá tego gdy puścicie/
Że gránice pokoiem Cárskie opátrzycie:
A owßem gdy sie wymknie wiedzcie pewnie o tym/
Że mieć wezą bedźiecie ná swe żyie potym.
On náßey dobrze wiádom śiły y potęgi/
Przepátrzył iuż Armáty y Murow okręgi/
A znáczną niegotowość. A wielkim iest Pánem/
A naywyżßym Kozáckim z Brátem swym Hetmánem.
Sławá iuż/ że ich tyśiąc gołnow pogotowiu/
Jego tu iednák rzeczom fólguiąc y zdrowiu/
Żagle dotąd trzymáią: Coż gdy go wyprawim/
Jákiego kto rozumie strácha sie nabáwim.

Bo gdy

Bo gdy on z gránic náſzych pod przyſzłe roſtopy /
Kto vtrzyma że owi / zárázem w te tropy:
Ná morze ſpádną czarne. Pomorſzczyzny burzyć /
A tu będą w Stámbole pod noſem nam kurzyć?
Co głowá / y ná co mieć więkſzą trzebá pieczą /
Z Krolemli / czyli ſamą Poſpolitą rzeczą /
W ſzranki te zachodzimy / bo (iáko wiem o tem)
Że z wielkim tu wyprawion Poſeł ten kłopotem.
Krol ſam pomniąc ná śluby y przyśięgę onę /
Ktorą Papie vczynił zá śioſtrę y Zonę /
Rákuſzánkę dźiśieyſzą / że miał w wiecznym boiu /
Z Byſſurmany zoſtawáć / przećiw ieſt pokoiu.
Bo y ktore w Wołoſkim Taborze ſtánęły /
Ták rok Paktá: by namniey wdźięczne mu nie były.
A teraz Poſłá tego do Jáſney tu brony /
Od Senatu wypráwił / pewnie przymuſzony.
Zá czym gdy Krol niechętnym. Kto ręczy zá owę
Że dotrzyma przymierza. Jákoby kto głowę
Rozłączywſzy od ćiáłá / martwemu tułowu
Stáwiał nogi / żeby wſtáć y chodźić mogł znowu.
Przetoby ku Czáiru Poſłá tu zábawić /
A do Krolá Czáuſzá náſzego wypráwić:
Żeby przed nim poprzyśiągł paktá te ná Seymie /
Jáko ie będźie trzymał ſzczyrze y vprzeymie.
Dopiro gdy to ſtánie / Poſeł ſwoię będźie
Miał v porty odprawę. Tym czáſem záśiędźie
Pod ſtrażą w Jedykule / żeby ábo gminu /
Abo Fránkow fáworem / nie wionął z terminu.
Czeladkę roſporáić prożną ſkarbu zgubę
A rozebráć miedzy ſię. Ták y rzeczy w klubę
Swoię wpráwim: y gdźieby Kozacy co chćieli /
Morzem wywrzeć / záſłonić będźiem ſię czym mieli.

Co wnośi.

Domyślawał ſię Kśiążę, że to z Grofá owego wyſzło, ktory będąc chleboiedzcą pogáńſkim, náſze mieſzał rzeczy.

Ztąd Dźiurdźi to vdawał że Kśiążę Poſłem był tylko od Rzeczypoſpolitey, żeby mu tak v gminu zepſował kredenc.

Fránkow, to ieſt, Poſłow Gałatſkich.

Giuzel, to iest pieknie.

Rzekł / á Dźiurdźi smakuiąc / Giuzel / giuzel / práwi /
Jeszcze ná nas Bogowie z tey miary łaskáwi:
Że sie tákie dowcipy w młodszych ozywaią /
Ktorych starzy ze wstydem y dźiwem słucháią.
A pewnie / ieśliż dźieie dawnieysze przebieżem /
Często te knuią ligi Polacy z Papieżem:
Często z Rzymskim Cesárzem / cicho y kryiomo /
W oczy iakieś przyiaźni przynosząc nam rzkomo.
Ták y Amuratowi słowá nie strzymali /
Ták świeżo do Achmetá one posyłáli
Posły szumne: á iednak doznały Wołochy
Rychło potym obłudy y wiáry ich płochy.
Toż y teraz rozumiem / że lub w vśćiech cudną /
Gaur ten ofiáruie przyiaźń nam obłudną:
Bo y kredenc wątpliwy / y Krol przećiw temu /
Pod pokrywką Kozacy grunt y ánsá złemu.
Czego żeby doświadczyć / Żołdat ten swobodny /
Sposob pewnie vpátrzył wczesny y pogodny:
Że pierwey przed Czauszem Krol przyśieże w Radźie /
Jako tu nie ná żadney Poseł iego zdrádźie.
Co sie wam zda / o Bráćia / ia swoie te wolą
Wam otwieram. Tu znowu wszyscy sie zezwolą:
A poyźrzawszy po sobie źdźymaią ramioná /
Dobrze wiedząc zkąd fallo / y napráwá oná.

Dekret ferowány, żeby zátrzymáć Kśiążećiá, á do Krolá posłáć żeby páktá poprzyśiągł Choćimskie.

Padł Dekret iuż ostátni Dźiurdźiego niecnoty /
Termin nieprzeskoczony: gdźie przeszłey Soboty
Kśiążećiá ná Dywánie ráno stawić każą /
A ztąd znáczną osádźić w Jedykule strażą.
Do Polski Hássan Czausz tákże náznáczony /
Ktory on Pákt Choćimski ma poprzyśiężony
Przynieść w rzeczey od Krolá. Czeladź żywszey cery /
A gládszey do Száráiu / duższy ná Galery.

Tedy

Tedy ſię ćieſzy Dźiurdźi/ y ſkacze z ochoty/
Ze kiedyś vmierzoney dopiał ſwey niecnoty:
Y czego iáwnie niemogł/ przemogł przez fortyle/
Kuśiwſzy ſię o rázow y ſpoſobow tyle.

Dźiurdźi iáko ſię ćieſzy.

Już każe kuć kaydany/ iuż powtarza ſłowá
Pyſzne one/ Jeden ſam ná niebie Jehowá:
Drugi Ceſarz ná ziemi/ Wezer ich Kihaia/
Tym świát/ y niezmierzone morza ſię kłániáią.

Kicháiá Sekretarz.

Tedy záwrzeć przymierze/ y iecháć z pokoiem/
Pies ten myślił? nie z wolą y dekretem moim:
Ratuią go podobno Niewieśćie ſuppliki/
Pomogą mu z Daudem ligi y praktyki.

To ieſt owá do Sołtany wielkiey. o ktorey w punkćie 3. Tu rei cardo y to cel był niecnot iego.

Gdźie ſię on wnim ánimuſz podźieie y gorá?
Gdy mu kárk ſchylić przydźie y opuśćić piorá:
A ktorego z tryumphem nie dawno trębácze/
Prowádźili/ powiodą z tumultem śiepácze.

Stáło ſię według myśli/ ieſzcze y to ſpráwię
Ze gmin wzburze: y ſercá do woyny zákrwáwię:
Z murow Młodź roſzpuſzczoną do Wołoch wywiodę.
Y tám co mam przed ſobą dopnę y przewiodę.

Ták gdy ſię ſzerzy w ſobie Tłumaczá obaczy/
Ktoremu w rzeczy ſwoię powolność oświadczy
Do záwárćia pokoiu/ y iáko w tey mierze
Chodźił ſzczerze/ zá świádká ſumnienie ſwe bierze.

Iáko to przed Tłumáczem pokrywa.

Coż gdy gmin gruby przewiodł/ ktory dźiś ma gorę/
A tymi trudno czáſy pociągnąć go w ſforę:
Z tych ieden co mownieyſzy nad inną drużynę/
Gdy iuż iuż ſtánąć miáłá rozbił tę Machinę.

Przeto (acz ma z tego żal/ y w rzeczey ſię zdzyma)
Trochę tu w Jedykule Poſeł ſię zátrzyma:
Wſzákże y tám ná żadnym niezeydźie mu wczáśie/
Ze Háſſan názad z Polſki wroći ſię w tym czáśie.

O Czym

O czym wßytkim Kśiążęciu gdy tłumacz da spráwę/
Co odniosł zá nádźieię/ y wźiął zá odpráwę:
Jáki młot w mężne serce zárázem vderzy/
A co zá smák przy oney wßytkich był Wieczerzy.

Kśiąże ztąd iáko żáłosny, y my wßyscy.

Westchnim ćięßko na miłą wspomniawßy Oyczyznę:
Na Ołtarze/ y zeßłą Rodźicow śiwiznę:
A kto miał co w kochániu. Gdźieby vmrzeć krwáwie/
Jeßczeby się obeßłá Fortuná łáskawie/
Coż gdy zmienney Pogáńskiey po vfawßy wierze/
Przyidźiem ná to / że ládá obrzezániec zbierze:
Piękne to młodźi grono rękomá suchemi/
A gdźie miedzy Aráby rosprzeda grubemi.
Co czynić? Zadna znikąd nie wionie nádźieiá /
Tedyli z ręku sobie damy Dobrodźieiá/
Damy wydrzeć y Páná? y nie pierwey ná niem
Kwáwie po vpadámy? niż się z nim rozstániem.

Trwogá.

O ßczęśliwßy po trzykroć/ co w Choćimskiey woynie/
Dla Oyczyzny polegli mężnie y przystoynie:
Nie będą kuć mármurow gdźie Páros daleka/
Ani morzá wiosły tłuc co nas biednych czeka.
Kto nocy oney trwogę/ kto y żal wypowie?
Acz zdádzą coś się ćießyć náßy Jánczárowie:
Ze iuż w mieśćie Husseim. ktory chytro czuie/
A o pieczęć z Jánczáry ćicho práktykuie.

Iánczárowie náßy, ktorych było przy nas 20. ćießą.

Nowiny o Husseimie.

A lubo płonne wßytkim mowy się ich zdały /
Nie lekki iednák wagi v Kśiążęćiá miáły/
Ktory się ćicho zniowßy z kilką co celnieyßych/
Nowin o Husseimie záśięże pewnieyßych.
Tedy gdźieby Dźiurdźiego mogli iáko pożyć /
A wsádźić Husseimá/ znacznie się przyłożyć
Stárßym ich ofiaruie / sámych pierwey onych/
Dárowawßy táiemnie kilka set czerwonych.

Kśiążęca odwagá gdy się do fákciy Iánczárskich mießą, żeby Dźiurdźiego zrzućić.

W czym

W czym ſłużyć ſie oświádcza vprzeymie y cało /
Kto iednák za to ręczył że to ták bydź miáło?
Kto nie tuſzył? gdźieby ſie Dźiurdźi o tym ſpráwił/
Zeby Kśiążę o zgubę prętſzą ſie przypráwił.
Przedána wiará śliſka / y ná Pogáninie/
Nieináczey iákoby wſpárł ſie kto ná trzćinie:
Wſzákże inſzey nádźieie rzeczom gdy nie było/
Oſtátnich iuż ſpoſobow śięgáć przychodźiło.
Názáiutrz iednák Kśiążę Dráhámáná ſwego/
Z tą pośle obćiążliwą ſkárgą do Dźiurdźiego:
W ktorey ſie nań żáłuie / czego iáko żywo/
Nigdy o nim nie ſądźił/ że przyśiągł ták krzywo.
A komuſz nád ſłoneczne złote oko táyne?
Chytre iego záćięgi y kunſzty zwyczáyne:
Kto ſie nie dorozumie? w twarz gdy poyźrzy ſpráwy /
Ze co ſie sſtáło / z iego sſtáło ſie nápráwy.
Co mu po tych fortelách? Czem iáwnie dekretu
W zdániu ſwem nie ferował / że vżył ſekretu:
A z kątá mię potępił. Jáko ſie łáſzący/
Gośćiá nieznáiomego kąſze pies milczący.
Ná moieli zniewagę ták przeczuwał kiedy?
Wzdym bywał wdomu iego? bráć mię było tedy
A wrućiwſzy do ćieniu / iad ſwoy tym vkoić.
Nie tych zemną prowadow / nie tych igrzyſk ſtroić.
Krwieli też prágnął moiey: A tá tánia v mnie/
Nie iáko trzyma o niey głupie nierozumnie:
Zeby nád nie w Koronie znácznieyſza nie byłá/
Jeſt ſług v Páná mego y głow tákich śiłá.
Ani tu bytność moiá Kozakow zátrzyma/
Dáremną ſie nádźieią y wiátrem nádyma:
Vpátrzáli owi czas y pogody ſwoie/
Przeydą pewnie przez głowę y przez pierśi moie.

Xiążę Tłumáczá do Dźiurdźiego poſyła, gdźie mu przyśięgę one przypomina, y ná punktá owego Spáhiá replikuie.

A co się ich spodziewa pod przyßłe rozćieczy/
Pewnie będą: y ná to niech się vbespieczy:
Tedy y mnie tá iedna poćiechá nie minie/
Że ognie ich oglądam/ y dym po Euxinie.
Że mię przytym z Kredencu y wiáry odźiera/
Z Cym się tento pokryty Spahiy rospośćiera:
Wielką mi czyni krzywdę. Zaż Krolewskiey chęći
V listow y Instrukćiy nie świadczą pieczęći?
Nikt tego nierośćinał w oczu náßych ćiáłá/
Żeby czuć rázem głowá y boleć nie miáłá:
Jedno serce/ ieden duch nigdy niepokryty/
Z Krolem á Pánem moim Rzeczypospolitey.
Niech się wiátru y Hássan nákármi dowoli/
Krol Pan moy pewnie ninacz tám mu niepozwoli:
Wezdrgnie się y Thron iego ná te Kondycye/
Mnieyßa to/ że zostánie/ że Poseł tu zginie.
Wżdy będą się Narody karáć ich niewiárą/
Co ieżeli odmienić/ żadną się iuż miárą
Ani rußyć nie może. Niechże się ták dźieie/
Jedná y to poćiechá/ nie mieć iuż nádźieie.
On tedy po Dywánskich vtrudzony pracách/
Po miekkich się w pokoiu czwalał máterácách:
Prozne to (práwi) mowy iego y wywody/
Padł dekret z iednostayney Stanow wßytkich zgody.
Znali mię iuż Wezyrem/ y wie Pan twoy o tem?
Że mam moc nád nim cáłą y iego żywotem:
Przy mnie Exekucya. Mnie było iednemu
Kłaniáć się y czołem bić/ nie komu inßemu.
Hássan iedźie do Polski/ gdźie ieśli co spráwi
Dobra iego/ sam iutro ná Dywan się stáwi:
Zechceli dobrowolnie/ y z cáłą swobodą/
Będźieli się opierał. Tedy go przywiodą.

Wezyrowáżnowu deklárácya pyßna.

Z czym

Z czym gdy ſie poſępiwßy tłumacz nazad przyidźie/
Dopiro ćieżßa trwoga wßytkich nas obeydźie:
Już nic iedno galery a ſmutne Emblema/
Biſſurmańſkiey niewoli ſtoi przed oczemá.
Kśiąże ſam ręce wzniozßy ku gorze w tym obie/
O moy Boże tákli ſie podobáło tobie:
W piękney ſie vrodźiwßy człowiekiem ſwobodźie/
Ze oto więźniem będę w nikczemnym narodźie.
Gdźież pod Fatum Oyczyzny vmrzeć nie życzyłá?
A śił zbywßy y ręku tákby mię pożyłá
Nie obronnym Fortuná/ ſłußniebym iey ſrogi
Raz odnośił/ ſłußniebym dał okowom nogi.
Coż przebywßy Rodopen z przyiáźni ofiárą/
Krolá Páná moiego vbeſpieczon wiárą:
Y Pogáńſkim Emirem/ bez winy wßeláki/
O zelżywość y termin przyidę iutro táki.
Rátuy hey kto przyiaćiel/ z ktorey poyźrzę ſtrony/
Nie máß z nikąd nádźieie/ z nikąd iuż obrony:
Okiem morzá nie zmierzę/ koni nie wyprzęże
Phaeton/ áni głos moy Oyczyzny dośięże.
Tedy poydę ná Dywan? y w Tyrańſkich ſtánę
Oczu świecą? tedy ták z ſwemi ſie rozſtánę?
Ktorychem ku Oyczyſtey záćiągnął ozdobie/
Y nad ſyny vkochał nie inaczey ſobie.
Podam nogi káydánom/ y ręce poſtronkom?
Kśiążęcym zá Kothurny/ y mánelle członkom?
Nagotuię y głowę kiedy przyślą po nię/
Ani iakim páiżem tám iey iuż zaſłonię.
Gdźież wiona o Bráćie moy Nothy ták życzliwe/
Ze ćię dźiś doydą ſkargy moie obćiązliwe:
Rußyłbyś y kámieni po wßytkiey Koronie/
Memu gwoli rátunku y wczeſney obronie.

Dopiro ćieżßa trwogá.

Kśiążęcy żal, y kompunkt przez wßytek czás zdał ſie być infracti animi. *Tu iednak bárzo ſie ſturbował, gdy żadney rátunku nádźieie nie baczył, Bo ieśliby to był Dźiurdźi ſam z ſiebie vczynił, miał recurs do Dywánu, ále że zá wßytkich wiádomośćią y konſenſem, trudno było* refragari.

Nothy wiátry Wſchodnie.

Kozáckieby Armaty w Morze vderzyły /
Woyskáby Vkráinne w głowę się rußyły:
Zá Dunay / y Bałchány / sam iáko Zubr / ktory
Z rázem krwáwym przedárłbyś / y naprzykrße gory:
Doznałbyś Bissurmáńcze. Ale co mię báwi.
Prożny wiatr. Niż on o tym dowie się / y spráwi:
Jáko wrzuci do ćieniu / ták będźie do końcá
Czuwał Tyran / że zgłádźi / że zbáwi mię słońcá.
Cień to śmierći y moiey początek rospáczey /
Dawno to pies vpátrzył / że nie mogł ináczey
Wzniećić woyny kryomie / rzeczom swey potrzeby /
Jedno przez tę zniewagę y zbrodźien hániebny.
Tedy Pogáninowi mam się vpokorzyć?
Tedy wrotá Siepaczom roskażę otworzyć?
Ze poki duch y ręce ießcze ná swobodźie /
Ná pokoiu / y własney zwiążą mię gospodźie.
Nie wytrwam tey ćiężkośći. Hey o żywa Młodźi /
Rázem o mię y o ćię ostátnia grá chodźi:
Weźmi sercá záwźięte trwogi porzućiwßy /
A do śmierći sobie rum vczyńmy ßczęśliwßy.
Zátocz Dźiáłá iákie są y háki piechotá /
Strzelbą okná / á źiemią pozárzucay wrotá:
Ze pierwey mężnie zbići położym się trupem /
A niż náßym Pogánin vćießy się łupem.
Sławniey tu pewnie pomrzem / niżby w boiu iásnym
Owdźie w polu przestronym tu w przygrodźiu ć[illegible]
Tám y w gnoiách nádźieiá Fatum gdy się kinie /
Tu śmierć ábo niewola nikogo nie minie.
Ale co y to mowię? Miedzy się Narodem
Vgániáć chćieć Pogáńskim? Choć y sámym głodem
Obleżonych zwoiuią / y potym przezdźięki /
Ná puł żywo wywloką nie podniozßy ręki.

Rezolucyá Kśiążęca bronić się, á niż dáć się bráć Inermem.

Było Dźiałek kilká ná ßrzubách.

Wżdy

Wżdy iednák mężnie pierwszy Impet ich strzymamy /
Ze zátym ábo z Niebá ratunku doznamy:
Abo y niewinnośći nászey gdy doświádczy /
Sámo w swym sie niestátku Pogáństwo obaczy.
Coż gdy iáka tym czásem páść odmiána może /
W tobie sámym iedyna nádzieiá moy Boże:
W twoiey ia będę vfał / opátrznośći wiecznie /
A pod ćieniem vlegę skrzydeł twych bespiecznie.
To gdy rzekł do Armaty co żywo sie sunie /
Poruczywszy sie Fatum / y przyszłey fortunie:
Co lekczeyszy po dáchach y po blankách wszędźie /
Pogotowiu czekáiąc co nákoniec będźie.
Wszytka noc oná byłá częśćią nie niespána /
Częśćią świeta y łzámi gorzko opłakana:
Co dłużnieyszy w sumnieniu z nim sie rachowáli /
A do vcha Kápłánom winni sie dawáli.
Zmierzchem Baszá Imbraim przyśle dwie Dźiewoi /
Zeby w Melancholiey y ninieyszey swoiey
Vćieszył sie fortunie Kśiążę / ich muzyką /
Co zá duchem / y iáką niewiedźieć fabryką.
One sie rozwinawszy z miękkiego Zawoiu
Twarz / y oczy vkażą. W Turskim były stroiu:
Vzłocone ná głowie missury y bindy /
Jákie chod Hárpalice ábo y Kloryndy.
Ko przyfarbowáne szyiá białosmukła /
Z pod ćienkiey báwełnice pátrzy pierś wypukła:
W pas palendry / á dáley złotem gźłá miotáne /
Pápuć gładka ná nogach / vbiory sudáne.
Tedy wźiąwszy Cytháry rázem ná nich gráią /
A rázem żałobliwie pochodząc dumáią:
Coś o iedney dáleko zábráney Krolewnie /
Oná śiadszy nád morzem lamentuie rzewnie.

W tey trwodze swoiey obecnie mawiał Psalow. Qui habitat in adiutorio altissimi.

Nászych gotowość.

Noc oná iáka.

Imbráim Bászá Koniuszy wielki przysyła Kśiążęćiu Dźiewek pare Cerkiewskich żeby go w meláncholiey zábáwiły, z duchá podobno Dźiurdźiego, żeby mu tym illuderet.

O iedney dumáią Krolewnie.

Gdźieby fálá gdźie y wiatr vniosł ią tak zreczny/
Zeby dym widźieć mogłá Oyczyzny swey wdźieczny:
Prożno w ćiężkiey niewoli / y odiętym wstydźie /
Oczu iey nie osußać áż do śmierći przyydźie.

Czemu Turcy dum tylko vżywáią, ktore gdy śpiewáią plerunque płáczą.

Podobne tym w Pogáństwie słyßec wßędźie dumy /
Miásto rodząc vćiechy tetrykę y ßumy:
Jákoby duch wesołym nigdy być nie może /
Ktorego Fátum twoie potępi moy Boże.
Ták y owe Melody máło nas porußą /
Procz że drugich táiemnie Kupidynes kußą:
Byli y ći co one trwogi y frásunki /
Z głowy sobie rzeźwimi wybiiali trunki

Náßych rożna Cerá.

A kto twarz one widźiał Kśiążęcego Dworu /
Mogł się tedy vćießyć znácznie z ich humoru:
Ci po kątach ku niebu skrußeni wzdycháią /
Owi huczą / y spore Jmbryki spełniáią.

Miał Dźiurdźi teyże nocy w Gospodźie náßey ßpiegá dowiáduiąc się coby byłá pod táką trwogę, zá Kśiążęcą y nas wßytkich Cerá, gdy mu powiedźiano że y Kśiążę gra Wárcaby, y drudzy w nalepßą piią, iákoby nic ich to nie obchodźiło, dźiwował się, y indignabundus gryzł się sam w sobie, że się go y tu ießcze nie bano.

Kśiążę sam grą w Wárcaby noc zwyćiężył one /
Wßytkę Melancholią kinąwßy ná stronę:
Acz náßy przystáwowie tußą o odmiánie /
Czekamy Zorze ránney co zátym się sstánie.

Jr Florianus Istubowicz Prædicator Generalis Notarius Apostolicus, Concionator in Circulo B.V. Mariæ Cracoviæ Ordinarius, Ordinis Prædicatorum mpp.

Punktu Czwartego Koniec.

Przeważney

Przeważney Legácyey,

Iáśnie Oświeconego Kśiążęcia,

CHRYSZTOPHA ZBARASKIEGO,

Koniuszego Koronnego. &c. &c.

Do Cesárzá Tureckiego Mustáfy.

PVNKT V.

GDY ták rzeczy Kśiążęce były iuż zginione/
Ani grzbietem podobno Athlanskim dźwignione:
Przybył Tyrán z zamorza. Tedy po niespaney
Nocy oney w pokoiu Mszey słuchámy ráney.
Gdźie Niebieskim pokármem opátrzywszy duße/
Poważem lekko Fatá. Jákie ánimuße
Rzymscy mieli Quirites. Gallow gdy nawálnych/
Czekali ná Kurrulech onych tryumfálnych.
Gdy we wßytkim biegu/ co śiły co chući
Zwiera konia/ y wodze samopás wyrzući:
Jeden znatych Jánczárow (Hey munßtułuk wołá/
Munßtułuk posłe gotuy. Nowiná weśoła.

Dzień Sobotni Kśiążęciu náznáczony Termin.

Florus lib: 9.

Nowiná niespodźiewána.

Munßtułuk.

Nie pomáłu

ich co vpominek.

Nie pomáłu się Kśiążę z słow przeráźi onych/
A zátym rzući oknem dźieśieć mu czerwonych:
Ow głosem krzyczy wielkim. Dobra dobra wáßá/
Wezyrázem Husseim Wezyrázem Báßá/

Wezyr nowy Husseim.

Ledwie rzekł/ á w tenże trop innych kilká koni/
Jeden retßy drugiego z tą nowiną goni:
A ći dármo nie z iadą. Tedy ták się zdało/
Jákoby nam w pułnocy słonce záwitało.

Wezyrázem iest to forma acclamationis v Turkow.

Ták pośrzod Oceanu nawálny gdy wionie
Afrykus/ á Marynarz rospacza y tonie/
Pollux wznidźie z Kástorem. Wnet na oká mgnienie
Z Morzá huk/ y powietrza grube zeydą ćienie.

Husseim nocą z práktykował Iancżáry.

Wczorá ćicho Husseim spadßy tu z Afryki/
Przez pokątne z Jánczáry tráktował práktyki:
Ze gdźieby był Wezerem/ z włásney swey Intraty/
Vłáfy y bárwiáne wßytkim da Szkarłaty.

Vczyni 30000. Czerwonych.

Ktemu rzući miedzy nie trzy we złoćie Juki/
Zá co owi cáłą noc z tumultem y huki:
W Odách swoich hoczuią/ że ießcze pijáni/
Zeydą się do Száráiu nád obyczay rani.

Gdy Iánczárowie buntowáć się pocznąż nák to napierwßy gdy Ciorbę to iest potráwę Cesárską zdepcą.

Gdźie długie z Ciorbą stoły rozrzucą y łáwy/
Na kontempt y zniewagę Cesárskiey potráwy:
Szczęk mis wielkich po śćiánach/ y talerzy z bláchy/
Ze od Echo y huku grzmią zewnetrzne gmáchy.

Affektácya ich imperiosa.

Wyźrzy Cesarz z pokuiu: Co się dźieie pyta/
Gdy owi. Dywan wßytek y rzecz pospolita:
Husseimá koniecznie chcemy miec Wezyrem/
Zeby go swą vtwierdźił wolą y Emirem
Co grzeczy? że Dźiurdźiego Babę y Eunuchá/
Od podołká białych głow wezwawßy y ruchá/
Ná tym ćierpi Vrzędźie Jáko z drugiey strony/
A chłop dobry Husseim y mąż doświadczony.

Ani pe

Ani pewnie ináczey ztad ſie tu rozeyda/
Ze go ſtworzy Wezerem. Ták Odźwierni ida
Z przednim Kápedźibaßa do Dźiurdźiego gmáchu/
On przeczuwßy co było zápomni ſie z ſtráchu.

Kápádźie po pieczęć wypráwieni do Dźiurdźiego.

Ze padßy ná koláná pieczęć z ßyie zdymie/
Y iáko wyrok Boży wola Cárſka przymie:
Zkad iákoby ná ledźie ſtoiac niebeſpiecznym.
Hołyzem y Mánzulem iuż zoſtánie wiecznym.

Wezyr ná pierśiách pieczęć Ceſárſka nośi.

Oto y Jánczárowie w Wezerowſkim ſtroiu
Prowádza Huſſeimá hurmem do pokoiu:
Gdźie pod ćiemna Kortyna iedne widźieć pełna
Szafe/ głow złych Wezerow/ náſłánych báwełna.

Iánczárowie do Száráiu prowadza Huſſeimá.

Tám gdy go przed Ceſárſka przywioda oſobe/
Odda mu w rece brode y wßytke ozdobe:
Pánſkiey ſwey doſtoynośći. gdźie ná tym vrzedźie
Przyſtoynie ſie záchowa/ płużyć w łáſce bedźie.

Spoſob Kreowánia Wezyrá y iáko go potwierdza Ceſarz.

Gdźie ináczey: y wiáry w czym vßczerbi ſwoiey/
Co tych w ßafie potkało niech ſie y on boi:
Ták w łáſce vtwierdzony y Ceſárſkiey chęći/
Weźmie Káftan y wielkiey Jnſtrument pieczęći.

Dźiurdźi iako ſie tuli.

Zátym poydźie ná Dywan/ kedy iáko z oczy
Miedzy gminem Dźiurdźiego/ á on w kat ſie tłoczy:
Y iákoby iáſnego iuż ſie ſłoncá wſtydźi
Kiedy czym był dopiero/ tym owego widźi.

Záwoła nań Huſſeim/ y ſadźić mu zſoba
Każe Dywan. Jnáczey ia ſie/ práwi/ ztoba
Niż ty zemna/ chce obeyść: ácz wiem nie omylnie/
Jákoś ſie ty ármował/ y czuł ná mie pilnie.

Huſſeim ſadza go wedla ſiebie.

Broniłeś mi w Stambole powietrza y wody/
Trzaſłeś nie raz okrety Dawałeś nagrody
Za tulip moy y głowe/ ktoćby ia był przynioſł/
Oto patrz Dźien nas ieden y zniżył y wynioſł.

Tulip ich co Zawoy.

Ták sie tocży fortuná: Ow iáko znbr srogi/
Ktoremu kárk przydepca/ y iuż ztraca rogi:
W dźikości swey zwierzecey/ y wrodzoney dumie:
Zwyćiężscy sie vkorzyć y prośić nie vmie.

Dźiurdźi by mruk.

Ale sie posepiwßy by pien śiedźi drewny/
Prorok fatum przyßłego y zguby swey pewny:
Od ßybkili ćiećiwy w Babeskuli padnie/
Rybyli rozßyndnia tułow iego ná dnie.

Wezer nowy gwoli fákcyom stárego nie ćierpi.

Táka tam kondycya biednego Manzulá/
Gźie omießká zá morze. Bo poki Emulá
Nowy czuie starego/ w swym nigdy vrzędźie
Jákim gwoli fakcyom bespiecżen nie bedźie.

Ták y Cesarz rodzonych gdy iest in spe proliş.

Ták y Cesarz po Oycu gdy wstapi ná państwo/
Ode krwie naprzod brackiey pocznie swe tyránstwo:
Zeby ich ná vpadek potym swoy nie chował/
Ták ich Selim piećdźieśiat niegdy pomordował.

Wiec y gwoli Janczárom: Ktorzy kiedy proßą
O Barwe y Vlafy/ anic nie odnoßą:
Niech żyie brat Cesárski. Niech bogowie życzą/
Państwá mu y Stolice: w głos po mieście krzyczą.

Co wiec bárzo Cesárzá przeraża y boli/
Czym nie pierwey z onego strachu sie wyzwoli:
Ze owych wyzábiia. y dla tey przyczyny/
Nie tám miżernieyßego nad Cesárskie syny.

Wezer náßego Tłumácza woła, y do Kśiążęcia wyßázuie.

W tym iáko nowy Wezer w tumulćie obaczy/
Z naßych kilku zárázem chęći swe oświadczy
Przyiazni Kśiążęciu lub ná stronie obie/
Poważy go inaczey/ á niż ten pies sobie
Wie on prawa narodow. Z mieczemli y woyną/
Swoie Posł odpráwe bedźie miał przystoyną/
Coż z ofiara pokoiu: iákiey z káżdey strony
Godźien zá to vwagi/ godźien y ochrony:

Przeto

Przeto niech lepſzey bedźie w oli y nádźieie /
Jáko mu rzeczy padna ſnadź ſie nie ſpodźieie:
A iutro iáko ſłońce z morza ſie wyprawi /
Do náſzey przyiaćielſkiey niech ſie reki ſtáwi.
Z czymniż Tłumácz nadeydźie. Jeſzcze z tey nowiny
Nie cale Kśiąże weſoł / rożne gdy trutyny
Wezmie przed ſie. Tu naprzod Bogu vſa ſwemu /
Że to mogł wcześnie ſprawić ku iego dobremu.
Ktory z turmy Dániela / y co było trudniey
Z odbieżáney Jozefá wywindował ſtudniey:
Wybił Kapitolium z Francuſkiey potęgi /
Przez ieden geśi tárkot y pułnocne gęgi.
Roſpaczać ći nie mogą / ktorzy mu vfáią /
A iednák z drugiey ſtrony rożne go wſtrácáią
Myśli y fántazye: gdy Jnforme bierze /
O tego Huſſeima twarzy y kolerze.
Komu ſnadź przyiaćielem / iuż ſie takim noſi /
Kogo iednák potępi / nikt ſie niewyproſi /
Ani vmknie dekretu. Ták w oboygu ſtáły /
Żeby nim Akwilony ſáme niezáchwiáły.
Wiec y tento Huſſeim co pierwey Wezyrem /
Z świátá zniosł Koreckiego. Kto tuſzył o ſzyrem?
A rzeczyć zań mogł kiedy / ták ſie zákrzáwiwſzy /
Że lepſzy nád owego miał być y cnotliwſzy.
A iednák gdźieby przyſzło Kśiążećiu obierać /
Niewiem z iákim tyránem woli ſie pocierać
W Terminach / á niż z Dźiurdźim / y ktorego ſłową
Szczury wiátr / y poſtáwá Chamaleontową.
Ták nie pierwey z tych ſtumow Kśiąże ſie wyzwoli /
Że go Tłumacz vpewni o nowego woli /
A przyiázni Wezerá. Zaczym ſie pokrzepi /
A Bogu w moc ſie dawſzy / tuſzy ſobie lepi.

Kśiąże ieſzcze z tey nowiny nie weſoł.

Ten Huſſeim gdy pierwey był Wezerem kazał vdawić Koreckiego, o czym w punkćie 2.

Tłumáczż Dywánu wroći ſie, y o chęći Wezyrá nowego da znáć Kśiążećiu.

Wßytek on Wezerowey świety dźien fortunie /
A powßechney rádośći. Ztad napierwey runie:
Pod Szaráiem Dźiámáluk / toż y inne dźiałá /
Ze záweły Hidrye y źiemiá wezdrzałá.

Dźiámáluk Dźiało wielkie pod Szaráiem.

Rożne potem igrzyská stroia y widoki /
Gdźieżkolwiek po vlicách. Tu plesy / y skoki
Chłopiat Turskich po miedzi y kitárach grubych /
Przedáynych ná Sodome do ámorow lubych.

Tu w pás nádzy morduia zapáśnicy śiły /
Tu Kuglarze ołowne o łby tłuka piły:
A noßa po rámionách ták wysokie tramy /
Ze im niskie podwoie y otwárte bramy.

Ciarletani y ßálbierze Tureccy.

Ci po skroniech golonych rzeża sobie skory /
A ná żuffał ßpikuia kápłunimi piory:
Ci sie rożno piatnuia / y do wierzchu głowy /
Przybiiáia stalone młotkámi podkowy.

Widźieć ieden żelázo ogniste pożera /
Ze znácznie do iezyká / y vst mu przywiera:
Przećiwli przyrodzeniu / zdádza sie nam cudá /
Oczuli vnieśionych márá y obłudá.

Tenże sie rospußczonym ołowem vmywał /
Do czego iednák pewnych preserwat vżywał:
Máło że inne człowiek zhołdował żywioły /
Ale oto y ogien w rece trzyma goły.

Człowiek nád wßytkimi elementy pánem.

Może on y Ocean wyprzeć z brzegow swoich /
Może iego niezmierność y polow oboich
Lodźia przebyć gránice / zá maluczkim koncem
Igły iedney gdźie zorzá nie dochodźi z Słoncem.

Draco Angielczyk ná pułnocnym Oceanie pływáiac, 40. dni słoncá nie widźiał.

Tonac w morzu / y ćiekáć po dnie pereł może /
Wiátry mu żagle pedza. Wiátry mela zboże:
Z źiemia czego nie robi. Nie syt z iey żyżnośći /
Ale grunt y ostátnie przenika wnetrznośći.

Sámá

Sámá noc ledwie ſkonczy brzydkie one Sceny /
Ktoreli zatem moie wyſłowią Kámeny?
Ludzkość iuż y ochotę one w Huſſeimie /
Kśiążęćia gdy názáiutrz pod dachy ſwe przymie.

Kśiąże vWezyrá nowego Huſſeimá.

Zeydźie z ręką życzliwą z oſtátniego wſchodu /
Acz podobno do mego ánſę maß narodu
Pánie Pośle / rozumiem / żeś bez wßelkiey winy /
Nie dawno o oſtátnie przyßedł był terminy.

Iáko przyimuie y witą Kśiążęćią.

Vpewniam / áni wola Ceſárſka to byłá /
Ani vchwáł Dywanu. Pies ten robił śiłá:
Zámierzywßy dáleko tám iakiś cel ſobie /
Ktorą pierwey niecnotę wywrzeć chćiał ná tobie.
Ale ktore káydány nogom twoim kował /
Ktore robił temruki / ſobie ie zgotował:
Zgotował / y w Proponćie pewnie bez pochyby /
Kádłub iego Hárpie wyzobią y ryby.
Ciebie ia o Ceſárſkiey vbeſpieczam chęći /
A wczymeś ták vrażon / proßę ſpuść z pámięći:
Wßytko to ia ná inną prędko twarz przerobię /
Zeć y kredenc przywrocę / y znácznie ozdobię.
Słyßałem Pánie Pośle wiele ia o tobie /
Znałem y twe Polaki ßczyre przećiw ſobie:
W on czás gdym Siemionczyká do Wołoch prowádźił /
A Mihał rożnie ná mię tam ſię był rozſádźił.

Przypomina iáko doznał Połakow. To ieſt, gdy Woyſká Polſkie z Zamoyſkim ś. pámięći Hetmánem w Wołoßech były.

Zá Polſkimem páiżem iego vßedł ręku /
Zá co wzáiem odemnie ſpodźieway ſię wdźięku
A przyiáźni wßelakiey / áni ſię záwiedźieß /
Ze y co chceß otrzymaß / y wczeſnie odiedźieß.
Ná co Kśiąże. Z żalemby przyßło mi wyſłowić /
A podobno boleiąc rázy te odnowić:
Ktore tobie nie táyne: iakom tu y miány /
A nad prawo narodow był vßanowány.

Kśiążęcy Reſpons.

Ná ćię pátrząc / y ná te dźiś ozdoby twoie /
Wßytko mię to omiia: Tákeś wzaiem moie
Viał serce / że lubo za Morzem słyßałem /
W znieznáiomym z sámey się sławy twey kochałem.
Ani mię mylą oczy: bacze ćię swobodnym /
A ták zacney Stolice z káżdey miary godnym /
Nad owego daleko: ktory snadź y zmazą /
A powßechną Ossmanom wßytkim był zarázą.
O ktore ták życzliwe przyniosły ćię wieki?
Co zá chyża fortuná / y Auster ták lekki
Przybył tu do Stámbołu? żeś w zginieniu moim /
Jáko słońce záwitał ránnym świátłem swoim.
Ktorą ieśliż (iáko się ofiárowáć raczyß)
Rzeczom moim do końca życzliwość oświádczyß:
Pewnie tego nie będźieß vfay mi żáłował /
Żeś się kiedy Narodu memu ták záchował.
Będźie świát / będźieć Ziemiá sámá winná zá to /
Kiedy cerę y nowe przewroćiß iey láto:
Wyyźrzą w Polá poddáni / y znowu ożyią /
Co po chrápiech y łożách podźiśdźień się kryią.
Czym sobie nieśmiertelną sławę zyßczeß potem /
Rzekßy to / ná wezgłowiu śiedą obá złotem:
Gdźie z pięknych się przymiotow wzaiem swoich sławią
A ná wdźięcznych rozmowách godźin kilká trawią.

Wezyr o Zolkiewskim ś. pámięći Hetmánie pyta się.

Vczyni wzmiánkę Wezyr o świętey pámięći
Zołkiewskim Bohátyrze: ktorego on chęći
Miał osobne zakłády. Zyieli Koronie /
Jużli darnem Atropo złożyłá mu skronie.
Trochę się wstráći Kśiążę y dźiwuie temu /
Zeby to iemu táyno miáło być sámemu:
Gdy z Hetmány pospołu ná Cecorze ono /
Legło nieopłákáne ludźi Polskich grono.

Záczym

Záczym mniey ſie wdawáiąc w te kontrowerſye/
Powie tylko/ że dotąd Heros on nie żyie:
Ow dopiro/ gdy we ſnie kogo otchną Zorze/
Prawdą/ prawdą/ że zginął w on czás ná Cecorze.
On go zdraycą Grácyan z náßymi powádźił
Że potym z Skinderbáßą/ y Gálgą ſprowádźił
Gdźie niezmiernym nawałem Tátar ogárniony.
Mężnie poległ zábity Máż nie nágániony:
Z czegom ſie ia nie cießył/ y owßem żálował/
Gdym wzaiem nieſtatecznośc fortuny ßácował:
Oná komu do czáſu pluży y folguie/
Ná raz ſrozßy daleko chowa y gotuie.
Zkąd woyne y nieprzyiáźń przed ſie wźiawßy nową/
Monarchom ſie obiemą przyßło rußyć głową/
Y potym ſtánąć w ßránkach. Tu pátrz co niewiárá/
Non ſprawił poſtępek złego Hoſpodárá:
Jáko na tym należy Pánie Poſle wiele/
Żeby ná Pográniczu támtym/ przyiáćiele
Nam/ y wam bywali: coby ſpolnie ſtrzegli/
Jákoby złym początkom nawczeſniey zábiegli.
Ták/ żeby áni Tátar przez Prut y Wołochy/
Ani tákże Kozakow zá Dnieſtr/ y Porochy
Przepußczono ná Morze: á gdźieby to było/
Cożby kiedy takiego wzaiem nas rożmiło
Książe zátym: Ktorą śmierć w krwáwym odnioſł boiu/ *Książe odpomiáda.*
On to świety Bohátyr niechay ſpi w pokoiu:
Niebo (wieß) tym otwarte? y ná wieki ſłyną/
Co ná takich theátrach dla Oyczyzny giną.
Ale tu żywy pewnie rozum ſwoy wydawaß/
Gdy znaiąc ſie ná rzeczach/ y ſam to przyznawaß.
Że tych wßytkich zaboiow nie z inąd przyczyny/
Jedno z owych pochodzą kotłow Vkráiny.

O tenem

O tenem ſie ia ßkopuł z przeßłym zbił Wezyrem/
O tom go wſadźił ná ſie: gdym chćiał z Kántymirem
Tomße pomknąć/ ktorzy dla zwykłych ſwych obrywczy/
Są ták ſnádni do zwády co raz/ y porywczy.

O tym w Punkćie 3.

Kantymir z Perekopcy Podole woiuie/
Tomßá plony wygnáne w Ziemi przechowuie:
Jeden konßáft y háſło z ſobą toż trzymáią/
Jáko woyny ćiężaru obalić nie máią.

O Tomßy y Kántymirze mowá.

W czym żebyś wiáry doßedł/ y krzywd wielkich náßych/
Pełno y dźiś Ruſnakow po bázárách wáßych:
Swieżo w polon záiętych. Toli zá pokoiem/
A co wietßa dźiać ſie ma? tuż pod bokiem moim?
Aczem ſie ofiarował y ia z drugiey ſtrony/
Gdźieby ſie wzaiem ználaſł táki łotr z Korony:
Nie miał rządźić? Ale co: rácye y mowy
Ná nie ſmák w on czás pádły/ y ogień gotowy.
V ćiebie ktoremu dánk przyznáć pewnie mußę/
Wyſokiego baczenia: będą táńßy tußę
Prywatni ći zbirowie: iáko ktorey Rzeczy
Poſpolitey fortunę maß ná wietßey pieczy.
W czym y tá ieſt wyraźna wola Páná mego/
Zebym nie przyſtępował zgołá do niczego:
Ażbym pierwey otrzymał reſolutę o tem/
Bo coż ważą pápiery málowáne złotem?
Gdźie będą te zawády. Tu Wezyr odpowie:
Słußna to/ że ci ztámtąd vſtąpią łotrowie:
Lepiey bo członek odćiąć/ niżby wßytko ćiáło/
Powßechną ſie záráźić Letárgią miáło.

Letárgia, w ktorey chorobie człowiek wßytko ſpi, y ſpiąc vmiera.

Otrzymawßy to v mnie. Dalßą tey Machiny/
Y Kontraktow fabrykę złożem ná czás inny:
Dźiś iáko iuż przyiaćiel z chęći ku mnie ſwoiey;
Vcießyß ſie z ochoty y fortuny moiey.

Tráktaty ná inßy czás odkłádáią.

Po prze-

Po przestrzeni świetnego około Száráia/
Niezmierna tedy gminu ćisnełá sie zgráiá:
Wezerowi nowemu iáko zwyczay stáry/
Poczty rożne we złoćie przynoßąc y dáry.
Od Begow co przednieyßych poczawßy y Agow/
Do wzgárdzonych Azápow/ y lekkich Vlfágow:
Jáko od Rzemiosł złotych/ y ßnicerow drogich.
Do ostátnich gárbárzow/ y ßewcow vbogich:
Co nieśie kondycya y fortuny czyie/
Miotáią mu pod nogi. Toż inne Nácye
Przez swoie czynią Posły: iáko Arábowie/
Perse/ Zydzi/ Ormiánie/ Włoßy y Flándrowie.
Powinßuią y náßy Oycowie z Gáłaty/
Ktorym wiecey dla wczásu y świetey prywaty:
Koić serce przychodzi w pogáninie grubym/
Zeby Bogá chwalili zá pokoiem lubym.
Ale co? miedzy Greki gdy y Metrofáná
Pátryárchę stárego/ klęcząc ná koláná
Tamże widziem: Onli/ ách/ bije Turkom czołem/
Co sie z Rzymskim o prymat poćierał Kośćiołem.
Ofiáruią Poselscy poczty tákże swoie/
Miedzy tymi y Kśiąże futro przednie dwoie
Nowogrodzkich soboli: y ktory tám słynie
Z tyśiącem Koronatow ßkátułę w Burßtynie.
Ták ktożkolwiek twarz iego vznáć chćiał wesołą/
Bez podárku nie witał/ áni ręką gołą:
Zkąd (o czym sławá byłá) że nád sto tyśiecy/
Nowy Wezyr we złoćie wźiął tego dniá wiecy.
Ktore ceremonie do trzech wiec dni trwáią/
Ztądże żárt/ y przypowieść one Turcy máią?
Lekkość swoie subtelnym wyrażáią tyrem/
Ze dosyć Wezyrowi trzy dni być Wezyrem.

Wezerowi nowemu Vpominki od rożnych ludźi kondyciy, zwyczáyne.

Turcy sámi.

Nácye inße.

Oycowie náßy Gáłatcy.

Grecy z Pátryárchą swoim.

Poselscy, y Kśiąże z nimi.

Co te Vpominki vczynią Wezyrowi.

Bywa to często że Wezyr ták zárwawßy, y sam vltro, w kilká dni vćiecze.

Jákoż y rzadko / ktory ná tym śie Vrzedźie
Zábáwi. ledwie drugi Dywánu dośiedźie:
Aż zá ladá przyczyna zrzucáią go snádnie /
Y zábiją gdźie łodźi á wczás nie dopádnie.
Przetoż y ten Husseim w rzeczách swoich czuły /
Ná Proponcie gotowe záwsze miał gonduły:
Ktore gdy przeczuł tumult náwáżywszy złotem /
Do Egiptu zá Morze / wionął predko potem.

Przyczyná czemu śie ták predko odmieniáia.

A tákowey nie insza przyczyná odmiany /
Ze ták czesto Weżyry zrzucaią y Pány:
Ze im Vłaf Cesárze podwiszáią nowi /
A záś bárwe Jánczárom dáwáć winni owi.

Vłafy od Cesárza nowego: á bárwá od Wezyrá.

Záczym gdy śie one im suknie náćieráią /
Już o nowym Wezerze szepcą y tarcháią:
Ze w Odách gmin wzburzywszy czego chcą dokáżą /
Teraz zwłaszczá gdy zá nic Páná sobie ważą.

O Pánách Więźniách wzmiánká.

Przypomni przytym Kśiąże (ná czym snadź należy /
Jego wiele Imprezie) Więźnie w czarney Wieży:
Niechby wżdy przychilnieysze tym trzem Fatá były /
Gdy czwartemu (srogie ách) wyniść nie życzyły.

To iest Horeckiemu, ktorego on kazał był zámordowáć.

Będźie to napewnieyszym chęći Wezyrowy /
Y przyiáźni dowodem / zbiwszy gdy okowy /
Y koniec vczyniwszy ćieszki ich niewoli /
Swiát im widźieć y słońce Oyczyste pozwoli /
Ná co Wezyr. Y to ia vczynie dlá ćiebie /
Acz czwartemu że zginął przeyźrzano to w Niebie:
Fatum wiesz náznáczone nikogo nie minie /
Ani dni ludzkich termin pochiby w godźinie.

I. M. P. Hetmáná Agent Siedmigrodzki vprośił.

Więc y Begá trzećiego pod Kindye wczora /
Siedmigrodzki ná swego vprośił Gaborá:
Tobie gwoli ostátnich owych dwoch wyważę
Y zá słusznym okupem wydáćći roskażę.

Dźiękuię

Dźiękuie wprawdźie Kśiąże / ale że kto drugi /
Na iego tak przewaźne naſtąpił zaſługi:
Ciężko ſie ze wnątrz trapi. Za trud y ſwe ſzkody /
Nie inſze on pociechy miał mieć y nagrody.
Coż zawiſnych iezykow rozwiąże ſie tyle?
Coż gdy rożnie y o tym beda żuć Żoile?
A mieczem ſie Cyklopow trudno im obronić /
Czemu to lada Agent przed nim mogł vgonić?
Co pokrywſzy głeboko: Rozeydźie ſie zatym /
Kśiąże mile z Wezyrem / w Ratſtanie bogatym:
Z kilka ſwoich ozdobny. Co zá znák gotowy /
Nie obłudney ſobie miał chęći Wezyrowy.
Tak iedźie przez bezeſtan / á gmin gruby ſobie
Palcy go vkázuie. Onli w tey ozdobie /
A do tak wyſokiego łaſki przyſzedł ſtopniá /
Co za wieżnia nie dawno był iuż y potopniá.
W tákich rzeczy terminách gdy Kśiążęce były /
Oto wiátry z vſtronia nowe vderzyły:
A w ieleby przemogły / kto tego nie ſądźił /
Gdźieby Huſſeinowym ſercem Bog nie rządźił.
Weweli on / co tak Rok iednał Turki známi /
Známi y tu przyiechał: ſwemi ſie hándlámi
Rożnie morzem y źiemia znoſząc z Kandyoty /
Dotąd w cieniu zapadſzy táił ſwey niecnoty.
Ktorego mniey oſtrożny Kśiąże (ách) w tey mierze /
Tak był ſobie podobał: że też iego wierze
Wſzytkich ſwoich poufał nieznanych nikomu /
Inſtrukcíy y ſekretow / ieſzcze bedąc w Domu.
A lubo od przyiaćiół nie raz przeſtrzeżony /
Żeby ſie znał ná Greckiey Sykofancie ony:
Ani go brał do Porty / by ſnadź y Koronie /
A ſobie wezą potym nie záwioſł w ſwym łonie.

Iáko to obchodźi Kśiążęciá.

Kśiąże do Gospody.

Weweli on, co nas pod Chocimem iednał z Turki, iáko tu przyiáchawſzy známi, Kśiążęciá zdrádźił.

Z czym przyidźie do Kśiążećiá.

Jákoż przyßło do tego: Kiedy w ſwym niewſtydźie /
Chytrze ſię vtaiwßy do Kśiążećiá przyidźie:
Vkaże ſkrypt Choćimſki / gdźie mu obiecano
W ſkárbie vrgielt / á dotąd z tego nic nie dano.

Obiecano mu było pod Choćimem pięć tyśiecy złotych.

Przeto chce żeby mu to Kśiąże tu nágrodźił /
Wiádome prace iego / iáko ßczyrze chodźił
W rzeczách Polſkich: gdy zgubę y vpad gotowy /
Od Pogáńſkich záſtępow / z náßey zwalił głowy.

Kśiąże go ták odpráwi.

Jnáczey ná Wezyra práwo to ſwe wleie /
A tu Kśiąże poſtrzegßy co ſię iuż w tym dźieie /
Słußna że Kommiſarze iáko pozwolili /
Żeby w ſwym ſię obligu iemu viśćili.
Ja że żadnych ze ſkárbu pieniędzy tu nie mam
Właſny oprocz ßkátuły / wieß y ſam (ták mniemam)
Jeßcze iákom codzienną Spezą náreżony /
Będę zátym v ćiebie ſłußnie wymowiony.
Dług ten przekaż komu chceß. Wolno Wezyrowi /
Wolno by y ſámemu nawet Ceſárzowi:
Maß ſwoie Ewiktory dobrze wźięte wßędźie /
A mnie tu gwoli tobie ćiążyć nikt nie będźie.
Z czego źle Greczyn áffekt ledwie ießcze Zorzá /

Weweli do Wezyrá.

Z Jonſkiego złocona vkaże ſię morzá:
Wárte / y pokoiowe zbiegßy Jczogłány /
Wnidźie do Huſſeimá tym iádem miotány.

Ràduł Hoſpodar Wołoſki.

Gdźie pierwey o Multánſkie Pánſtwo z nim tráktuie /
Zkąd rożnie ná Rádułá podbiia y ßczuie: (dárem /

Weweli ná co ſię ſádźi.

Mnie (práwi) gdziebyś támtym chćiał mieć Hoſpo-
Snadźbyś tego y z ſámym nie żálował Cárem.

V Turkow ten Hoſpodárſtwá blizßy, kto da więcey.

Naprzodbym przy ſynowſki ßczerey ſwey ochoćie /
Tobie dał w vpominku pięć Jukow we złoćie:
Podwyżßyłbym y hołdu złotych ſtem tyśięcy /
A máłoli / poćiągnąć dam ſię y ná więcey.

Ná co

Ná co wßytkie fortuny y dobrá swe waże /
Aleć y dług v Posłá Polskiego przekaże:
A Membran ten dáruie. Oßácuy go sobie /
A poki maß go w ręku / niech się iśći tobie.

Długow 5000 Wezyrowi przekázuie.

W czym ćię ießcze przestrzegam / á powiem nań więcey /
Ze chce vmknąć y tobie Talerow tyśięcy:
Sześćidźiesiąt złotowych. Ktore Wezyrowi /
Obiecano przeßłemu dáć Dyláwerowi.

Y inße Kśiążęce secretiora wydawa.

Zważ y Páktá Choćimskie gdyż mię záléćiáły
Słuchy o tym / że iákoś prewernąc się miáły:
Tákże y Instrukcya; bo z czym się przede mną
On nie chronił / drugą ma skrytą y táiemną.

Acz y Trybut wystráßyß: Czym y z iákiey miáry /
Ja o tym powiem tobie. Co mnie z ßczerey wiáry:
Ku twoiey krwi Ossmánskiey pochodźi (przyznawam)
Zeć o nim tę wiádomość y przestrogi dawam.

Iáko przyięty y odpráwiony od Wezyrá.

A Wezyr: Dźiwuię się co ćię zá Mánia?
A ták gorna w sádźiłá ná to fántázya:
Ze śmiećią bywßy Grecką y podłym furmánem /
Zostáć chceß Hospodárem / y ták wielkim Pánem.

Káymák, mleko z śiádłe od Báwolić.

Nie podobniey Káymakiem y bozą hándlowáć
Tobie pierwey / nie ludźiom támtym roskázowáć:
Wiemże y ná Rádułá / dobrze to znam z twarzy /
Niecnotliwe vdánia nieśieß y potwarzy.

Ale Posłá Polskiego ktory iedno zemną /
Czemu ták źle wspominaß y hydźiß przede mną:
Ktoregoś ty iáko wiem y posług nießkodźien /
A przyiáźni wiele znał czegoś był niegodźien.

Tedy się chlebá iego naiadßy do żądze /
Zá to zdrádźiß? y mnie go przedaß zá pieniądze?
Poczekay pśie nie długo tego mu się spráwiß /
A tym czásem w Bábeskiey ná dnie się zábáwiß.

Weweli do wieże wrzucony.

Zdrada.

Wźięto / y do smrodliwey wrzucono go Wieże /
Ták żaden się zguby swey zdrayca nie vstrzeże:
Zdrádę w nieprzyiaćielu Pirrhus niegdy chwalił /
Ale zdrayce sámego zabiiał y palił.

Wezyr przysyła Czaußá dáiąc Kśiążećiu znáć o chytrośći y zdrádźie Wewelego.

Cnotá to Bohátyrska. Z czym teyże godźiny
Weżyr wyśle Czáußá / żeby te nowiny
Cale odniosł Kśiążećiu / ná co się y sádźił
On to iego Sekretarz / y iáko go zdrádźił.
Czego iednák nie słuchał Wezyr żadną miárą /
Z swoią się raz Kśiążećiu oświádczywßy wiárą:
Owßem miásto potuchy rzeczą to pokazał /
Że go wrzućić do Báby śmierdzącey roskazał.
Co tedy z nim chce czynić / niechay się otworzy /
Káżeli / w ćieniu wiecznym głodem go vmorzy:
Lubo wzrzući y w morze. Zdraycy kto folguie /
Zgubę sobie pewnieyßą / niż przedtym gotuie.

Kśiążę dźiękuie, á iednák prośi Wezyrá, żeby nád nim baczenia záżył áni go zábiiáć kazał. ták był ten łotr serce Kśiążęce deuinxit.

Tu Kśiążę w tym poznawßy cnotę Wezyrowę /
Dźiękuie / że ták stale trzyma z nim vmowę:
Y Pakta przyiaćielskie / że zdraycy ktoremu /
Nic był nigdy nie winien / nie potußył temu.
Będźie trwáć tá vprzeymość długo mu w pámięći /
Ani dotąd wygásną; w sercu iego chęći:
Poki gwiazdy po sferze toczyć się złocony /
Y nieba będźie Athlás podpierał rámiony.
Zeby iednák / lubo mu ták zdrádźieczko służył /
Miłośierdźia y łáski swoiey nád nim vżył
Prośi Poseł niech przezeń nieprzyiaciel żyie /
Sama się swym żelázem niecnotá pobiie.
Záczym iáko go dobrze głodem przemorzono /
Ná pułżywo z Katownie oney wypußczono:
A ták wstyd vtráćiwßy w ćieniu muśiał śiedźieć /
Y gdźie się podźiał potym nie mogliśmy wiedźieć.

Tego

Tego dnia Halli Báßá z Imprezy ſie ony
Wroćił Morſkiey / dobywßy ßturmem Mánfredony:
Ná Morzu miedzy ziemnym pod władzą Hißpánſką:
Z nieopłakáną nigdy ßkodą Chrześćiánſką.
Bito z Dźiał pod Száraiem. Od máłá do wiela
Miáſto wßytko z iáwnego huczáło weſela:
A ktoż będźie Oſſmánom tak niezwyćiężony?
Gdy iuż o to y hárdy Hißpan vkrocony.
Stały wporćie Okręty tamże poimáne /
Zagle máiąc y máßty rożnie pomiátáne:
Z nich nawiękßą poćiechę y śmiechy Pogánſkie /
Wywießono chorągwie Neápolitánſkie.
Zacznieyßa miedzy temi Alwará Kárdony /
Ná niey Bog krzyżowány z iedney wiśiał ſtrony:
Z drugi Orzeł Ceſárſki zdzymał pierśiach ſwoich /
Herby Kroleſtw y świátow Hißpánſkich oboich.
Czego wielką przyczyną Wezerowie byli /
Gdy Turki nieobácznie przez ſwe przepuśćili
Dárdánelle y Zunty: że bez wßelkiey wieśći /
Podpádło pod Inſułę Galer ich czterdźieśći.
Tám biiąc z Dźiał burzących bez przeſtánku w Mury /
Petárdámi táiemnie poczynili dźiury.
Ktoremi w miáſto wpadßy / w pień wßytko wyśiekli /
Máło co do Báleár w gondulách vćiekli.
Zkąd drogą ćießki ſpiżą y łupy zdártymi
Wiezdza Halli ná Dywan: Było miedzy tymi /
Sto nadobnych pácholat po Włoſku vbránych /
Biſſurmánſkim niewſtydom gwoli záchowánych.
Oni oczy ku ziemi zápłakáne nioſą /
Jáko wdźięczne Lilie gdy poránną roſą
Ćießki kwiat rozwiiáią: Jeßcze wſtyd ich żarzy /
A świętę im ćwiczenia wynikáią z twarzy.

Hálli Báßá z Expedycyey oney Morſkiey (o ktorey w Punkćie 4.) wroćił ſie do Konſtántynopolá z tryumphem.

Mánfredoná, wyſpá, na ktorey præſidiũ było Hißpánſkie.

Są to Zámki przy ćiáſnośćiách Morſkich.

Hálli ſto pięknych Pácholat oddawa Ceſárzowi.

Gdy

Młodź ná woy nie zábrána, do Serágliey, to iest, do ßkół zádáwáią

Gdy oto do Serágliey wezmą ich Ossmánskich/
Gdźiew ćieniu bywßy długim wßytkich Chrześćiánskich
Cnot zápomnią: y lekko do Pogánskiey sekty/
Przyrodzone zwyczáią y skłonią affekty.

Turcy: gdźie mießkáiąc długo, sensim *sie turczą.*

Kto sie poturczy, wiecznie zápomni Bogá: y niemáß nádźieie, żeby miał resipiscere.

Nadewßytkie zarázy/ ktore kiedy rodźi
W sobie Muzulmánia/ przednia tá pochodźi:
Ze podobna do Lethyczłowieká odmieni/
Y rzeczy świętych pámięć z gruntu wykorzeni.

Przyczyná tey Apostázyey, wiek ich y młodość, ktora bez dyrektorá ruit in omne scelus.

Ktorey ták znákomitey w Chrześćiánstwie ßkody/
Przyczyną bráncow owych cerá y wiek młody:
Gdy ná nie wstyd wßeláki popußczą im wodze/
Ná ktorey nie nowiná páśdź y stárym drodze.

Ták zeßły Pántáleon głupim gáchem będźie/
Ták y Sárdánápálus miedzy zgráią przędźie:
Assyriyskich wßetecznic. Ták procz innych wielu
Zápomina Sálomon Bogá w Izráelu.

A coż owi dáleko/ co żadnym baczeniem/
Ale zá krwią y sámym idą przyrodzeniem:
Z bestiámi sie losem puśćiwßy pospołu/
Jáko ćießkie kámienie wálą sie do dołu.

Auráthbázáry, dźiewcze Rynki.

Bo ácz Turcy w czym innym przestrzegáią káry/
Co do żądze y ćiáłá/ w tym nie máią miáry:
Pełne Aurathbázáry záwße tey zwierzyny/
Ktorą ták rosprzedáią/ iáko towar inny.

Plerumq; *y znáć Rodźicow niechcą, y w ćiągnieniu nawieccy ich ßkodzą*

Acz y to zá dźiw mnieyßy/ że w onym bárłogu/
Ktorego snadź nie widzą/ nie pomnią o Bogu:
W tym przechodzą bestye/ że zkąd żywot máią/
Rodźicow sie y krewnych wiecznie zárzekáią.

Rowßem zwłaßczá owi co z dźieśiećin pośli
Poddunáyskich narodow: iáko więc dorośli/

Grunty

Grunty potym przechodzą / y Oyczyſte progi/
Zaden im nie przyiaćiel nie bywa ták ſrogi.
Nie pomnią co zá rány Rodźicom zádaią/
Gdy z łoná im y reku / ſzarpáni bywáią:
Mátki biedne ſzaleią / y z wielkiey teſknice/
Bieżą wyiąc zá nimi iáko wśćiekłe lwice.
Ktore ma zá bitnieyſze pogánin Narody/
Poczawſzy od Dálmátow/ áż gdźie czarne wody
Mieſza Dunay: náſzá krew/ y dawni pokumi/
Niegdy Grekom Sármáte/ á dźiś Turkom Rumi.

Od Morżá Dálmáckiego áż do czarnego Morza, ktore mieſzkáią Národy, máią ich Turcy zá nabitnieyſze, y ztąd wybieráią dźieśiećine: á in eo ambitu zámykáią ſie Prowincye, Illiryk, Boſna, Seruia, Croatia, Sclauonia, Bulgaria, *y inne nád Dunáiem: ktore przed láty iednym imieniem zwano Sármatámi, á dźiś Turcy zowią ich Rumi.*

Przywiodſzy do Stámbołu one chłopiąt zgráie/
Náznáczy ſwego Agá przedniego Kiháie:
Ze ich ſpiſze imioná rodzay y Oyczyzny/
Przepátrzy komplexye y znácznieyſze blizny.

Młodź záś owe, ktorą z dźieśiećin biorą, rożno zá morze zádáią.

Co duzſzych do Azyey zá Morze zádáią/
Gdźie iáko ſie niewczáſom y prácey zwyczáią:
Wrocą ich po lat kilku. Zkąd Adzámogláni/
Potym miedzy Jánczáry bywáią przebráni.

Delekt ich.

Pierwſzy ſtopień Turecki, Adzámagłà.

nia: y ztąd do czego ſie kto zeydźie, vpátruią ſubiektá.

Oczu záś ſwobodnieyſzych y dowćipow dárſkich/
Jednych do Jczoglániey biorą záraz Cárſkich:
A drugich do Serágliey, gdźie pod Ewnuchámi
Arábſką ſie Etyką báwią/ y piſmámi
W ktorey ſie co z grubſzego wypráwiwſzy ſzkole/
Do godnośći wſzelakich otwárte im pole:
Ztąd Hodźie/ Literacy/ Czauſze y Bedzy/
Wezerowie/ y wielcy roſtą Beglerbedzy.
Acz iáko rzeczy wiele w ich pod ten czás cerze/
Ták y ten młodźiey delekt w ſwey nie ſtoi mierze:

To ieſt, Pokoiow Ceſárſkich, y ſzkoł Arábſkich.

Delekt ten, bárdzo vſtąpił

Z tey miáry.

Zá łákomstwem Trybunow co ich wybieráią /
Bo y czasem ná okup całe Wśi dawáią.

Natoli, ludźie Aziyscy.

Záczym gdy tych nie stawa fallo to pochodźi /
Ze z nikczemnych Natolow dobieráć przychodźi:
Drudzy to zá pieniądze máią bez trudnośći /
Czego inszy nábyli z męstwá y dźilnośći /

Lidźbá pierwey Iánczárow 12 tyśięcy,

Tym hándlem ktora świátu ták strászliwa byłá /
Znácznie tá Milicya z rezy vstąpiłá
Nád Státut Solimanow: ktorey nic iey więcey /
Jedno chćiał mieć wyboru dwánaśćie tyśięcy.

Dźiś iest ich nád 30000. nikczemnych, y swawolnych.

Dźiś dwákroć przewyższáią: Zkąd iáko muśiały
Skurczyć się im Vłasy / ták one vstały
Monstry ich / y ćwiczenia: więcey nie vmieią /
Jedno Miásto woiowáć / gdy helmy náleią.
Gdźie pretextu nie widzą / żeby co wźiąć kędy
Zápalą w nocy Miásto: rozleże się wszędy
Huk y trwogá / gdy owi pod ogniste łuny
Szárpią / łupią bogátsze domy y fortuny.
Ktore ich korrupcye kinąwszy ná stronę /
Z wielką sławą odpráwi Scenę Hálli onę:
Wszyscy po nim obrocą wzrok y oczy chćiwe:
A w niebo go wynoszą Applausy życzliwe.

Hálli zieżdża z Dywánu pochwalon, y vdárowan od Cesarzá.

Zkąd iáwnie od Cesárzá zá to pochwalony /
A znák łáski Kaftanem złotym ozdobiony:
Ggy odieżdża z Száráiu. O to w tył y w oczy /
Niespodźiana Jánczárow burza go obskoczy /

Nagły náń tu mult.

Chcą go roznieść ná nożách: Nowa rzecz záiste /
Ktorego świeżo sławá nád Alpy śnieżyste

Z tey okázyey

Podniosła y obłoki. Srzod fortuny swoi /
Ná ludźi lekkich sztychách / y tym szańcu stoi.

Rusnak nász ieden iáko zá

Miał brańcá ná Galerze: ktory wiele rázy
Pływał z nim po Egeo: imieniem Abázy /

Rodem

Rodem Ruſnak / Włoſzy mu Jazzo ſwoie dáli /
A naſzy po Ruſkoiu / Jwáſzkiem go zwáli.
Ten z męſtwá y dużośći / przy czym y baczenie /
Y żywe było ſerce: wielkie rozumienie
Miał v Turkow: wſzytkich ſam przewyżſzał w ſzeregu /
Sam Galere wypierał poiedynkiem z brzegu.
Záczym miedzy Zołdaty czás máiąc go długi /
Poturczył pierwey Hálli: potym zá zaſługi
Promowował v Dworu / Báſzą Arzerumu /
Dobrze wiáry świádomy / y iego rozumu.
Ktorey gdy Prowincyey chćiał odbieráć rządy /
Y iuż wyſłał z Jukámi przed ſobą Wielbłądy:
A oto Jáńczárowie Koloniey ony /
Miáſto zamkną / y ſtrzelbą obwáruią brony.
wźiawſzy, Miáſto wźiął ſzturmem, y 3000. Iáńczárow wyśćinał.
Rzecz iákoby niegodna Morſkiego ſzargáná /
Y iednego hultáia przyiąć im zá Páná:
Ktory iáko ſwoiemu Wiáry Chryſtuſowi /
Pogotowiu nie ſtrzyma y Máchometowi.
Czym ow ziádły v Perſá záśiągſzy pomocy /
Nagłym ſzturmem vbieżał Miáſto ono w nocy:
Gdźie owe niewdźięczniki ſwoie ták wyplenił /
Że ſię krwią ich Aráxes złotonury wſpienił.
Z tym ludem / gdy nádźieie żadney iuż nie czuie /
O Ceſárſkiey przepráwie / Dyárbek woiuie:
Y oczym pádłá znowu nowiná tu chyża /
Że ſię ku Natoliey / y Tauru przybliża.
Ktorey czynią Hállego pryncypałem winy /
Z iego ręku pobitey pátrzą krwie drużyny /
Jáńczárowie tuteyſzy: á iáko go wſádźił /
Żeby żywcem tyráná tu im przyprowádźił.
Jnáczey / ktore noże topić mieli w owem /
W nim ochyną: że Hálli przerzecze im ſłowem /

wichrzył w Turczech.

Z Promocyey Hállego, Báſzą zoſtał Arzerumſkim. Gdźie, gdy niewdźięcznie przyięty, v Perſá pomocy

Turcy gdy ſię kto doroſłym iuż, y máiąc rozum poturczy: dobrze o nim nie rozumieią, y brzydzą ſię nim.

Ztąd Iáńczárowie ná Hállego te winę kłádą.

Ze go im przy rzece stawić.

A ná brodę: zá mieśiąc stáwić go nádáli/
Toż one wártogłowe kupy rozsypáli.

Poseł Perski wnogi. Iuż sie był odpráwił, ále ieszcze był ná Skuderze záraz zá Bosforem.

O czym gdy tu Perskiego Posłá przestrzeżono/
W rącze konie vderzył: ácz go ták goniono
Ze Juki pokinąwszy/ y záwadę iną/
Ledwie iedną zá Effrat poprzedźił godźiną.

Effrates teraz gránica Turkow z Persámi.

Dźiś o tym rożne mowy: iedni rozumieią
Ze Hálli gládkim listem/ y piękną nádźieią
Láski pierwszey Cesárskiey Abáze tu zwiedźie/
Ze ná termin/ iáko syn do oycá przyiedźie.
Drudzy tuszą: gdźie Hálli nie zmoże ináczy
Vpámiętáć Abáze: z gwáłtu y rospáczy/
Zá iego sie fortuną będźie chćiał przekinąć/
A niż w Mieśćie burzliwym miałby od swych zginąć.
Jákożkolwiek: boią sie/ y ták sobie tuszą/
Ze sie pewnie na Czair do Azyey ruszą:
Przetoż woynę Dźiáłáłom wołáć nákazono/
A Mánom Vkráinnim znáć iuż o niey dano.
Co y nászey rátuie nie pomáłu spráwy/
Ze do prędszey Husseim przystąpi odprawy:
Czym niż woyská ruszą sie w támte świátá strony/
Pierwey tu vbespieczą Stámboł od Korony.

Agent Siedmigrodzki, że pieniedzy ná okup I.M.P. Hetmáná nie ma. do Kśiążećiá posyłá po nie.

To gdy siedźieie w Mieśćie/ do Kśiążećiá ráno
Siedmigrodzki przysyła Agent Paul Gioáno:
Iże Páná Hetmáná (o czym wie/ ták mniema)
Odniozszy v Wezyrá czym wykupić nie ma.
Przeto żeby z więźienia wyniść mogł tym precy/
Niechby mu dodał Kśiąże trzydźiestu tyśiecy
W bitym srebrze Talerow. Wszák gdźie sie powroći
Do Oyczyzny szczęśliwie summę mu tę wroći.
Bo ináczey do swego tę spráwę zátrzyma
Gaborá wiádomośći. Dopiro sie zdżyma

Cieżey

Cieżey Kśiąże / że w iego pierzu y ozdobie /
Szuią ieden wzgárdzony tak rozbada ſobie.
Nie doſyć / do czego on namniey nie należał /
Że chytrze pod Kśiążęciem ßaniec ten vbieżał:
Jeßcze ſie własnym iego vpierzywßy złotem /
Vdawáć / y zálecáć nie ſwoim chce lotem.
Wßákże nád przyiaćielá dobrego ſwobodę /
Mniey ſobie iákie ważąc reſpekty y ßkodę:
Żeby mogł tylko wyniśdź z Pogáńſkiey niewoli /
Już go w Węgrzech iuż w cudzych widźieć rękú woli.
Co ießcze z vßzuplonych doſtátkow zbywáło /
Káże liczyć ſkárbowym. Czego nie doſtáło
W Fáynſilbrze y tálerách: ná wagę gotową /
Znoſi ſrebro piechotá y ſłużbę ſtołową.
pod ták czeſte odmiány pogáńſkie, periculoſum: *záczym kazał pieniądze liczyć.*
Kto pátrzył nie ze łzámi: gdy kośtowne one
Koſtruchany / y kubki Außpurſkie złocone:
Skołátawßy obuchy w grube bito miechy /
Ná zelżywy pogánom widok y vćiechy.
O czym iednák / gdy tłumácz powie Wezyrowi /
Że lub więźniá owego puśćił Gáborowi:
Ná tárg iego Agentá / y gołe tytuły /
Poſeł Polſki pieniądze z ſwoiey dał ßkátuły.
A ták mało / że prze to część zaſług ſwych trácí /
Jeßcze zeßły ná wßytkim zá owego płácí:
Chlubę y ámbycyą. Toli mu beſpráwie
Dźiáć ſie ma? niechby Wezyr weyźrzał w to łaſkáwie.
Wſtrząśnie ſie tu Huſſeim. Owoli (prawi) negá /
Cudzą ſpiżą okupić támtego chce Begá:
A nie ſwoim Gaborá przyozdobić pierzem /
Nu / wiſcey ia ſpráwy mieć niechcę z tym ßálbierzem.

Znowu ſie Kśiąże trapi, że y pieniądze da, y kto inßy przed nim vgonił ſławę, Nie wykupić iednák było I. M. P. Hetmáná, y odieżdżáć go tu, zdáło mu ſie indignum: *y*

Srebro ſtołowe ná Mynice tłuką Turcy.

Wezyr dowiedźiawßy ſie, że zá P. Hetmáná ſwoie Kśiąże pieniądze

dawá, mutatâ ſententiâ, Kſiążęciu go konferuie, y zá wſſytkich trzech ſoooo. talerow: to teſt (zá Páná Hetmaná ſoooo. á zá owych drugich po dźieśiáći) odliczyć każe.

Poſeł Polſki / że ſwoie dawa zań pieniądze
Ná iego inſtancya wydam go y żądze:
Co zoſtáie / y owych puſzcz Kawallerow /
Zá piećdźieśiąt we ſrebrze tyśiecy talerow.
Co gdy ſpełná odliczy. Jutro iáko wſtanie
Lucyfer / w domu moim wſſytkich trzech záſtánie:
A w raz y tych odbierze / y długo żekáney
Odpráwy ſwey / otrzyma koniec pożądáney:
Gwoli temu nawyżſzey zwołam Muſſáwáry /
Gdźie go mieć chce przytomnym / że do końcá wiáry
Moiey dozna: y kedy pierwey był żelżony /
Támże znowu odemnie iáwnie ozdobiony.

Siedmigrodzki názad.

Z tym niż tłumáczy przyſpieſzy / Siedmigrodzcy owi
Z ona ſpiża ruſzyć ſie byli iuż gotowi /
Kiedy náſz: Mułom wzdárſzy vpárzywym wodze /
Zrázi ich z iednochody / y zátrzyma w drodze.

Kſiąże co miał z tad zá pocżeche?

Że im ſkaże cedułę woli Wezerowy /
Co zwietrzywſzy Mádźiáre / wnet powieſza głowy:
Y złożywſzy ćiężary / do dom wioża mydło /
Ták Hetmáná otrzymał Kſiąże ná ſwe ſkrzydło.
Z tego / kto to wymowi iáko był weſoły /
Y iuż z wielka ochota ſrebrne one ſtoły
Każe tłuc bez ochrony: Zlegáią ſie w wory /
Swiątobliwe Zbárſkich Dźiádow iego zbiory.

Hiárbds, Krol Getulſki

Wiedźiał że nad Krezowe / y ćiężkie Hiárby /
Jeden ſyn tey Oyczyzny dobrze drożſzy ſkárby:
Krorego cáło wrocić Pánu y Pokrewnym /
Wiecżney zá to pámięći y ſławy był pewnym.
Bo z Turek Więźniom znáćznym / gdźie iuż będą ná dnie /
Ciáſne drzwi do ſwobody. Snádniey Aryádnie
Wywić ſie z łábiryntu / y Poliſemowym
Obiec bráńcom: niż kiedy z rąk Pogáńſkich owym.

Y gdźieby

A gdźieby w swey dźikośći Turcy nie złożyli
Jeszcze złotem / nád Tygry snadźby srozszy byli:
Tá ich vspi Syrená / tá Cyrce nápuszy/
Ten dźwięk dużych filarow Száráiowych ruszy.
Już sobie w kompániey ochotszy záśiedźiem /
A po przeszłych posępách lepszey woli będźiem:
Jeszcze miło di Chio zażyć y Cymonu.
Niż ku swemu piwnemu náwroćim Tryonu
Agdy szumny Pháeton pierzchliwe Dźiánety /
Do słoneczney w Eóò záłoży Kárety:
Jedźie Kśiążę ná Dywan swoią sam Osobą.
A Dworowi wszytkiemu każe iśdź zá sobą.
Zvbieramy się w bárwy y inne ozdoby
W rzeczy niepokazuiąc resztu y chudoby
Swoiey Turkom: Ktorzy iuż tey nádźieie byli/
Zesmy wszytkich dostatkow y ochędostw zbyli.
Tąż ochotą Husseim co pierwey przyimuie
Kśiążećiá / y iáko go ćicho informuie
O Tureckich humorách: ná Sale prowádźi/
Lekczeyszey się pozostáć kazawszy czeládźi.
Siedźiał iuż Sąd on wielki zwyczáynym swym kołem /
Szedźiwośći powagą poyźrzeniem wesołem:
Geniuszom podobny. lub Likurgowemu/
Párlámentu w Grećyey niegdy Spártańskiemu.
Coż gdy lekkość wrodzona przy poważnym stroiu /
A głową bez rozumu w rozdętym zawoiu:
Jakoby łodź bez styru złotem málowana /
Abo w stroyną Infułę Hiená vbrána
Krzesło zátym Kśiąśećiu przynieść ze wnątrz każą/
A wźiąwszy go miedzy się wielmożnie vważą:
Gdźie coby tuteyszemu służyło plácowi /
Chćiałby mowić / z ochotą go słucháć gotowi.

Kśiąże do Wezyra ná wielką Mussawáre.

Presencya Dywánu Tureckiego.

Ziedna

Ziedna mu áttencya Husseim napierwsza /
Rda mowić. Czym Kśiąże przemową sie szerszą
Mniey rozwodząc: po coby y z czym sie tu stáwił /
Nic nie wątpi że o tym káżdy z nich sie spráwił.

Mowá Kśiążeca w Dywanie.

Nie wspominam o spráwę y pretext ten święty /
Com tu odniosł zá wdźięczność / iákom wprzod przyięty
Nie ludzko od Dźiurdźiego / y potym zelżywszy /
Ná tym plácu potępion / winnym nic nie bywszy.
Rgdźieby nie Bog mocny / ktory ták Ossmánskie /
Jáko y ma ná oku rzeczy Chrześciánskie:
Nie podniosł Husseimá / á strąćił owego /
Snadźbym iuż był oglądał dźien zginienia mego.
Acz to mnieysza / gdźieby złość iego táyna oná /
Opárłá sie o szyie / y moie rámioná:
Chętniebym krew był rozlał / y odważył sobie /
Máła zgubá / y korzyść w mey iedney osobie.
Ale o co duższego chćiał sie on obálić /
Zeby ná te Narody woyny ciężar zwálić:
Ktore przez lat ták wiele iedno z sobą były /
Rw zawártey przyiáźni świątobliwie żyły.
Nie słow gołych powiadam: Bo ieśliż Sąśiedźi.
Gdźie Mádźiár / gdźie y Bohdan po zá Jstrzu śiedźi
Tego z milczą: y iezyk moy nie vda szczyry /
Vmárłe będą mowić Pismá y Papiry.
Oto wam ich przynoszę: Z Kamchy w tym złoćisty
Páktá wszytkie wysunie / y przymierne listy:
Od stoletnych począwszy czásow Báiázetá /
Do Murata y świeżo zeszłego Achmetá.

Pátká y Listy wszytkie Tureckie, ktore był wźiął z Koronnego skárbu, wysunie przed nich.

Wdźięczny to był im widok: Stary gdy pámięći
Pánow swych charaktery widzą / y pieczęći:
Tym sie więcey dźiwuią / że w tákim chowániu /
V ludźi są Gaurskich y poszánowániu.

Aż Wezyr życzliwośćią przeßedł wßytkich ſnádnie /
Gdy one wziawßy Pátká tráfunkiem nápadnie:
Ná reſcrypt Solimánow przez Opalińſkiego /
Do chwálebney pámięći Zygmuntá pierwßego.
Ktorego dźwięk był liſtu: Doßło mie piſanie
Twoie Krolu / gdźie bacze pilne maß ſtáránie:
Zeby miedzy Narody ktore nam Bog zlecił /
Pretext do krwie y woyny iáki ſie nie wznięcił.
Zadaß przytym / żeby tá ktora miedzy námi.
Trwałá przyiáźń / y miedźy náßymi ſynámi:
Selimem y Auguſtem pierwodnym twoim /
Tego ia w reku nie mam y ßáſunku ſwoim.
Obádwá ſą podobno niepoſtánowieny /
Jednákli pomnieć beda / iákoſmy zkaczeni
Oycowie ich / á dobrych poyda ſług pozorem /
Vdádzą ſie zá náßym przykładem y torem.
A ták żeś t y Pan letni / á mnie też iuż miia
Lat ſiedmdźieſiąt / y nici Atropo dowiia:
Obádwá ſyći zwyćieſtw predko poleżemy /
A ná wonnych Elizách zſoba ſie vyźrzemy.
Gdźie zdobić ſwe fortuny / y cießyć ſie bedźiem
Gdy ia z práwey / ty z lewey Naywyßßego ſiedźiem
Tám przytomniey ninieyßych chećі ponowiemy /
Co ſie teraz przez Poſty y Liſty znoßiemy.
W oſtátku w iakim ßczęśćiu Sioſtrę widźiał twoię /
Poſeł twoy Opalińſki / á Małżonke moię
Powiedź vſtnie: Ktorego vprzeymość y wiárę /
Twemu Maieſtatowi zálecam nád miárę.
Czemu gdy ſtáwią wßyſcy ochotne ſwe vßy /
Wſpomniey z rezy Erato / y z cienin porußy
Páni owey fortuny / zkadby tak ßczęśliwa /
Że ią Sioſtrą Soliman Krolewſką názywa.

Wezyr Solimanow Liſt, do Zygmuntá ná ßego podnioßßy z ziemie, każe go czytáć Publice.

Liſtu konkluzya.

Sioſtrá tá w rzecy Krolewſka: Ruſká byłá z Rochatyná, zkądto tych przyßłá

terminow.

Krotka o niey Hiſtoria: zá tym y przykład ſtucznych y ſortelnych białychgłow.

Podłego z Rohátyná Popá byłá Cora /
Oddána niewolnica do Szaráiu: Ktorá
Z vrody iey Soliman ták podobał ſobie /
Że nád wßytkie Soltany przenioſł ią w ozdobie.
W ktorym ßcześciu / y tákich widzac ſie terminach /
To iedno przedśie wźiełá / żeby przy iey Synách:
Ktorych dwoch Báiázytá y Selima miałá /
Páńſtwo ſie Otthomáńſkie y władza zoſtałá.

To intenduie, żeby ktory z ſy now iey był Ceſárzem mimo innych Cárſſych: ktorych miał niemálo z rożnych Zon Soliman.

Do czego drogi żadney bliżßey nie bacżył /
Jedno gdyby Ceſárſka własna Zoná byłá /:
Záczymby y powagá łożá porzadzonego /
Snádniey iuż mogłá dopiać przedśiewźięcia ſwego.
A práwo było w Turcech / żeby własney Zony
Nie miał Ceſarz / pocżawßy od pámiętney ony
Kleſki Báiezetowy: gdy Támerlan ſrogi /
W klatke go oſádźi wßy podśćielał pod nogi.

Zon Ceſárze nie miewáli procżnałożnic

Mężnie znoſił Báiázet pośmiewiſko ono /
Á igraßke fortuny? Aż gdy mu żelżono
W oczu Zoná / y Cory máłe dwie Krolewnie /
Dopiero ſie porußył / y roſpálał rzewnie.
Ktore Fatum żeby ſie kiedy nie wrocżiło /
Ceſárzom ſie ná potym żenić nie godźiło:
Á mieć oprocz niewolnic łożá ſwego godnych /
Ktorychby hánbá łżeyßa / á niż żon ſwobodnych.
Aż Delektu żadnego Turcy w tym nie máią:
Jáko ſie kto vrodźi y ták poważáią:
Niewolnicze Báſtery / iák y dobre ſyny /
Gdyż złym bydź nie powinien z cudzey nikt przyczyny.

Ruſká práwo Otthomáńſkie łamie, ále ſortylnie.

Náßá iednák Ruſkoiá zwyczay on tak ſtáry /
Już przez lube ponety y kryiome cżáry.
Zagrzawßy Solimáná w źimney iuż ſtárośći /
Pierwßa znoſi. O czego nie dopnieß miłośći?

Czyiſk

Czym ná łonie Herkules leży v Jole /
Czym oßuka Sámsoná / y wywiedźie w pole:
Názárená Dáliłá / ábo Tyzáferná
Armidá / y dużego Judyth Holoferná.

Miłośći moc.

Oto y tu Soliman / ktorego ßeroki
Swiát sie lękał po Effrat / y Atláńskie boki:
Jedney Rusce vbogiey da sie zá nos wodźić /
Że żądzom iey y chytrey woli chce dogodźić.
Gdy oná ćicho ze wnątrz pokrywßy Wenere /
A twarz smętną zmyśliwßy y nabożną Cere:
Do nog mu z tym vpadá. Pomni proße Pánie /
Ná Dźiewki twey zasługi y ßczere kochánie.
Dobrze wieß iákoś iedno do łożá mie swego
Przybráć raczył / y zeßczknąć kwiát Pánieństwá mego:
Zem ná iedno skinienie woli twoiey byłá /
Tobie sie podobawßy / tobiem tylko żyłá.

Ruská Solimáná prośi, żeby ią zá zásługi iey vczynił wolną, żeby mogłá Kośćioł zmurowáć, przy ktorymby żyłá solitariè, gdyż niewolnicy żadney nie godźiło sie.

Acz (mogeli Pánie moy mowić bez obrázy)
Bez grzechu to / y iákiey być nie mogło zmázy:
Młodośći iednák winá / ktora z swoiey strony /
Y zakon ma / y ważne zá sobą obrony.
Teraz że iuż ku látom ogniá mniey podżega
Cyprydá / y sumnienie ćießko mi dolega:
Że luboś mie vkochał / miedzy inßych śiełam /
Wzgárdzoną niewolnicą łoże twe vśćiełam.
W tym żebym rozerwániu sie vspokoiłá /
Murowáćiem w Stámbole Meczet vmyśliłá:
Przy ktorymbym do śmierći miáłá swe mießkánie /
Zá ćie proßąc y zá twe Bogá pánowánie.
Tám żebym z pierwßych ießcze pieluch y młodośći /
Niedostátki y swoie opłákáłá złośći:
Czego iednák dokazáć (iáko Zakonnicy
Vczą twoi) biedney mnie trudno niewolnicy.

Przeto ieśli łzy y płácz moy ruszyć ćię może /
Zá kwiát on wstydu mego / y nieznáne łoże
Oprocz ćiebie nikomu: nie inszą nagrodę /
Jedno Pánie dáruy mi wolność y swobodę /
Tą iey prośbą Soliman zmiękczy się łágodną /
A zátym ią Emirem vczyni swobodną.
Od prywatnych zwyczáiow / y łożnice swoiey /
Ale chytrey nie dosyć było w tym Ruskoiey.

Ruská znowu Solimáná grzeie.

Gdy vżywszy do tego Káráimki stáry
Przez kryiome podrzuty / y gorące czáry /
Táki Solimánowi puśćiłá iad w kośći /
Ze Stárzec w podusz̄czoney oświeżał miłośći.
Co miał czynić? Tu żądze suszą go teskliwe /
Tu raz febry przeymuią / raz płomienie żywe:
Po inychli Sołtaniech zmierza y pogląda /
Jedney miedzy wszytkimi / iedney Ruski żąda.

Wolney niemoże żaden źle vżywáć: procz gdy ią zá Zonę weźmie, á mieć się nie godźi tylko iedne według Zakonu. Niewolnic iednák, co ich wychowáć może. Záczym gdy Ruská przy tey wolnośći się opárłá, á Solimánowi czárámi dokuczáłá: przyszło mu ią wźiąć zá Zonę.

A nie wytrwa: że pośle swe Ewnuchy do ni /
Gdy oná stárożytnym práwem się zásłoni:
Ze woli iuż nie może Cesárskiey dogodźić /
Ponieważ ią z tey lidzby raczył oswobodźić.
Ktory skrupuł y Mofciy w sumnieniu mu wzrući /
Zeby w swoiey baczeniem miárkował się chući:
Ani gwałćił zakonu / gdźie w Ossmáńskim Domu
Zle swobodnych vżywáć / nie wolno nikomu.
Bo gdźieby tych zamysłow nie kinął ná stronę /
Nád przystoyność przyszłoby wźiąć mu ią zá Zonę:
A znośniey zwyczáiowi / y ludzkim vstáwom /
Niżby Bogu w czym vwlec y Zakonnym práwom.

Zoná záś wolna od Niewolnice, poságiem.

Ták gdy nie mogł Soliman dostáć iey ináczy /
Zeni się z Rozoláną: y Posag náznáczy

Sto

Sto Dukatow tyśiecy z Węgierſkiey Korony /
Czym rożne od Niewolnić Biſſurmáńſkie Zony.
Przetoż gdy go gromiono / coby go vwiodły
Zá reſpekty / że ſobie z Niewolnice podły
Przybrał Zonę. Tym zbiiał: Acz z Polſkiego kráiu /
Ze krwie iednák Krolewſkiey idźie y Rodzáiu.
Ztąd Zygmuntá náſzego Szwágrem ſwym miánował /
Ktorey pewnie przyiáźni do śmierći dochował:
Tá Saffo Jednorożcá trzymáłá ná łonie /
Ze nigdy nie pomyślył nic złego Koronie.
Lubo ſtráſzne o śćiáne gromy iego były /
A naſzych inkurſye częſto go drażniły:
Jednák ow / by lew iáki leżał vgłaſkány /
W ktorego ſzypłał grzywie pieſek rozigrány.
Ale ſnadźby od rzeczy przypomnieć tu o tym /
Co robiłá w Oſſmániech Ruſkoiá tá potym:
Jáko iuż (ná co chytrze) y długo mierzyłá /
Wſzytkie łożá powagą Pánie przewyzſzałá.
Jáko żeby wynioſłá y ſwe tákże ſyny /
Páśierb pierwey Muſtafá zginał z iey przyczyny:
Ktorego miał Soliman z iedney Bosforány /
A był miedzy wſzytkimi dźiwnie mu kochány.
Páśierbowi Muſtáfie przyczyną byłá śmierći.

Do Oycowſkiey miłośći Rycerſkie fáwory
Przyſtąpiły / że mimo wſzytkie ſukceſſory /
On miał ieden Dźiedźiczyć / y ośieśdź Stolicę:
Ná co konſens Dywánu miał / y obietnicę.
Gdy owá twarz pokrywſzy ſwoie niewſtydliwą /
(O ktorali Mácochá kiedy ſpráwiedliwą)
Przed Oycem go vdawa / iákoby przed czáſem
O iego myślił zdrowiu / zniozſzy ſię z Tákmáſem.

tylko rożna. Dote ſola differunt, *iáko* Busqueu.

Chćiał ono ſwoie Matrimonium *iákożkolwiek zdobić.*

Z tey przyczyny pokoy był, poki ći obá Pánowie żyli, przez lat wiecey niż 30.

Zoną iáko zoſtáłá Solimánowa: co ieſzcze tá Ruſká robiłá w Turczech.

Jáko sobie Stolice zásiadł w Amázyey /
A ze wszytkiey do niego śćiąga się Azyey
Gmin swawolnych: ktoreby niż kupy sprowádźił /
Niechby Oćiec szedźiwy wczás o sobie rádźił.

Tákmáses Krol Perski.

Przyczynił więcey Rustan / ktory miał iey Corę /
Wezyr wielki ná on czás: że fákcya wzgorę /
A rzecz idzie Mustáfy: y pewnie w Stámbole
Być mu zatym / gdźie woyská nie ruszą się w pole.
Ták spráwiony Soliman pośle poń Ewnuchy /
Ze go iákieś nowiny dochodzą y słuchy /
O złych iego zamysłách: Czego że się spráwi /
Przed Oycowskie zárázem niech się oczy stáwi.
Wezdrgnie się tu Mustáfá / y przeczuie płochy
Kredyt w Oycu / z vdánia okrutney Mácochy:
Co ma czynić? Tu twarzy lęka się surowy /
Tu gdźie vmknie terminu / dekret nań gotowy.
Zwyćięży iednak vfność w Oycowskim kochániu /
A niewinność sumnienia / że dość roskazániu
Jego czyni: Ale (ách) nieużyte Jędze /
Młodźieńcowi biednemu dowiiáły przędze.
Bo ledwie w Namiot wnidźie / pod Kortyną zdrádną
Vtáieni śiepácze / z tełu go popádną:
Z tymi gdy się rospiera / y dużo morduie /
Zaćiágniony ćięćiwą śmiertelnie szwánkuie.
Ták vlżywszy ćiężkiemu srogi Oćieć sercu /
Z pod Namiotu każe go wynieść ná kobiercu:
A Rycerstwu vkazáć / żeby go widźieli /
Ktorego mieć zá Páná y Cesárzá chćieli.
Jaki żal zatym w Woysku y tumult powstánie /
Ze Ossmáńską ozdobę / ná płonne vdánie
Stárzec zgubił szalony. Jego się grzecznośći /
A kwitnącey nápłakáć nie mogli młodośći.

Ale

Ale máło Ruſkoiey znieść Muſtafe było /
Pokiby w Pruzyádźie Dźiećie iego żyło:
To zgłádźiwſzy / byłáby iuż y zá pokoiem /
A ták ſynom Stolice vprzątnęłá ſwoiem.
Tedy vda pzed Dźiádem: że ilekroć bywa
Wnuk iego ná Bázárze / kędy przemieſzkiwa:
Dźieći Miaſto onego Sołtanem go liczą /
A dłużey mu nád Oycá / żyć y kwitnąć życzą.
Co ſię przez to rozumie? iedno że on żyie
Na vpadek Oſſmanom: y iáſzczur ná ſzyie
Ceſárſkiemu Domowi. Będźie bez wątpienia /
Oycowſkiey ſię zagłady chćiał mśćić y zginienia.
Do czego Janczárowie ſercá mu dodádzą /
Że go potym ná ſtárym kárku twym poſádzą.
A ták? bo y Oycowſką ma ná ſobie zmázę /
Niż doyźrzeie przed czáſem zgubić tę zaráze.
A tyle v Solmana mogły iey przyczyny /
Że ſię ná śmierć podpiſał niewinney dźiećiny:
Ták zeſłány Ebráim (ách gdy mdleie oná)
Piękne gubi Páchole mátce zdárſzy z łoná.
Tym pretextem y innych ktorych było śiłá
Z rożnych żon / Solmánowe Syny wygubiłá:
A do tego Monarchę przywiodłá onego /
Że Selimá Ceſárzem náznáczył ſtárſzego.
Jáko potym y z ktorey znowu kość przyczyny /
Miedzy właſne wrzućiłá o ten ſzaniec ſyny:
Gdy oná w Báiázećie żywym y beſpiecznym /
Oćieć więcey w Selimie kochał ſię ſtatecznym.
Zkąd Oycá y Jánczary máiąc z ſwoiey ſtrony /
Selim pole otrzymał / á ow poráżony:
Zbiegł do Perſá / gdźie pierwey przyiaćielſkie miány /
Potym w ćieſzkim więźieniu był zámordowány.

Táż y dźiećiećiu iego. Patris noxa filij nocentes ſunt: *iáko* Leunclauius.

Przewiodłá nákoniec ſwoie.

Jáko

Meczet iey znaczny w Konstántynopolu.

Jáko sámá nákonieć w soimże Meczyćie /
Smierći dług zápłáćiwszy leży známienićie:
Gdźie iey z ludzkiey pámięći látá złe nie zátrą /
Godna z Phedrą y Rzymską zrownáć Kleopátrą.

Wezyr doczytawszy Pakt onych, dźiwnie ich wynośi.

Nie sztyl iuż piora mego / ktore tu się wraca /
Wdźięczna byłá ná on czás Wezyrowi pracá
Páktá one przeglądáć: y gdy ich doczyta
Jego Reiż / coby się zdáły im zopyta?

Y zátym vprzeymie perswáduie, żeby pokoy z námi záwrzeć z tych ráćiy.

Sam ich dźwięk y kontentá bez miary wysławiał /
Gdźie y to wcześnie przydał / że Soliman mawiał:
Jáko gdyby z Polaki przyszło mu woiowáć /
Wolał ich miec przyiaćioł á niżli zhołdowáć:
Y do rzeczy. Bo y co po ziemi nam goły?
Ktoraby Zubry tylko pásłá y Báwoły?
Bez vpráwy y ludźi: Ono gdźie kto kinie /
Niezmierne w Otthomániech polá y pustynie.
Pierweyby niwy swoie / y te dźicz osádźić /
A niżli się z stárymy przyiaćioły wádźić:
Ktorych z sobą przyiáźni / y to zá zysk mamy /
Ze Kupcom ich towárow nászych odbywamy.
Bo áczoni wysoko niosą się y zdobią /
Rzeczą sámą vbodźy / Szkárłatow nie robią:
Złotá w gorách nie kopią / Morskich Konch nie znáią /
Ani z żerow Morwiowych Jedwábiu zbieráią.
Coż tám tedy zá koryść? A gdźieby strzeż Boże /
Jáko tráfić we wszytko niefortuná może:
Namby przyszło szwánkowáć iákoby się oni
Z Jukow nászych / y stroynych bogáćili Koni.
Co gdy stárzy Pánowie nászy vważáli /
Pod tamteczne Tryony rzadko náćieráli:
Ktoraby więcey woyná vpadku y szkody /
Niżby zysku y iákiey niosłá im nagrody.

A lubo

A lubo Otthomáńſka ſię nie zámierzyłá
Nigdy ręká / kogoby nie na śmierć zábiłá:
Polakiſmy o śćiáne w ſąśieſtwie cierpieli /
Choć y czáſem vrázy do nich ſwoie mieli.
Do czego pod Choćimem przyſzło było potym /
Kto z nas gośćiem? że wiedźiec iużby nie miał o tym:
Oto Páktá y Poſłá przed oczymá mamy /
Ktorego czemu niewiem dotąd tu trzymamy.
Zaż nie Wioſná Kozakom rozbiia iuż lodu /
A po Dnieſtrze Hordyniec w pław nie ſzuka brodu:
Ktorych żeby vtrzymác lekkość y ſwą wolą /
Z pokoiem go co prędzey mam odpráwić wolą.
Czym lub z mego Vrzędu ia ſam cále władam /
Was ſię iednák o wielcy Sędźiowie dokłádam.
Ze w ktorych doświádczenie / y rozum ieſt czuły /
Dáćie głos / y życzliwie ná to ſwe Kalkuły.
To gdy rzekł: ná powagę ważney iego mowy /
Zezdźmą pierśi y rázem vniżą ſwe głowy:
(Jáki zwyczay narodu) Ztąd gruchnie Iż Hálłá /
Ze z Appłauzow y huku Area zágrzmiáłá.
Ták długo pożądáney koniec ſwey odpráwy
Kśiążę w ten dźien otrzymał / wdźięczny y łáſkáwy:
Naznáczono Piſárze do ſztylu Pákt nowych /
Według prozy y dźwięku pod Chocimſkich owych.
W tym gdy one z tumultem rozſypą ſię zgraie /
Jáki ſzum z nawálnego Euxynu powſtáie:
Wźiąwſzy Wezyr Kśiążęcia prowádźi do śieni /
Gdźie náſzy więźnie ſtali iuż oſwobodzeni.
Jáko go zoczą prędko padſzy ná koláná /
Zá wielkiego witáią Pátroná y Páná:
Gdy y tu przypowadze Kśiążę ſwoiey ſtánie /
Ze nic ſię nie poruſzy ná ich vpadánie.

Pokoy konkludowány, y do piſánia Pakt Piſárze náznáczeni.

PP. Więźnie witáią Kśiążęćiá.

Tylko ponich poyźrzawßy ręki swey życzliwy
Cáłowáć im nie broni. Czego nie wątpliwy
Miał ten respekt / iákoby w tey swey nieludzkośći /
Vtáił ich przed Turki sławy y zacnośći.
O ktorych oni bárzo wysoko trzymáli /
Gdy ták często z Korony od krewnych miewáli
Listy o ich swobodę: nád Kredenc Kśiążęcy
Y wiádomość / co pewnie trapiło go więcy.
Y gdźieby nie te ćiche Koronne przeßkody /
Vßliby koßtu byli / y ták znáczney ßkody
W rzeczách swych y fortunách: Acz wdźięczna wolnośći?
Co bez ćiebie zá żywot? co skárby y Włośći?

Kśiąże do Gospody.

Ták gdy iuż ku poznemu wieczoru się schyli /
Odieżdża do Gospody. Nie rowno dążyli
Pánowie Więźnie zá nim / ná podleyßych koniech:
Zebytym mniey Pogánie rozumieli oniech:

Ich MM. Pánow Więźniow cerá.

Nieśli twarzy nábrzmiáłe / y śine iágody.
Włosy z rámion spußczone zániedbáne brody:
Nogi ćießkie od okow: ktore iáko wieśći /
Wielkich funtow żelázá ważyły czterdźieśći.
Vbior ich Párt ßáiowy / á podłe kożuchy /
Ale gdy zśiędą z koni: wnetże inne duchy /
Y cerę biorą ná się: á wdźięczną vkáże
Twarz im Kśiążę / y sukien swoich dáć roskáże.
Tedy się zsobą ćießą: y przy winnych trunkách /
Rożnie prawią o swoich biedách y frásunkách:
Ktore iáko w niewoli przykro znośić było /
Ták ná wdźięczney swobodźie przypomnieć ich miło.

Kśiąże wozy wypráwi w drogę.

Názáiutrz w dobrą chwilę y niebá przychylne /
Kśiążę wozy wypráwi / y inne nie pilne /
Ku domowi ćiężary / dla rządu y spráwy:
Przydawßy im Regentá / y Cárskie Przystáwy.

Z nimi

Z nimi Czeladź lekczeyßa / y co byli zeßli
Na dostátkách y koniech. Tedy iáko przeßli
Drogi ćießkie w Thrácyey od Adrynopolá /
Zwyćiężywßy Bálchány / vdáli sie w polá.
Gdźie Dobrucz / gdźie Sylistrá dźikie páśie konie /
Po trawách nieprzebytych: Ztámtąd iáko spłonie
Z pułnocnych Dunay lodow / przezeń sie przepráwią:
Ze w Choćimiu / y zátym Krzemieńcu sie stáwią.
Acz ich rożnie po polách Tehinskich stráßono /
Kántymirem y Gálgą: Nie raz ich trześiono /
Od Tomße po Wołoßech / iákoby z tey miáry /
Ze bráńce / y Ormiánom wywożą towáry.
Wiedźieli o tym dobrze od zaußnych wielu /
O Kśiążećiu v Porty swym nieprzyiaćielu:
Czym ßaleni ná iego rzeczách mśćić sie chćieli /
Acz dotknąć y vßkodźić w niczym ich nie śmieli.
W tym żáku y rewizách zá dźiwną fortuną /
Koreckiego w obićiu vtáiono z truną:
Kośći sie vżaliłá niezbedna y ćiáłá /
Gdy żywemu oglądáć Oyczyzny záyźrzáłá.
Włodek / ktory mießkáiąc tám go był pochował /
Tenże w nocy táiemnie ćiáło wywindował:
Y vkradßy przeważnie Pogáńskiemu niebu /
W Korcu iego dźidźicznym oddał do pogrzebu.
Kśiąże sam o swą tákże odpráwę nálega /
Gdy o prędkiey odmiánie czegoś iuż postrzega
W Odách miedzy Jánczáry. Záczym Páktá owe /
Do pisárzow posyła ieśli iuż gotowe.
Ktore iáko zrozumie że nie omießkáią /
Zegna zátym Cesárzá. Oneż go potkáią
Vstrzepione gwardye: y przy pożegnániu
Jedne Ceremonie / co y przy witániu.

Drogá ich ná polá Dobruckie.

Ciáło Kśiążećiá nieboßczyká Koreckiego zátáione.

Kśiąże żegná Cesárzá.

A nioc przez Wezyra spytány innego /
Jedno ieśli záwodźi słowo Páná swego?
Że y cále przyiáźni ninieyszey dochowáć /
A od Morzá Kozaki będźie chćiał hámowáć.
W czym gdy Kśiążę vpewni: ieśli z drugiey miáry /
Vtrzymáią y oni tákże swe Tátáry:
Vkráinę osádzą ludźmi spokoynymi /
Ktorzyby miedzy Pány nie wichrzyli swymi.
Tedy Wezyr / Co więcey báwić się iuż słowy /
Jedź w godźinę szczęśliwą / Pokoy masz gotowy:
Cesárską Pánu swemu przyiaźń ofiaruiesz /
A przyiaźń ná niezmierne látá powinszuiesz.

Odieżdża z Szaráiu.

Tak odieżdża z Száráiu / á z tełu y w oczy /
Niezmierzony Bissurman zastęp go otoczy:
Po lewey iego Wezyr; ktory z swey ochoty
Prośi go do Páłacu / gdźie będźie przed wroty.

Wezyr bierze go do Páłacu swego, y pańsko tráktuie.

Tám ze wszytką Czeládźią wdźięcznie go przyimuie /
A nád zwyczay Pogáński wielmożnie traktuie:
Jáki Zwierz y Bázánty Jonia rodźi /
Jákie Misser Serbety: ná niczym nie schodźi.
Da y znáczne podárki: Koniá w rzędźie złotym /
Pod Tyriyskim czołdárem. Wiedźiał pierwey o tym /
Że go Kśiążę targował v Bászę iednego /
Podobawszy z vrody y chłodu gładkiego.

Potym Vpominki da. Koniá bogáto vbránego.

Ale tak odpráwiony / cenę gdy chćiał wiedźieć /
Że lub Gaur niegodźien ná tym Koniu śiedźieć:
Dáli iednák czerwonych dźieśięć zań tyśięcy /
Dość żądániu vczyni / y woli Kśiążęcy.
Przyszło się odiąć żądzy. Tedy go dostawszy
Potym Wezyr / y we stroy Rumelski przybrawszy /
Ofiáruie Kśiążęćiu: on pełen ochoty /
Waży nogi / y szczero Munsztuk pieni złoty.

Da

Da y srebrną báryłę Balsámu przedniego /
Ktory z Cedrow wynika grzbietu Libáńskiego:
Jáki lás pod Sferámi ieden niebieskiemi /
Tenliś Kleynot stráciłá o Zydowska Ziemi.

Y Bálsámu báryłe.

Nie mogł iedno powinne zá to oddáć dźięki /
Kśiążę Husseimowi. Ztąd pierśćień z swey ręki
W zákład więczney przyiáźni zdiąwßy mu dáruie:
A co ießcze z ozdoby reßtu ofiáruie.

Kśiąże wzaiem da mu Pierśćień z dyámentową tablicą, ceny 3000. fl.

Tu Wezyr po swych weyźrzy. Záprawdę tákiego
Nie máß indźiey Gaurá pod słońcem drugiego:
Ktoremu do Cnot iego tylko nie dostawa /
Ze społem Máchometá známi nie przyznawa.

Jednák ia Bogá prośić nie przestánę o to /
Ze się y w tym obaczy: Ty sobie to złoto
Weźmi názad; dosyćieś / dosyć mi się nádał /
Dość wárowne zákłády przyiáźni swey zádał.

Wezyr wźiąć się go zbránia wyznáwáiąc wiele iego dobroczynnośći.

Niewiem czyć nie Rzeki płyną złotem iákie?
Ná Koßty niezmierzone / y Expensy tákie:
Máło że Salárya owe podeymuieß!
Ale sam się (ách hańbá) náwet tu stráwuieß.

Acz ieśli się nie rußyß w tych dniách z Cárogrodu /
Ze z Egiptu okręty przypłyną y Rhodu:
Wroćić to skarb. Cesarzli nie vżywi ćiebie:
Ná ktorego hołduie świát ták wielki chlebie.

W tym Sygnetu onego gdy przyiąć się zbránia /
Prośi Kśiążę / niech go iuż y w tym nie ochránia:
Bráć go názad nie będźie. Jeßcze mu y owe /
Zátrzymáne Vłáfy przekaże skárbowe.

Czekáć ważne potrzeby Rzeczypospolity
Dłużey mu nie dopußczą. Ták on známienity
Wźiąwßy pierśćień Husseim / ná pálec go włoży:
A nád wßytkie vważy Kleynoty swe droży.

Kśiążećiu Wezer dawa, swoy tákże Zekir ná fánt y konßáft

Czemu swoy tákże Zekir Kśiążećiu oddawa /
Ten (práwi) ślub y konßáft miedzy námi stawa:
Ze poki żywi bedźiem ná potomne látá /
Ja ćiębie / ty mnie wzaiem bedźieß mieć zá brátá.

przyiáźni wieczney.

Przytym Káftan złotogłowowy bogáty.

Roskaże przytym Káftan przynieść pacholećiu /
Ten gdy iego Sekretarz przywdźiewa Kśiążećiu:
Kśiąże wzaiem w nagrodę oświádczoney chući /
Z grzbietu mu Fereżyą swoię tákże rzući.

Kśiąże znowu Sekretarzowi iego, suknią zwierzchnią swoie: w ktorey, y witał y żegnał Cesárzá.

Ktorą złotem Krolewskie Háwterki ćiągnęły /
A bogáte Sobole ze wnątrz ią pußeły:
Tę (pry) ßátę ode mnie miey zá pracą sobie /
A w niey Pánu swoiemu stawáy ku ozdobie.

Zátym pożegna się.

Tákie Fánty miedzy się wzaiemne rozdawßy /
Y ręce swe życzliwe zatym całowawßy:
Rozstáną się. Z affektu y serc niepokrytych /
Ledwie mogąc dotrzymáć w oczu łez obfitych.

Kśiąże wyieżdża z Konstántynopolá.

Tedy ráno / przy Páktách ktore ácz spisáne /
Jeßcze iednák w Száráiu nie były przeyźrzáne:
Zostáwiwßy Serebká. Kśiąże się wybierze /
Już nie w tákiey / co pierwey ozdobie y Cerze.

Dni tedy Mięsopustney świecono Hiády /
Gdy więc Bachus záżega piiáństwá y zwády
Rożne w ludźiách: Náß Zapust w przykrey niepogodźie /
Był o chlebie ná on czás / á vbogiey wodźie.

Drogá ná Siedmigrodzką Ziemię.

Ztąd przebywßy Thrácyą ná Philippol w gory /
Vdamy się Hemowe / gdźie gmin białopiory
Po Strymonie łábęći: y dźiś kwili ony /
Stradány Ewrydyce Orfeowey Zony.

Siedm dni cáłych Bałchány przyßło nam przechodźić /
Siedm po lgnących párowách y przepáśćiách brodźić

Ze nád

Ze nád Dunay / gdźie iáko otrzem z trudu koni /
Z Páktámi y Emiry Tłumácz nas pogoni.
Rázem y liſt Wezyrow pełen odda chęći /
Gdźie przypomni Kśiążęciu / żeby miáł w pámięći
Przyiaźń z nim y vmowę: A niech ſię poſpieſza /
Poki przyſzła Sobotá czego nie zámieſza.
Jákoż tumult przeczuwſzy do Egiptu potem /
Prędko wionął ze śpiżą y odlanym złotem.
Ná iego znowu mieyſce dotąd vtáiony /
W białogłowſkim Száráiu Dźiurdźi był wſádzony:
á ná iego mieyſce Dźiurdźi znowu wſádzon.

Tłumácz z Páktámi, y Liſtem Wezyrowym pogoni:

Ktory predko po nas viechał z Konſtántynopolá,

Słuch o tym że nie mogąc oney ieſzcze zronić /
Z ſercá ſkwárny / Kśiążęćiá roſkazał był gonić.
Ale koniom dodawſzy oſtrog y ochoty /
Tedy zá żelaznymi byliſmy iuż wroty.
Gdźie źiemiá Siedmigrodzka tęgimy z nátury /
Skał y gor nieprzebitych otoczona Mury /
W rowninie leży wdźięczney Tám przebywſzy Bráſſow
W gory znowu západniem / pełne mgły y laſſow.

Zeláżne wrotá, Gránicá Siedmigrodow.

Lubo mieć Gabor życzył Kśiążęćia v ſiebie /
Y czekał nań w Fogárze / ále ſwey potrzebie:
Gwoli y ſuſpicyom / vmyślnie pominął /
A proſto ná Beſkidy ku Dnieſtrowi kinął.
Tedy ná Striy wypadſzy po ták rożnym biegu:
Przeważney tey Imprezy vyźrzem ſię v brzegu:
Jáko rádźi Zoráwie / gdy opadną lody /
Dunáiowe witáią vkocháne wody.

Gabor chćiał mieć Kśiążęćia v ſiebie, y przez Liſt proſił go ieſzcze w Konſtántynopolu.

Ztąd ná przyſzłą Wielkánoc gdy Chryſtus z niewoli
Bránce święte wywodźi pádniem w Konſkiey woli:
Gdźie duchy z Pogáńſkiego otrząſzſzy bárłogu /
Przy świętych Sakrámentach ziśćim śluby Bogu.

Ná Wielkanoc do Końſkiwoli.

Ktorą

Z przyiázdu Kśiążecego po wßechna wßytkich rádość.

Ktorą iáko nowinę chyża wieść rozniosłá /
O ßczęśliwym z Bissurman wroceniu się Posłá
Kto wymowi? mimo swych y vfálßych wiele /
Jákie wßytkiey Korony było ztąd wesele.
A ktorego zawiśni sławie y imieniu /
Rożne trześli rumory / że albo w więźieniu:
Abo pewnie nie żyie. Dźiś gdy zdrowym widzą /
A w tákich go ozdobách żarzą się y wstydzą.

Krolowi I. M. odpráwy, y Legacyey swey vczyni Relácyą.

Tám máło co wytchnąwßy iedźie do Wárßáwy /
Gdźie poczet Legácyey / y wßytkiey odpráwy.
Pánu swemu vczyni: Relácyą oną /
Nieśmiertelney pámięći godnie zásłużoną
Ktorą ieśliż posługą mniey się kontentuie /
Niech swoy Senat y zátym siebie sam winuie:
Że ná ten obrał vrząd máłą ták osobę /
Ktory nie według rámion iego niosł ozdobę.
A to y on. Czego stan y rzeczy támeczne
Pozwaláły dokazał / padßy w niebespieczne
Pogánskich ludźi wrzáwy / y co dźien mießánie /
Po zwierzchnośći zruconey y zábitym Pánie:
Páktá przywiosł / nie przeto że złotem pisáne /
Ale iákie podobno nie były widźiáne:
W polskim nigdy Archiwie. Ták zupełnie coby
Narodu / y Koronney przestrzegły ozdoby.
A gdźie te między Turki nie stáną rozruchy /
Że długo potrwáć mogą pewnie tey otuchy:
Otrzymał źiem Koronnych ná Dźiczu gránicę /
Ktoraby mogła kiedy vczynić rożnicę.
Zniosł Agentá onego w Chocimskim Taborze:
Ktorego wßyscy inni przy Cesárskim Dworze:
Chrześćiánscy Pánowie kosztem swym chowáią /
Procz Persá / á Polakow / co ich posyłáią.

Ztąd

Ztąd żeby y náßego tymże trybem mieli /
Koniecznie pod Choćimem wyćiągnąć to chćieli:
Jákoż było y nátym punkćie iuż stánęło /
Co z vßczerbkiem Koronney Reputánce beło.
Wykupił Membran długu Rzeczypospolity /
Gdźie on w mowny od Turkow Háráćz był pokryty:
Vmknął Báßom Tureckim / y Dyláwerowy /
Zá práce pod Choćimskie znáczney summy owy.
Otrzymał obietnicę pewną v Wezyrá /
O znieśieniu z Sylistry prętkim Kántymirá:
Tákże y Tomßę z Wołoch. Przeczuł chytre rády /
Y táiemne vbieżał Wewelego zdr ády.
Wyiednał Kommissye procz wárunkow innych
Jnkursiy / y náiázdow względem Vkráinnych:
Ktoreby przed się wźiąwßy stron obudwu ßkody /
Wodze wprzod pokarawßy / vznáły nagrody.
Odyskał Pány Więźnie / ktorzy wiecznie byli
O swoiey iuż swobodźie nádźieię stráćili:
Ale śiłá y innym z Gáleotty srogi /
Koßtem swoim náwiedźić dał Oyczyste progi.
Y cokolwiek tákiego baczył do ozdoby /
Jáko wßytkiey Korony / ták Páńskiey Osoby /
Nie opuśćił niczego: w czym był niegotowy /
Przy ostátnich fortunách położyć swey głowy.
Podał przy tym życzliwe Oyczyźnie przestrogi /
Jákoby wielki Turczyn / nie był nam y srogi:
Bo nie było czegoby (ácz ná stronie śiedźiał)
O rzeczách ich y stanie publicznym nie wiedźiał.
Vkázał śił ich słábość pod tákie rozruchy /
Y Morskie nieobrony: czym dodał otuchy
Chrześciáńskim Narodom / że gdźieby się w sforę.
Sprzęgli z sobą / mieliby nád Pogáństwem gorę.

To iest 60000. Talerow.

Przy teyże Relácyey, y przestrogi podał potrzebne Rzeczypospolitey.

Ale ktore żelázá támby krwáwić mieli /
Tych ná sie (ách o háńbo) vżyć dźiś woleli /
Gore woyna Europá / á respekty máłe /
Burza z gruntu Máchiny / y Krolestwá cáłe.
Rádźił żeby Kozaki w powinnośći miano /
Ale ich żadna miára z Niżu nie ruszano:
Bicz to ná Pogáńiná / ktorego sie boi /
Czym przestrzega Przymierzá / y w terminách stoi.
Wszákże gdźieby z swey strony nie do trzymał wiáry /
Abo wiec okázya podał przez Tátáry:
Zeby tá Milicya nie ná iáka czate /
Ale wszytkie ruszyłá czołny / y Armáte.
Záczymby przyłożywszy sercá y ochoty /
Znieśli pierwey ná Morzu wodne Gáleotty:
Ktorych ledwie y słábych ráchuia czterdźieśći /
Potymby w sámo Centrum mogli wpáść bez wieśći.
Ziemiaby nie ták snádnie / gdyż przeszkoda owe
Niezmierne Delormany / y kárki Hemowe:
Ale y tám z Bulgary zászedszy w praktyki /
Spiżeby / y gotowe mieli przewodniki.
Ták y Lądem y Morzem zniozszy swoie śiły /
Jákoby sie bezbronne Miástá im broniły?
Abo ieśliż ostatki Murow gdźie zostáły /
Náiázdom ich / y tegim szturmom wytrzymáły?
A pewnie świát to wszytek przyzna bez zazdrośći /
Ze nikomu nie snádniey w sáme w niśdź wnetrznośći
Możney tey Monárchiey / iáko nam Polakom:
Gdźiebysmy od Dunáiu pomogli Kozakom.
Czego sie Turczyn boi: y ztad od Puł nocy
Czeka kiedyś zguby swey. Czym we dnie y wnocy
Straż nawietsza wártuie v Jedrneńskiey brony:
Zkad pole sie otwiera / y przyiazd z Korony.

Kozakow áby nie znoszono.

Deliorman lás przy Báłchánách debowy, po przykrych skáłách: ktorego iest ná mil 30, wćiąż.

Gdźie Bułgárowie mieszkáią.

Koło Miast Tureckich nie máß nigdźiey Murow procz Carogrodu: y to słábe y tám bárzo.

A nádźieiá

A nádzieiá / że kiedy Fatá im przybędą /
Pozni po nas Wnukowie Kráie te ośiędą:
Czego iednák poki z serc sykofánt nie złożem /
Więcey życzyć / á niżli spodziewáć się możem.
Zálecił ieszcze y tych / ktorzy dla ozdoby /
A Rzeczypospolitey / y Pánskiey Osoby /
Byli z nim w kompániey: żeby miał ná pieczy /
Krol Pan koszty ważone / y zeszłe ich rzeczy.
Siebie sam / ani Expens przypomniał przeważnych /
Do baczenia y sądow dawszy ich vważnych:
Pánu swemu: ieżeli weyźrzy w to łáskáwie /
Dość ma ná tym / że wiernie służył mu w tey spráwie.
Wdzięcznie Pan skromność onę Kśiążęcą przyimował:
Czego ná znák Rubieszow Ruski konferował:
Dalsze mu ofiáruiąc łáski y nagrody /
Zá Synowskie vsługi / y podięte szkody.
Ktore gdy Skarb Expensy wroćić ofiárował /
Ná blisko Seymie przyszłym: y te on dárował
Oyczyznie swey ná wieki: przy ktorey ozdobie /
Za nic ważył dostátki / y śmierć sámę sobie.
Zá co wielkie w Senaćie dźięki y pochwały
Jáwnie odniosł / ktore mu zá Tryumphy stały:
Obudwu Scypionow za Fasces Tullowe /
Kurruły / y oliwne wience Márcellowe.
Ták szczęśliwie przyięta Impreze skonczywszy /
A ważnieyszy nad Ethnę ćiężar z plec złożywszy:
Pełen sławy / do swey się wroći Konskiwoli /
Dla swych vćiech prywatnych / y wolnieyszey woli.
Nie ták żeby do końcá miał odpocząć sobie /
Abo w ćieniu Cerery spáć ná vszy obie:
Miał on záwsze ná oku fortunę Korony /
Z ktoreykolwiek ku zgubie chyliła się strony.

Záleca drogi swey Comites.

Iáko Krol I. M. przyiął tak przeważną vsługę iego.

Expensy wszytkie swoie dárował Rzeczypospolitey.

Wroći się do Konskieywoli.

Jáko Orzeł Krolewski wysławszy wysoko
Sobie gniazdo / po wszytkich ma gránicách oko:
Tak y on niemniey czułe swoie miał zábiegi /
Przez codźienne Awizy / y odważne szpiegi.
W czymli zdrowey Oyczyzná vżywáłá rády /
Tá iáko z Oraculum Efeskiey Pállády:
W czymli zbroie / y Sagu: rázem to oboie
Chętnie ważył / y zdrowie / y dostátki swoie.

Wzmiánká o Szwedzkiey Expedycyey.

Ztąd gdy Swedzki Suderman Morskie pierwey kąty /
Potym Derpt / y Dynámunt / y wszytkie Inflanty:
Że y w Prusiech vbieżał bez trąby y wieśći / (śći.
Málbork / Elbląg / y innych przednich twierdz trzydźie-
Przyszło ták niechámowney zabieżeć powodźi /
Ztąd delekt on y zgráie żywey Polskiey młodźi:
Spadszy do Prus / pierwey Gniew obegnały tłumem /
Rożnogłowych Hetmánow idąc zá rozumem.
Czym się stáło że ná wiátr raz on wytoczyli /
Czym y czás kosztownieyszy nád złoto stráćili.
A owi / co biczámi záśiec Szwedy mieli /
Zá Estony y Morze / tylko ich widźieli.
Acz było te bestyą poki się kurczyłá
W kaćie zráźić / niż tyle głow y śił nábyłá:
Ale Fatum gdy komu z ruiną przyśpiesza
Rozum pierwey odeymie / y rády pomiesza:

Gdźie iuż chorym przyiáchał.

Rozwił y tu chorągiew Kśiąże swą ozdobną /
Przy boku Páná swego. Gdy w tym niesposobną
Pogromiony Hektyką / zkąd (wieśći płáczliwa)
Wstáć mu iuż nie tuszyłá Kloto zazdrośćiwa.
Zśiadszy z Koniá. Hey (práwi) rozbiyćie mi łoże /
Tákli mię nád nadźieię pokładasz moy Boże:
Ták gdy pole do sławy ochotszym vbiegáć /
Mnie po pierzu nikczemnym przyidźie się rozlegáć.

Niech

Niech będźie wola twoiá: W tym po kilku śilnych /
A przykrych Paroxiſmách / zá dozorem pilnych
Medykow. Nie do końcá ießze rátowánem /
Ná Seym iedźie Toruńſki pospołu y z Pánem. *Ztámtąd ná Seym Toruńſki.*

Gdy znowu Recydywá ćieżßa go porywa /
Że kwártána z Erebu ćiemnego przybywá:
Tá cere vtráćiwßy w przygoretßym ćiele /
A iego affekcyach mogłá bárzo wiele. *Cieżey ná kwártáne zá-chorzał.*

A iednák dźiwny affekt ku Oyczyznie miły /
Przemogł wiecey nád słábość y ſtrapione śiły:
Gdy tám przyßło ná ſtronie konſultowáć obie /
O dálßym woyny Szwedzkiey wſpárćiu y ſpoſobie.

Zmierzywßy fántázya / wßytkę mocy Spezy /
Ktorymi ſie woienne wſpierałá Impreży:
Tu zá Szwedzká fortuna kołá ſie rozbiegły /
Tu oſtátnie Koronie flegmy iuż záległy. *Zdánie iegó o dálßym popárćiu Woyny Swedzkiey.*

Záczym gdy nieprzyiáćiel zoſtał iey ták dußnem /
Radźił rzeczy zátrzymáć / náwet y nieſłußnem
Pokoiem: że y czáſy ßcześliwße ſie wroca /
A kołá ſie fortuny inaczey obroca.

Czego (ách) nie doczekał / bo dotąd nieſtátá /
Sußyć krwie y wilgośći ſtruchlałego ćiáłá
Cießká febrá / że kwiatu zbáwiwßy y śiły /
Srogie śiostry oſtátniey przędze mu dowiły. *Gotuie ſie ná śmierć.*

Tedy ſwe niedoſtátki opłákawßy łzami /
A świętymi omywßy ie Sákrámentámi:
Smierći / gdy iuż nádźieie nie było o zdrowiu /
Jáko wielki Bohátyr czekał pogotowiu.

Jáko wiec ná Atlántćie Phenix złotopiory /
Ná ſtośie drew Cedrowych czeka ſłońcá z gory:
Ktore gdy Lew rozbáda w ſwey zapalczywośći /
Co zoſtawa / wypali w nim ſkáźitelnośći.

Gdy Medyk sie záduma. Po moieyli Cerze /
Czegoś (práwi) postrzegßy trwożyß sie Krokierze?
Mniecby ten strach należał / á nie tobie raczey /
Kiedy vmrzeć / wieć vmrzeć / gdy prozno inácżey.
Płáczą słudzy około: Coż płaczecie y wy?
Przetoli że vmieram / átom ießcze żywy:
Niewiastom te pießczoty ráczey záchowayćie /
A wy sie modlcie zá mie y Bogá błagayćie.
W tym gdy sie zápomina / y śmiertelnie śtli /
Prosi Medyk / żeby mu z ocżu vstąpili:
Nie każ im (pry) odchodźić nie każ drzwi záwieráć /
Że sie dźiśia ode mnie náucza vmierać.
A ku nim sie skloniwßy mile sie rozstáwa /
Ręke z nich kazdemu ná fant wieczny dawá:
O ieźlim komu niepraw / y w czym nie dogodźił
Proße odpuść. Człowiekiem snadźiem sie vrodźił.
Poyźrzy potym ná obraz świetey Mágdáleny /
Teyli była Boże moy grzeßnicá tá ceny:
Ty v ćiebie zasługi / że zá zbrodni śtá /
Jednem sobie oleiem zbáwienie kupiłá.
Bądź y mnie także łáskaw / áni mey młodośći
Grzechow proße pámietay; Co ze krwie y złośći:
Znaydźie sie niedoſtátkow w ſłabym ćiele moim /
Vtop w nieogárnionym miłośierdźiu swoim.
To co raz powtarzáiąc w niezmierney teſknicy /
Weſtchnie znowu głęboko ku Bogárodźicy:
Ty świeta przybądź mi w ćießkiey mey potrzebie:
Wßák wieß żem zá Pátrona y Páni miał ćiebie.
Z tym duchá oddał Bogu. Tu sam iuż nie zdołam /
Apolliná y Bogin z Helikonu zwołam.
Że ostydłe opłáczą ćiało iego łzámi /
A wonnymi obłożą skronie Kupreſſámi.

Zerya iego śmierći.

Zegna sie z Czeládźią.

Recollectio iego ku Bogu, y Pánnie Przenaświetßey.

Vmiera.

Padłeś

Padleś iuż z acny Pánie zá Stontowe brony /
Z ſzkoda nieopłákána wſzytkiey tey Korony:
Ktora widźi dopiero zważywſzy ſie zſobą /
Jáko wiele vbyło twoią iey oſobą.
Widźi Pan / widźi dobrze y Poſelſkie koło /
W ktorymeś ty nád inne pierwſze trzymał zgoło:
Y długo pomnieć będźie żárliwość twa ono /
Zá co tu ſławę wieczną / w Niebie maſz Koronę.
Żyy iuż Bogu. á ieśli moie co Rámeny
Będą vmieć / y iákiey doyda potym Ceny /
Poki Arktur pożenie złote gwiazdy ſwoie /
Z vſt ludzkich nie wynidźie ſławne imię twoie.

Operis Concluſio.

Przeważney Legácyey, Iáśnie Oświeconego Kśiążęćiá, Páná Koniuſſego Koronnego, do Ceſárzá Tureckiego Muſtáfy,

KONIEC.

INSTYTUT [illegible] SKIEGO

13.
34.
45

16 – 41 – 48